

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

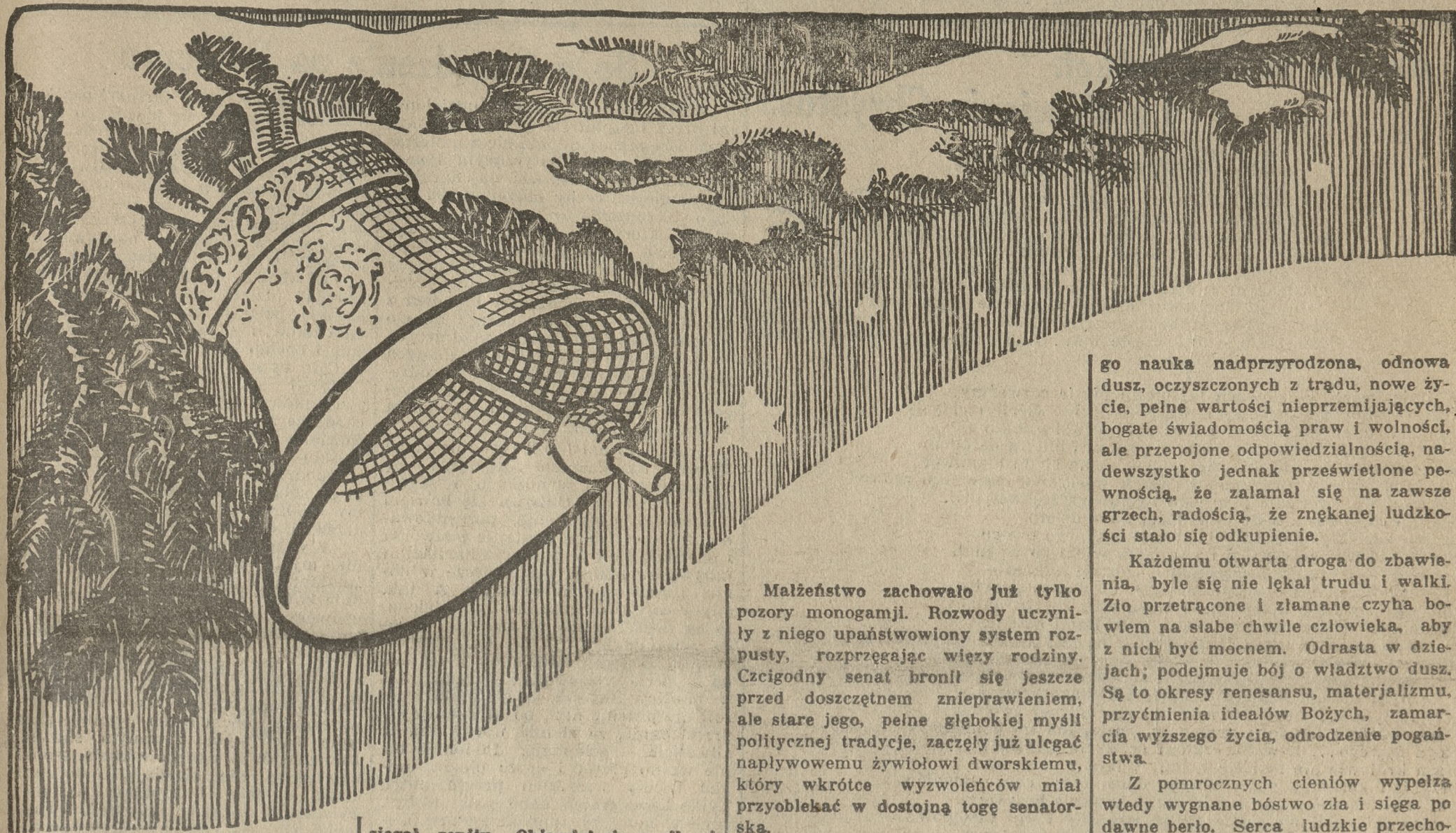
Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 596

Poznań, wtorek dnia 24 grudnia 1929

Rok XXIV



Tajemnica nocy betlejemskiej

Rozkołyszą się dzwony w starożytnych i dostojnych katedrach stołecznych miast kraju. Przed ołtarzami staną biskupi w orszaku kapłanów, aby sprawić świętą Ofiarę. Rozdzwonią się wieżycie niezliczonych kościołów po miastach i siolach. Zapłoną światłem maleńkie i ubogie domy Boże, przytulone do skał, zaszyte w gęstwie lasów.

O północy rozpocznie się i w nich św. Tajemnica. Zacznie się wznosić wielka fala uwielbień, dziękczynienia, prośb i przebiegań, w najgłębszym holdzie ku Temu, który blisko dwa tysiące lat temu zjawił się jako człowiek i stał się środowiskiem całego widzialnego świata.

Tron swój założył w mizernym żłóbku, komnaty w stajence, stolicę w ubogiej mieścinie wschodniej. Pierwszy Jego manifest, to bezzadane kwile nie dziecka! Dziwny zdobywca światła, tak dumnego wówczas, jak zawsze, z szczytów swej mocy i cywilizacji!

Okres królestwa z tego świata był w całym rozkwicie. Kult materji do-

sięgał zenitu. Objawiał się w sile i przemocy, w wyrafinowanym użyciu. Nad wszystkim unosiło się zło moralne, sięgające po prawa doktryny, chodzące w aureoli apoteozy.

Przedstawiciele tego kierunku mieli niedaleko Betleem wspaniałe gmachy, rozporządzali obfitością środków. Służyli im wpływy. Kłaniała się uległa słabość ludzka. Wpatrzeni byli w słońce ówczesnego świata, cesarski Rzym.

Z niego płynęła szerokim korytem doktryna o ubóstwie państwa, uosobionego w cesarza. On był źródłem łask, awansów i wszystkiego, co raduje pożytki oczu i pychę żywota. W jego obliczu milczała głębsza myśl, wszelka uczciwość, jakakolwiek osobista godność i samodzielność.

W jego imię, które uzurpowało sobie atrybuty boskości, rządziła światem złączona z państwem interesem, a niedowierzająca nikomu, nawet sobie zobopólnie, garsć faworytów, z których kiedyś miała wyrosnąć cała polityka pretorjańskich rewolt pałacowych.

Religia wyżyła się wówczas dawno już surowych poglądów moralnych, przestała być naiwną wiarą w bogów, przekształcona w jaskrawy ateizm, należała do akcesoriów państwowych, wprzęgnięta całą swoją istotą w jego rydwan.

Małżeństwo zachowało już tylko pozory monogamji. Rozwody uczyniły z niego upaństwowiony system rozpusty, rozpręgając więzy rodziny. Czcigodny senat bronił się jeszcze przed doszczętnym znieprawieniem, ale stare jego, pełne głębokiej myśli politycznej tradycje, zaczęły już ulegać napływowemu żywiołowi dworskiemu, który wkrótce wyzwolenców miał przyoblekać w dostojną togę senatorską.

Wszystko razem tworzyło jeszcze ogrom wpływów i potęg. Ale umysły głębsze widziały już rysy. Świat przytłoczony złem czuł, że jest na przelomie, zdawał się czekać na objawienie się jakiejś nieznannej, a z upragnieniem przeczuwanej tajemnicy.

Zbliżało się bowiem wypełnienie czasu, zapowiedzianego przez Boga upadłej ludzkości, przypominanego i coraz ściślej określanego przez wybiegających poza swoją erę proroków. Słowo miało się stać Ciałem!

W bezmiar wszechświatów rzuca Opatrzność nieskończony majestat swój, zamknięty w postaci maleńkiego dziecka: Syna Bożego i syna Niepokalanej Dziewicy z rodu królewskiego, ale zubożonego, aby złączone były szczyty z niskością. Imię Panny: Maryja! Dzieciątka: Jezus! Pada maleńkie ziarno, mające w rozkwicie swoim, ocenić wszechświat.

Nikły żłóbek ośmiela pasterzy, pociąga mędrców, możnych w moc i bogactwo. Nad Nim zapowiadają aniołowie pokój ludziom dobrej woli.

Mierzy się już z Nim świat. Chce go utopić we krwi młodzianów. On jednak wyrasta ponad wszystko, przekształca się w tron mocarstwa nie z tego świata. Coraz więcej zabiera miejsca w ustroju ludzkości. Biję od Nie-

go nauka nadprzyrodzona, odnowa dusz, oczyszczonych z trądu, nowe życie, pełne wartości nieprzemijających, bogate świadomością praw i wolności, ale przepojone odpowiedzialnością, nade wszystko jednak przeświecone pewnością, że załamał się na zawsze grzech, radością, że znekanej ludzkości stało się odkupienie.

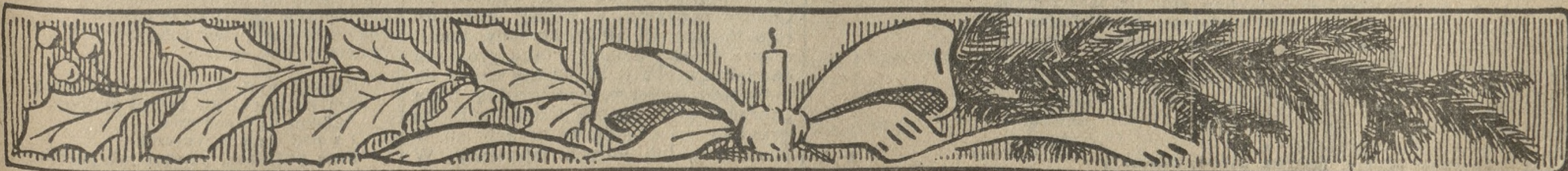
Każdemu otwarta droga do zbawienia, byle się nie lękał trudu i walki. Zło przetrącone i złamane czyha bowiem na słabe chwile człowieka, aby z nich być mocnym. Odrasta w dziejach; podejmuje bój o władztwo dusz. Są to okresy renesansu, materializmu, przyćmienia ideałów Bożych, zamarcia wyższego życia, odrodzenie pogaństwa.

Z pomrocznych cieniów wypelza wtedy wygnane bóstwo zła i sięga po dawne berło. Serca ludzkie przechodzą wtedy bolesny, poniżający konflikt między tęsknotą za niebem, a przyziemnością swoich upadków. Wyczerpane, zawiedzione, upokorzone szukają dawnych źródeł odkupienia i — powracają do żłóbka. Z niego władza tajemnymi strunami dusz Słowo, które się stało Ciałem. Zwycięża odwieczna prawda o nieprzemijającej wartości. Materja stracona z wyżyn przestaje być celem. Wraca do należnego sobie znaczenia. Jest środkiem w służbie ducha.

W tej chwili przeżywamy taki okres, jak w świecie całym, tak i w Polsce. Z gruzów zaczynają wyzierać ku słońcu nowe pędy.

Idzie wiosenna nawałnica, aby splókać błęchtr konwenansu, faryzeizm moralności na dwie strony, brud nowopogańskiego rozkielznania zmysłów. Zbliża się burza, która obłamie, co zmurszałe, bez życia i marne. Przyniesie potężny powiew nowego zdrowia i życia.

Wracamy do wartości i prawd wiecznych. Dziecię Boże, Zwycięzca grzechu i śmierci, żyje, zwycięża i króluje. Nawet zimne, wychłodzone serca bierze tęsknotę za czemś innym, lepszym, wyższym. Przepełniła się czarna nieprawość.



Nie dziw, że nowych dziejów zwłastunem i rycerzem jest młodzież; że ona podźwignęła i wyniosła wysoko ku słońcu sztandar odnowienia oblicza ziemi; że wyraźnie, bez fałszywego wstydu umieściła na nim Krzyż i orłowe symbole wierzeń narodowych. Pod nim gromadzi wszystko, co czyste, uczciwe, dobrej woli.

Na wybuchy starczej, jałowej negacji i nienawiści, kipi życiem, tętni siłą, promienieje wiarą, roztacza tęczowe blaski i zapowiedzi, że nadchodzi nowa Polska.

Dwie struny będą w tajemniczą betleemską noc drgały nad inną harmonią, akordem dwóch najcudniejszych umiłowań: w bogate wzory wiążą się nici łączące wszystkie serca, których Panem i treścią jest Jezus,

Bóg i człowiek, oraz te, które z laski Opatrzności do polskiej należą rodziny. Z Polski wylecą myśli rzewne szukać rozsianych po całym świecie braci. Od nich przybieżą gońce tęsknoty, aby się ogrzać przy domowym ognisku, podzielić i zasilić opłatkiem wigilijnym.

Minie zły czas! Odegnąć nam trzeba w wigilijną noc mary słabości, niewiary, gniewu i nienawiści; przywołać i przywiązać wiarę w Bożą moc i wartość własną, przebaczenie i miłość. Nagromadzić nam trzeba przy złobku w sercu wiele pokoju, aby się przepiełniły jego brzegi, aby z nich wylało się dużo tego pokoju i leczyło i koło naokół.

Chwała na wysokościach Bogu i na ziemi! Pokój ludziom dobrej woli!

druga połowa zaś zbliżka przybyła (dla jednych i drugich wspólnym był głazem węzielnym), podwójny chrzest ludzłom zgotował: jeden z Ducha świętego, co zgładził grzech pierworodny ciała naszego, a potem chrzest drugi: naszej krwi własnej. Bowiem i moja jest krew, wylana przez Boga mojego na odkupienie mych win i świata całego zbawienie. Gdybym nie był człowiekiem ułomnym, lecz silną istotą, jednej by tylko Bożej dorady mi było potrzeba, coby mnie strzegła, rządziła i wiodła ku chwale niezmiernej. Jednak ponieważ mnie Bóg nie stworzył bogiem, lecz słabą, chwiejną ludzką istotą, więc zsyła mi różne pomoce, z których jedną jest łaska obmycia grzechu. Jak niegdyś, gdy pierworodni synowie Egiptjan w noc jedną pomarli, działał hebrejska uszła zagłady, krwią barankową swoje drzwi namazawszy, tak dzisiaj godłem zbawienia jest znak Boga-Zbawcy; dla dzieci on tylko jest godłem, a dla dorosłych lekarstwem najlepszym i świętym znamieniem, które płynie z Chrystusa, dawcy światłości, hym z głębin niedoli mógł swobodnie wynurzyć głowę brzemieniem słońca i postawić znów stopę na brzegu żywota. Boć przecież różnie idzie i patnik, gdy znalazł wytchnienie po znoju. Wspólne jest wszystkim powietrze i wspólna wszystkim jest ziemia, wspólny jest bezmiar niebios i wspólne zmiany pór roku — wspólny także i chrzest, co dusze z grzechu obmywa.

Przełożył Józef Birkenmajer.

O dwóch Testamentach i o zjawieniu Chrystusa

Sw. Grzegorz z Nazjanzu

Święty Grzegorz z Nazjanzu (* 329, † 389), wychowanek uniwersytetu ateńskiego, gdzie kolegował z Julianem Apostatą i św. Bazylem; święty kaznodzieja, egzegeta, teolog i poeta. Biskup Konstantynopola. Poezje jego w przekładzie Józefa Birkenmajera, ukazały się w zbiorze „Pism Ojców Kościoła, wychodzącym w Poznaniu pod redakcją prof. dr. Jana Sajdaka. Tłumacz zachował miary wierszowe, pierwowzoru (w wierszu poniższym heksametr) i starał się oddać w przekładzie wszystkie — tak częste u św. Grzegorza — gry słów oraz inne cechy stylistyczne.

W imię Boże! W słowach tej pieśni pilnie rozważmy dwa Testamenty — Nowy i Stary — co w świecie rozbiły: najpierw dawnym Hebreom (boć oni pierwsi poznali Boga, co rządzi w niebiesiech), a później i innym narodom. Stwórca bowiem nie wie dzie człowieka na błędną manowcę, jak ktoś prawdy nieświadom (wszak wszechwiedzący jego Słowo) ani swej woli nie cofa (boć tego i człowiek się wstydi). Ale oto co powiem o Bożej miłości ku ludziom: Szatan zacięty, gdy zdołał ponęcić, zgubił owoc skusień pierwszego rodzica i z raju na wieki go wygnał, postanowił wygubić doszczętnie i dziatwę Adama — gromić niejaką sromotnie zastępy, co wodza straciły. Odrwawszy więc ludzkość od Boga swą chytrą namową, zwrócił oczy człowieka na niebo gwiazdami usiane, blaskiem przepięknym rozkwitłe, — na zmierzających postaci, które stworzyła tęsknota, a czcili otoczyła legenda, godna niekiedy wiary, niekiedy kłamliwa i mglista, z każdym rokiem rosnąca w nowe zmyśnione szczegóły. Nawet synowie Hebreów wyrzekli się dawnej świętości i nie słuchali lamentu proroków, grożących im pomstą Boga żywego... bywało, czyhali na życie proroków... Ba, i królowie nie bali się Boga. Wiele z nich dało przykład gorszący podwładnym, opuścić nie chcą bugajów ani wierzchołków gór, gdzie czcili krwawe bożyszcza. Przeto ścigali na siebie gniew straszny Pana zastępów i rozproszeni zostali... Dziś ja zastąpiłem im drogę, pragnąc w swej gorliwości nawrócić tych ludzi zbłąkanych, by uwierzyli w Chrystusa i świętą naukę przyjęli; niech się nawrócą choć po niewczasie, gdy nieszczęście zasnali przez swą nienawiść do młodszych narodów, co przyszły w ich miejsce. Lecz o tem później pomówię. — Gdy Zakon podupadł u Żydów, rodzaj ludzki nakoniec tego dostąpił zaszczytu z woli przedwiecznej Ojca, za sprawą Syna Bożego: CHRYSOSTOS, widząc, że Boski pierwiastek, wiany przez niego w duszę człowieka, został wyarty przez złości truciźną i że podstępny wąż zagarnął władzę nad ludźmi, już — aby zbawić swój lud — nie powierzał onej choroby innemu lekarzom, boć słabe lekarstwa nie zdadzą się na nie wobec cierpień poważnych... lecz chwałę porzucił niebieską Syn Przedwiecznego Ojca, bez matki zrodzony przed wieki, Sam wśród nas, jako Syn bez ojca, się zjawił znienacka. Czyżby znienacka?... Wszak dla mnie zmierniełnł się Ten

Nieśmiertelny,

rodząc się z Matki-Dziewicy, by całym mnie sobą ocalić, całkowicie był bowiem nieszczęśny upadek Adama. Przeto — według praw ludzkich i ludzkim prawom naprzekór — w nieskalanym żywocie Niewiasty, co męża nie znała, stawszy się ciałem (o cudzie, dla słabych dusz niepojęty!) zjawił się Bóg-śmiertelny, dwie w Sobie jednocząc natury: jedną Boską, ukrytą przed okiem zwykłego człowieka, drugą jawną, jaka i nam przypadła w udziale. Jeden Bóg — obustronnie, bo z Bóstwem od wieków był złączony, a w człowieczeństwie się stał przez Bóstwo Chrystusem i Królem, aby jak nowy Adam przychodzić do stworzeń śmiertelnych, grzech Adamowy uleczyć (przetrwawszy kształty cielesne, bom przez ludzką ułomność nie umiał się zbliżyć ku Niemu). Niespodzianie zniweczył zamysły węża chytrego, co, podszedłszy Adama, chciał mierzyć się z Bogiem w niebie, całą nawałę swej złości podnosząc w buncie daremny, jako morze wzburzone o skałę się kruszy niezlomną. Kiedv się CHRYSOSTOS narodził, zatrząsa się ziemia i niebo; z niebios anielski chór zadzwonił nieśnią pochwalną. W ślad za gwiazdą złocistą przybyli Trzej Medrzy ze Wschodu, cenne przynosząc dary, by uczyć Króla-Dzieceń. Takieśa słowa moie o narodzeniu Chrystusa. Było ono bez skazy, bo skaza grzech jest jedynie, Chrystus zaś był bez grzechu, bo wziął ze Słowa początek i nie z nasienia ludzkiego człowiekiem stał się, lecz z ciała, które Duch święty uświęcił, z Najsłodszej Matki-Dziewicy, przeżył własną Swą mocą — i dla mnie został oczyszczony. Słuchaj! bowiem wszystkie przeniesi Staroż Zakonu, jakbyś entencjał mu dać za trud wychowawczy i pomoc. A edy zapowiedziany Światłościem wielkiej Światłości, który wyprzedził Go swem urodzeniem i swą nauką i na puszczy wolał wskazywać na B-kość Chrystusa, stanął pomiędzy rzeszą, połowa której zdaleka,

Boże Narodzenie na Pomorzu

Korzystając z łaskawie udzielonej mi przez Instytut Bałtycki w Toruniu możliwości zaznajomienia się z materiałem obrzędowym, dotyczącym Pomorza, pragnę przedstawić najcharakterystyczniejsze cechy obrzędowości Bożego Narodzenia wśród ludu pomorskiego, który z podziwu godną wytrwałością, mimo silnego naporu germanizacyjnego — zachował obrzędy i zwyczaje doroczne, wykazujące ścisłą łączność etnograficzną Pomorza z całą Polską. — To też, obrzęd Bożego Narodzenia w głównych, zasadniczych swoich linjach nie odbiega od znanych powszechnie zwyczajów Bożego Narodzenia w Polsce, jakkolwiek pewne szczegóły wyodrębniają teren Pomorza w swoisty sposób.

Już na 10 dni lub 2 tygodnie przed Bożem Narodzeniem zaznacza się szczególny ruch w domach i zagrodach wiejskich. Odbija się bowiem pospieszne czyszczenie, porządkowanie, bielenie izb, zamiatanie podwórza i obejścia. Lud w powiecie kartuskim nazywa te zabiegi gospodarcze w domu „akarowaniem checzy”. A tak, gdyby cały rok chata nie była bielona, to na Boże Narodzenie za wszelką cenę powinna być czysta, bo „jeśli w Wigilię Bożego Narodzenia niechludno — to cały rok brudno” — mówi lud w okolicy Świecia. — Natomiast na roli nie pracuje nikt, bo utrzymuje się przekonanie, że ziemia uprawiana w adwencie — schorzeje. Podobnie też nie wolno przesić i drzeć pierza, unikać należy wszelkich przyjemności. Tylko kawalerowie chodzą na „rajby”, czyli w konkury. (powiat kartuski). — Nie zapomina się o obowiązkach religijnych i lud chodzi tłumnie na raty, odbywając spowiedź „agwantową” (pow. Starogard).

Ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem przebiega się młodzież w kostiumy i maski, obchodzi wie i konsumuje przytywanie swoje dzwoniem. Przy wstępowaniu do chat gospodarzy zachowują milczenie, porozumiewając się z sobą gestami. Obejda chatę tupocząc silnie o podłogę i odchodzą dalej. (Czersk). W powiecie starogardzkim przed Bożem Narodzeniem ujawniają się gwiazdory, czyli tzw. „gwizdy”. W skład ich wchodzi: bocian, koza, niedźwiedź, jego przewodnik, kominiarz, diabeł, dziad, zbierający pieniądze i baba z koszem na prowianty. W powiecie chełmińskim „gwizdy” słuchają pacierzy i nie zbierają datków, lecz sami udzielają ich dzieciom. Słodczyce i pierniki bywają przytem niekiedy symboliczne... z brukwi lub kartofli.

Charakterystyczne dla zwyczajów Pomorza jest chodzenie chłopców z szopką już przed Bożem Narodzeniem. Jednakże największe nasilenie imprez maszkowych okresu Bożego Narodzenia przypada na wigilię samą. W Kiepinach np. (pow. Lubawa) gwiazdory straszą dzieci, karzą lub nagradzają w wigilię Bożego Narodzenia. W powiecie kartuskim ulubioną dekoracją maszkar bywa owijanie się słomą i zasłanianie twarzy maską, najczęściej własnego pomysłu i wykonanie występujących. Okrycie głowy stanowi rodzaj korony w gwiazdę. Koronę taką sporządzają z tektury, oblepiają ją kolorowym papierem. Chodzą zazwyczaj w trójkę; gwiazdorom towarzyszą kozy, bociany, kominiarze, baby i dziady i taką gromadą odwiedzają chaty. Zmuszają dzieci do mówienia pacierzy, pod groźbą bicia „korhaczem”. To też dzieci kryją się przed tą maskaradą po kątach izb, w piwnicach, lub innych miejscach. W

Bierakowicach (pow. Kartuski) parobcy o zmroku schodzą się u jednego z gospodarzy i przebiegają za „gwiazdką”. Dziewczęta wybiegają na drogę i niecierpliwie ich wyglądają. Gwiazdki owijają się od stóp do głów kręconymi ze słomy powrozami, na plecach dzwigają miech z jabłkami i orzechami, a uzbrojone w „korbac” nawołują do pacierzy. Gwiazdkom towarzyszy cała zgraja dziwnych postaci, jak baba „strech” (dziad) kominiarz, zandarm pruski, kozieł skaczący i bodzący domowników, niedźwiedź mruczący groźnie i bocian klekoczący...

Całą tą zgrają zarządza „gwisć”. Jeżeli dwie różne maskarady gwiazdkowe, jako odrębne grupy, pochodzące z innej wsi, spotkają się — wówczas wywiązuje się walka. Po odejściu „gwiazdki”, w Bierakowicach gospodarz bierze słomę, którą gwiazdki po sobie w izbie zostawiły i ze słomy tej kręci powrozy, owijając nią drzewka, aby dobrze rodziły.

W wigilię kobiety kończą szorowanie, mycie, czyszczenie, trą mak na „makielki” i gotują strawę. W południe kończy się praca „na oborze” (w podwórzu) i każdy podąża do domu, aby się trochę „ogarnąć”, „bo to przed świątą”.

Zachowują ścisły post, nie jedząc nic prawie do wieczery. Zwyczajem staropomorskim, tak, jak w Polsce powszechnie, obchodzą wigilię przy stole wigilijnym, zasłanym sianem. Dzisiaj ogólnie siana nie kładą, szopki najczęściej nie stawiają, natomiast stroją choinkę i zapalają na niej świeczki o zmroku. Stawianie i strojenie choinki na Pomorzu rozpowszechniło się dopiero po wojnie francuskiej, czyli po roku 1872. Choinkę strojono początkowo tak, że zawieszano na niej orzechy i jabłka owinięte „pazlotkiem”, kolorowe tańcuchy itd. Dopiero od roku mniej więcej 1900 zaczęto używać świecideł fabrycznych, pochodzących przeważnie z Turyni. Obecnie — zaznacza się znowu powrót do prymitywniejszego, lecz bardziej swojskiego przystrojania choinki w słodczyce i owoce.

Dzielenie opłatkiem bywa wszędzie tam w użyciu, gdzie zastanie się wieczery wigilijną.

Przed wieczrą głowa rodziny dzieli się ze wszystkimi opłatkiem, nie wyłączając służby. Zwierzęta otrzymują także opłatek, lecz koloru czerwonego.

Gospodarz czyni to w taki sposób, że wgniata opłatek w chleb i daje bydlu razem z sianem leżącym na stole w czasie wieczery. W Złotorji u młodych gospodarzy jada służba zawsze przy jednym stole z gospodarzem i jego rodziną.

U większych gospodarzy jada służba w kuchni. Podczas wieczery spożywają najczęściej groch z kapustą, kaszę jaglaną, kluski, ryby na oleju, a w domach uboższych śledzie.

Po wieczery śpiewają kolendy. Na Kaszubach ulubioną jest pieśń „Witaj Jezulu” o melodji bardzo skomplikowanej, stanowiącej właściwie rodzaj lamentacji. Pieśń tę podają tak, jak ją spisało w ankiecie Instytutu Bałtyckiego:

Witaj Jezulu, witaj kochany
I pożądany od wieków Panie.
Z Kaszub, w szopie stajennej
Poklon bijemy przed Tobą.
Czolem bijemy spodem.

Gdybyś w Kaszubach był urodzony
Nie na sianożku byłbyś złożony,
Dajym Ci sienniczek
I z pod się pierzyczek
Parę poduszek, piernat jak puszek.

Odzież miałbyś nie lada jaką,
Siwym barankiem czapkę bogatą,
Suknię z modnego, sukna kaszubskiego
A pas od siebie, dałbym dla ciebie.

Diugą tę kolendę kończę wreszcie
zwrotkami:

„A tam w Betleem — Żydy Baruchy,
Wszystko bachorom swym tkają w brzuchach,

A Tobie, Jezulu, nie dali zwierzyń,
Choćbyś był z miodu, umierał z głodu.

W tej dobrej woli przyjmijże, Panie,
„Nasze życzenie niech za dar stanie,
„Serce na ofiary, dajemy za dary,
Nie gardźże nimi, choć ubogimi“.

Pieśń ta nie jest ani specyficznie
pomorska, ani ludowa“).

Więcej ludowy i regionalny charakter
pomorski ma inna kolenda,
śpiewana w okolicach Torunia:

„Jad u“ pastuszkowie, nietylko [królowie,
Na wozie, na wozie.
Jechali z „Kapel u“, niech nas [rozweselu“,

Na mrozie, na mrozie.

Graj Bartek, Jezus na cię woła
„Stój „dzicie“, aż ja bas nastroje
I smyczek, i smyczek.

Mikołaj się troska, że nie ma ni włoska
Na smyku, na smyku.
Nie myśląc co wiele, szast — ogon [kobyłe,

Do krzyku, do krzyku.

Jak zarznął swoje szalamaje,
Aż dziecię paluszkami mu łaje:
Powoli — Mikołaju!

A Stach swoje dziwy, Boże litościwy
Okaze, okaze.
Wziął kożę na strony, zaczął piękne tony
No w parze, no w parze.
Bek — beczy zazwyczaj koza
Śmierć polknę, śmierć polknę.

Zaś Banach kulawy, zleciał na łeb [z ławy,

Jak biegał do szopy.
Niósł na sobie cięć Panu na niedzielę
I sera pół kopy.

Aleć to wszystko potonęło
Jak ława Banacha minęła
I poszło do wody.

A Jan i Franek nieśli mleka dzbanek
Dla malej dzieciny.
Ale jak biegali, tak wilka ujrzeli
U gestej krzewiny.

Więc dzbanek od strachu rozbili
A mleko obydwa wypili
Skorupy roznieśli.

Badź zdrów Panie Mikołaju trzeba [do wody

Z trzodeczką, z trzodeczką.
Jezus mruga brewką, daj wino konewką
I z beczką, i z beczką.

Dziękując dzieciątku pastuchy
Nalawszy swe gardla i brzuchy:
Chwała na wysokości.

Są oczywiście na Pomorzu w uży-
ciu inne kolendy i pieśni w całej Pol-
sce znane i śpiewane, jak je podają
śpiewniki kościelne, czy świeckie.

W niektórych domach po wsiach
utrzymuje się zwyczaj palenia w pie-
cu przez całą noc wigilijną, aby przy-
bywające Dziecię Jezus nie cierpiało
zimna (Swornegacie).

Przed północą praktykują w nie-
których okolicach Pomorza owiaży-
wanie drzewek dla urodzaju. Wycho-
dzą do sadu, zbliżają się do drzew, mó-
wiąc:

„Dziś się Krystus rodzi, niech nam
„brząd“ (owoc) oswobodzi, a z tych ga-
łązków niech „banda“ tysiące „brza-
du“ zawiązków“ (Rąbark, pow. Staro-
gard).

W powiecie chojnickim przy owia-
zywaniu drzew mówią: „Wstaj, śpisz,
nie rodzisz. Na Boże Narodzenie cie-
szy się wszystko stworzenie. A ty
śpisz, nie rodzisz“. Przy tem biją 3 ra-
zy w drzewo. (Legbąd).

W okolicach Świecia owiażuje się
drzewa cichaczem, aby sąsiad nie po-
dejrział. Przy owiazywaniu należy do
obrzędu, aby owiażujący spełniał swo-
ją czynność w możliwie niekomplet-
nem ubraniu. To też zdarza się nie-
kiedy, że mimo chłodu, czy mrozu o-
wiażowania dokonują boso i w bieli-
źnie.

W Linówku (pow. Czersk) ojciec
pośyla syna z powrosem i różgą do
sadu. Syn owiażuje drzewka i bijąc
je różgą, woła: Ty śpisz, a nie rodzisz,
wstań i rodź, bo dziś Bóg się rodzi“.

Natomiast w Bartlu Wielkim, w
Płocicznie i w Cieciorce owiażują

*) Te kolendy tej już po wydruko-
waniu niniejszego artykułu ukazał się w
gwiazdkowym numerze „Tęczy“, gdzie
znajdujemy autora pieśni i kompozytora
melodii w osobach ks. P. Nagórskiego i
Feliksa Nowowiejskiego.



Podobizna rysunku, który ukazał się w
roku 1740 we Florencji w publikacji p. t.:
„Sacrum monumentum in antiquo vitro
Romae in Museo Victorio“ pod wpływem
słynnego wiersza Sanuazara.

drzewka kłosami zboża, a czynność tę
wykonują nawpół nago, o północy.

Pamiętają nawet o ptakach. W
Pruszczy dostają ptaki w Noc Wigilij-
ną sponok z ziarnem położony na
drzewie.

Opowiada sobie lud na Pomorzu, że
bydło rozmawia w Noc Bożego Naro-
dzenia, lecz ludzie obawiają się słu-
chać tej mowy zwierzęcej, gdyż dowia-
dują się o sobie najczęściej rzeczy
przykrych.

Pewien gospodarz chciał podsły-
szyć jak woły mówią do siebie. Sły-
szał więc: „Wstań, Bury, bo za 3 dni
powieziemy gospodarza do grobu. Go-
spodarz tak się przeraził, że „pomer“.

W okolicach Tucholi można przy-
słuchiwać się mowie zwierząt o półno-
cy, lecz słyszą mowę tę tylko ludzie
bez grzechu.

W Swarzewie, z wiarą w mowę
zwierząt łączy się przekonanie, że
zwierzęta mogą poskarżyć się Nowo-
narodzonemu, gdyby je gospodarz
krzywdził! Dlatego też gospodarz nie
skąpi wówczas niczego. Daje bydłu
wszystkiego, co najlepsze: siana, koni-
czyń, owsa, żyta, jęczmienia itd.

Wieczór wigilijny wypełniają jesz-
cze inne praktyki ludu, a mianowicie:
wróżby. Wróżą o pogodzie, o długim
życiu lub śmierci, a najczęściej o
związках małżeńskich.

W Pruszczy (pow. Brodnica) mó-
wią:

Gdy na Boże Narodzenie
Pola są zielone,
We Wielkanoc będą
Śniegiem przyprószone.

Po wieczerzy wigilijnej wróżą w
Szczodrowie (pow. Kościerzyna) z cie-
ni. Kto ma dwa cienie, niedługo po-
żyje.

Panny liczą paliki w płocie. Jaki
dziesiąty im przypadnie — takiego
chłopca dostaną. (Czarlin, Kościerz-
na, podobnie w Kartuzach). W powie-
cie Kościerskim (Wielki Klińczę) przy-
bycie panienki do domu, w którym
mieszka kawaler — oznacza zamąż-
pójście dziewczyny za tego właśnie
chłopca. O wszystkim wogóle dowie-
dzie się można, gdy znajdzie się
kwiat paproci, zakwitający w Noc Bo-
żego Narodzenia. Wszewchędzę daje
też układ specjalny pewnych przed-
miotów pozostawionych przez noc wi-
gilijną na drogach rozstajnych do na-
stępnego ranka.

Religijny lud pomorski udaje się
do kościoła na pasterkę, gdy dzwon
wzywający na nabożeństwo uderzy.
Oddaje się też praktykom religijnym
w I-sze święto, a II-gie spędza chętnie
u krewnych lub znajomych, niekiedy
w karczmie, na zabawach. Utrzymuje
się jeszcze okolicami zwyczaj poświę-
cania owsa dla koni, oraz rzucania
grochem z chóru, po nabożeństwie,
przy intonacji pieśni:

„Zagrzmiała, runęła,
„W Betleem ziemia“.

W powiecie brodnickim bywa w
niektórych kościołach święcony owies
lub groch. Owies spasały koni, lecz
zdarzało się nieraz rzucanie grochem
na wychodzącego z kościoła księdza,
aby uczcić tym sposobem pamiątkę
kamienienia św. Szczepana.

Taki jest — w głównych zarysach
— dzisiejszy stan obrzędowości Bo-
żego Narodzenia na Pomorzu.

Dr. Bożena Stelmachowska.

Inżynier Bol

(Nowela).

Bolek Szypa był zawsze wesołym
chłopakiem.

Na wesoło skończył szkołę rze-
mieśniczą, na wesoło łarował, jako
terminator, w małym zakładzie elek-
trotechnicznym, na wesoło słuchał,
jak mu nierz pischalo w kischkach, i
śmiał się, oglądając swoje buty dziu-
rawe.

Na wesoło też postanowił Bolek
machnąć do Ameryki po „złote runo“,
bo słyszał, że dolarami brukuja tam
ulice.

Zapisał się więc do biura emigra-
cyjnego i rozpowiadając wesołe dyk-
teryjki, pospiewując i żartując, nie
spoczęł prawie, jak zawitał do No-
wego Jorku.

Przeszedłszy przez wszelkie komi-
sje, oglądające dokumenty, oczy, zęby
i uszy emigrantów, jakgdyby miały do
czynienia z bydłem, przyslanem na
ubój, parsknął głośnym śmiechem i
zawołał:

— Oczy w porządku, zęby wszyst-
kie na miejscu, słuch, jak u wilka,
paszport — pierwsza klasa, no, teraz
ino dolary zgrzebywać do poly. Fiu!
Fiu!

Jednak, jak się okazało, bruki no-
wojorskie były ułożone ze zwykłych
kamieni, lub zalane asfaltem, a dola-
ry nieprędko ujrzał Bolek.

Wywieziono go na fermę, gdzie
pracował na plantacji kukurydzy,
którą tu ludziska corn'em nazywali.
Przez lato i jesień dopiero oporządził
się, a nawet i pięćdziesiąt dolarów u-
ciął sobie, bo pracował jak wście-
kły, a zawsze na wesoło!

Surowy dla wszystkich i wymaga-
jący mr. John Hawk, pogardliwie pa-
trzący na cudzoziemców, zajętych
pracą na fermie, lubił Bolka i często
klepał go po karku, mrucząc: — That's
boy! Pozostań u mnie na trzy lata, a
hojnie ci zapłacę!

Bolek jeszcze nie wiedział, co zrobi
ze sobą po sprzątnięciu pól, więc żar-
tobliwie wykiwał się, unikając sta-
nowczej odpowiedzi.

Pewnej niedzieli Bolek pojechał do
sąsiedniego miasteczka, gdzie, jak do-
wiedział się, miał przybyć na nabo-
żeństwo ksiądz polski. Po sumie po-
szedł sobie za miasto, gdzie dwie dru-
żyny rozgrywały partję w piłkę no-
żną. Na boisku zbliżył się do niego nie-
znajomy dżentelmen i zapytał, trąca-
jąc go palcem w pierś:

— Robotnik rolny?

— Yes! — odparł chłopak.

— Czy nie macie wśród waszych
ludzi kogoś, kto by się znał na elektro-
technice?

— A czy ten ktoś musi być bardzo
tęgim w tej branży? — spytał Bolek,
uważnie patrząc na nieznanego.

— Ustawiać dzwonki elektryczne,
przeciągać kable...

— No, to i ja mogę, ponieważ pra-
cowałem u elektrotechnika i jestem

Słowo przedwieczne

U czasów zarania w bezbrzeżach wiecznej
[chwały

do Syna tak ozwie się Ojciec posmutniały:

— Gdy cieleka, najdroższe Me dzieło,

[z łaski mojej

— dziś wyzuć Mi trzeba za niecie

[wiarołomstwo

— i w proch on powróci i jego wszech-

potomstwo,

— nigdy się boleść Ma już nie ukoł. —

A na to, do głębi przejęty, Syn odrzekł:

„Więc pozwól mi, Ojczy, odkupić winę

[cieleka.

„Niech ciałem się stanę i umrę za to

[plemię“

— O Synu najmiłszy! — bezmierne Twoje

[słowo

— Przez otchłań cierpienia niech tedy

[wiekwiekową

— ziści nam radość czyn, co zbawi

[ziemię. —

I przyszedł, padołom lat tysiące spodzian,
w dzieciny bezradnej ciałeczko kruche

[odzian,

Bóg wieczny - niemowlę, Pan świata —

[zdán ramionom

matczynym. — Nad stajnią gwiazdzistą lśni

[niebieska,

blask legnął promienny na szarych złobu

[deskach,

anioły z chmur pieśń nuć zachwyconą.

• • •

Rozraduj się globie! Wkrąg hymnów

[dźwięcz weselem!

Ludzkości, podejmij Najświętsze

[Narodziny!

Czcząc Boga, co dla nas zamieszkać raczył

[w ciele,

upadnij w proch do nagiach stóp Kruszyny.

Stanisław Bakowski.

Poznań.

ślusarzem! — zawołał chłopak ze
śmiechem.

Ta rozmowa przerwała wszystkie
zwątpienia Bolka.

Po skończonej pracy na fermie
przeniósł się do miasta.

Było to takie amerykańskie mia-
sto, które powstaje nagle na gwałt i
piorunem się rozbudowuje. Jeszcze
nie miało cno wytkniętych ulic, nikt
nie myślał o brukach i chodnikach, a
już wznoszono duże gmachy szkoły,
kościół, teatr, bank. Dokoła tych gma-
chów publicznych wyrastały domki
mieszkańców niedawno arodzonego
Ocean-City, zupełnie, jak grzyby po
deszczu; ustawiano słupy z elektrycz-
nymi latarniami, zawieszano kable te-
lefonu i telegrafu, słowem robota ki-
piała.

Nowy pracodawca Bolka, mr. Al-
win Chew, tak się znał na elektrycz-
ności, jak aligator na piernikach to-
ruńskich, lecz był to człek obrotny i
przedsiębiorczy. Chłopak więc miał
pracy po uszy, od świtu do północy, i,
jak to zwykle bywa, coraz więcej do-
larów wkładał Bolek Szypa do banku,
bo Ocean-City posiadało już „aż dwa
banki.

Wspólnicy żyli ze sobą w przyjaź-
ni, bo mr. Chew był poczciwym chło-
pem i nabierał swego „inżyniera“, jak
pompatycznie tytułował Bolka, zamia-
ru nie miał.

W ciągu kilku miesięcy spółka
„Alwin Chew and Bol“ miała już w
banku wcale pokaźną sumkę na swo-
im rachunku.

Pewnego razu Chew, mrużąc oko,
rzekł do Bolka:

— My dear! chociaż powiadasz, że
byłeś jakimś tam terminatorem w
swojej „Poland“, ale ja ci mówię, że
masz spryt zgola inżynierski. All
right! Otóż chcę cię o coś zapytać: jak
myślisz, a gdybyśmy tak przenieśli
naszą firmę do Nowego Jorku?

— Do Nowego Jorku?! — zawołał
zdumiony Bolek.

— Yes, sir! Do Nowego Jorku, bo
to ogromne miasto, gdzie potrafimy
rozmuchać naszą firmę i popłynąć
całą parą!...

— Ho, ho, ho! — mógł tylko wy-
rzec chłopak.

— No, to i zrobione! — zadecydo-
wał Chew. — Skończywszy z ustawie-
niem elektrycznego oświetlenia w
sklepie Baskera, wsiądziemy do po-
ciagu i machniemy do Nowego Jorku,
my dear, po miljony!

— Jak po miljony, to po miljony,
ja też mam na nie chrapkę oddawna,
mr. Chew! — zgodził się chłopak na-
tychmiast.

— A widzisz, inżynierze?! zakoń-
czył rozmowę Amerykanin i uściśnął
rękę Bolka, bo ten, jak zwykle, śpie-
szył się do roboty. — Good bye!

Upłynęły trzy tygodnie. W zgłęb-
liwym punkcie Nowego Jorku na
63 ulicy nad jednym z parterowych lo-
kali zjawił się bijący w oczy, jaskra-
wy szyld:

Współczesna firma elektryczna!

Alwin Chew i inżynier Bol.

Szybkość. Sumiennosc. Gwarancja

za wykonane prace.

Firma czynna w dzień i w nocy.

Pogotowie elektryczne

Alwin Chew i inżynier Bol.

Szyld był wspaniały, wielce obie-
cujący. Jednak Nowy Jork — to nie
Ocean-City. Na każdej niemal ulicy
było swoje „pogotowie elektryczne“, a
niektóre szyldy rzucały się w oczy je-
szcze bardziej, niż reklama naszych
przyjaciół i wspólników z Ocean-City.

Business nie poszedł, ale to wcale
nie poszedł.

Tymczasem Nowy Jork szybko
wypompował z kieszeni przyjaciół
wszystkie dolary, a tak doszczętnie, że
już nie obawiali się kradzieży od naj-
zręczniejszych nawet złodziei nowo-
jorskich.

Szyld nad parterem zniknął bardzo
prędko. Przyjaciele rozprzeczali swoje
warsztaty i narzędzia, podzielili reszt-
ki kapitału i rozstali się. Musieli szu-
kać zarobku każdy z osobna.

Mr. Alwin Chew, jako rodowity
Amerykanin, znalazł go niebawem.
Wynajął się do baru portowego na
otwieracza ostryg. Zarabiał po dwa
dolary dziennie, kłął, wzdychał, przy-
pominał sobie minione piękne czasy, i
— otwierał ostrygi.

Bolek Szypa nie czuł jakoś pociągu
do tak głupiego zawodu.

— Otwieracz ostryg, phi — parskał, wrzuszając ramionami. — Po tytule inżynierskim będę się porał z muszlami?! Nigdy!

Nie tracił fantazji i dobrego humoru. Już nieźle władał językiem angielskim i ze swadą iście amerykańską ćmił fajkę, nabijając ją czarną, tanią i mocną jak dynamit, „Virginia”.

Nigdzie jednak w Nowym Jorku nie znalazł dla siebie pracy wesóły chłopak. Jak na zło, fabryki zmniejszały ilość robotników i setki ich wyrzucali na ulicę. — Jak tak dalej pójdzie — myślał Bolek, to i ja wynajmę się na otwieracza ostryg, chociaż jest to ogromnie głupie zajęcie!

Na wspomnienie zabawnej postaci mr. Chewa, pochylonego nad stołem muszli, wybuchnął śmiechem.

— Smutek sprawy nie naprawi — rozumował, — a weselość czyni ją znośniejszą. Wolę więc śmiać się!...

Śmiał się nawet wtedy, gdy wysperzał w kieszeni kamizelki ostatniego dolara, aby zapłacić za kolację.

— Dobrze jest! — pomyślał. — Teraz nikt mnie nie okradnie. Mieszkam nie mam zapłacone za tydzień cały. A tydzień — to siedem dni, czyli 168 godzin, albo jeszcze lepiej... 10,080 minut!... Smał czasu! Czego się to nie zrobi przez tak długi czas... Nigdy wszak nie wiadomo, co się może człowiekowi przydarzyć!...

Zaśmiał się i poszedł na spacer. Była to właśnie wigilia Bożego Narodzenia.

Idąc bez celu, zabłądził aż za Manhattan i znalazł się w dzielnicy milionerów, gdzie stały wspaniałe wille.

Jedna z nich jakoś szczególnie podobała mu się. Cała z białego marmuru, otoczona zgrabnymi kolumnami, oświetlona była rzeźbami.

Zdziwiło go, że w olbrzymich oknach, nie zasłoniętych draperjami, nikogo nie dostrzegł, a tymczasem wszystkie jaśniały od światła elektrycznego.

— A to dopiero wypalają ludziska dolary! — pomyślał, uśmiechając się.

Nagle lampki mignęły raz i drugi, buchnęły czerwonym ogniem i zgasy. Piękna willa pogrążyła się w mroku. Bolek zrozumiał, że nastąpiło krótkie śpięcie.

Nie pomylił się chłopak, bo drzwi natychmiast otworzyły się i sędziwy człowiek w liberji wybiegł z willi.

Bolek w jednej chwili ułożył plan działania. Zbliżył się do biegnącego staruszka i zapytał:

— Pan, z pewnością, pędzi po elektrotechnika?

— Tak — odpowiedział ten zdyszany głosem. — Moja pani, missis Ewelina Parker-South nie znoś ciemności... Do miasta daleko, takie wielkie święto, co ja teraz pocznę?! A pani rozpacza i płacze...

— Pomogę panu chętnie! — rzekł protekcyjnie Bolek. — Jestem elektrotechnikiem, współwłaścicielem wielkiej firmy (w duchu dodał — „świętej pamięci”) „Alwin Chew i inżynier Bol”. Właśnie nazywam się po amerykańsku — Bol.

— No, to bardzo szczęśliwie się składa! — zawołał uradowany sługa. — Pani bardzo się ucieszy!

Po chwili wprowadzono Bolka do saloniku, ledwie oświetlonego dwiema świecami. Wcisnięta w kąć olbrzymiej kanapy siedziała drżąca, sędziwa już osoba w czarnej, powłóczyściej szacie i płakała.

Jakieś żywe współczucie dla niej poruszyło się w sercu chłopaka. Ukłonił się i, patrząc na płaczącą z życzliwym uśmiechem, rzekł łagodnym głosem:

— Niech pani nie płacz! To — bagatelka! Wnet zrobię z tem porządek... i wszystko będzie all right!

— Jaki pan dobry! — zawołała z wybuchem radości. — Zapłać panu sto dolarów, aby tylko jaknajprędzej zabiłś światło... Czuje, że umieram, gdy ogarnie mnie ciemność.

Bolek poprosił lokaja, aby przyniósł mu drabinkę i instrumenty od szofera, który był w mieście.

Starsza pani przyglądała się zawadjackiej wesołej twarzy chłopaka.

— Pan, z pewnością, nie jest Amerykaninem? — spytała. — Sądzę z cudzoziemskiego akcentu...

— Jestem Polakiem — odpowiedział.

— Co pana tu zagnało do Ameryki, gdzie jest tylu bogaczy i tylu biedaków? — spytała znowu.

— No właśnie dlatego, że jestem biedakiem, przyjechałem do bogatej Ameryki po zarobek — rzekł spokojnie.

— Cóż, powodzi się panu?

Zaśmiał się i zaczął dowcipnie opo-



Reprodukcja z Joanny Karpińskiej linorytu z płyty. (Z wydawnictwa „Młodzieży sobie”.)

wiadać o swoich przygodach amerykańskich.

Gdy siwy Stephen przyniósł drabinkę i instrumenty, a Bolek chciał zabrać się do roboty, pani poprosiła, aby przedtem dokończył opowiadania.

Nie było tam, może, nie zajmującego i nowego dla niej w tej zwykłej historii biedaka, lecz dziwnie kojąco działał na nią beztroski, wesóły, pełen wiary w życie głos nieznajomego młodzieńca o puciołowatej twarzy i roziskrzonych śmiechem oczach.

Wreszcie Bolek zaczął przegłądać kable i w bocznym pokoju wykrył ślady krótkiego śpięcia. Szybko się załatwił, naprawiając kontakt i lutując na poczekaniu przepalony drut.

W niespełna pół godziny wszystkie żarówki w całej willi paliły się jak zwykle.

— Jutro przyjdę i naprawię dokładnie, bo dziś nie mam ani korków, ani nowego drutu — rzekł, stojąc przed panią domu. — Poproszę o małą sumę, żebym mógł nabyć wszystko, co jest mi potrzebne... bo chwilowo mój rachunek bieżący został wyczerpany...

— Oto sto dolarów... — odpowiedziała pani, wyciągając do Bolka banknot.

— O, nie, proszę pani! — zawołał Bolek. — To śmieszna rzecz brać sto dolarów za taką bagatelkę! Wystarczy pięć dolarów, no i dziesięć — na kupno drutu, korków...

Pani wrzuciła ramionami i z podziwem patrzyła na stojącego przed nią chłopaka. Po chwili skinęła na lokaja i rzekła:

— Stephen poda herbatę, ciastka, sandwicze dla mnie i tego... dzentelmena!

Zdumiony Stephen wyszedł, podejrzliwie obejrzawszy się na progu.

Bolek oglądał pokój i nagle wydał radosny okrzyk, pełen zachwytu. W głębi saloniku spostrzegł stojącą na stalugach dużą portret pięknej, młodej kobiety. Nigdy nie widział takiej twarzy — ładnej, słodkiej i smutnej.

— Boże, jaka piękna lady! Ta to powinna mieć serce, jak szczerze złoto!

— To moja córka — Margaret... — szepnęła pani domu i nagle gorzko zapłakała.

— Czegoż pani płacz?! — zdziwił się Bolek. — Trzeba być szczęśliwą i dziękować Bogu za taką córkę, bo to — anioł!

— Była aniołem, lecz umarła przed rokiem... — przez lzy szepnęła missis Parker.

Bolek aż drgnął i umilkł. Po chwili zbliżył się do płaczącej i pocałował ją w rękę, mówiąc łagodnie:

— Bóg ją z pewnością powołał do nieba... Nie trzeba płakać, aby Boga nie obrazić...

Gdy Stephen wszedł i spojrzał na swoją panią, drgnął i ledwie nie wypuścił z rąk tacy z herbatą i talerzami.

Missis Parker-South przyciskała do piersi głowę elektrotechnika, a ten

głaskał jej dłoń i mówił cichym wzruszonym głosem:

— Nie trzeba płakać, missis! Nie trzeba! Miss Margaret patrzy z nieba na panią i smuci się, bardzo się smuci. Nie płakać więcej! Nie trzeba płakać, dobra missis!

Długo pozostawał Bolek Szypa we wspaniałej willi mis. Parker i rozgadał się na dobre, zupełnie tak, jakdyby nie innego w życiu nie robił, tylko z milionerami stale przebywał. Gadał zaś o rzeczach smutnych i wesółych, lecz wszystko jakoś wypadało na wesóło, więc nawet zrozpaczona, przybita do ziemi ogromem swego nieszczęścia amerykańska lady nie mogła powstrzymać się od uśmiechu.

Stojący przy stoliku z herbatą Stephen co chwila parskał w kulak i śmiał się, aż tzy niał na oczach, słuchając zabawnego elektrotechnika.

Około północy dopiero opuścił chłopak willę pani Parker-South, a sędziwa lady żegnała go bardzo serdecznie i, podając mu rękę, z rozrzwinięciem ucałowała w czoło.

Gdy Bolek wyszedł, a Stephen sprzątał ze stołu, missis Parker rzekła z westchnieniem:

— Ten młody człowiek potrafił po raz pierwszy po śmierci mojej Margaret pocieszyć mnie, oderwać od moich ponurych myśli!

Stephen długo trząsł siwą głową i szepnął z uśmiechem:

— That's Boy! Bardzo dzielny, wesóły chłopiec, a z oczu mu patrzy poczciwość! Nie chciał on przyjąć od pani tych stu dolarów Uczciwy i dumny, ale i wesóły chłopak.

Stary sługa nie wytrzymał i, przypominając sobie opowiadanie Bolka, zaśmiał się głośno.

Mimowoli uśmiechnęła się też i pani Parker.

Po chwili zapytała:

— Jak myślisz, poczciwy Stephen, musimy coś dla tego młodzieńca zrobić?

— O, yes. Będzie to prawdziwie dobry uczynek. Może wyjść z tego Bolek wybitny człowiek — odpowiedział z przekonaniem.

— Ja też tak myślę! — zgodziła się pani Parker. — Obawiam się jednak, że mr. Bol nie zechce przyjąć zapomogi pieniężnej, więc coś dla niego uczynię?

— Niech missis spuści się na mnie! Jutro, gdy mr. Bol przyjdzie dokończyć roboty, wypytam go ostrożnie.

— Dziękuję ci! — rzekła pani Parker. — Teraz Stephen może już iść spać! Proszę przysłać do mnie pokojową. Dobranoc!

Stała się rzecz dziwna.

Pani Ewelina Parker-South, wdowa po bogatym fabrykancie zawsze smutna i ponura, cierpiąca na bezsenność, obawiając się ciemności, oplakująca nieustannie ukochaną córkę, tej nocy spała znakomicie.

Obudziła się, z wdzięcznością my-

śląc o tem, że wkrótce ujrzy wesołą, zuchowatą twarz puciołowatego chłopaka z dalekiej, nieznanej „Poland”.

Gdy weszła do saloniku i zobaczyła starego Stephena, krzątającego się przy stoliku z kawą, spytała:

— Czy mr. Bol nie przyszedł jeszcze?

— O, proszę pani, — odparł sługa, — pan Bol stawiał się o 7 rano, wszystko naprawił, polecił mi zwrócić pani trzy dolary, które mu pozostały od kupna potrzebnych przyrządów i odszedł.

— Odszedł?! — zawołała niemal z rozpaczą missis Parker.

— Tak, proszę pani, lecz zapisałem sobie adres tego dzentelmena i miałem z nim długą rozmowę.

— Ach, chwala Bogu! westchnęła lady, — No i cóż?

— To bardzo rozumny młodzieniec!

— rzekł stary sługa. — Kiedy zapytałem go, coby sobie życzył, zaśmiał się i powiedział: „Dużo i mało”.

Nie zrozumiałem na razie, więc objaśnił mi. Powiedział, że na początku chciał w Ameryce zrobić miliony, lecz teraz wie, że co nagle, to po djabie! Doprawdy! Tak się wyraził mr. Bol i dodał, że w Ameryce dużo dolarów, lecz zdobyć je można albo nieuczciwym sposobem, albo też na skutek szczęśliwego przypadku, który nie zawsze się nawija, lub wiedzą.

Otóż mr. Bol chciałby mieć zapewniony zarobek i jednocześnie się kształcić. „Jeżeli — powiada, — nie zarobię tu milionów, to powrócę do „Poland” i przywiezę ze sobą doświadczenie amerykańskie, z którym u siebie dorobię się majątku i innych naukę!”

Bardzo rozumny człowiek z m. Bole, proszę pani!

W dwa dni później Bolek Szypa z listem starej lady stanął przed biurkiem dyrektora „William Parker-South, Hiram Lewis and Co Electrical Works, Limited”.

Poważny Amerykanin przyjrzał się mu bacznie i powiedział:

— Missis Ewelina Parker telefonowała już do mnie o pana. Od dziś angażuję pana do naszych zakładów. Będziesz pan n iał osiem godzin pracy, a później, wieczorem możesz uczęszczać na kursy techniczne w naszej dzielnicy. Za szkołę zapłaci fabryka. Potrzebujemy wyszkolonych robotników.

Od pana samego teraz zależy, aby wybić się na szeroką drogę, prowadzącą do dobrobytu, mr. Bol!

— O yes, sir! — zawołał chłopak. — Zaczyna się ta droga od tego biurka, a ja nawet bez kompasu nie zejść z niej! Będę pracował uczciwie, a uczyć się, jak wściekle, oho, pan mnie nie zna jeszcze!...

Tak się też stało.

Bolek Szypa pracował w fabryce tak sumiennie, że starszy majster nie miał dla niego dość słów pochwały.

Wieczorem chłopak leciał na kursy, kreślił, słuchał wykładów, odrabiał lekcje, a zawsze na wesóło, dodając innym kolegom otuchy i ochoty do pracy.

— Gdzie ty, chłopaku, nosisz tę wesółość ze sobą? — pytał go nieraz dyrektor kursów, uśmiechając się życzliwie do puciołowatego ucznia.

— Na końcu nosa, panie dyrektorze! — odpowiadał ze śmiechem Bolek i wskazywał na sam czubek zadartego, zawadjackiego nosa swego.

Od tej chwili przezwano go „the gay tip”, co znaczy „wesół czubec”; a z tego nowego imienia najwięcej śmiał się sam Bolek.

Każdej niedzieli regularnie przychodził na śniadanie do pani Eweliny Parker-South, opowiadał jej o swym życiu i wesółych zdarzeniach w fabryce i na kursach, jeździł z nią na cmentarz i zawsze tak się zdarzało, że potrafił skierować jej smutne myśli na uporządkowanie i piękne udekorowanie grobu i pomnika, Margaret, pocieszał i wkońcu koił jej ból i tęsknotę, opowiadając rozmaite podania ludu polskiego o niewinnych, pięknych duszach, które odlatywały do nieba.

Pani Parker przywiązała się do prostego robotnika, jak do rodzonoego syna, i z niecierpliwością oczekiwała niedzieli, gdy o godzinie 10 zrana rozlegał się wesół śmiech Stephena i innych sług.

Wiedziała, że to przybył Bol, a ucieszona służba słuchała jego zabawnych opowiadań i żarcików.

Po dwóch latach pracy w zakładach „William Parker-South and Hiram Lewis” młody robotnik polski zrobił wynalazek, który zwiększył wydajność fabryki. Został natychmiast mianowany majstrem i dopuszczony do udziału w zyskach przedsiębiorstwa.

Po trzech latach Bolesław Szypa miał już w kieszeni dyplom wykwalifikowanego majstra, co w niektórych wypadkach było lepsze nawet od tytułu inżynierskiego.

Gdy zaś minęło jeszcze kilka lat, nad bramą elektrycznych zakładów, gdzie pracował wesoły i uprzejmy majster polski, polski złotem literami ogromny szyld:

„William Parker-South, Hiram Lewis, Bol Schipa and Co, Electrical Works Limited“.

Młody Polak w swoim czasie obliczył dobrze, że 7 dni, czyli 168 godzin lub 10080 minut stanowią szmat czasu,

dostateczny dla tego, aby się mogło coś przydarzyć. Jednak umiał uczciwie, dostojnie i pracowicie wykorzystywać szczęśliwy przypadek stał się znakomitą wynalazcą i współwłaścicielem wielkiego przedsiębiorstwa.

Nigdy nie zapominał o wdzięczności dla zmarłej już od roku pani Eweliny Parker-South, odwiedzał jej grób i modlił się za jej duszę żarliwie.

F. A. Ossendowski.

List, który szedł półtora roku

(Nieznane pisma Lelewela do Juliana Bartoszewicza)

Na podanym poniżej liście Lelewela, pisanym 15. maja 1859, zanotował Julian Bartoszewicz: odebrałem 30. listopada 1861 r. przez Prota Lelewela.

Notatka to wymowna. Potrzeba było 2 lata, 6 miesięcy i dni 15, aby list doszedł do adresata, a kiedy doszedł autor jego, już od pół roku snem wiecznym spoczywał.

Dla znających dzieje minionych lat niewoli owa długa peregrynacja listu Lelewela zbyt dziwna się nie wyda. Owszem była ona naturalnym objawem warunków, w jakich żył zabór rosyjski.

Nazwiska „buntownika“ Lelewela niewolno było wymieniać w druku. Jeżeli kto chciał na prace jego się powołać, cenzura conajwyżej pozwalała na umieszczenie liter J. L. — a często przekreślwszy w korekcie nazwisko Lelewela, postawiła w jego miejsce wyrazy „jeden z historyków“, lub „autor ksiąg bibliograficznych“, co już było wielkiem ustępstwem dla autora, lub wielką uprzejmością, dla oplacającego się wydawcy lub redaktora.

O jakichkolwiek jawnych stosunkach Lelewela z pracującymi na polu historii pod zaborem rosyjskim i mowy być nie mogło. Pisać do niego pocztą, lub odbierać tą drogą listy od niego, równało się chęci odbycia kosztem rządu podróży na wschód, pomijając już samą konfiskatę listów. Używano więc w tym celu „okazyj“, które nader rzadko się trafiały, a zresztą tylko wyjątkowo podejmowano się tej niebezpiecznej misji. Sam Lelewel wspomina w liście poniżej podanym, że obawia się, „aby kogo nie naraził“, że miał „niepewność czy może się wzajem zgłosić“. Widocznie, napisawszy odpowiedź na list Bartoszewicza, czekał na kogoś, któryby go zabrał do Warszawy, ale się nie doczekał i dopiero brat jego Prota, przeglądając papiery zmarłego, niewysłany list znalazł i oddał go Bartoszewiczowi.

Po tym wstępie przytaczam w całości list Lelewela zatrzymując ściśle jego oryginalną a tak charakterystyczną pisownię:

15. Maja 1859 R.

Kochany Panie Julianie, co się tak niecierpliwisz, jak mię to różnych stron dochodzi. Choćbym zamarł, nie zdążywszy zgłosić się do Ciebie co by się stało? Czyliżbyś przestał się trudzić? Mnie przygody, ciężkie przygody, do niepospolitej nalożyły cierpliwości; do trosków, do obaw abym kogo nienaraził. — Wyprawionej biblioteki warszawskiej lat pierwszych szeregi niedoszedł i przepadł; ledwie kilka jej numerów widziałem. O Was długo słyszałem tylko. — Przez Zupańskiego dostały mi się: panowie niemieccy, o pomysłach Bieleckiego i tom pierwszy znamienitych mężów. Była to radość. Mniemałem, że Zupański sam od siebie tym mię obdarza, nie wiedziałem, że to wprost od Juliana. Obeznawszy się tym sposobem z Wami, przy każdej sposobności każdego dopytywałem się o Was, mając nadzieję, iż któżkolwiek nadarzy się co Wam powie jak dalece myśl moja z Wami jest, jak Wami zaprzątnięta. Nadeszły nareszcie wyrazy Twe, które z pewnością wzruszeniem odczytywać przyszło: a żalona trwoga przenikała, gdy sam o swej przygodzie nadmieniał o którejś z powieści wiedziałem: niepewność czy mogę się wzajem zgłosić.

Spominasz o wielu licznych dorywczych artykułach swych, mnie nieznanym. Ale, się radowałem odczytując to, co mię doszło, radowałem z rzetelnym zamiłowaniem Twoich trudów. Wziąłem stanowisko, w którym jak mówisz, ni wielkich cnot ani wielkich niecnot poruszać niepodobno, zdołałem przecie dotknąć żywo.

Przypomina mi się Naruszewicz. Ładnie go rozważasz, zasługuje na Twe omówienie. Pocieszyło mię najwięcej wspomnienie jak w senacie się ukazał, o czym niewiedziałem. Pominasz co mu swawolnego przypisywano: rzeczywiście w humorze „wym był często rubaszny, ale nigdy niesłychał aby mu kiedy rozpustne życie przypię-

sywano. W ostatnich chwilach swoich w Janowie był ci popularny jak nadmieniasz i podupadły w niemoc autorską, ale razem nieco hulak. Rozpowiadali mi o tym w Łucku prałaci towarzysze jego; z nich jeden dał mi w upominku ze zbiorów Naruszewicza pochodzący egzemplarz Wormjusza, który jest u mego brata. — W tych czasach Sienkiewicz zawiadamia mię, że ma z tek puławskich, nieogłoszone Naruszewicza pismo o królowej Bonie.

Dobrze mówisz: zuchwały zamysł kreślenia dziejów cywilizacji narodu. Ciekawy bym był poznać stanowisko zjakiego rozpatrywać się będziesz! ale tego już widzieć niebędę.

Podjęcie założenia następstw starostów, dignitarzy, urzędników obywateli jest zamiarem niesłychanie męczącym, morderczym. Pisano mi w roku przeszłym że się był ktoś w Paryżu pojawił z Petersburga i twierdził między wielu innymi powieściami że w archiwach naszych tam złożonych jest starannie zapisano każdym starostwie przez czyje ręce pokoleji przechodziły.

Loski zostawił mi swój opis zbiorów Świdzińskiego. Zdaje mi się, że sztych na chwałę Mazepy należony, zasługiwał by na kopję to jest fotografowanie i wyfotografowanie choć kilka egzemplarzy.

Jeśli trudy me w czym użyteczne się Wam stały, cieszy mię to, daleko jednak więcej gdy Was luby pojawia

się owoc! Kochany Panie Julianie szukaj szczęścia swego w zatrudnieniu, a chciej wierzyć że ze szczerze wzajemnym masz sercem życziwego co Ci szle czule uściśnienia

Lelewel.

Treść listu wymaga kilku wyjaśnień.

Najtrudniej mi wyjaśnić ową przygodę Bartoszewicza, o której wspomina Lelewel, pamięć bowiem moja nie sięga do r. 1858, z którego zapewne pochodził list Bartoszewicza. Był to czas, w którym go prześladował słynny Muchanow, przypuścić więc należy, że popełnił jakiś czyn nielegalny, mogący spowodować na niego przykre następstwa. Wątpię bowiem, aby wspominał o swej znanej przygodzie z r. 1847, kiedy go spotkała dotkliwa kara za napisanie rozprawy „Helena Iwanowna, żona Aleksandra Jagiellończyka“. Cenzura zezwoliła na druk jej w „Bibliotece Warszawskiej“, ale za ledwie skończono druk zeszytu Biblioteki, cały nakład jego skonfiskowano, autora zaś postanowiono wysłać do Rosji i dopiero usilne starania osób wpływowych wyjednaly, że poprzestano na zdegradowaniu go z profesora gimnazjum w Warszawie na nauczyciela szkoły powiatowej w Końskich z placą 150 rs. rocznie.

Sam ten fakt tłumaczy słowa Bartoszewicza, że „wielkich cnot i wielkich niecnot“ poruszać pod cenzurą nie może.

W tych warunkach nie dziwnego, że pomysł napisania „dziejów cywilizacji narodu“ nie mógł być wykonany. W r. 1862 za wolniejszej cenzury powstał na nowo, kiedy Kraszewski zaproponował Bartoszewiczowi, aby wspólnie tę pracę podjęli. Ale wkrótce Wielopolski zmusił Kraszewskiego opuścić kraj i Warszawę.

Drugiego swego zamiaru: spisu urzędników i dignitarzy częściowo Bartoszewicz dokonał. W „Bibliotece Warszawskiej“ umieścił kilka ciągów „Tablic historycznych“, których reszta pozostała w rękopisie.

Kazimierz Bartoszewicz.

Kraków.

Na posterunku

(Opowiadanie wigilijne)

— Akurat byśta twoją mantyle mi nad uchem wisił — burknął Jędrak Haladuda, rumiany zuch, jak jedyna rzodkiew.

Nic dziwnego, że to, co właśnie uczynił Felek Zielonka, jego towarzyszy broni, nie było mu w smak. Istotnie, zawieszony na rdzawym gwoździu tuż nad stołem, na futrynie okna, płaszcz zasłaniał skąpe światło mrocznego, śniegiem zbełconego dnia wigilijnego, a powtórę ustawicznie odchyłająca się poła laskotała Jędrkowi wkoło ucha, pozbawiając myśl uroczystego skupienia, jakie chyba jest nieodzowne, jeśli na różowym papierze, kupionym za ciężki grosz zółdu w kancie strażniczej, imać się chłopaczysko takiego nieladajakiego frasunku, jak pisanie listu do ojców z powińszowaniami świątecznymi.

W dodatku Jędrka gniew zbierał, że tak sromotnie spóźnił się z pisaniem, a to wrodle tego, że go z rana dopiero w dzień wigilijny złuzowali z trzydniowej placówki pod folwarkiem Derwną.

Tak się — do licha — nie obrachował z pisaniem!

Pióro więc aż mu rzygało po chropowatym papierze, byle prędko i dużo ojcóm o sobie napisać.

Wiedział Jędrak, że list ma daleką drogę do przemierzenia. Sam już tą drogą na urlop jeździł, na św. Andrzeja, to wie dokumentnie, że całe dwie doby tkuł się koleją przez Wilno, Warszawę, Toruń, Mogilno do Wydar-towa a stąd jeszcze tego nogi wyciągał z dwie dobre godziny, aż ujrzał sztydłowickie opłotki.

Pilno mu więc było, co niemiara, a tu jakby na samo utrapienie wlaź mu ten płaszcz.

— Kiejby go jakie licho — burczał pod nosem.

I jał dalej pisać, bo innej rady nie było. Izba była tak mała, że nawet przy dobrej woli Felek innego miejsca na płaszcz by nie znalazł.

Pod przeciwległą ścianą ustane było ich legowisko: cztery parę parzą sieni-niki, rozłożone na ziemi, załane pościelą i kocami żołnierskimi; wspólne legowisko kwatrowe Felka Zielonki, Błażeja Wańszczuka, Józka Cichego i Jędrka Haladudy dzielnych szeregowców 2 kompanji 17 bataljonu. Możliwy i tam ten przeklęty płaszcz, ale —

wiedział dobrze — dąby im kaprał, gdyby, wpadłszy do izby, zastał go na posłaniu żołnierskim. Trzecia ściana zawieszona była plecakami, tak jak tego porządek kwatrowy wymagał, no a czwartą zajmował skłony doraźnie stojak na karabiny, oczko w głowie pana kaprała, a tuż przytem i drzwi i dalej piec, żujący nieustannie rozpaloną, krwawą galaretę ognia.

Pogodził się Jędrak z tym płaszczem, bo inaczej być nie może. Synowskim żarliwym sercem skrobał dalej po papierze sylabizowane słowa. Zgięty w kablak, nosem nieomal wsparty był na czworoboku różowego skrawka, a nieco palakowate nogi, widać mocny tułów żołnierski mające do dzwigania, obute w sznurowane szerokonose i gwoździami podbite trzewiki, trzymał kurczowo pod niskim zydełkiem. Pozycja jego czyniła wrażenie człowieka ciężko pracującego. Bo też i to mógł był nielada wylać całą zawartość swego serca w piśmie do tych, którzy mu byli najdrożsi.

— Fe-lek, a tyś już ojcom pisał? — rzucił ni stąd ni zowąd — zwróciwszy głowę w stronę Felka, zajętego oporządzeniem karabinu.

— A ino... pewnikiem już go ma-jał — i dodał z naciskiem — ładnie-bym wyglądał; wiesz, że dziś luzujem trzeciom drużynę na posterunku wedle Sochy... kiejby pisał?

I zamilkł. Pióro Jędrka cichym skrzypem świszczało po papierze, a Felek stemplem karabinowym sycząco przeciągał łufę.

— Hej! nawałilo śniegu co niemiara — rozpoczął Jędrak po chwili jakos weselej i rozmowniej, widocznie rad, że doznał z listem do bliskiego końca — u nos w Sztydłowicach taki śnieg nie wali, no nie Felek?

— A coś ty myśłol, że od Rosji to ci cukrem bydzie prosiły?... Wiadomo, że stamtąd idzie śnieg.

— A pozdrew tam odemnie Mary-nę, niech wie, że jej zawsze rod Wiesz Jędrak, com postanowił, to do-trzymom. Jak z Kopu wrócimy do domu, jeżeli ojce się zgodzą, my by się przecie pobrali. Padam ci Jędrak, ona mi sprzyjo. A jest gospodarno... za chłopkami nie loto... Sprawiedli-wie podobno mi sie...

— Nie dziwota, matka pilnuje jak oka w głowie.

— Wiesz Jędrak, jak wrócim z woj-ska, to mi ojce przyrzekli, że mi da-dzom te trzy morgi pod lasem co gro-niczom z Kurdokami. Pobuduje se tam chałupę i pobieremy się z Mary-nom...

Nie domówił Felek jeszcze, co mu na sercu leżało, bo raptiem drzwi z lo-motem się rozwarły i w progu stanął pan kaprał.

— No, Zielonka, jesteś gotów, bo już czas na zbiórke.

— Rozkaz panie kaprału — służbi-ście zerwawszy się na równe nogi, za-meldował Felek.

— A weźta Zielonka, coś ciepłego pod sie, bo idzie mroź siarczysty. Śniegu nawałilo siła, dużo.

— E — tam, panie kaprał, my po-znanioki naród twardy, nom — ta zimno nie dojmie.

Drzwi zawaryły się z łoskotem, ka-pralską ręką puszczone w zamek, aż izba zadrziała.

Felek jał się zbierać chybcikiem. Nalożył płaszcz, przyręchtował plecak. Jędrak mu dzielnie dopomagał. Plecak mu na bary zadał, obciągnął fałdy pod płaszczem i poklepawszy po ramieniu, zachęcał go:

— No, fertig... jazda Felek... bo ci kaprol na dach wlezie.

Skrzypnęły drzwi, pytkiem śniegu powiało na izbę.

— A ino mi ta wrocja zdrowy, ofer-mo jedna — rzucił Jędrak wychyliw-szy się poprzez drzwi za oddalającym się Felkiem, a wróciwszy do izby, siadł na zydełku, oczyma zawisł przez okno w mleczej dali i myślał:

— Oferma nie — oferma, a po-prowadź dobry chłopok. Żeby ta nie Felek, tobyśmy ten drugi rok służby pchali w Łodzi w pułku. Dobrze zro-bilini, żeśmy tu poszli na resztę służby na ochotnika do Kopu. Daleczno po-prowadź do domu i do ojców, pewni-kiem, że dalej jak z tej Łodzi, ale tu tak jakoś swojszej niebo patrzy. I wróble zaświergotom czelkowi nad głó-wą, i te pola ścielą się długim ciągiem, i chałupy wsiowe takie bliższe. Takie tu czucie, że to po... a ziemia. A tam w Łodzi, to tej Polski nijak widzieć. To kominy dynem walom, i te Żydy z podelba patrzmom, jakby czekał jeno oczynić. O! zle miasto. Miał ci Fe-lek racjom jak rzeki: Wyjsz co Ję-drek, staniam do raportu i pójdziem do Kopu na drugi rok służby. No i nie pożałować nie mogę.

Długo Jędrak ważył jeszcze myślł w swej głowie, gdy tymczasem Felek Zielonka stanawszy u wylotu wsi Ra-dliczki, w miejscu zbiórki, ładował się na oczekujące sanie, ogromne, po-spolem z siedmioma towarzyszami broni i kapralem Michałem Kowal-skim.

Ruszyły konie prosto przed siebie drogą szeroką, zmierzającą w nieo-garniętą przestrzeń, białą śnieżną u-sianą.

Kaprał Michał Kowalski, marso-wy chłopak z twarzą w mrozie wy-szczypaną, siedział plecami oparty o plecy wóznicy i twarzą do nich, usa-dowionych po czterech z każdej stro-ny dużych sanek.

Sunęły sanki, jak po gładkim szkle, po puszystej pierzynie śniegu. Jedynym wskaźnikiem, że jechali drogą, były tyki zaopatrzone we wiechcie słomiane.

Truchtem wlokły się konie, miaro-wym klusem, w takt którego dzielni szaracy kiwali się milcząco.

Świat, jak okiem sięgnąć, przykry-ty całunem białego śniegu, majesta-tycznie cichy i dostojny, prawdziwie wigilijny obawiał powagę Niezmier-na cisza znikąd nie doznawała zama-cenia. Nawet wrona z rzadka przele-ciała nad długą i szeroką polacią rów-nych, białą przykrytych pól.

Śnieg ustający błakał się jeszcze drobnym pyłem w przestworzu, czyni-ając wrażenie, że atomy jego podry-wają się ze ziemi, jak chmary białych mszyc.

Minęli galk brzozy, który dziwnie ostro rysował się na szerokim tle białego krajobrazu, i znowu daleką pochłonięci przestrzenią bieli posuwa-li się w nieustannie nowym szmatem ścielącą się przed nimi nieskończo-ność.

Wszyscy byli dziwnie milczący. Nie można powiedzieć, że zaduma smutku odebrała im słowa, lecz pew-nem było, że każdy żuł swoje myśli w zadumie.

Bo też dzień wigilijny spędzić na posterunku, to rzecz nie łatwa. Ale trudno, los tak ich na ten dzień wy-znaczył. Dowódca plutonu nie chce nikomu czynić krzywdy, polecił loso-wać, no i los ich uczynił wybranymi. A że twarde serce żołnierskie mieli, o-bowiązkowość zaś w służbie nade-wszystko stawiali, więc i markocic się nie było o co.

Jeszcze do wiosny powinność odrobą, jak tego Polska żąda, i do domu, do swoich, wrócić o jedną cnotę lepsi, bo wzbogaceni w uczucie wielkie niesienia ofiary dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej...

Po dwugodzinnej drodze, pozostawiając za sobą daleko wieś kwatrową Radliską, dobrnęli do celu.

Nieświadomy nie uwierzyłby, że skrawek ziemi, niczem nieróżniący się od długiej i szerokiej polaci białej zasłanej, którą przemierzali, jest ostatnim skrawkiem Rzeczypospolitej.

Jedynym znakiem, który wskazywał na to, był domek drewniany, wartownia posterunku N 77. Opodal widniały w oddaleniu co 30 metrów mniejszej od siebie, ginące w przestrzeni słupy, malowane w szerokie pasy białamarantowe, których wierzchołki znaczyły tablice z białym orłem na czerwonym tle: słupy graniczne.

A za nimi taka sama, w dal uciekająca przestrzeń, białym całunem zasłana gdzie niegdzie na horyzoncie poprzecinana wstęgami szarych taśm lasów: Rosja sowiecka — głucha, ponura i niezmierzona.

Dojechali. Kapral Michał Kowalski wszedł do wartowni i po chwili wrócił z kapralem, zdającym służbę wartowniczą.

Dzień chylił się już ku wieczorowi. Zachodni nieboskłon nad daleką polską ziemią barwił się fioletem, przechodzącym poziomami smugami ku horyzontowi w granat.

Zmiana warty poszła gładko i szybko. Sanki zawrócili i odjechali śladem powrotnym w stronę Radlisk.

Felek Zielonka zgłosił się na ochotnika do pierwszej zmiany, bo myślał sobie, że i takby teraz nie spał, kiedy — to ojciec siadał do wigilijnego stołu. Woli więc tę pierwszą zmianę.

O ósmej niebo wypogodziło się prawie zupełnie. Szara, zmodylna powłoka ustąpiła ciemnej granatowej, naszytej milionem błyszczących gwiazd. Wiatr słaby dał poświstem, że wydawało się, jakoby cienkie dzwonki pasterkowe, gdzieś w dalekich kościołach, wesolą wieść światu obwieszczały.

Felek Zielonka, przewiesiwszy kabin przez ramię, ruszył na pozycję wartowniczą. Odcinek przypadł mu ostatni: od dziesiątego do dwunastego służył.

Pierwsza zmiana, we czworo, poszła między granicą, gubiąc się każdy na swoim odcinku.

Przy słupie dziewiątym pożegnał Felek Zielonka ostatniego towarzysza broni i powędrował dalej, już sam, na swój odcinek.

Teraz dopiero rozłączywszy się z tym ostatnim, poczuł przykrość rozłąki i samotność. Nie, żeby lek go zbierał, lecz że wogóle w chwili tej uroczystej odchodzi od istoty żywej, chociaż obcej, w samotność.

Od czasu do czasu rzucił okiem w daleką ciemność zachodnią, niczem się nie różniącą od tej wschodniej, lecz jakoś mu bliższą. Tam serce mu się wyrzywało, bo przecież tam — i przemierzał myślą tę drogę — minął stację Wydartowo wylądował się las, który, błyskawicznie przebiegłszy myślą, odsłaniał dobrze, o jak dobrze, znaną mu topolową drogę do wsi Szydłowice. Droga biegła jakby półkolem. Przy jej końcu po prawej stoi pochyla czarna bożemka. Tam na gwoździu wieszano zwykle matczyńsko, z odpustu wracając, u nóg Pana Jezusa kwiaty. Pewnie daszek nad Pa-

nem Jezusem sutym jest dziś przykryty śniegiem, który z okapu zwiesza się grubym białym wałem. A dalej to już pierwsze chaty: Goralów, Michalów, Kołodziejczyków, Serdoków, Haładudów no i ojców Michałów Zielonków. Wpatruje się Felek przez szybę i widzi, jak na jawie, ojców podpartych na łokciu nad miską z kłuskami, z makiem, matka coś dogaduje Frankowi, młodszemu, sześcioltniemu bratu, który trzyma w ręku śledzia i cały omorusany je, pochłonięty apetytem. Wrócił Felek do Haładudów. Ojciec przy wieczerzy wigilijnej siedział, a Maryna obszywa sznurówkę, pewnikiem na pasterkę się zbiera.

Westchnął Felek ciężko i doszedł już do słupa dwunastego. Siarczyste brało zimno. Wiatr podniósł głosu i z jednotonowego przeszedł w przewlekłe nawrotne triolety, przeciągły świst niosąc od wschodu, jęki jakby płacz dziecka czy lament starej, bólami dręczonej baby.

Jęczało od dalekiej, ciemnej, przepaścistej przestrzeni wschodniej w coraz zmienniejszą tonację, to się uciszając, to wzrastając, jakby o oktawę wyżej, potężniej, przenikliwiej.

Felek przystanął przy słupie, oparł się oń plecami, twarzą zwróconą ku wschodowi, ku ciemnej, głuchej, trupiej Rosji sowieckiej.

Patrzył w ten bezmiar daleki, zasłaniający mu bielmem wzrok. Patrzył właściwie wyobraźnią, oczyma wewnętrzny i wydawało mu się, że widzi nad tą daleką przestrzenią wstającą wielką głowę, przybraną w papach, na której widniała krwista, lecz nie betlemska, czerwona, pięcioramienna gwiazda. Kalmucka, koścista twarz, jakimś zwierzęcem bestialstwem szydercza, o oczach ukośnych, wąskich, ostrych jak brzytwa i przenikliwych. Wychylała się z nad dalekiej taśmy czarnego lasu, jakby wychodziła z dalekiego, wielkiego i srogiego piekła.

Felek kurczowo ścisnął lufę karabinu, chwytł pewnym i stanowczym i czuł w sobie ufność do tego nikłego a jednak niezawodnego instrumentu. Wiedział, że gdyby zmierzzył, to zmierzylby cennie, niezawodnie, trafiając w sam środek tej pięcioramiennej gwiazdy, a czerep odpadłby bez ruchu, jak stoczona z pochyłości kula zła, na konary dalekiego lasu, całym ciężarem łamiąc silne pnie wysokich sosen.

Wiatr wył jak stado złych, głodnych wilków. Felek stał bez ruchu i patrzył w te ślepie z ukosa szyderczo weń wpatrując i mocną dlonią ścisnął lufę karabinu.

Długo stał niemy, nawet już różnicę poczynił wschodni nieboskłon, a on stał bez ruchu wpatrzony w tę złudę dali.

— Hej! Zielonka, wracaj do wartowni! Co ty drugą zmianę robisz na ochotnika, czy co? — poniosło wiatrem na pasie granicznym, a z dniesjącego krajobrazu wylądowała się postać żołnierska z przewieszonym przez plecy karabinem, zmierzająca w stronę słupa, przy którym Felek stał nieruchomy.

— No! ruszajże się, Felek. I zbliżył się żołnierz, chwycił Felka za rękaw, potargał i... onemiał, gdyż Felek runął jak kłoda na ziemię.

Przykłęknął towarzysza broni, zajął się twarzą Felka, potrząsnął go raz jeszcze i struchlał.

Felek zmarł.

Ant. Chocieszyński.

Gwiazdka sieroty

Prawdziwa bajka

Jula była sierotą. Nie miała matki. Nie znała jej nawet, gdyż wcześniej ją odumaria. Julę wychowywała babunia. Po stracie ukochanej córki Julia była jedynym jasnym promieniem w samotnym, wdowieńskim życiu babuni. Julia wiedziała o tem, czem ma być dla dobrej babuni, jak również i o tem, że ojciec ma drugą żonę i więcej dzieci, które wyłączenie zajmują jego uczucia, myśli i pracę. Wiedziała, że dzięki babuni nie potrzebowala mówić obcej kobiecie „mamo” i słowo to pozostało dla niej jakąś świętą, nienaruszoną tajemnicą.

Ojciec Juli zastrzegł sobie u babuni jedno tylko prawo do Juli, swej pierwotnej córki. Wigilię Bożego Narodzenia miała spędzać rok rocznie w domu ojca. I życzeniu jego zawsze stawało się zadość.

Odświętnie ubraną dziewczynkę odprowadzała służąca do domu ojca. Po serdecznym przywitaniu z ojcem a nieśmiało z „panią” Julę zabierano

do dzieciennego pokoju i każde z rodzeństwa zabawiało ją na swój sposób. Obchodzono się z Julą jak z „biedną sierotką”. I oto zjawiały się przed jej oczami całe stopy zabawek nowych i polamanych. Takie cuda widywała Julia w ciągu roku tylko na wystawach sklepowych, gdyż choć była dzieckiem jeszcze rozumiała doskonale, że dochody babuni nie starczyłyby na te wszystkie cuda. W domu miała lalkę „Zosię”, książkę z bajkami, piłkę i żywego pieska „Fifka”. Ot i wszystko. Lecz tu raz do roku mogła oglądać te cuda nad cudami, brać je do ręki, oglądać dokładnie...

W czasie wigilii Julia siedziała przy ojcu, takie było jego życzenie. Jadła mało i wpatrzona w twarz kochanego ojca chciała nacieszyć się jego widokiem. Takiej sposobności w ciągu długiego roku było niewiele: wizyty ojca na palcach można było policzyć. W czasie choroby Juli wpadł w odwiedziny do swego dziecka

Ale cóż, rozgorączkowana Julia niewiele mogła mówić z ojczulkiem, niewiele pamiętała...

Po wigilii zbliżała się najsmutniejsza dla Juli, a najradośniejsza chwila dla jej rodzeństwa. Otwierano drzwi do salonu i wprowadzano dzieci. Pod wspaniałą choinką leżały stopy darów przyniesione przez aniołki. I rok rocznie powtarzała się ta sama ceremonia. Najpierw starsi obdarzali się podarkami, a potem macocha z pakietem w ręku przystępowała do Juli i mówiła: „Julko, to dla ciebie od aniołki, pewno materiał na sukienkę — dla sierotki coś praktycznego”. I na tem koniec. Julia całowała machinalnie rękę macochy i odpowiadała „dziękuję pani”. Potem podbiegała do ojca, zarzucała mu rączki na szyję i zasypywała pocałunkami. Na rodzeństwo Juli spadał grad podarków zabawkowych.

Z palającymi policzkami stała mała Julia przy choince, lecz gdy dzieci śpiewały kolendy, głosu wydobyć nie mogła. Wszelkie materiały oddałyby za jedną choć zabawkę...

Potem wymykała się do pokoju dzieciennego i gdy wszyscy zapomnieli o niej, kłękała przed szafą z polamanymi zabawkami, zwaną „gramore” i bawiła się nimi. Serduszek sierocy marzyło ciągle o palamanych zabawkach. Lecz nikt o tem nawet nie pomyślał.

A gdy wybiła późna godzina, służąca zabierała pakiet Juli i odprowadzała ją do domu babuni. Julia wracała do swej własnej, skromnej choinki, do starej przyjaciółki „Zosi”, zniszczonej piłki i swawolnego „Fifka”.

Przez długi szereg tygodni w sercu Juli trwał jakiś dziwny ból, jakaś nieokreślona tęsknota za czemś nieziszczalnym, jakaś cicha prośba do Dzieciątka Jezus, aby w roku następnym aniołek nie zapomniał o zabawkach i dla niej... Lecz cicha atmosfera domu i miłość babuni wracały smutnemu dziecku dawną równowagę ducha.

Taka to była coroczna gwiazdka sieroty Juli.

Z opowieści Wujka Czesia Pierwsza choinka

Dawno to było, bardzo dawno, za czasów kiedy Pan Jezus małym był jeszcze chłopcem, i w cichym Nazarecie wychowywał się pod opieką Najświętszej Marii.

W ubogiej chateczce mieszkała pewna wdowa z sześciorgiem dzieci. Ojciec oddawna już spoczywał w grobie, a z ciężkiej pracy rąk matki nie zawsze starczyło na wyżywienie całej gromadki. To też głód i nędza nierazdo zaglądały do chaty ubogiej wdowy.

Ale Pan Bóg nie zapomina nigdy o swych stworzeniach. Przeto posyłał do sześciorga biedaków syna swego, Jezusa. O, wesoło to były chwile, pełne śmiechu i gwaru radosnego. A kiedy już dostatecznie dzieci się zabawiły, wtedy Jezus zabierał je do siebie, do swej chateczki. I wtedy też Matula Najświeższa podawała im dużo, bardzo dużo, pełen dzban mleka i dużo, bardzo dużo chleba z masłem i miodem.

Dzieci rzucały się na te specjalności z łapczywością zgłodniałych wilków. A posiliwszy się do syta, wracali wesoło i zadowoleni do ubogiej chateczki.

Tak działo się często, niemal codziennie.

Jezusinek ukończył właśnie siódmy rok życia. Matula Maryja przygotowała na dzień urodzin Syna Bożego dużo niespodzianek i podarków.

Jezusinek otrzymał wszystko. Oczem tylko zamarzył. Kiedy zaś wieczorem ułożył się do łóżeczka, rozmyślał o wszystkim, co w dniu swego święta przeżył. Lecz jednocześnie pomyślał i o dzieciach ubogiej wdowy.

— Biedule — szepnął do siebie Jezusik — z pewnością nigdy jeszcze nie zaznały choćby cząstki tego szczęścia...

I cichuteńko wysunął się z łóżeczka i przywołując swych siedmiu aniołków, stał nad nim czuwających. Jednego aniołka posłał do nieba po piękne sukienki, pończochy i trzewiki, drugiemu kazał przynieść dużo ładnych cukierków i najlepszych pierników toruńskich, trzeciego posłał po soczyste rumiane jabłuszka z ogrodu rajskiego, czwartemu zaś polecił przynieść kilka gwiazd żywych, złocistych z sali kró-

Minął szereg lat. Julia była już dorastającą panną. Na różnych odcinkach frontu grzmiały armaty. Głowę ojca Juli przyproszyła siwizna. Pierś ozdabiała liczne odznaczenia za waleczność i szlify wysokiej szarży oficerskiej. Lecz sztywna od ran noga uczyniła z niego przedwczesnego starca. W sercu Juli było w tej chwili jeszcze więcej miłości do ojca, niż wówczas, gdy była małą dziewczynką. Życie swoje poza nauką dzieliła między starą babunią a biednego samotnego ojca, który z dumą patrzył na dorastającą córę, jedyną dziś swą pociechę...

Wieczór wigilijny był cichy i śnieżny. W każdym domu śpiewano „Bóg się rodzi, moc truchleje”, a błogi spokój ogarniał znękaną serca ludzką. W każdym domu brakło już kogoś chwilowo lub na zawsze. — Przy stole siedział ojciec z Julą. Na śnieżnym obrusie, pod którym kryło się tradycyjne sianko, stała maluchna choinka. Światło dopalających się świeczek igrało po twarzach dwojga samotników. Przed Julą leżało pudełeczko z cennym podarkiem. Na kartce widniał napis: „Gwiazdka dla mojej jedynej, dobrej córki — od kochającego ojca”.

I wówczas po tylu latach milczenia Julia otworzyła swe serce przed ojcem, przypomniała dziecięce czasy, wigilię spędzoną u ojca, niespełnione wówczas marzenia, ból zapomnianego dziecka... Sama nie wiedziała, jak się to stało, że zaczęła mówić o tragedii swego serca...

Zegar wydzwaniał późne godziny. U nóg ojca siedziała Julia, gwarzył jak starzy, dobrzy przyjaciele. Tylko od czasu do czasu lzy ojca spadały na głowę Juli. Cicha, nieśmiała prośba o przebaczenie wypłynęła z drżących ust staryego wojaka. Julia całowała ręce ojca, a dziwna, błoga radość zalewała serce. Jak bardzo szczęśliwa czuła się w tej chwili! Dzieciątko Jezus dało jej najpiękniejszy podarek gwiazdkowy, najcenniejszy skarb — miłość ojca...

Włodzimiera Jarochońska.

Z podróży naokoło świata

W stolicy Indyi francuskich — Rozmyślania — Kalwarja — Co dalej?

„Alors... au revoir messieurs! — Bonne chance! Bon courage!” — rzekł do nas steward okrętu i uściślił nam dłonie, a mnie od kapelusza aż do pantofli załalo pioletem, i żalostna straszna skrzyła mi serce w grzajcarek!

Oto, proszę państwa skończyło się wszystko! —

Skończyło się słodkie lenistwo pasażera na luksusowym parowcu... skończyła się pierwsza w życiu, własna kabina III klasy... skończył się homar à la mayonnaise... fortepian... leżak na pokładzie... gramofon z „Valencią”. Skończyła się pieczeń cielęca z groszkiem i marchewką, skończył się bilet, skończyły się pieniądze... drzwi zasunęły się za nami... I oto wraz z tobołami, rozpaczą i dogorywającą nadzieją znaleźliśmy się na bruku portowym miasta Saigon, stolicy Indyi francuskich.

O tak, drodzy czytelnicy! Niby te dwa plugawe worczyśka, które zaszły na miejsce, wyrzucił okręt osoby nasze na pomost i ani się zachłynał... a my biedne sieroty, opuszczone przez wszystkich kopciuszki, zasiedliśmy znowu raz na stosie tłomoków, wsparliśmy głowy na łokciach i jeliśmy rozmyślać o do-czesności świata i innych co głębszych zagadnieniach życia i śmierci.

„Czem jest pieniądz, który się skończył? Czem gotówka, która była i „wyszła”? Czy istnieją dolary astralne i jak je zmaterializować z eterycznych kieszeni nieboszczyków?... Albo na przykład, mówiąc między nami, co to jest Saigon? — Co szanujący się chrześcijanin, który ani ojca, ani matki nie zabił, może robić w Saigon? Czemu nawiasem tam ten brązowy, saigonowski frajer nie kupi sobie spodni, a łązi jak warjat w todzie rzymianina?... A wogóle, za przeproszeniem, gdzie leży miasto?... Takie i inne krały nam w głowach, a słońce wzbiwszy się w zenit, waliło ogniem na asfalt, zaoszczędzone z okrętu masło kapalo melancholijnie z plecaka, zapach dziegiu ciążył w powietrzu i smutno było na świecie i straszno.

Och! jak może być inaczej młodzieńcom, którzy siedzą, myślą i nic nie mogą wymyślić, jak może być inaczej młodzieńcom, którzy nie wiedzą ni dokąd ni poco, ni na co, ni za co? Zapłacicie ciocie, naszroście się wujkowie!

Dopiero po rozmyślaniu nr. 148 na temat „kto chce a nie może”, „kto może a nie chce” i „kto chce i może” — dojrzała we mnie bohaterska myśl ruszenia się z miejsca boleści.

— Leoś! pójdziemy do nich! — rzekłem, prostując się z godnością — pójdziemy do nich, do naszych kochanych braci Francuzów! Staniemy przed nimi, rozedrzemy szaty, wskażemy na przodków... wspomnimy, jak żydki swarzędzkie witali gościnnie Napoleona chlebem, solą i cebulką... jak ulani polscy... oczywiście za wojskiem francuskim przejechali wawóz Somosiera... jak, tego owego Polacy pomagali Weygandowi odbijać Warszawę... O tak, zmobilizujemy historję, wskrzesimy mchem porośniętych bohaterów i, drąc bez przerwy szaty, zawołamy głośno: Bratni narodzie! Pozwól nam dziabnąć motyczką po twojej kolonii, pozwól drapać się na palmy lub ostatecznie zamiać ulicę w Saigoni! Pójdziemy do nich! Było nie było!

I poszliśmy.

Jakieś dziwne, nieznane egzotyczne miasto przesuwano się kolo nas łańcuchem białych domów, palm i ogrodów, jacyś dziwni, nieznani ludzie w najróżniejszych strojach przyglądali się naszym tobołom, a my, nie zważając na nic, szliśmy oto środkiem zagadkowych ulic, by wśród owego bezmiarowi obcości, dziwactw i tajemnic szukać... zajęcia!

To się dopiero nazywa bezczelność!

...Można dziś w świecie każdego człowieka poprosić o jałmużnę... skrzywi się... ale wyciągnie swą kiesę — można każdego prosić o wskazówki, rady, godzinne informacje... będzie się wiercił na krześle... ale nie odmówi... Wystarczy jednak wyszeptać tylko słowo „posada”, by każdy, choćby najspokojniejszy mąż, jak szpilka ukłuty podskoczył na fotelu i w ciągu minuty, własnym brzuchem wypchnął cię za drzwi. — Wiedzieliśmy o tem z osobistego doświadczenia aż nadto dobrze... ale jakże ma radzić sobie inaczej młodzieńiec, który niby ten święty turecki wylądował w Saigon? Trudno! Mus musiem, na to i babka rodzona nie znajdzie lekarstwa!

Pierwsza napotkana po drodze redakcja dała nam spis najpoważniejszych dyrektorów plantacji, przedsiębiorstw leśnych i innych władców ko-

lonii, i oto z głębokiem westchnieniem i poleceniem duszy niebu rozpoczęła się nasza męcząca, oplakana kalwarja.

„Monsieur W. C. Garnier, president de la Chambre d'Agriculture, directeur de... chef de... brzmiał pierwszy dreszczem przejmujący adres! Zacisza ulica, wspaniała brama... ogród... palacyk... wszystko iak w bajce! Dwaj majestatyczni, brodaci hindusi w turbanach uklonili się wpas i rozwarli drzwi przed nami, dwaj czekoladowi kamerdynierowie odebrali kaski, trzeci spytał o życzenia, czwarty poprosił o bilety, piąty wskazał na fotele w marmurowym hollu. „Rety Leoś! tu myślisz, że panowie przyszlili!” zdążyłem ledwo szlurchnąć w bok mojego przyjaciela... a już nowy hindus zjawił się w portalu i na grubych miękkich dywanach wiodł nas poprzez lśniące sale i komnaty.

Otóż gabinet Jego Ekscelencji! Chwilka strachu... kotara się rozsunęła... i weszliśmy.

Znowu chwilką... kotara się rozsunęła... i weszliśmy.

Dwaj czekoladowi kamerdynierowie podali nam kaski... dwaj majestatyczni, brodaci hindusi w turbanach uklonili się w pas i rozwarli drzwi przed nami... ogród... kwiaty... zacisza ulica, och! wszystko minęło jak w bajce i można było z całym spokojem przystąpić do następnego z rzędu adresu. A po adresie nr. 2 przysłała kolejka na adres nr. 3, a po numerze trzecim — czwarty i tak dalej po kolei od deski do deski całą długą listę. Grunt nie wychodzić z fasonu i trzymać się ciepło!

Minął dzień, minęły dwa, skończył się tydzień, a my chodziliśmy dalej tak samo wytrwale. Hindusi odwierali i zamykali drzwi za nami, kamerdynierowie brali i oddawali nam kaski, każdorazowo

wy władca ubolewał, płakał, zawodził i powiedzonymi jak „zastój”, „1000 bezrobotnych Francuzów w Saigon” — „kryzys gospodarczy”... powoli a z pewnością kierował nas ku wyjściu. Oby ich zamroczyło z ich wiecznym kryzysem!

Po dziesięciu dniach śniadanie pierwsze uległo skasowaniu, po dwóch następnych dobach ananas za 15 centów zastępować musiał obiad... po dwóch tygodniach także i w dziedzinie kolacji nastąpiły daleko idące redukcje.

„Głód w Indjach” w całym tego słowa znaczeniu stanął przed nami jak widmo. Lecz dorobiwszy dodatkowe dziurki w paskach, chodziliśmy dalej z willi do willi, z urzędu do urzędu, z biura do biura, zapuszczając się w coraz to głębsze i dalsze zakamarki indyjskiej stolicy.

Dwudziestego dnia wreszcie, kiedy czwarty od końca adres zawiódł, co właśnie z kretelem złapał mnie Leon za rękaw i rzekł stanowczo:

— Tadek! ja więcej nie lażę!
— A cóż pocniemy? — odparłem.
— Pójdziemy piechotą do Siam!

— A za co?
— Może tak jak w świętej pamięci Brazylii założyć wędrownie „atelier fotografico”?

— Nie wypada białym!
— To może kupić metr kielbasy i robić „klasyczne tańce z węzłem”, albo... czy ja wiem?

— Też nie wypada!
— To może sprzedać wełniane skarpetki?

Tak rozmyślając, zasiedliśmy na ławce w wielkim, egzotycznym ogrodzie, by tam przastarym obyczajem do reszty utonąć w bezzadnej zadumie.

A gdy słońce zaszło i park otulił się w mrokach, zrodziła się nagle straszna żalost w naszych biednych sercach, że aż zaby w sąsiednim stawie wybuchnęły przeraźliwym bekiem i wszelkie palmy, bambusy a nawet zimne z natury banany zawyły bolesnym chórem współczucia.

Inż. Tadeusz Perkitny.

Zegadłowicz i radjo

Emil Zegadłowicz jest, jak wiadomo, dyrektorem Radja Poznańskiego. Ostatnio wydany tomik poezji „Głosniki płonące” świadczy, że poeta znalazł między anteną a mikrofonem, temat do ulubionych swych rozmyślań nad rzeczami wiecznymi.

Śmierć Uwielbiona

W głębi, w piwnicy — śmierć uwielbiona — za kratami, za zamkiem, za kłódką — w miękkim poślizgu długa się ramiona gładko — oliwnie — pocichutku —

Przewodami mknij prąd, mknij prąd — potwór niewidoczny — przez przebitą sufitową kąt mknij prąd ku wieży nauobłocznej —

Śmierć Wyzwolona

A tam, a tam — na najwyższym piętrze dokonuje się misterjum najświętsze w stalowym pochwycie ram — Jak lot mknij prąd — przez morze, przez ląd — światłami rozśpiewanemi — obwieszcza wielką epopeję trudną skandowaną oddechami ziemi.

Śmierć Triumfująca

Już przemieniona w życie grozy wyzbyta i trwogi — przerzuca fale wieczyste po za globowe progi —

Przewycięzona, triumfująca dąży sferycznym torem tam — kędy gwiazdy stoja na straży przed wiecznym kondensatorem.

dla zapoznania się ze stępem i podłożem nowych prądów europejskich. Pragną więc nie pozwolić się prześcignąć Europie — a sami usiłują doścignąć wszelkie inowacje europejskie. Tak np. radjo jest już czemś zupełnie normalnem w Japonji. Abonentów radjowych istnieje tam pół miliona.

Życie intelektualne rośnie i kwitnie wszechstronnie. W czasopiśmie japońskim „Chuokoron” zamieścił Hiroshi Kikuchi sprawozdanie z ruchu intelektualnego w Japonji w czasach ostatnich. Powiada, że Japończycy wehlowawszy w siebie literaturę rosyjską, skandynawską, angielską i francuską — nie przestają przyswajać tłumaczeniami wszystkich najważniejszych dzieł Coby ostatniej. Pod względem adaptacji literackiej i tłumaczeń na język japoński dzieł obcych, Japonja zajmuje drugie miejsce w świecie.

Jakże przedstawia się tam teatr i tak wszechwładne kino? Podobnie jak cała literatura, tak i teatr zapożycza się na dużą skalę na Zachodzie. W r. 1924 założyła grupa „modernistów” stowarzyszenie, które poprzez zajęcie stanowiska opozycyjnego w stosunku do prądów konserwatywnych na gruncie życia teatralnego, pragnie popchnąć teatr japoński na nowe tory. Są to członkowie grupy teatralnej „Małego Teatru Tsukiji”, przeciwstawiający się „starym” skupionym w związku „Kabuki”, wprowadzając oni na scenę sztuki nowoczesne i najbardziej nowoczesne. Uzupełniają ze sceny konwencjonalizm — a wraz z nim wszystko to, co nie jest związane z „moderną” w XX i to, czemu brak prawdy życiowej, poprostu realizmu.

Bezwarunkowo — jak każdy ruch nowatorski i grupa „Tsukiji” napotyka na silny opór. „Kabuki” bowiem ma za sobą większość liczebną, ma za sobą tłum; jest to teatr o charakterze popularnym i wskutek tego nie tak łatwo daje się zmieścić przeciwnikowi. Chociaż — „Kabuki” w swem łonie ma już „jad truciźny”; wszczęli go ci autorzy i ci aktorzy, którzy radziby dać coś nowego, wyjść poza schemat konwencjonalno-tradycyjny, odrodzić teatr japoński w ich duchu. W ten sposób istnieje na gruncie teatru japońskiego ferment, ferment być może i ożywczy i zbawczy. W każdym zaś razie stan obecnygo niezadowolenia teatralnego nie jest niczem innem, jak tem, przez co właśnie obecnie przechodzi teatr europejski: jest to stan kryzysu, w ciągu którego łamie się i kruszy stare formy a „duch wieczny rewolucjonista” sięga wzwyż, by nową formę artystyczną stworzyć.

Teatr więc japoński przechodzi obecnie stadium „oczyszczające”, dokonują się w nim za sprawą „Tsukiji” renesans, a krytycy i badacze zarówno japońscy jak europejscy śledzą go z wielkiem zainteresowaniem. Zainteresowanie to — w Polsce tak minimalne, że aż żadne — objawia się najsilniej w



Widok z ogrodu botanicznego w Saigon

Teatr i kino w „państwie wschodzącego słońca”

W czasach powojennych — jak wszędzie, tak i w Japonji — jał dokonywać się na dużą miarę zakrojony ruch odra-dzający, reformatorski. I to na wszystkich płaszczyznach życia, zarówno społecznego, jak intelektualnego. Obok więc coraz silniej wzmagających się prądów liberalnych w tem, dotąd duchem konserwatywno-tradycyjnym żyjącym, państwie Wschodzącego Słońca” postrzec się dadzą obecnie reformy podjęte w zakresie szkolnictwa średniego i wyższego. (W Japonji zupełny niemal brak analfabetów a kult wykształcenia cechuje wszystkie klasy społeczne). Rysem znamiennym dla

szkolnictwa jest selekcja, którą z tym większym rygiorem przeprowadza się, im na wyższym stopniu nauki znajdują się uczniowie. Wzrasta szkolnictwo techniczne i zawodowe. Do pięciu istniejących już uniwersytetów (w Tokio, Kyoto, Tohoku, Fukoka i w Kokkaido) przybył uniwersytet cesarski w Seul dla Koreańczyków, dwie szkoły wyższe, jedna dla prawników i poświęcających się literaturze, druga dla studiów medycznych — oraz kolegium dla studiów technicznych w Porcie Artura. Ponadto Japończycy, na wieść o nowym ruchu intelektualnym w Europie, wysyłać zaczęli zarówno studentów, jak i badaczy

Niemczech i we Francji. Np. w Niemczech wyszła iscie rewelacyjna książka dla poznania isoty teatru japońskiego M. Piper p. t. „Die Schaukunst der Japaner“. Wydana przepięknie, z szeregiem świetnych ilustracji jest naprawdę najlepszym wprowadzeniem w teatr „państwa Wschodzącego Słońca“. O bok niej poczesne miejsce zajmuje duże, artystycznie wydane dzieło F. Perzyskiego „Japanische Masken“, a czasopismo „Ostasiatische Zeitschrift“ podaje, wśród różnych wiadomości, informacje o stanie teatru japońskiego. We Francji wiadomości o teatrze japońskim podają co jakiś czas pisma artystyczno-literackie („Nouvelles Littéraires“, „Comœdia“ ii.).

Odkładając szczegóły do innego razu, trzeba zaznaczyć, że teatr „Tsukiji“ dał w ostatnich czasach szereg interpretacji, stojących na wysokim poziomie artystycznym. Poza jednym z czasów minionych „Kupcem Weneckim“ Szekspira („egzotyzm“ — to dla Japończyka podwójnie: czasowo i duchowo) — wystawiono przedewszystkiem rzeczy najnowsze. Więć: Romain Rolland „Le jeu de l'amour et de la mort“, Maeterlincka „Les Aveugles“ i „La Mort de Tintagile“, Bernarda Shaw „Joannę d'Arc“. A ponadto utwór japoński, stworzony przez jednego z pierwszych rzeczników nowego ruchu na gruncie teatru, profesora Tsubuchi p. t. „Enno Gyōja“. Nazwisko prof. Tsubuchi jest dla Japończyków synonimem rewolucji w teatrze. Wszakże to on przed dwudziestu laty założył wraz z uczniem swym, a obecnie „Wysocka“ teatru japońskiego, Sawadą Shōjiro, pierwszy teatr wolny, teatr owiany duchem eksperymentalorskim „Bunrō Kyōkai“. — Dzisiaj uczeń reżyseruje nowy teatr a profesor tworzy nowe sztuki — i obaj zmierzają ku wspólnemu celowi: dźwignięcia życia teatru, stworzenia z teatru sztuki.

Tak to rysują się dzieje teatru japońskiego czasów ostatnich. Rywalizuje z nim, jak zresztą wszędzie, kino. Pierwszy film wprowadzono do Japonii w r. 1886. Dzisiaj kino japońskie stoi pod względem technicznym na tym samym poziomie, co europejskie. Istnieje ich w Japonii 60.000, a w Tokio są kina źródłem emocji „artystycznej“ dla wszystkich klas społecznych.

Japończycy nietylko sprowadzają filmy zagraniczne. Sprowadzają zaś rzeczy naogół wartościowe np. „Nędzników“, „Salambō“, „Cud wilków“ — posiadają własne wytwórnie filmowe, a filmy w nich stwarzane cechuje prawdziwy polot artystyczny i doskonałe,

wirtuozowskie wykonanie. A treścią filmów tych — to samo. — co u nas: sceny humorystyczne, sceny erotyczne, sceny tragiczne. Tylko, że wszystko to jest przełożone na koloryt japoński — Więć i tragedja jakowego samuraja i miłość japońskiej Balladyny i miłości japońskiego Tadeusza z japońską Teli-meną.

„Ida“ takie rzeczy u nas, „ida“ też w innej oprawie w Japonii. Zarys ni-niejszy jest maluchna kartka z ruchu artystycznego w Krajinie „złotego słońca i czarnego ptaka“ — (jakby rzekł Paul Claudel): gdy w Polsce o Japonii dzisiaj „cicho“ wszędzie, „głucho“ wszędzie — a było nieco, bardzo nawet „nieco“ inaczej w czasach, gdy „Życie“ Przybyszewskiego wychodziło — niechże choć jedno echo przyjdzie do nas o te atre tego kraju, którego jedynym dla nas symbolem jest.... „Madame Butterfly“!

Dr. Stanisław Kolbuszewski

Nowe nabytki Muzeum Wielkopolskiego

Zbiory malarstwa polskiego w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu wzbogacone zostały nowymi nabytkami, pochodzącymi przeważnie z Pałacu Sztuki na Powszechniej Wystawie Krajowej.

Stamtąd nabyto dla naszej galerji dwa cenne pejzaże Stefana Filipkiewicza „Tatry z Olczy“ (78 X 151 cm. olej na pł.) jest to krajobraz jesienny, głęboko wyczuły, w którym artysta stworzył bogatą skalę barw o pełnych tonach zielonych, żółto-rdząwych, fioletowo-czerwonych i modro-niebieskich. Ciekawy kontrast do tego pejzażu stanowi zakupiony również obraz Stanisława Czajkowskiego „Obejście przy kościele“ (75 X 181 cm. olej na pł.). Artysta oddaje motyw technący urokiem ciszy: drewniany kościółek z kruchą i stożkowatym daszkiem; do-

koła cmentarne obejście a w głębi w dal biegnie rozległy krajobraz. Podjęty jest w tym obrazie nastrojowy moment godziny wieczornej. Utrzymał go artysta w szarych tonach niebieskawych, brązowych i zielono-żółtych.

Dla zbiorów Muz. Wielk. oba te obrazy, tak Filipkiewicza jak i Czajkowskiego stanowią będą ciekawy przyczynek do odtworzenia twórczej linii rozwojowej pejzażu polskiego, poczynając od założeń impresjonistycznych, które reprezentują w naszej galerji płótna Stanisławskiego, Falata, Wywiórskiego. Nawiązuje się poza tem nie tradycji artystycznej do malarstwa krajobrazowego drugiej poł. 19 w. do Szernera, Wastkowskiego a przedewszystkiem Kostrzewskiego, który nieomal jako pierwszy u nas

Kolenda z Jasiek Kaszubskich.

(Fragment.)

Feliks Nowowiejski.

Tempo marura.

Piano

Forlęp.

1. Wi-taj, wi-taj go-dzin mi-ty,
2. A tak wry-sy, a tak wry-sy.

1. wsta-p, wie-le nie py-taj, bo dris wsu-dzie, wu-dzie na do-ci, wędzi Pa-na po-wi-taj!
2. spo-łem tu sta-mij-my, Je-zu-so-wi ma-lein-kie-mu we-so-ło kray-nij-my!

1. Co w so-ro-pie, co w so-ro-pie, co się w so-ro-pie ro-dzi, do Ka-szub, do Ka-szub,
2. Glo-ri-a, Glo-ri-a in ex-cel-sis De-o! Glo-ri-a, Glo-ri-a.

1. do Ka-szub przy-cho-dei Co w so-ro-pie, co w so-ro-pie co się w so-ro-pie ro-dzi,
2. in ex-cel-sis De-o! Glo-ri-a, Glo-ri-a in ex-cel-sis De-o!

a Tempo (igor)

1. do Ka-szub przy-cho-dei
2. in ex-cel-sis De-o!

Z poezji J. E. Skiwskiego

Pod tytułem „Człowiek wśród potworów“ (Peregrynacje) ukazał się nakładem F. Hoese'a interesujący tomik wierszy znanego eseisty i krytyka literackiego p. J. E. Skiwskiego. Przytaczamy dwa charakterystyczne wyjątki:

Dostojewski

Sufit zacieka —
spiekota
dusz, myśli...
Karamazowskie prusaki
z pod pieca pełną
i grzęzną — w mózgu Smierdjakowa.
Jakaś pradziadka alkowa —
znowu zagadka...
Świt sączy się brudny,
oślizgły,
a tam w kącie
Sonia Marmeladowa się płacze,
Świętość prawosławna głosi...
Oczy widzą złe, zielone
tulip i kosoworotka,
włosy szczotką,
lachmanem czarnym opada
prorocza boroda.
Wściekłość ujada, wyje,
kulakiem kosmatym
przed ikoną
w piersi się bije.

Mieszkanie Warszawskie

Ach, znamy to „zacisne“ mieszkanie,
bez łazienki, albo z takową,
w kącie rzuconą, z podłogą salcesonową.
Pajęczyna w prysznicu, a znów w
wannie karaluchy
powidlane moczą brzuchy.
Maszyna Singera w pokoju stołowym,
lampa secesyjna,
jakieś liście z blachy wycięte,
cmentarne —
za oknem marca żółtego błotna wanna.
Więć była, dwór, parobek pijany
i Burek,
przyszły wypadek „dziejowe“ czy
„ekonomiczne“:
przenosiny, żeganie, słota — i zasobny
worek
łasknot — dziś kwiaty sztuczne, biuro
i swary komiczne.

daży do stworzenia t. zw. „czystego pejzażu” z dość wybitnie występującymi cechami naturalistycznymi w oddaniu zieleni prawie bez domieszki tonów brązowych i w utrwaleniu krajobrazu rodzimego, czy to górzystych okolic Ojcowa, wileńszczyzny, czy rozległych płaszczyn ziemi wielkopolskiej.

Do obrazów nabytych z Pałacu Sztuki należy jeszcze Awentowicza „Święcone” (51 × 67 cm. olej na tekt.). Na pierwszym planie dziewczyna trzymająca oburęczką barwną figurkę Madonny a w głębi rozproszony krajobraz podatrzański pojęty czysto dekoracyjnie, traktowany jako tło. — Poza tem widzimy obraz Ireny Łuczyńskiej-Szymanowskiej „Przed lustrem” (105 × 83 cm. olej na pł.). Artyści dała w nim portret kobiety świetny w ruchu i barwie, o pełnych i głębokich tonach.

Od rodziny portrecistów warszawskiego Kazimierza Mordasewicza zakupiono tegoż artysty: Aleksandra Świętochowskiego (103 × 82 cm. pastel na tekt.). — Postać znakomitą pisa- rza ujęta do kolan w pozie siedzącej, zwrócona w lewo, lekko naszkicowana czarną kredką po przez którą prze- ziera tło żółto-brązowej faktury; je- dyńie karnacja twarzy i rak wykoń- czona jest barwnym pastelem o deli- katnych tonach. Obraz ten ma podpis artysty i pochodzi z r. 1908. Cenną zdo- bycz przedstawia nabyty od p. Zofji Ziętkowskiej z Warszawy obraz Wi- tołda Pruszkowskiego (1846 — 1894). „Zaloty” (187 × 137 cm. olej na płót.). Temat zaczerpnięty z życia ludu — na- tle zagrody stoi z lewej strony obrazu dziewczyna a z prawej parobczak na- chyla się ku niej i chwytają ją za lewą rękę. — Obraz, choć dość podniszczo- ny, po odświeżeniu i przemyślnym na- staniu stanie się niewątpliwie dla na- szych zbiorów niemałą ozdobą.

W dziale rzeźby wysoce cenny na- bytek stanowi Ksawerego Dunikow- skiego „Popiersie Kazimierza Kamiń- skiego” (113 × 78 cm. bronz.). Rze- źbiarz ujął postać zmarłego przed ro- kiem świetnego artysty po mistrzow- sku w ruchu i w wyrazie twarzy. W traktowaniu rzeźby przebija wielka kultura artystyczna i silne poczucie bryli; jest to wybitne dzieło sztuki.

Zaznaczyć również należy parę o-

fiar na rzecz zbiorów naszych. Żona zmarłego przed kilku miesiącami ar- tysty-malarza Kazimierza Stabrow- skiego złożyła jeden z wystawionych w Pałacu Sztuki obrazów męża swego „Studjum portretowe” (80 × 65 cm. olej na pł.). Odznacza się ono dobrym rysunkiem, żywością wyrazu — pla- styką postaci i pełnią barw o głębo- kich tonach. Drugim obrazem zło- żonym Muzeum Wielk. w darze przez sa- mego artystę to „Martwa natura” z r. 1929 (60 × 68 cm. olej na pł.) Stanisła- wa Śliwińskiego. — Z rzeźb darował Karol Hukan modele gipsowe do „Rol- nictwa” i „Przemysłu” znajdujące się woryginalne na szczycie gmachu P. K. O. w Krakowie. — Obie rzeźby mają charakter ściśle dekoracyjny — fałdy szat traktowane płasko o silnie spły- wających długich linjach. Poza tem ofiarował ten sam artysta odlew gip- sowy do skomponowanego przez sie- bie grobowca, znajdującego się na cmentarzu Rakowieckim w Krakowie, a wykonanego dla rodziny Falterów.

Do działu przenysłu artystycznego zakupiony został piękny gobelin ze sceną „Zwiastowanie” (285 × 174 cm.) wykonany przez uczniów poznańskiej szkoły zdobniczej podług projektu Ro- guskiego.

Gabinet graficzny Muzeum dążąc do skompletowania swych zbiorów przedewszystkiem w zakresie grafiki polskiej zakupił w tym celu około 300- stu sztuków, w tem około 150 pocho- dzi z „Pałacu Sztuki”. Są to dzieła rozmaitych a tak licznych dziś tech- nik, świadczące o bogactwie naszej sztuki współczesnej i w tym także za- kresie.

Rok ostatni jak wynika z powyż- szego omówienia raz naczył się po- większeniem zbiorów Muzeum Wlkp. i życzyć należy by w przyszłości, może niedalekiej, komisja muzealna zdoby- ła dla galerji malarstwa polskiego płótna takich np. artystów jak Mehof- fera i Sichulskiego, którzy dotychczas nie są u nas reprezentowani, a także Pautscha, gdyż jego portret Kasprowi- cza (złożony w depozyt przez miasto Poznań) niedostatecznie, jako dzieło trochę dawniejsze, charakteryzuje je- go twórczość, zwłaszcza, gdy idzie o tak wspaniałe rozwijający się koloryt artysty.

Romana Szymańska.

to mocy — przez żądanie i polecenie naszego wydawnictwa na każdym kroku — żebyśmy nie potrzebowali ustawiać w tych ulepszeniach, dopóki nie damy społeczeństwu naszemu pisma na najwyższym postawionego poziomie europejskim. Nie chcieli-

byśmy tutaj wyrażać życzeń zbyt może wygórowanych... każdy czytelnik jednak, gdyby się starał pozyskać nam choć jednego nowego zwolen- nika, wtedy cel ten wnet byłby osią- gnięty!

O Dom Oświatowy T. C. L.

W roku przyszłym przypada złoty jubileusz Tow. Czytelní Ludowych. Jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy rozległej i twórczej, wielkiej i donio- szej w skutkach, błogosławionej w dziejach odrodzenia narodowego.

Czemże było Tow. Czytelní Ludo- wych czasu niewoli — wiadomo: nie- oficjalnem lecz istotnem minister- stwem oświaty polskiej. Czuwało ono ustawicznie, ofiarne a przeźornie nad całą tą częścią narodu, zmuszoną do życia pod jarzmem pruskim. Książkę — a gdzież można było i żywym słowem budziło ducha polskości od Pucka do Mysłowic i na obczyźnie — w Bran- denburgji, Westfalji i Nadrenji, w Bre- mie, w Hamburgu i w Saksonji. Wszę- dzie, gdzie tylko znalazła się garstka Polaków, stawało T. C. L. na straży. Iluż uratowało od germanizacji, iluż dało świadomość polskości, iluż wy- darło ze szponów niemieczyzny i przy- wróciło na łono Ojczyzny! I jakież za- stępy formowało najlepszych i nie- ustraszonych bojowników polskości, budując tem samem i umacniając fundament pod gmach państwowości polskiej. A następnie, czasu wolności i niepodległości T. C. L. na każdym kroku zaznacza swój celowy, systema- tyczny, owocny i chlubny wysiłek — na Śląsku, na Pomorzu, w Wielko- polsce. W Uniwersytetach Ludowych Tow. Czyt. Lud. wykuwa młodych, świadomych i pożytecznych obywateli — dla Polski! Książka i żywe słowem wyrwa duszę z olęć gnińności, obojętności i beznamiętności — pomnaża świadomością użytecznych obywateli państwa polskiego.

Przeto, gdy nadchodzi rok złotego jubileuszu — zdołajmy się wszyscy obywatele Polski — na zbiorowy wy- silek!

Towarzystwo Czytelní Ludowych w ciągu 50 lat spełniając posłannictwo swoje wyteżone a ofiarne, nie mogło myśleć o gmachu swoim. I dlatego Towarzystwo Czytelní Ludowych nie posiada dotychczas własnego domu. Stwórzmy przeto

„Dom Jubileuszowy Tow. Czytelní Ludowych”.

Dom, który umożliwi jeszcze więk- szy rozmach w pracy dla Polski! Dom, który będzie pomnikiem dla potężnej pracy oświatowej w pierwszym 50-leciu T. C. L. Dom, który świadczyć będzie o rozumnej i patriotycznej wdzięczności pokolenia dzisiejszego dla instytucji, a zarazem świadczyć będzie o sile i tęż- żynie duchowej dzisiejszego pokolenia żyjącego pod hasłem: Wszystko dla Polski!

Zarząd Główny T. C. L.

X. Antoni Ludwiczak.

Rada Główna

hr. Adolf Bniński, prezes. X. Biskup

Arkadiusz Lisiecki, I. wiceprezes. Dr. Czesław Meissner, II. wiceprezes. Bernard Chrzanowski, były kurator szkolny. Dr. Witold Celichowski, były wojewoda. X. prałat Bernard Dembek. Czesław Kędziński, redaktor. Jan Puppel, dyrektor gimn. Ludwik Ręgo- rowicz, naczelnik wydziału oświecenia. Piotr Sebel, dyrektor banku. X. Prob. Mieczysław Skonieczny. Tadeusz Stark, b. prezes sądu apelacyjnego. Zofja Tadrzyńska. Leonard Wlazło, adwokat. X. Dziek. Mateusz Zabłocki.

Dalszy spis ofiar na Dom Jubileuszowy T. C. L. w Poznaniu.

W. Kołodziej, dyr. — Inowrocław 6, R. Leitgeber, red., VII rata 25. Dr. M. Seyda, sen., VII rata 30. X. Klitsche, prob., Dębica 5. X. Prof. Dr. Kiciński, Poznań 10. X. dziekan Kubiński — Ino- wrocław 5. X. Dr. Stefan Abt. Po- znań 3. X. pr. Schreiber, Sadki 5. X. prob. Budaszewski, Poznań 50. Bank Bydgoski, Bydgoszcz 10. X. prob. An- toni Niedbał, Rusko 3. „Rolnik” w Bydgoszczy 10. Magistrat w Grodzisku Pozn. 5. „Rolnik”, Gniezno 10. Bank Ludowy, Koronowo 10. „Rolnik”. Cho- dzień 5. X. pr. Jan Jachecki, Wysoka 1. X. dziek. Zabłocki, Gniezno 100. X. dyr. A. Ludwiczak, Dalki 60. X. prob. Ma- kowski, Solec Kuj. 10. „Rolnik”, Janó- wiec, p. Znin 10. Bank Ludowy, Ra- wicz 10. Br. Tyczewski, burm., Bar- cin 2. Bank Ludowy, Chrzypsko 20. St. Bauzowa, Podstolice 2. X. pr. Soltysin- ski, Rządkwini 10. Magistrat w Zdu- nach 10. Bank Ludowy, Zbąszyń 10. Kasa Miejska, Ryczywół 10. Bank Lu- dowy, Swarzędz 10. Spółdzielnia Osad- nicza, Ostrów (Pozn.) 50.

Komunikacja lotnicza w listopadzie

Regularnie i stuprocentowo bezpiecznie kursujące płatowce P. L. L. „Lot” zyskują sobie coraz więcej zwolenników. a fakt, że kajuty są ogrzewane, sprawia, że frekwen- cja pasażerska utrzymuje się obecnie na wysokim poziomie.

W listopadzie w stosunku do miesięcy ubiegłych daje się zauważyć poważny wzrost w przewozie towarów, których w tym miesiącu przewieziono aż 25 475 kg.; poza tem płatowce przewiozły 729 pasażerów, 2 871 kg. poczty, 1 040 kg. gazet i 10 754 kg. bagaży podróży.

W mies. listopadzie wykonano ogółem 431 lotów normalnych i dodatkowych, prze- latując przestrzeń 97 631 km.

Na bieżącą zimę przerw w naszej ko- munikacji powietrznej nie przewiduje się i według ustalonych rozkładów lotów samoloty kursować będą codziennie w obu kierunkach na linjach Warszawa - Po- znań, Warszawa - Lwów, Warszawa - Byd- goszcz - Gdańsk, Warszawa - Katowice, Katowice - Wiedeń, dwa razy dziennie między Krakowem i Katowicami i ponadto trzy razy w tygodniu drugi raz dziennie między Warszawą i Katowicami. W nie- dziele samoloty nie kursują.

Nasze wydawnictwo

Rozpoczynamy za kilka dni rok nowy — 1930.

U schyłku zatem starego roku pra- gnijemy się podzielić z czytelnikami naszymi niektórymi szczegółami, do- tyczącymi naszego wydawnictwa, które niewątpliwie i ich zainteresują. Pracujemy przecież wspólnie dla je- dnego poniekąd celu.

A więc przedewszystkiem musimy mieć na właściwej postępować drodze, skoro nam przybyło do poważnej i tak już liczby nakładu w ostatnim czasie okragło 3 550 nowych abonentów. To też liczba, objętością pisma i pozio- mem swym kroczy „Kurjer Poznań- ski” dziś na czele wszystkich wy- dawnictw polskich tu na zachodzie, oraz znajduje się w rzędzie pism naj- poważniejszych w kraju wogóle.

W bogatej treści, podając zdrowe poglądy narodowe i objaśniając sy- tuację polityczną czy gospodarczą w sposób jasny i rzeczowy, pragniemy, aby czytelnik znalazł tam zawsze in- formację szybkie i wszechstronne. Poza obfitym więc działem korespon- dencyj z kraju i zagranicy, zabiega- liśmy w tym roku o dalsze usprawnie- nie naszej obsługi informacyjnej, tele- graficznej, telefonicznej i radiowej. — zwłaszcza zaś tej ostatniej, czynnej u nas dzień i noc — by sprostać rozlicz- nym potrzebom i wymaganiom na- szych czytelników.

Była Powszechna Wystawa Krajo- wa. W okresie tym, niezwykłym pod względem zadań prasowych, poświę- caliśmy całe stronnice zagadnieniom naszego przemysłu, rolnictwa, handlu i rzemiosła. Spełniliśmy swe zadanie, przyczyniając się do nawiązania ży- wego kontaktu między społeczeń- stwem a tą wspaniałą imprezą krajo- wą, co zachwył wzbudzała w Europie i daleko poza Oceanem.

Sprawom naszego województwa oraz sąsiednich, a niemniej wszelkim zagadnieniom stołecznego miasta Po- znańa stale poświęcaliśmy należyta uwagę. I stąd rzecz niewątpliwa, iż mieszkańiec tej dzielnicy i Poznania, chcąc się dziś orjentować w sytuacji na każdym polu i w stosunkach wszelkich, nie może już absolutnie obyć się bez „Kurjera Poznańskiego”.

Abonuje go więc niemal każdy dom polski.

Fakt ten doceniają należycie nasze sfery gospodarcze, szczególnie kupie- ckie i przemysłowe, i dlatego tak licz- nie posługują się „Kurjerem Poznań- skim” przy wydawaniu swych ogło- szeń. Wiedzą one bowiem, że czynią to bez żadnego ryzyka, bo każde ogło- szenie, czytane przez setki tysięcy ludzi, przynosi im sukces pewny i po- żądany. Szczególnie rozszerzył się w minionym roku dział nasz drobnych ogłoszeń, mający tak kolosalne zna- czenie w codziennym życiu wszyst- kich warstw społecznych, a zwłaszcza mas szeroki.

Kwestjom gospodarczym i socjal- nym wogóle, kwestji uposażenia i by- tu urzędnika państwowego, samorzą- dowego i prywatnego, jakoteż wszel- kim zagadnieniom życiowym, poświę- camy jak największą uwagę, popiera- jąc wszystko, co zmierza do poprawy bytu jednostek i ogółu.

Życie towarzyskie, kultura i sztuka, ruch młodzieży, sport — bodaj gdzie tak jak u nas, pieczołowitego doznają odzwierciedlenia. W tych dziedzi- nach siły najznakomitsze współpracu- ją w naszym piśmie.

Nasz dodatek tygodniowy p. n. „Ilustracja Poznańska i Nowiny Spo- rtowe”, powiększony i ulepszony, jest dzisiaj już nader miłą i pożądaną atrakcją dla każdego domu wielko- polskiego; cieszy się on specjalnem za- interesowaniem w kołach sportowych.

Poza tem dla praktycznego użytku czytelników, wydajemy dwa razy do roku drukowany oddzielnie rozkład jazdy kolejowej, oraz także rozkład jazdy autobusowej na Wielkopolskę. Obok kalendarzy ściennego i książko- wego, który wydajemy w pierwszych dniach nowego roku, zaprowadziliśmy jako rzecz nową kalendarz terminowy na rok przyszły.

Jest więc dla każdego rzeczą wi- doczną, że rzewój i ulepszanie wyda- nictwa naszego idzie w parze z wzro- stem liczby jego abonentów. Dzięki temu jedynie mogło ono się zdobyć na te daleko idące uzupełnienia i wznieść się na poziom obecny — bez obciąża- nia kieszeni czytelników. W ich też i

Przez szubke

Hej, kolenda!

— Nareszcie! — westchnie jeden z drugim pan Stefan, Karol, czy An- toni.

Nareszcie — skończyły się wszyst- kie przedświąteczne zakupy, porządki, zmartwienia i kłopoty. Nareszcie — przez całe dwa dni może człowiek o- detchnąć: nie pójdzie do biura, czy do sklepu, nie będzie się martwił, że ży- to idzie w górę, albo spada, że trzeba wykupić weksle, że trzeba prosić o podwyżkę pensji, że Zosi potrzebny jest nowy płaszczek, a Janek podarł już buty Przez dwa dni będzie święto.

— Skończono! westchnie pani Zofja, Marja, czy Stanisława.

Już teraz wszystko jedno, czy udał się karp w szarym sosie, czy stłukła się największa bomba na choinkę, czy dzieci będą się cieszyły z podarunków. Już nie zmieniać nie można — sklepy zamknięte, za chwilę wilja.

Biały stół pachnie suchem ślanem i świeżością obrusa, a z kuchni dola- tują realniejsze, smakowite zapachy.

Nie wiem, czy będzie zupa rybna,

czy barszczyk z uszkami, szczupak fa- szzerowany, czy łosoś z wody; karp, czy lin, czy karasie, makowie, czy ka- pusta z grzybami. Tu będzie wspani- ale, tam — mniej, tu — trzynastka, tam — siedem, a tu tylko trzy potra- wy. Ale wszędzie będzie uroczystość, świątecznie, niecodziennie.

Wszędzie dzielić się będziemy o- płatkiem i życzyć sobie nawzajem du- zo dobrych i szczęśliwych rzeczy. Większość z tych życzeń się nie speł- ni; ale składając je będziemy wierzy- li, że się spełnią.

A później... Szkoda, że już nie je- steśmy dziećmi!

A później, my starzy i lysi, siwi i szronkowaci, zamieniamy się przez chwilę w dzieci i z niecierpliwością czekać będziemy, kiedy otworzy się przed nami świat cudów, — drzwi do sąsiedniego pokoju. Bo tam, w b'a- sku ozdób i świeczek, stoi piękna wy- strojona choinka.

Staniemy pod nią wielcy i mali, starzy i młodzi i wielkim głosem hukniemy: Hej, kolęda, kolęda!

Aż polecą ten nasz śpiew daleko, daleko, po całej Polsce.

X. Awery.

Niech wszyscy obywatele miasta Poznania pamiętają, że w drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 6 wieczorem odbędzie się na wielkiej sali Domu Rzemieślniczego, przy ul. Fr. Ratajczaka 26-27

uroczysta akademja

ku upamiętnieniu 11-tej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego z bogatym programem. Na akademję tę podąży każdy, któremu rocznica ta jest drogą. Wstęp bezpłatny.

Od Bożego Narodzenia do Wielkanocy

Powrót p. Bartla odbył się z zachowaniem całego znanego już z poprzednich przesilen ceremoniału, mającego zaświadczyć wobec kraju i poza nim, że Sejm nie ma żadnego wpływu na tworzenie rządu. Konferencje na Zamku, które w pierwotnej koncepcji ich aranżerów miały zupełnie inny cel, a mianowicie wykazanie rozbieżności opozycji, zakończyły się ogólnikową wymianą zdań na temat zmiany konstytucji, swiążany bardzo luźno z przesileniem rządowym.

Misja p. Bartla została ogłoszona dopiero po zamknięciu ostatniego posiedzenia sejmowego przed ferjami, czego pilnował specjalny urzędnik kancelarii cywilnej. Tutaj przypominamy, że także dwie poprzednie zmiany rządu za czasów obecnego Sejmu odbyły się już nawet nie podczas ferji, a po zamknięciu sesji izb ustawodawczych. Tak przyszedł na świat rząd p. Bartla w czerwcu 1928 i p. Świątalskiego w kwietniu b. r.

Pomimo tych zewnętrznych pozorów nikt nie zaprzeczy, że dymisja rządu, której nie pożądały sfery decydujące, a najmniej sami ministrowie, nastąpiła na żądanie Sejmu. Nie mamy tu na myśli samej uchwały w sprawie votum nieufności, ale gotowi jesteśmy nawet wyrazić pogląd, że rząd p. Świątalskiego byłby zmieniony nawet bez formalnego votum nieufności. Fakt nominacji p. Bartla dowodzi, że szuka się takiego wyjścia, aby przy zachowaniu rządów p. Piłsudskiego znaleźć przecież jakąś taką, choćby najbardziej określną, drogę do chwilowego bodaj współzycia z Sejmem.

To współzycie jest obozowi rządzącemu konieczne potrzebne. Sytuacja gospodarcza pogarsza się z każdym dniem, rośnie przerażająco ilość bezrobotnych i zaprotostowanych weksli, stan zamówień w przemyśle jest fatalny. Pieniądz się trzyma, ale go brak, budżet państwa z trudem się wiąże, a nad budżetami wielu samorządów już dawno zawisło widmo deficytu.

W tych warunkach przydałaby się pomoc z zewnątrz. P. Devey, pojechał na święta, a po drodze może pogadać coś o Banku Agrarnym. Czy z tego co wyjdzie nie wiadomo, ale warunek jest zawsze ten sam: żadnych awantur! To samo jest z Harrimanem, który stracił bardzo na pewności siebie i widzi, że bez Sejmu interes nie pójdzie, a z Sejmem też trudno.

Minimum tego, co rząd musi mieć w obecnej sytuacji, to budżet i ratyfikacja niektórych umów międzynarodowych (rząd pragnie przedewszystkiem

uzyskać ratyfikację układu z Niemcami). Na takie perypetie rząd p. Świątalskiego, rząd wybitnie antyparlamentarny, obciążony sympatjami ku „octroi” i niefrasobliwym optymizmem urlopowo - wypoczynkowym, musiał odejść. Mógł istnieć, póki nie było Sejmu. — gdy Sejm jest i być musi, stał się nie możliwym.

W jego miejsce ma przyjść garnitur „współpracy z Sejmem” pod kierownictwem p. Bartla, którego zadaniem jest uzyskać budżet i ratyfikację. Co będzie potem — zobaczymy. Czy Sejm spełni, czego odeń żądają, — albo pójdzie na siedmiomiesięczny odpoczynek, albo będzie uchwałal konstytucję przy „pomocy” innego moze rządu.

Przypuszczenie powyższe nie jest zupełnie dowolne, ale opiera się na dotychczasowej praktyce. Póki był Sejm „niemy” z r. 1927, mieliśmy wyraźny rząd p. Piłsudskiego. Po wyborach w r. 1928 i konflikcie przy budżecie, przyszedł rząd p. Bartla, który dostał budżet bez votum nieufności, ale za cenę głowy p. Czechowicza. Wówczas z „Dna oka” wyłonił się rząd pułkownikowski, który urzędował, jak chciał, póki nie było Sejmu.

Ale nadszedł listopad i Sejm się zebrał. Próba nastraszania go nie udała się, więc przychodzi znowu „demokratyczny” rząd p. Bartla. Będzie on urzędował od Bożego Narodzenia do Wielkanocy napewno. Co będzie potem, od Wielkanocy do Bożego Narodzenia, to zobaczymy.

Niech nikt społeczeństwu nie wmawia, że to jest system, prowadzący państwo nasze do mocarstwowego stanowiska w świecie. System taki znany był przed wojną w nieboszcze Austrii i otrzymał tam pięknie brzmiącą nazwę: fortwursteln.

Wszystko to, co powiedzieliśmy wyżej o zadaniu p. Bartla i czego się po nim spodziewa „sanacja” zależy w dużej mierze od zachowania się t. zw. centrolewu. Z pierwszych głosów prasy socjalistycznej można wnosić, iż centrolew będzie udawał, że oczekuje po p. Bartlu „likwidacji systemu”.

Obóz narodowy — nie. Tym razem jesteśmy zgodni z „sanacją” i przyznajemy jej, że nowy rząd p. Bartla jest tylko budżetowym garniturem rządów p. Piłsudskiego. A skoro tak jest, zajmujemy względem niego takie stanowisko, jak względem wszystkich dotąd rządów pomajowych. Będziemy walczyli dalej o narodową i wielką Polskę.

M. K.

26 i 27 grudnia

Przypominamy, że 26 go po południu należy wywiesić sztandar i zostawić go do 27-go wieczorem.

Organizacje wysyłają pocztę z sztandarami na uroczystą ogólną akademję w dniu 26-ym wieczorem o godz. 6 w Domu Rzemieślniczym przy ul. Ratajczaka 26/27.

Dnia 27-go wieczorem o godz. 8 odbędzie się tradycyjny obchód powstania w tonie Związku Tow. Uczestników Powstania na sali Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Ratajczaka 4/5.

O religijności w Polsce

(Głosy... „znawców”)

P. Paweł Hulka - Laskowski, znany bojownik niedowiarstwa przeciw katolicyzmowi, sekciarstwu, małżeństw bez ślubów i rozwodów bez trudności, ogłasza w „Wiadomościach Literackich” z 22 grudnia b. r. na naczelnym miejscu wielometrowe wywody o religii i religijności w literaturze polskiej.

Tym razem jeszcze bardziej niż kiedykolwiek przyznać trzeba, że zarzut grzechu gorszenia kogokolwiek powinien być p. Hulce - Laskowskiemu zaoszczędzony. Jest to tak nieudolnie nawalony bigos, że nikogo nie w tych wywodach nie przekona. Prostu kankanik zdań bez związku z pokrzykiwaniem od czasu do czasu bezbożnością.

Wywodom swym daje p. Hulka - Laskowski napis:

„Religia i religijność w literaturze polskiej...”

Wydaje się na wstępie i raz poraz w toku wywodów, jakoby p. Hulka-Laskowski szczerze bolał nad tem, że religijność jest za mało pogłębiona w naszym piśmiennictwie. Ale nie umie on z chować netylko miary, ale i pozorów. Odrazu widać, że religijność istotna, której mamy tak wspaniałe tchnienia w naszym piśmiennictwie, z Mickiewicza III-cią Czesią Działów pośrodku, to nie Pogłębioną religijnością jest bowiem dopiero... niereligijność.

To też przytaczania w tych powikłanych wywodach Karpińskiego, Cieszkowskiego, Szujskiego, Sienkiewicza. W. Dzierżyszyckiego nie wychodzą na dobre zamiarowi p. Hulki - Laskowskiego, bo zdania ich, którym usiłuje on nadać złe znaczenie, mówią doskonale same za siebie.

Naprawdę może się powołać tylko na socjalistę St. Brzozowskiego, pośrednio na Boy'a Żeleńskiego, albo jeszcze tak:

„...takie słowa, które tworzą rdzeń całej naszej kultury literackiej od Ostroroga aż po literaturę wielkiej

emigracji, po dzieła Witkiewicza aforyzmy Ostrowskiej i powieści Ulanowskiego...”

Otóż to właśnie, rdzeń naszej kultury to... powieści p. Ulanowskiego

Albo jeszcze jeden wielki pisarz polski i znawca w sprawach religijności narodu polskiego:

„...zgódźmy się z Widzem (t. j. p. Wassercug - Wasowskim), który konfrontuje kawiarnie warszawskie z ogniskami zagranicznymi życia literackiego”

Oto jedyne dwie powagi w bigosie p. Hulki - Laskowskiego o religijności w piśmiennictwie polskim.

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego

w Brodnicy

Na wielkiej sali „Domu Katolickiego” w Brodnicy odbyło się 19. b. m. olbrzymie zebranie członków i sympatyków „Stronnictwa”. Salę wypełniło około 1200 słuchaczy.

Zebranie zainaugurował p. mec. Piotrowski, który udzielił kolei głosu p. senatorowi Ossowskiemu. Referent w godzinnej, przywianem oklaskami przemówieniu, ówił obecne położenie polityczne zewnętrzne i wewnętrzne, najdłużej zatrzymując się przy zagadnieniu reformy konstytucji.

Jako drugi przemawiał p. poseł Mazur, który omówił zagadnienia gospodarcze kupiectwa, rzemiosła i właścicieli nieruchomości, wskazując na ostatnią mowę p. min. skarbu Matuśzowskiego.

Trzeci referat, dotyczący układu likwidacyjnego polsko - niemieckiego i mającego się zawrzeć traktatu handlowego polsko-niemieckiego wygłosił red. „Słowa Pomorskiego” p. Kanarowski, który zgłosił również szereg rezolucji. W rezolucjach tych zebrani jednomyślnie wyrazili pełne zaufanie dla Stronnictwa Narodowego i jego wodzów, wezwali czynniki decydujące do udzielenia ciałom ustawodawczym przysługujących praw pracy dla dobra państwa i narodu, zaapelowali pod adresem rządu i ciał ustawodawczych do wzięcia pod uwagę ciężkiego położenia gospodarczego wszystkich warstw społecznych w Polsce a wreszcie wyrazili protest przeciw zawartej umowie likwidacyjnej, która uderza w stan posiadania polskiego na naszych ziemiach zachodnich, stojących nad polskim klejnotem, — brzegiem morskim.

Nader poważne i harmonijne zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Sprawy śląskie w Lidze Narodów

Ze spraw mniejszościowych polskoniemieckich, które wejdą pod obrady styczniowej sesji (13 stycznia 1930 r.) Rady Ligi Narodów wymienić należy następujące:

a) Petycja „Deutscher Volksbundu” z dnia 30 marca 1929 r. w sprawie rzekomej polonizacji spółki brackiej w Tarnowskich Górach. Petycja i uwagi rządu polskiego zostały już Radzie Ligi zakomunikowane. Rada dnia 25. 9. 1929 r. postanowiła w myśl życzeń rządu polskiego przekazać zbadanie tej petycji sesji styczniowej. Równocześnie Rada postanowiła, by sesja styczniowa zbadała związaną z tem sprawę Lubosza.

b) Petycja Związku Polaków z Niemiec z dn. 4. 6. 1929 r., wskazująca na ograniczenia prawne, z jakimi spotykają się Polacy na Śląsku Niemieckim, gdy pragną nabywać ziemię lub nieruchomości. Petycja ta łącznie z uwagami rządu niemieckiego została zakomunikowana Radzie dnia 25. 9. 1929 r., wskutek czego (spóźniony termin) Rada przekazała ją do zbadania sesji styczniowej. Zaznaczyć należy, iż petycja ta w przeciwieństwie do wszystkich prawie petycji napływających ze Śląska polskiego nie dotyczy jakiegokolwiek wypadku, lecz posiada charakter zasadniczy i ogólny obchodzący całe społeczeństwo polskie na G. Śląsku niemieckim.

c) Petycja Johanna Wiesnera (ze

Śląska polskiego) z dnia 8. 7. 1929 r. w sprawie odwołania przez władze polskie sześciu członków rady załogowej w szybie Richtera, należącego do Huty Królewskiej i Laury na Śląsku. Petycja ta została zakomunikowana 9 października 1929 r. rządowi polskiemu do oświadczenia się.

Wymienione wyżej trzy sprawy będą traktowane przez Radę w sposób zasadniczy, natomiast dwie inne, które omówimy poniżej, najprawdopodobniej odesłane będą do procedury lokalnej. Chodzi o sprawy następujące:

a) Johann Kutschera, Franz Foitzik i Franz Grygieratski wnieśli petycję z powodu sprzeciwu, założonego przez władze polskie wskutek przydzielenia ich dzieci do szkół niemieckich. Petycja ta była zakomunikowana dnia 15. 10. 1929 rządowi polskiemu do oświadczenia się.

b) Petycja Marji i Alfonsa Jontza z dnia 11. 9. 1929 r. również w sprawie szkolnej. Petycję tę przesłano rządowi polskiemu dnia 15. 10. 1929 r.

Referentem polsko - niemieckich spraw mniejszościowych na forum Rady będzie delegat Japonji, p. Adatci.

10 - 30% Zygmunta Wiza
Poznań — Bydgoszcz

Kosma



Czekolado

Konfekty

Kakao



NAJŁADNIEJSZE ZEGARKI NA ŚWIECIE

TAVANNES
WATCH CO.

Przed utworzeniem nowego gabinetu

P. Bartel zadowolony — Domysły i pogłoski — „Times” o przesileniu i nominacji p. Bartla

Warszawa, 24. 12. (AW) Zapytany przez dziennikarzy, co do przebiegu dnia wczorajszego, prof. Bartel oświadczył: „przeprowadziłem szereg rozmów z których jestem zadowolony. Byłem u p. o. p. Świtalskiego, prosząc go by zechciał w dalszym ciągu kierować sprawami państwowymi, do czasu zakończenia mojej misji”.

Warszawa, 24. 12. (AW) „Kurjer Warszawski” podkreśla, iż przeprowadzone przedpołudniem konferencje z pp. Zaleskim, Kühnem i Matuzewskim, zdają się wskazywać, iż prof. Bartel liczy na ich współpracę w swoim gabinecie. Również wiadomość o rozmowie z p. Składkowskim nie pozostała bez echa w kołach politycz-

nych. Wnioskowano tam bowiem, iż wbrew ogólnym przewidywaniom prof. Bartel zamierza zatrzymać w swoim gabinecie p. Składkowskiego na stanowisku ministra spraw wewn.

London, 24. 12. (PAT) Prasa londyńska obszernie komentuje fakt powierzenia prof. Bartlowi misji utworzenia nowego gabinetu. „Times” dochodzi do wniosku, że w rezultacie dwutygodniowego przesilenia rządowego w Polsce wśród miarodajnych czynników polskich przeważało widocznie przekonanie, że zadanie rewizji konstytucji i poprawy gospodarczej lepiej będzie załatwić zgodnie z Sejmem.

„Papierki lokarneńskie”

Prasa francuska o niedostatecznym zabezpieczeniu Polski

Paryż, 23. 12. (PAT) Piątkowa debata, w senacie, w toku której senatorowie Lemery i Millerand poddali ostrej krytyce politykę Brianda, wywołała w prasie ożywioną polemikę. W „Echo de Paris”, Pertinax zwalcza argumenty, wysuwane w Senacie przez Brianda. Briand zapewnia, że Anglia i Włochy obowiązane są w razie naruszenia demilitaryzowanej strefy nadreńskiej do przyścia Francji z pomocą wszystkimi swoimi siłami zbrojnymi. Nie jest to ścisłe, oświadcza Pertinax. Poręczyściele mają wprawdzie możność przyścia Francji z pomocą, lecz mogą również przekazać Radzie Ligi Narodów wykonanie swych obowiązków. Ponieważ jednak w swoim charakterze sędziów pomiędzy Francją a Niemcami nie mają prawa czynić sami jakichkolwiek przygotowań wojennych, przeto wybór sposobu działania z ich strony nie ulega żadnej wątpliwości. Co się tyczy wreszcie Polski, Briand raz jeszcze powtórzył, iż według traktatów lokar-

neńskich Niemcy nie mogą uciec się do użycia przeciw niej siły. Jest to niesłuszne, oświadcza Pertinax, gdyż wstęp do konwencji, w której figuruje ta obietnica Niemiec, nie stanowi jeszcze zobowiązania politycznego.

Z powodu tej samej debaty George Bienaimé, przypominając w „La Victoire”, że wielu z pomiędzy 251 senatorów, którzy udzielili wotum zaufania Briandowi, niepokoi nastroj Niemiec w kwestji granic z Polską. Niemcy obojętnie wprawdzie, nie uciekać się do siły, w celu zmiany tych granic, tymczasem powtarza się w Niemczech co dzień, że granice te są do zniesienia dla Niemiec. Nawet socjalista Breitscheid zaznaczył, niedawno, że Niemcy nie mogą się zgodzić na swoje obecne granice wschodnie. Gdy 60-miljonowy naród jest tak nastrojon, łatwo zrozumieć, że sąsiedzi jego mogą się niepokoić i że nie wystarczą papierki lokarneńskie dla ich całkowitego uspokojenia.

Echa wizyty katolików francuskich w Berlinie

Ks. Ulitzka domagał się zwrotu „korytarza” gdańskiego i Gór. Śląska

Paryż, 23. 12. (PAT) Z powodu zakończenia w Berlinie obrad delegacji katolików francuskich z przedstawicielami centrum niemieckiego, Hervé oświadcza w „La Victoire”, że wystąpienie ks. Ulitzki, stawiającego m. in. jako warunek porozumienia francusko-niemieckiego zwrot Niemcom korytarza gdańskiego i Górnej Śląska, uwydatnia najlepiej niemożliwość urzeczywistnienia zbliżenia po-

między Niemcami a Francją, dopóki istnieć będą w Niemczech podobne prądy. Należy przypuszczać — zaznacza Hervé — że delegacji francuscy dali wyrażnie do zrozumienia Niemcom, że nie leży w zwyczaju Francuzów zawieranie paktów i załatwianie swoich osobistych interesów z uszczerbkiem interesów ich przyjaciół, a zwłaszcza ich przyjaciół Polaków.

Encyklika papieska

Rzym, 23. 12. (Radjo) Z okazji zamknięcia uroczystości 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św., wydał papież encyklikę, zaczynającą się od słów „Quinquagesimo Anno”, w której przypomina swą pierwszą mszę św. w bazylice San Giovanni w Lateranie.

Dalej zajmuje się zdarzeniami ubiegłego roku, podkreślając specjalnie

załatwienie sprawy rzymskiej w duchu głęboko religijnym. W układach laterańskich układ polityczny tworzy nierozdzielalną całość z konkordatem. Układy te wykazały swe błogosławione skutki nie tylko we Włoszech, lecz na całym świecie. W końcu przedtężył Ojciec św. rok jubileuszowy do czerwca 1930 roku.

Nowi ministrowie w rządzie Rzeszy

Moldenhauer mianowany ministrem finansów, Schmidt — ministrem gospodarstwa

Berlin, 23. 12. (Radjo) Prezydent Hindenburg mianował na wniosek kanclerza Muellera, dotychczasowego ministra gospodarki, dr. Moldenhauera ministrem finansów, zaś ministrem gospodarstwa posła socjalistycznego Roberta Schmidta.

Nowy minister gospodarki Robert

Schmidt jest z zawodu rzemieślnikiem, wytworzą fortepianów. Dziesięć lat pracował jako redaktor „Vorwärtsu”. Ministrem gospodarki był już raz, zaś w pierwszym gabinecie Stresemanna piastował urząd wicekanclerza.

Błogosławieństwo Apostolskie

Warszawa, 24. 12. (PAT) Pan Prezydent otrzymał od Jego Świątobliwości papieża Piusa XI depeszę następującej treści:

„Życzenia Waszej Ekscelencji i Narodu Polskiego są Nam równie drogie jak nasze wspomnienia z Polski. Prosząc Boga o największą pomyślność tego szlachetnego narodu katolickie-

go, z całego serca przesyłamy Waszej Ekscelencji, Jego rodzinie i Jego ukochanemu krajowi błogosławieństwo Apostolskie”.

Depesza ta jest odpowiedzią na depeszę, przesłaną przez Prezydenta z powodu 50-jej rocznicy działalności kapłańskiej Ojca św.

Wybory w pow. jarocińskim

Poznań, 24. 12. (PAT) Wczoraj odbyły się wybory do sejmiku powia-

towego w powiecie jarocińskim. Na 30 mandatów NPR. zdobyła 14 mand., „Piast” 11, lista kompromisowa 4, względnie 5. W poprzednim sejmiku NPR. posiadała 16 mandatów a „Piast” 14.

Rokowania handlowe z Niemcami idą opornie

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) Według „Gazety Polskiej”, rokowania handlowe z Niemcami idą bardzo opornie. Niemcy stoją nadal na stanowisku, że nierogaczyna z Polski ma być dostarczana tylko przetwórciom mięsnym w Niemczech. Żywe świnię mają być, według życzeń niemieckich, dostarczane do Niemiec drogą morską.

Posel Rauscher wrócił z Berlina do Warszawy bez żadnych ustępstw.

Głosowanie nad „ustawą wolnościową”

Berlin, 23. 12. (PAT) Według prowizorycznego urzędowego obliczenia, w poszczególnych okręgach wyborczych projekt ustawy wolnościowej uzyskał dwukrotną, a nawet i czterokrotną zwykłą ilość głosów w porównaniu z głosami, zapisanymi na liście referendu młudowego; np. w okręgach górnośląskim i heskim ilość głosów potroiła się. Charakterystycznym jest zwłaszcza niezwykle wielki wzrost głosów w poszczególnych okręgach Niemiec południowych i zachodnich. W okręgu badenkim ilość głosów w plebiscycie zwiększyła się trzykrotnie. w Württembergu i w Palatynacie podwoiła się, w okręgu Koblencja-Trewir ustawa wolnościowa uzyskała czterokrotnie większą ilość głosów w porównaniu z referendium ludowym. W okręgach wrocławskim i lignickim głosy wzrosły o 30 procent.

Wypadek lotników francuskich

Paryż, 23. 12. (Radjo) Agencja Havasa podaje telegram lotnika Le Brix z Hlainghwe, który wraz ze swym towarzyszem Rossi'm wystartował do lotu do Azji Wschodniej.

Le Brix donosi, że z powodu niepogody lotnicy zmuszeni byli wyskoczyć z samolotu ze spadochronami, gdyż w gorzyskim terenie Muehlheim nie mogli lądować. Samolot został zupełnie zniszczony.

Rossi przy lądowaniu odniósł lekkie rany.

Ciekawy proces

Warszawa, 23. 12. (Tel. wł.) — Wdowa po ś. p. Witoldzie Rolandzie, zmarłym tragicznie wskutek katastrofy automobilowej w drodze do Poznania na szosie pod Łowiczem aktorze „Morskiego Oka”, wniosła powództwo cywilne przeciwko Magistratowi miasta Łowicza, który został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za niedbalstwo przy nadzorze nad drogami publicznymi. Rodzina artysty domaga się odszkodowania w wysokości 10-letnich poborów, t. j. 240 tys. zł.

Na ławie oskarżonych zasiadzie również artysta Bodo, który kierował tragicznym samochodem. (w)

Instytut geologiczny

Warszawa, 23. 12. (AW) Wczoraj odbyło się poświęcenie gmachu państwowego Instytutu Geologicznego przy ul. Rakowieckiej. W nowowybudowanym gmachu mieścić się będzie muzeum oraz pracownice petrograficzne, mechaniczne i chemiczne. W uroczystości poświęcenia gmachu wziął udział p. o. min. Kwiatkowski. Tymczasowe wyniki plebiscytu

Umowa w sprawie ubezpieczeń górniczych

Warszawa, 23. 12. (PAT) Dnia 21 grudnia odbyło się w Ministerstwie spraw zagranicznych podpisanie konwencji między Polską a Francją w sprawie ubezpieczeń górniczych. Podpisana konwencja opiera się: 1) na zasadzie wzajemnego zrównania obywateli obu państw w zakr. ubezpieczeń społecznych, 2) na zasadzie łączenia okresów ubezpieczeniowych dla uzyskania uprawnień z tytułu ubezpieczenia na starość, na wypadek inwalidztwa oraz na wypadek śmierci, 3) na zasadzie proporcjonalnego podziału pomiędzy obu państwami ciężarów, wynikających z ciągłości ubezpieczenia.

Na froncie mandżurskim

London, 23. 12. (AW) Donoszą tu z Mandżurji, że pomimo, iż dopiero co został podpisany w Charabowsku chińsko-sowiecki protokół a już 3 tygodnie trwają pertraktacje o przywrócenie status quo na koleji wschodnio-chińskiej, czerwona armja w Mandżurji w dalszym ciągu prowadzi akcję wojenną. Na zachodnim froncie Mandżurji aeroplany sowieckie ujawniają intensywną działalność, rzucając bomby. Hajlar został obsadzony przez wojska sowieckie a obecnie do miasta wkroczył ponadto oddział Mongolów, złożony z 2 tys. ludzi. Na stacji kolejowej w Hajlar stoi stale pociąg pancerny.

Zjazd Samorządów Ziemijskich

Dnia 21. i 22. bm. obradowała w Warszawie pełna Rada zjazdów Samorządu Ziemijskiego (centralna organizacja samorządów powiatowych). Przewodniczył prezes p. Józef Bek. Z b. dzielnicy pruskiej brali udział członkowie Rady: przewodniczący Wydziału Wojewódzkiego dr. J. Trzciński, starostowie Kłos z Poznania, Kasprzak z Kępna i Lipski z powiatu morskiego oraz dr. Dalbor, dyrektor Biura Samorządowego z Poznania. Na zjeździe byli obecni przedstawiciele min. spraw wewnętrznych oraz oświaty.

Poza sprawozdaniem z działalności i preliminarzem budżetu, przyjętym jednogłośnie, przedmiotem obrad były dwa bardzo aktualne problemy: typ gminy wiejskiej, jako jedno z najważniejszych zagadnień ustawowych oraz kwestja budowy szkół, sprawa palaca w województwach środkowych, a także południowych. Ogólny zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych z całej Polski uchwalono zwołać na drugą połowę lutego roku przyszłego.

Pielgrzymka jubileuszowa młodzieży męskiej Poznania

Poznański Okręg S. M. P. organizuje w ostatnią niedzielę Starego Roku, 29 bm., pielgrzymkę celem dostąpienia odpustu jubileuszowego.

Pielgrzymka jubileuszowa wyruszy punktualnie o godz. 2.30 po poł. z kościoła św. Marcina — do Fary, stamtąd do katedry. Może w niej wziąć udział cała młodzież męska poznańska i ucząca się w jakichkolwiek szkołach i zakładach, zorganizowana i niezorganizowana. Wszystkie katolickie organizacje młodzieży męskiej, mające sztandary o znamionach kościelnych, zachęca się stanąć pod sztandarami.

Warunki dostąpienia odpustu jubileuszowego ustaliła dla uczestników pielgrzymki Władza duchowna, jak następuje:

a) wspólne jednorazowe odwiedzenie pod liczbą 1. wymienionych kościołów;

b) post ścisły w dwa dni, wolne od postów przepisanych; post ścisły obowiązuje w tym wypadku także młodzież niżej 21 lat, a połga na jednorazowym nasyceniu się na dzień i wstrzymaniu się od potraw mięsnych;

c) jałmużna jubileuszowa złożona według możliwości do skarbniki w kościele (na cele misyjne, albo kształcenie kleru); spowiedź i komunja św.

Możność dostąpienia odpustu jubileuszowego kończy się z dniem 31 bm., w którym to dniu powinny być dokonane wszystkie warunki. W razie koniecznej potrzeby, warunki, mianowicie dotyczące postu i jałmużny — spowiednik może zamienić na inne dobre uczynki.

Pielgrzymka rozpocznie się krótką nauką w kościele św. Marcina a zakończy nabożeństwem — w katedrze.

Pielgrzymka jubileuszowa, mająca się odbyć w niedzielę 29 bm., będzie piękną okazją dla młodzieży poznańskiej — do zmanifestowania żywej wiary, oraz złączenia holdu i modlitw na intencję Ojca św. Piusa XI.

Niechże więc staną do apelu religijnego, jak największe szeregi młodzieży, bez różnicy stanu i wykształcenia, ożywione miłością Boga i cziłą głębołą do Namiestnika Chrystusowego na ziemi.

Patron Poznańskiego Okręgu S. M. P. (—) X. Józef Pradzyński.

TARGOWISKO MIEJSKIE

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań dnia 24. 12. 1929.

Spędzono wołów 14 sztuk 29 krów 60, bydlę 13 świń 23 cieląt 43, owiec — kóz —, prosiąt — Razem zwierząt 169.

Dalsze wyniki wyborów do sejmików powiatowych

Powiat żniński

Powiat żniński został podzielony na 5 okręgów wyborczych: żniński, janowski, dziewierzewski, gasawski i rogowski. Głosowanie miało się odbyć tylko w 3 okręgach (żnińskim, janowskim i dziewierzewskim); w 2 pozostałych okręgach była wystawiona jedna tylko lista kompromisowa. Ostatecznie i w okręgu żnińskim głosowanie nie odbyło się z powodu unieważnienia dwóch list (N. P. R. i „Piasta”).

Najsilniejsza agitacja była w okręgu janowskim, gdzie zwłaszcza „sanacja” czyniła wszelkie wysiłki, by odnieść sukces wyborczy. W okręgu tym wystawiono aż 6 list, a po unieważnieniu jednej pozostało 5. Najwięcej głosów skupiła lista Stronnictwa Narodowego. Podział mandatów w tym okręgu był następujący: Str. Narodowe 1, N. P. R. 1, „Piast” 1, Niemcy 1, „Sanacja” poniosła druzgocącą klęskę, nie uzyskując ani jednego mandatu.

Str. Narodowe wzięło czynny udział w wyborach tylko w niektórych okręgach. Podział mandatów w całym powiecie jest następujący: Stron. Narodowe 4, N. P. R. 6, „Piast” 5, Chrzęśc. Rolnicy i B. B. 5 (głównie z list kompromisowych), Niemcy 1. Razem 21 mandatów.

Polska Agencja Telegraficzna podała nieprawdziwie dane o wyniku wyborów, twierdząc m. i., że Stronictwo Narodowe uzyskało tylko 2 mandaty.

Miasta wybierają 6 członków sejmiku powiatowego. Prawdopodobnie będą to sami narodowcy. Razem Str. Narodowe będzie miało zapewne 10 przedstawicieli w sejmiku powiatowym.

Powiat wrzesiński

Podawaliśmy już sumaryczne zestawienie wyborów wiejskich w pow. wrzesińskim. Wyniki w okręgach są następujące:

Okręg I — Września: Ogólna liczba mandatów 9. Lista nr. 1 N. P. R. — 1939 gł. i 4 mand., lista nr. 2 P. P. S. — 851 gł. i 1 mandat., nr. 3 rolnicza (kompromisowa) — 1894 gł. i 4 mand.

Okręg II — Miłosław: Ogólna liczba mand. 8. lista nr. 1 N. P. R. — 1777 gł. i 4 mand., lista nr. 2 P. P. S. — 247 gł. bez mandatu, lista nr. 3 rolnicza — 2201 gł. i 4 mandaty. Do uzyskania piątego mandatu brakło liście rolniczej w tym okręgu tylko 40 głosów.

Wzrost etatyzmu

Kolej teraz na prywatne koncesjonowane biura pośrednictwa służby domowej

Tyle się obecnie u nas mówi i pisze o szkodliwym oddziaływaniu etatyzmu na rozwój naszego życia gospodarczego — a to wszystko, jakby ów przysłowiowy „groch na ścianę”. Etatyzm bowiem czyni u nas coraz dalsze postępy, biorąc w swe władanie jedną dziedzinę życia gospodarczego po drugiej i ograniczając coraz poważniej teren dla inicjatywy prywatnej placących podatki obywateli kraju.

Ofiarą etatyzmu mają się stać obecnie prywatne koncesjonowane biura pośrednictwa służby domowej, skazane na zagładę z dniem 10 grudnia rb. w myśl ustawy z r. 1926. Sprawami pośrednictwa albo stręczenia służby domowej oddać będą się mogli zajmować jedynie państwowe urzędy pośredniczenia pracy t. zw. P. U. P. P.; z tą chwilą prywatnym koncesjonowanym biurom pośrednictwa służby domowej (w całej Polsce 42, w samym Poznaniu 5) nowych zleceń nie wolno przyjmować, a otrzymane już dawniej mogą wykonywać jeszcze tylko do 15 lutego 1930 r.

Nowy ten krok etatystyczny pewnie korzyści przyniesie tylko państwowym urzędem pośrednictwa pracy, przyznając im niemal monopol w stręczeniu służby domowej. Natomiast wykluczając pośrednictwo prywatne, wyrządza on krzywdę znaczną nie tylko tym 42

Okręg III — Strzałkowo. Ogólna liczba mandatów 7. Lista nr. 1 N. P. R. — 1529 gł. i 3 mand., lista nr. 2 P. P. S. — 180 gł., bez mandatu, lista nr. 3 rolnicza — 1841 gł. i 4 mand.

Miasto Września wybiera 4 członków sejmiku, Miłosław 2.

Powiat wolsztyński

Ostateczny podział mandatów wiejskich według poglądów ideowo - politycznych jest następujący

Stronnictwo Narodowe 13, N. P. R. 3, „Piast” 4, „sanacja” 1, Niemcy 5, bezpartyjni 1. Razem 27 mandatów.

Z miast wybranych będzie prawdopodobnie 4 narodowców

Powiat grodzki

Według doniesień „sanacyjnych” na ogólną liczbę 16 mandatów wiejskich zdobyli: 3 „Piast”, 4 N. P. R., 3 Chrzęśc. Roln., 3 cizakowcy, 2 „sanacja” i 1 Włkp. Związek Włóścian.

W rzeczywistości z list o charakterze mieszanym wybrano paru narodowców, choć Stron. Narodowe jako takie nie uczestniczyło w wyborach.

Powiat kępiński

Jak już donosiliśmy wynik przeprowadzonych na wsi wyborów do sejmiku powiatowego jest następujący: na 30 mandatów przypada na „Piasta” 16 mandatów, na N. P. R. - Prawicę 11 i 3 na „sanację”. Na 6 okręgów wyborczych, w 5-ciu okręgach wybory się nie odbyły, ponieważ wpłynęła tylko jedna kompromisowa lista.

Wybory odbyły się w Okręgu Podzameczu, w którym na 3632 uprawnionych, głosowało 2260 (62 proc.). Z tego padło na listę nr. 1 (secesyjna „Piast”) 1490 głosów i 4 mandaty, a na listę nr. 2 kompromisowa „Piasta” i N. P. R. - Prawicę 770 i 2 mandaty. W porównaniu z rokiem 1925, N. P. R. - Prawica straciła 2 mandaty.

Str. Narodowe udziału czynnego w wyborach nie wzięło.

Powiat rawicki

W pow. rawickim zgłoszono tylko jedną listę kompromisową. Podział mandatów z niej jest następujący: — „Piast” 11 mandatów, N. P. R. 5, ziemianie (Ch. R.) 2, cizakowcy 3. Razem 21 mandatów.

Stronnictwo Narodowe udziału czynnego w wyborach wiejskich nie brało. Z miast wybierają: Rawicz 6 członków sejmiku, Miejska Górka 2, Jutrosin. Sarnowa i Bojanowo po 1. Razem 11.

właścicielom koncesjonowanych biur stręczycielskich, ale przede wszystkim ich dotychczasowym klientom, t. j. pracodawcom poszukującym służby, oraz służbie poszukującej pracy. Dotychczas bowiem możność wybierania sobie między konkurującymi ze sobą biurami prywatnymi wpływała niewąt-

Czy znajdziesz idealniejszy podarunek gwiazdkowy względnie noworoczny nad „ROBUS”

uniwersalną maszynę, trykotarską, na której gwarantujemy **300 zł zarobku** miesięcznie przez pracę w domu. Ryzyko wszelkie wykluczone gdyż gwarantujemy wyuczenie się pracy, jak również odbiór gotowego towaru. Tysiące listów pochwalnych z całego kraju są żywym wymownym dowodem dobroczynnej wartości maszyny. Niechaj zatem nikt nie zwleka i też dziś napisze o bliższe i bezpłatne informacje do firmy:

Towarzystwo Handlowe J. KALISZ i S-ka, Cieszyń, ul. Trzech Braci 6.

UWAGA: Maszyna „ROBUS” to najnowszy postęp techniki, ostrzegamy przed starymi konstrukcjami maszyn. Tw 883

pliwie korzystnie na ich usprawnienie i jak najlepsze obsłużenie klienteli tej czy innej Otdąd zaś w biurach urzędowych sprawy te będzie się załatwiała tak, jak wszystkie inne kawałki urzędowe, według przepisanej schematu — niewiele zresztą się troszcząc o rzeczywiste zadowolenie interesanta.

Musi to oczywiście doprowadzić do dalszego obniżenia naszej sprawności gospodarczej. To też w sprawie tej zapewne zechcą się jeszcze wypowiedzieć nasi posłowie w Sejmie, występując przeciwko dalszym zakusom etatystycznym.



**WODY KOŁOŃSKIE
WODY KWIATOWE**

Pulsa

PRZEMYSŁ MYDLARSKI I PERFUMERYJNY
FR. PULSA S.A. WARSZAWA WIEŻBOWA

Odmrożenie
Oryginalna maść „MROZOL”
(z kogutkiem)
leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia
Sprzedają apteki i sklepy apteczne. nw 6199

Przez 40 lat wypróbowany niezawodnie skutkujący preparat

**Kaiserakarmelki
piersionne
z 3 jodłami**

**Znakomity środek ochronny
organów oddechowych**

Zarazem jest to środek wytwarzający krew i pobudzający apetyt. — Prawdziwie tylko z marką ochronną „3 JODŁY”

Do nabycia we wszystkich aptekach i skład. aptecz. i tam gdzie reklama widoczna. Tw 882

Biomalz
z tranem
dla Waszych dzieci!
BIOMALZ z tranem zawiera wielką ilość witamin i jako bezwonny i smaczny bywa chętnie zażywany przez dzieci
We wszystkich aptekach i drogeriach

Szanownym naszym Gościom
szczerze życzenia

Wesołych Świąt!

Restauracja i Winiarnia

CARLTON

plac Wolności 17.

Otwarcie zupełnie odnowionych lokali we wtorek, 25 grudnia 1929 r.
o godzinie 6 po południu.

W środę, 26 grudnia tradycyjny

Five o'clock

początek o godzinie 5 po południu.

Czerwoność skóry

rak i twarzy usuwa najlepiej śnieżnobiały krem Leodor, który nadaje cerze matowy odcień, tak charakterystyczny u pięknych i wytwornych pań. Specjalną zaletą tego kremu jest również to, że nadaje się równocześnie jako doskonały podkład pod puder. Perfuma kremu Leodor przypomina zapach świeżo zerwanego bukietu fiołków, róż, bzu i konwalii. Ulubione te zapachy są w cudownej harmonii zawarte w kremie Leodor. Do nabycia w perfumeriach i drogeriach. Pp 7342-70 512

**LIKIERY
i WÓDKI
HULSTKAMPA**

SZE LOSOWANIE

dla odbiorców bat. anodowych

AMMON odbyło się 16. XII.

5 LAMPKOWY najlepszej marki
RADJOODBIÓRNIK
WYLOSOWANY ZOSTAŁ DLA

ks. Wacława Linowieckiego, proboszcza
Świnice-Wardzkie, p. Uniejów. nw 6220

Wkrótce następne losowanie

„TECZA”, Kraków, Czarnowiejska 72-74.

ANTIBACILLIN
CHRONICZNE OD WIATRU I WILGOCI ZAPOBIEGA PEKANIU SKÓRY

Biesiedowski o wybuchu w cytadeli warszawskiej

Biesiedowski, b. chargé d'affaires ambasady sowieckiej w Paryżu, poświęca jeden ze swych artykułów, noszących tytuł: „Wspomnienia dyplomaty sowieckiego” wybuchowi w cytadeli warszawskiej jesienią roku 1923.

Biesiedowski opowiada w nim, że w nocy z 12 na 13 października 1923 r. położył się spać późno, bo około godz. 3-ciej nad ranem. Nagle obudził go straszliwy huk. Drzwi balkonu rozwarły się z trzaskiem, wszystkie szyby wyleciały z brzękiem. Biesiedowski wypadł z łóżka na podłogę. Wstrząs powietrza poruszył z miejsca wszystkie przedmioty w pokoju. Gdy B. wraz z żoną podbiegli do okna, zauważyli tłumy ludzi, uciekających w popłochu od strony Krakowskiego Przedmieścia ku ulicy Trębackiej.

W pierwszej chwili B. sądził, że Polacy, mszcząc się za całą dotychczasową piekielną „robotę” Łoganowskiego, dokonali zamachu bombowego na poselstwo bolszewickie. Lecz stopy odłamków szkła, które zasypały było całe Krakowskie Przedmieście dowodziły, iż wybuch nastąpił w miejscu dalekiem od poselstwa.

Wypadłszy na korytarz B. spotkał tam posła sowieckiego Oboleńskiego, który ubrany tylko w nocną bieliznę, wzburzony, z twarzą wykrzywioną przerażeniem powtarzał: „Atakują nas bombami! Atakują nas bombami!” B. uspokoił wystraszonego „dyplomatę”. W godzinę później dodatki nadzwyczajne pism warszawskich przyniosły wiadomość o wybuchu w cytadeli. Składy ekrazytu wyleciały w powietrze. Siła wybuchu była tak wielka, że porwała w powietrze i wrzuciła do Wisły odział żołnierzy, przechodzący w odległości 500 metrów od miejsca eksplozji.

Wrażenie wybuchu było olbrzymie. Rząd Witosa wydał proklamację, w której oświadczał, iż „zbrodnica ręka wysadziła w powietrze cytadelę”. Wła-

dze polskie nabrały pewności, iż wybuch spowodował podłożenie maszyny piekielnej.

W poselstwie bolszewickim przeżywano dni pełne trwogi, wiedzano bowiem, iż organizatorem i sprawcą zamachu jest Jelenski, tajny agent III-ciej międzynarodówki. Waleśał się on po korytarzach, niby nie wiedząc o co chodzi, jednak przy spotkaniach z Biesiedowskim, unikał jego wzroku, gdyż wiedział, iż B. wie o organizacji terrorystów.

Gdy w kilka dni później Biesiedowski odwiedził Oboleńskiego w jego gabinecie, poseł sowiecki rzekł mu z niewesołą miną, że wystosowuje do „Politbiura” długą raport, bo trzeba, żeby się to wreszcie skończyło. Poselstwo bolszewickie staje się w tych warunkach domem publicznym. Nawet Łoganowski był znośniejszy od tego pisarza Jelenskiego. Ten lajdak wyraża niemożliwe rzeczy za jego (Oboleńskiego) plecami. Eksplozja przewróciła posła na ziemię, a jego sekretarkę osobistą Paulinę potłukła. Gdyby siła wybuchu ta część miasta, w której mieści się poselstwo sowieckie, została zburzona, ucierpiłoby członkowie poselstwa. Jelenski wyniósł się do Gdańska. Oboleński pisze do „Politbiura” z żądaniem, aby albo przeniesiono go na inne stanowisko, albo dano mu władzę, a nie czyniono zeń rondo, przywiązane go psu parszywemu do ogona (!).

W dalszym ciągu rozmowy Oboleński zaznaczył, że Jelenski przyniósł mu 15 października list szyfrowany od Unslichta, w którym tenże zawiadamiał Oboleńskiego o zamierzonym dokonaniu w najbliższym czasie „doniosłej dywersji”. Kurjer dyplomatyczny przywiózł list ten z Moskwy do poselstwa sowieckiego w Warszawie 7 października, ale Jelenski pokazał go Oboleńskiemu dopiero na trzeci dzień po zamachu na cytadelę.

barach nr. 1 mieści się w trzech ubikacjach dobrze zaprowadzona fabryka naci „Sokół”. Prowadził ją od trzech lat przemysłowiec Polak i chrześcijanin Antoni Hermel, rodem z Wilna, którego syn zajmuje poważniejsze stanowisko w ambasadzie polskiej zagranicą. Fabrykę tę w ostatnich dniach p. Antoni Hermel sprzedał Żydówce Malwinie Wacker, żonie Cohen. Odstępując jej przedsiębiorstwo to wraz z 3 ubikacjami przemysłowymi bez wiedzy i zgody właściciela nieruchomości. Administrator domu nawet na zażalenie specjalnie i dobitnie stwierdził wobec Hermela, że nabywca może być wyłącznie tylko katolik, odstąpienie zaś Żydowi jest wykluczone. Na to p. Hermel zapewnił, że tego nie uczyniłby, ponieważ jest dobrze znany w w sferach handlowych w Poznaniu i że sam jest dobrym Polakiem. Niestety następnego dnia po tem oświadczeniu p. Antoni Hermel sprzedał fabrykę wymienionej Żydówce, a sam wyniósł się do Bydgoszczy, gdzie również zaprowadza takie same przedsiębiorstwo.

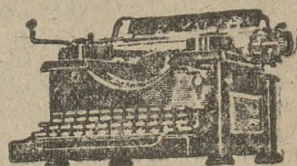
Czyn p. Hermela piętnujemy i podajemy go pod pręgierz publiczny. Sprawa oparła się także o sąd, przed który właściciel domu wytoczył przeciw Żydówce skargę o eksmisję.

Wyjazd na pobojo-wisko wojny światowej na koszt rządu

Na mocy uchwały Kongresu Stanów Zjednoczonych matki, macochy, opiekunki i żony, poległych w czasie wojny światowej na pobojo-wiskach europejskich, żołnierzy amerykańskich, będą mogły na

koszt rządu odwiedzić groby swych najbliższych w Europie, w czasie od 1 maja 1930 roku do 31 października 1933 roku. Rząd opłacać będzie zarówno podróż w obydwie strony, jak i wszystkie koszty utrzymania w czasie pobytu w Europie. Wdowy po poległych żołnierzach, które wyszły za mąż po wtórnie, nie objęte uprawnieniem do podróży na koszt rządu.

BIARNOSC NA CELE OŚWIATOWE
WZMACNIA POTEGĘ RZECZY-
POSPOLITEJ POLSKIEJ.



NAJBARDZIEJ UDOSKONALONĄ
AMERYKAŃSKĄ
MASZYNĄ DO PISANIA

ROYAL
TRADE MARK
ROYAL TYPEWRITER COMPANY, U.S.A.

Upoważnione przedstawicielstwo:

Przygodzki i Hampel

Poznań, Sewer. Mielżyńskiego 21.

Tel. 21-24.

q w 4089

O zarzut korupcji posłów

B. premier Władysław Grabski wystąpił z ponowną repliką przeciwko wytoczonemu przez ministra Kwiatkowskiego zarzutowi, że uprawiał system korupcji w stosunku do odnośnych ugrupowań sejmowych. Mianowicie chodziło o udzielanie kredytów niektórym instytucjom i bankom kredytowym, w których zasiadali posłowie — dodajemy o siebie — kilku ugrupowań lewicowych i centrowych.

P. Władysław Grabski odpowiada, że popieranie w owym czasie kredytami banków było konieczne ze względu na to, że wskutek wprowadzenia złotego niejednym z nich znalazł się w ciężkiej sytuacji finansowej. P. Władysław Grabski przyznaje, że udzielał kredytów instytucjom, w których radach nadzorczych zasiadali posłowie, oświadcza jednakowoż, że czynił to bez względu na ich stosunek do rządu.

Na pismo p. Grabskiego odpowiada znów min. Kwiatkowski w sprawie Chorzowa. Szczegóły te nie interesują już szerszych kół. To też stwierdzamy tylko na zakończenie raz jeszcze, że sprawa udzielania kredytów nie dotyczyła w żadnym przypadku naszego obozu narodowego.

Fabryka nici „Sokół” w rękach żydowskich

Związek Samoobrony Społecznej

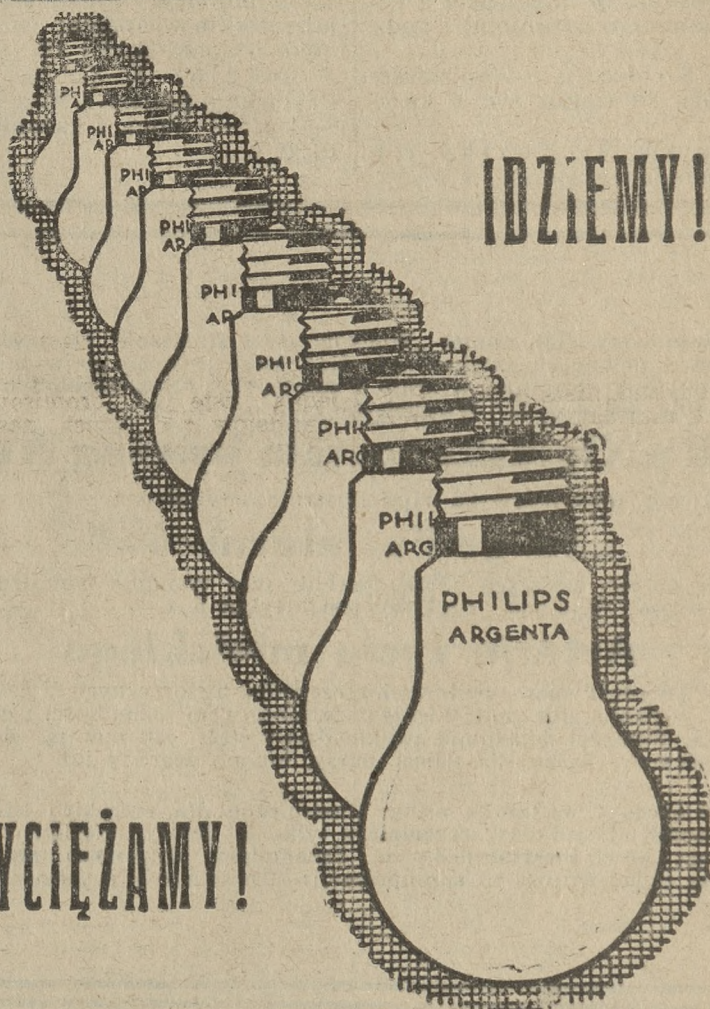
„Rozwój” donosi:

W nieruchomości przy Małych Gar-

*Przeciw niebezpieczeństwu
chorób zakaźnych tak
groźnemu w porze zimowej
najlepszym środkiem
zapobiegawczym jest,*



Tw 831



ZWYCIĘŻAMY!

PHILIPS
ARGENTA

EW 6184



Dnia 23 grudnia 1929 r., o godzinie 12.30 zasnął w Panu, opatrzony Sakramentami św., po krótkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz ojciec i dziadek, ś. p.

Maksymilian Bruszyński

przeżywszy lat 61. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 26 b. m. o godzinie 3 po południu we Wronkach.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona i rodzice.

zw 21881



Dnia 21 grudnia r. b., o godz. 9 wieczorem, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, ś. p. zw 20 879

z Szreybrowskich

Marja Tomaszewska

w 55 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm., o godz. 3 po poł. w Mikorzynie, o czem donoszą

w smutku pogrążone
dzieci.

Poznań, Krotoszyn, Dobrzyca, Mikorzyn st. kol. Domanin.

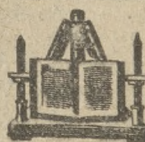
st p

z Dekubanowskich
Wiktoria Krajowska

zmarła dnia 21. grudnia r. b. o godz. 1.30 po poł. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św.

Pogrzeb odbędzie się w pierwsze święto Bożego Narodzenia o godz. 3.30 w Wągrowcu, o czem uwiadamia Krewne i Znajomych

zw 2087 rodzina.



Oprawy książek
wszelkiego rodzaju
Introligatornia
Drukarni Toruńskiej
T. A. w Toruniu
ul. św. Katarzyny 4

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Nabożeństwa w czasie świąt

we wszystkich kościołach parafialnych i poklasztornych w Poznaniu

Katedra. W Wilję o godz. 14,45 uroczyste nieszpory, o godz. 22,30 jutrznia, o godz. 24 pasterka. W pierwsze święto msza św. o godz. 6, 7, 8 i 9; godz. 9,30 — kazanie; godz. 10,15 suma pontyfikalna odprawi J. Em. ks. Kardynał Prymas, kazanie wygłosi ks. infułat Adamski.

Kościół N. Marji Panny. W pierwsze święto msza św. o godz. 12 (z kazaniem).

Kościół św. Jana. Pasterka o północy — nabożeństwa o zwykłym czasie.

Kościół św. Małgorzaty. Pasterka o północy.

Kolegiata farna. Jutrznia w Wilję o godz. 23,30; o północy pasterka; msze św. — w pierwsze święto o godz. 6,30, 7, 7,30, 8,30, (czytanie pisma św.); godz. 9 — (suma) 10 i o godz. 12.

Kościół Bożego Ciała. W Wilję o godz. 23,30 jutrznia, pasterka o północy; w pierwsze święto msze św. o godz. 7, 8, 9, (z kazaniem) 10,30 (suma z kazaniem) i o godz. 12.

Kościół św. Marcina. W Wilję jutrznia o godz. 23,30, pasterka o północy. Msze św. o godz. 6, 7, 8, 9, (z kazaniem) 10,30 (suma z kazaniem) i godz. 12.

Kościół św. Wojciecha. Pasterka o północy; msze św. o godz. 7, 8,30, (z kazaniem), 10 (dla dzieci z kazaniem), 11 (suma z kazaniem) i godz. 12,30.

Par. na Sołacz. W pierwsze święto o godz. 10 (msza św. z kazaniem).

Parafia św. St. Kostki, Winiary. O północy pasterka, w pierw-

sze święto msze święte o godz. 8,15 i godz. 10 (suma).

Par. św. Florjana Jeżyce. W Wilję jutrznia o godz. 23,15; o północy pasterka z kazaniem. Msze św. o godz. 6, 6,45, 7,30, 8,30 (z kazaniem), 10 (z kazaniem); równocześnie msza św. na cmentarzu, o godz. 11 (suma z kazaniem) i o godz. 12,45.

Par. Zmartwychwstania Pańskiego, Wilda. Pasterka o północy. Msze św. o godz. 7, 8 (równocześnie w kaplicy) 9,30, 11 i 12. Kazania o godz. 8, 9, i 10,30.

Par. Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w Główniej. W Wilję jutrznia o godz. 23, pasterka o północy. Msze św. o godz. 6,30, 7, 7,30 (w kaplicy Sióstr Miłosierdzia) 8, (nabożeństwo dla dzieci) godz. 10 (lekcja śpiewu kościelnego) 10,30 (kazanie), godz. 11 (suma).

Par. Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu. W Wilję jutrznia o godz. 23 — pasterka o północy. Msze św. od godz. 6 — począwszy; — o godz. 10,45 suma z kazaniem.

O. O. Jezuici. W Wilję — jutrznia o godz. 23,30, pasterka o północy. W święta porządek nabożeństw jak zwykle — suma z kazaniem o godz. 10,45.

O. O. Franciszkanie. Pasterka o północy. Porządek nabożeństw jak zwykle w święta; sumy z kazaniem o godz. 11,15 i 12.

Kościół X. X. Salezjanów. Pasterka o północy. Msze św. od godz. 8—12; — suma z kazaniem o godz. 10,30.

Często odbywał on wycieczki samolotowe podczas godzin służbowych w wesolem towarzystwie i bawiono się doskonale, nie szczędząc na alkohol oraz muzykę; również rozrzutność przy grze w karty zwracała uwagę. Kierownik ekspozytury p. Roszkowski wiedział o tem, lecz milczał i tolerował wszystko, w myśl zasady — „ręka, rękę myje”.

Śledztwo jest bardzo utrudnione, bowiem występy magazyniera były bardzo liczne, lecz powoli niewątpliwie wszystko wyjdzie na jaw. O takich libacjach, podczas których nie żałowano sobie zwłaszcza wódki, a Jasiński często wracał dopiero rano do domu, mocno podchmielony — mówi się w mieście, łącząc z różnymi nazwiskami, które ujawnia się przy rozprawie sądowej.

— **Wszystkim naszym Czytelnikom, Przyjaciółom i Współpracownikom przesyłamy życzenia wesółych i zdrowych świąt.**

Redakcja „Kurjera Poznańskiego”.

KALENDARZYK

Wtorek, 24 grudnia 1929.

Słońce: wschód 8,02 — zachód 15,02 — długość dnia 7 godzin 40 min.

Księżyc: wschód 0,50 — zachód 12,24 — po ostatniej kwadrze.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej przy Uniw. Pozn.: Środa, godz. 7 rano. Temperatura powietrza niska — 10 st. Cels. Pogodnie. Wiatr wschodni. Ciśnienie atmosferyczne 751 mm. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa — 4 st. Cels., najniższa — 9 st. C.

Stan wody w Warcie według notowań Inspekcji Dróg Wodnych plus 0,18 m. Kal. rzym. kat.: Wigilia, Adam i Ewa — jutro Boże Narodzenie.

Kal. słow.: Gotysław — jutro Grzymisław.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka św. Marcina, ulica Fr. Ratajczaka 12 — Apteka pod Białym Orłem, Stary Rynek 41. — Apteka św. Piotra, ul. Półwiejska 1.

Łazarz: Apteka p. Plucińskiego, ul. Marszałka Focha 72.

Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickiewicza 22.

Wilda: Apteka pod Koroną, Górna Wilda 61.

Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy, ul. Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Wszystkim naszym Szanownym Abonentom, Czytelnikom i Współpracownikom życzymy

Wesołych Świąt!

Wydawnictwo „Kurjera Poznańskiego”.

OSOBISTE

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodził dnia 25 bm. mistrz stolarski Karol Kuhn z małżonką Marją ur. Ertel, zam. przy ul. Poznańskiej 44. Msza św. na intencję Jubilatów odbędzie się tegoż dnia w kościele Najśw. Serca Jezusa o godz. 11.

WYSTAWY

— **Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych,** plac Wolności 18. W pierwsze święto Bożego Narodzenia wystawa zamknięta, w drugie salon otwarty jak zwykle od godz. 12 do 15. Obecnie wystawa kolekcyjna prac Karola Mondrała i następujących artystów: Hannytkiewicza, Kusztelanówny, Dziurzyńskiej - Rosińskiej, Hofmanna, Krzyżńskiego i Gąsienicy - Szostaka.

— **Salon Wlkp. Związku Art. Plastyków,** pl. Wolności 14 a w pierwsze święto Bożego Narodzenia zamknięta. W drugie święto otwarty od godz. 11—15. Wystawa kolekcyjna J. Męcina Krzesz.

WIECZORY, KONCERTY

— **Wielki wieczór kolend** urządza Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Katolickiej pod wezw. św. Kazimierza Poznań Jeżyce w II święto Bożego Narodzenia o godz. 18 w sali Ogrodu Zoologicznego. Kolendy staropolskie i kompozytorów późniejszych i doby obecnej wykona chór stowarzyszenia pod dyr. p. Fr. Olszewskiego. Kolendy na chór męski, sola i duety. Po odśpiewaniu kolend rozpocznie się zabawa.

— **Klub Pierwszej Wielkopolskiej Orkiestry Bańzystów** firmy H. Cegielski Sp. Akc. w Poznaniu wystawia dnia 27 bm. o godz. 6 po pol. 2 operetki dla młodzieży szkolnej i dzieci ku uczczeniu 11-jej rocznicy Niepodległości Polski pod protektorem p. prezesa S. Samulskiego: „Sen choinki”, „Domek myszki” oraz

Czytelnikom Naszym, przejeżdżającym przez

Berlin

przypominamy, że otrzymają najświeższe numery

„Kurjera Poznańskiego”

we wszystkich kioskach gazetowych

na dworcach i w wielkich hotelach

występy muzyczne - wokalne w sali Klubu Sportowego H. C. P., Górna Wilda 180.

— **Stow. Rodzinne Wilda** urządza gwiazdkę z przedstawieniem i zabawą taneczną dnia 28 bm. o godz. 17 u p. Grotowskiego przy Dolnej Wildzie.

KOMUNIKATY RÓŻNE

— **Męski Chór Seraficki i Chór mieszany O. O. Franciszkanów** odśpiewa „Pastercę” o godz. 24 kolendy na 6 głosów z towarzyszeniem orkiestry, opracowane przez dyrygenta p. J. Hermanna. — W pierwsze święto podczas sumy o godz. 10,45 wykona chór mieszany mszę C-dur W. A. Mozarta. Partje solowe: pp. Gogojewiczowa art. opery (sopran), Kuligowska (alt), Kierzyński (tenor), Heising art. opery (bas). Akompaniament orkiestralny wykona orkiestra Pocztowego Towarzystwa Literacko - Artystycznego w Poznaniu. Przy organach p. Laurentowski. O godz. 12,15 odśpiewa Męski Chór Seraficki kolendy również opracowane przez swego dyrygenta.

— **Wtórne dni legalizowania narzędzi mierniczych.** Naczelnik Okręgu legalizacji narzędzi mierniczych ustalił z dn. 2 stycznia do 10 marca 1930 dla miasta Poznania i to tylko dla obwodów policyjnych III, IV, V, VI i VII tak zwane dni następcej legalizacji. Poszczególni interesenci otrzymają osobne zawiadomienie. Interesenci zaś, którzy zawiadomienia nie otrzymają, ponieważ nie figurują w spisie legalizacyjnym, obowiązani są przedłożyć swoje narzędzia miernicze w czasie od 1 do 30 marca w tymże urzędzie.

— **Koło Śpiewackie Polskie i „Chopin”.** Wspólna próba chóru żeńskiego i męskiego odbędzie się dnia 27 bm. w salce Stronictwa Narodowego przy ulicy św. Marcina. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Z Związku Hallerczyków — Placówka Poznań.** Dnia 26 bm. o godz. 18 zbiórka pod sztandarem wszystkich członków na pl. Bernardyńskim celem udziału w capstrzyku. O godzinie 16 odbędzie się w sali Domu Rzemieślniczego przy ul. Fr. Ratajczaka uroczysta akademja. Mundury i czapki przywdziać. Zarząd.

— **Tow. „Pielgrzym” w Poznaniu.** — Dnia 29 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie w sali ogrodu zwierzyńca. — Kandydatów na członków przyjmuje się każdego miesiąca, począwszy od pierwszego poniedziałku po pierwszym, obecnie od dnia 6—10 stycznia 1930 r. Kandydaci winni stawić się z dwoma członkami towarzystwa w sekretarjacie przy ul. św. Józefa 5 w godz. od 18 do 19.

KRONIKA MIEJSKOWA

— **Świąteczny numer „Szabeskurjera”** wyszedł z pod prasy. Zawiera, jak zwykle, liczne zdjęcia fotograficzne osób, bojkotujących handel chrześcijański. Cena 30 groszy. Wszędzie do nabycia.

Z OSTATNIEJ CHWILI

— **Pożary na prowincji.** W Sędzińcu, w powiecie wyrzyskim, spłonął w tych dniach stóg peluszek, należący do rolnika Henryka Richtera. Powstała szkoda ocenia się na około 10 tys. zł. Jako podejrzanego o podpalenie, aresztowano robotnika Jana Banela i odstawiono do więzienia sądowego w Wyrzysku. — W Augustowie spłonął chlew p. Marty Tschyty. Straty obliczają na około 1000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. — W dniu 22

Jutro w kinach:

Apollo: „Rywal własnego syna”.
Aurora: „Szakale stepów” z Tomem Mixem.
Bajka: „Spelunka”.
Casino: „Pat i Patachon”, jako polci janczy.
Colosseum: „Sportowiec z miłości”.
26. 12.: „Tawerna tysiąca radości”.
Corso: „Tajemnicza banda”.
Edison: „Krwawa litera”.
Kapitol: „Zegnaj Mascotte”.
Metropolis: „Szampańskie życie”.
Odeon: „Wolga, Wolga!”
Renaissance: „Podzwrotnikowe szaleństwo”.
Słońce: „Czarne domino”.
Stylowe: „Królowa włóczgów”.
Wilsona: „Miasto Cudów”.

Najnowszy (13) numer „Wielkopolskiej Ilustracji” przynosi całe mnóstwo ciekawych artykułów i zdjęć, które ilustrują najważniejsze wypadki doby ostatniej w kraju i zagranicą. Na szczególną uwagę zasługuje feljton St. Wasylewskiego p. t.

Jak p. Ogińska została księżną Walji

Szereg arcyciekawych zdjęć ilustruje artykuł p. t.

„Tragedia latarników”

którzy odcieci szalejącą burzą, spędzili trzy tygodnie uwięzieni na niedostępnej wysepce. Ciekawy jest artykuł p. t.

Arterje życia miejskiego

który przynosi sporo ciekawych szczegółów historycznych o przeszłości i rozwoju ulic miejskich. Poza mnóstwem rozmaitości z całego świata, numeru dopełniają zwykle działy stałe, jak nowela, odcinek powieściowy, bajka dla dzieci, mody, humor, szarady itd.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abonament 1,50 zł, kwartalnie 4,— zł. Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań — św. Marcin 70).

Gwiazdka u tramwajarzy

Piękna doroczna uroczystość

W poniedziałek odbyła się uroczystość gwiazdkowa dla dzieci pracowników tramwajowych. Trzeba było wynająć obszerne sale Ogrodu Zoologicznego, by móc pomieścić całą działwę wraz z ich rodzicami oraz starszym rodzeństwem.

W zagajeniu — prezes Tow. Pomocy Pracowników Tramwajowych p. Ziętkiewicz podkreślił, że wszyscy, którym za czasów zaborczych podobna uroczystość była obcą, żywią obecnie wielką wdzięczność dla swego przelozonego za uprzyjemnienie im i rodzinie tak wzniosłej chwili, jaką jest Boże Narodzenie. Imieniem wszystkich zorganizowanych w Towarzystwie składa też prezes szczere podziękowania za troskliwą opiekę i pamięć.

Następnie dzieci odegrały miłą komedię pt. „Wieczór św. Mikołaja” w którym wyróżniły się Czapracka i Jan-kowiakówna. Po wspólnym śpiewie „W żłobie leży”, zabrał głos p. dyr. Nestrypke, podkreślając, że święto Bożego Narodzenia, to święto miłości i pojednania. Piękne przemówienie w zastępstwie chorego proboszcza wygłosił ks. Joachimowicz. W końcu rozdano 700 dzieciom podarki, a ponadto każde otrzymało w kopercie pewną kwotę pieniężną. (z)

Podobnie piękne uroczystości rozdania gwiazdki odbyły się w sobotę wieczorem z ramienia Koła Tow. Rękodzielników, w niedzielę po południu zaś — na sali „Domu Król. Jadwigi” wydało dzieciom gwiazdkę Kat. Tow. Rzemieślników Polskich, pod kierownictwem prezesa p. Elińskiego. (k)

Sprzeniewierzenia w Jarocinie

Szeł i magazynier pod kluczem a robotnicy zwolnieni z aresztu — Wesole zabawy za skarbowe pieniądze

Nasz korespondent jarociński (jk) donosi:

Sprawa sprzeniewierzeń w jarocińskiej ekspozyturze monopolu spirytusowego zatacza coraz szersze kręgi, a straty wynoszą już 10 tys. zł.

W związku z powyższem, zostali z nakazu prokuratury aresztowani i osadzeni w areszcie śledczym: Witold Roszkowski, kierownik, Stanisław Jasiński, magazynier, oraz robotnicy Joachim i Kleszcz; tych ostatnich po przesłuchaniu zwolniono, a urzędnicy, z powodu obciążającego materiału, pozostają nadal w więzieniu. O wypuszczenie za kaucją Jasińskiego, ubiega się jego rodzina, lecz jak dotychczas bezskutecznie.

Obecnie coraz to więcej słyszy się faktów o rozrzutności Jasińskiego.

bm. wybuchł pożar na strychu stajni p. Anastazego Bańkowskiego. Spalił się dom boczny. Plomienie wyrządziły szkodę na około 30 tys. zł. Przyczyny pożaru nie udało się ustalić. (k)

Z WIELKOPOLSKI

— * **Mosina.** (Odnaczenie.) P. Józef Thomas został odznaczony w tych dniach orderem „Polonia Restituta”. Odnaczenie to dostało się w danym wypadku bardzo zasłużonemu i ogólnie szanowanemu w całej okolicy obywatelowi. Jest on współzałożycielem Kółka Rolniczego w Dołsku, które powstało w r. 1866. (sc)

— * **Września.** (Osobiste.) W miejsce odchodzącego na emeryturę inspektora szkolnego p. Stasiewskiego objął inspektorat szkolny w powiecie wrzesińskim p. Majewski, zast. insp. szkolnego w Poznaniu, dawniejszy kierownik szkoły wydziałowej w Inowrocławiu. — Jako zastępcę starosty powołany został do Wrześni p. referendarz Jan Machalski, dotychczasowy zastępcę starosty w Inowrocławiu. Na budowniczego miejskiego wybrano p. Mańkowskiego z Grudziądza.

— (Wybory do korporacji kościelnych.) Parafia wrzesińska wybrała do dozoru kościelnego 10 członków, do reprezentacji parafjalnej zaś 30. Do dozoru wybrano pp. Stanisława Koniecznego, Fr. Opiełińskiego, A. Prądzyńskiego, T. Krausego, B. Wojciechowskiego, A. Steina, Szczepańskiego, Woźniaka i Goździewicza. Człowiek kandydatem reprezentacji parafjalnej był dyr. banku p. Smolichowski.

— (Wynik polowań zimowych.) Mimo nadzwyczaj silnych mrozów ubiegłej zimy, od których uciepiał znacznie zwierzęta, wynik tegorocznych polowań w tutejszym powiecie jest dość dobry. Niektóre majętności ziemskie wstrzymały się jednak w bieżącym roku od urządzania polowań. (y)

— * **Obrzycko.** (Wieczór młodzieży.) Dnia 15 bm. wieczorem w sali p. Leonarda Króla urządziło Stow. Młodzieży Polskiej wieczór młodzieży. Treściwy wykład o znaczeniu i celach stowarzyszeń młodzieży wygłosił dh. Matz, zyskując sobie aplauz licznie zebranej publiczności. Odgrywało również dwie sztuki teatralne. Amatorzy wywiali się z powierzonej im roli znakomicie, o czym świadczyły niewymowne liczne salwy śmiechu i oklaski. Następnie wkroczył na salę pod kierownictwem naczelnika, dh. Gronka, oddział młodzieży ćwiczącej i wykonał kilka piramid. Wykonawcom nie brak trudnych piramid publiczność zgłaskała miłą owacją. Na zakończenie odśpiewano pieśń związkową „Hej do apelu”. Wśród obecnych zauważono patrona stowarzyszenia, ks. prob. Dziubińskiego, pp. Bielawskich i wiele innych osobistości naszego miasta.

— (Drużyna harcerek.) Z inicjatywy nauczycielki p. Eleonory Schollówny, córki burmistrza z sąsiedniego miasta Szamotuł, założono w ostatnim czasie szkolną drużynę harcerek imienia Królowej Jadwigi. W szeregi drużyny mogą wstępować również i starsze panienki z poza szkoły. Drużynową wybrano p. Eleonorę Schollównę, pod kierownictwem której odbywają się ćwiczenia w szkole obok kościoła katolickiego. Należy mieć nadzieję, że z nastaniem wiosny drużyna rozpocznie działalność na większą skalę, urządzając wycieczki, ćwiczenia na wolnym powietrzu, w czym zyska zapewne poparcie miejscowego społeczeństwa.

— (Z Tow. Robotników.) W lokalu p. Strojnego odbyło się plenarne zebranie Tow. Robotników Polsko-Katolickich. Kierownik szkoły p. Rudnicki wygłosił wykład o użyciu gazów w przyszłej wojnie. W dyskusji zabierało głos kilku członków. P. in. uchwalono w dniu 4 stycznia 1930 r. urządzić wieczorek dla członków i powtórzyć przedstawienie „Stryj Agapi”, które odbyło się w listopadzie br. (os.)

— * **Inowrocław.** (Wzrastająca ilość bezrobotnych.) Dnia 18 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Antoniego Fraszczaka zebranie bezrobotnych przy udziale 70 osób. Ilość ludzi bez pracy wynosi obecnie 1200. Ponieważ liczba ta wrażliwa ustawnie, omawiano sprawy, związane z tym smutnym objawem oraz nędzę wśród robotników.

— (Wymiar sprawiedliwości.) Sąd grodzki wymierzył p. Józefowi Wesolowskiemu, kasjerowi Główniej Kasy Miejskiej karę 2 miesięcy więzienia i 500 złotych grzywny. Jest to słuszną karą za oszczerstwo ułotki, rozsyłane celem poniżenia w opinii publicznej właścicieli cukierki „Promień” pp. Graczyków.

— (Nagły zgon.) Dnia 17 bm. zmarł długoletni kierownik działu procesowego, a ostatni sędzia spraw śledczych dr. Leon Aleksiewicz. Zmarły pracował w sądzie grodzkim w Inowrocławiu od roku 1923. Zmarł nagle, licząc 66 lat życia.

— (Uroczystość wręczenia dyplomu.) — Dnia 18 bm. w warsztatach gazowni miejskiej wręczono ślusarzowi p. Bartłomiejowi Urbanikowi dyplom honorowy z własnoręcznym podpisem Ministra Przemysłu i Handlu. W kwietniu br. minęło już 50 lat od chwili, gdy p. Urbanik rozpoczął pracę w gazowni miejskiej. Z końcem bieżącego roku przejdzie na emeryturę. Dyplom wręczono w dowód uznania za sumienną i uczciwą pracę jubilatą w warsztatach gazowni.

— * **Międzychód n. Wartą.** (Poświęcenie nowego ratusza.) Dnia 12 bm. odbyła się tu uroczystość poświęcenia nowo zbu-

Przeszło 20000

osób zaabonowało już „Wielkopolską Ilustrację”.

Dlaczego? Bo jest stałą i najmielszą rozrywką dla starych i młodych w każdym polskim domu.

Exemplarz okazowy wysyła na żądanie bezpłatnie: Administracja, Poznań, św. Marcin 70.

dowanego ratusza. O godz. 14 zeszli się do sali Rady miejskiej przedstawiciele korporacji miejskich oraz władz. Powitał ich burmistrz p. Skrzypczak, poczem zabrał głos ks. prob. Kowalczyk, który w swym przemówieniu podniósł tętno i twórczość narodu polskiego. Po przemówieniu dokonał ks. proboszcz aktu poświęcenia. — Następnie przemawiał pierwszy polski burmistrz naszego miasta, p. Władysław Czekalski. Z kolei zabrał głos obecny burmistrz p. Skrzypczak, nawołując korporacje miejskie do zgodnej i intensywniej pracy. Wspólna fotografia zakończyła uroczystość poświęcenia.

— (Wieczornica.) Dnia 15 bm. urządziło Tow. Pań św. Wincencie a Paulo, celem przysporzenia funduszy na gwiazdkę dla ubogich miasta, wieczornicę z bardzo urozmaiconym programem. Obywatelstwo tutejsze, ze względu na cel szlachetny, podażyło gremialnie na wieczornicę, zapewniając obszerną salę po brzegi. Poważny dochód przyczyni się niewątpliwie do zrealizowania przez towarzystwo wzniesłego zadania.

— (Wykup synagogi.) W tych dniach nabył tutejszy oddział Czerw. Krzyża od gminy żydowskiej drogą kupna synagogę za cenę 7000 złotych. Po stosownym przebudowaniu urządzi się w niej stację sanitarną, stację opieki nad matką i dzieckiem i poradnię przeciwgruźliczą. (mr.)

— * **Odolanów.** (Aresztowanie włamywacza.) W związku z kradzieżą u p. Heleny Gdyrowskiej w Odolanowie aresztowano w tych dniach sprawcę kradzieży w osobie Władysława Pernaczynskiego z Raszki. Odstawiono go do więzienia sądowego w Ostrowie. Pernaczynskiemu udowodniono ponadto szereg innych kradzieży. (k)

— * **Ostrów.** (Likwidacja banku.) — Miejskowy Oddział Polskiego Banku Handlowego likwiduje się.

— (Nowy gmach Banku Polskiego.) — Na narożniku ul. Kościuszki i Drogi Wrocławskiej stanął monumentalny gmach Oddziału Banku Polskiego. Około połowy stycznia przeniesie bank swe urządzenie do nowego gmachu. Natomiast mieszkanie urzędnicze w nowym gmachu zostaną przejęte już z Nowym Rokiem.

— (Koncert.) Wystąpił tu po raz pierwszy z koncertem, poświęconym muzyce Szopena sławny pianista Zygmunt Lisicki. Koncert poprzedziła prelekcja p. dr. Michalskiej.

— (Kreglarze.) Klub kreglarzy odbył walne zebranie i wybrał prezesem p. inż. St. Reszelskiego. Prezesem honorowym zamianowano p. Romana Kubickiego.

— (Z Bractwa Kurkowego.) Odbył się tutaj zjazd delegatów kurkowych bractw okręgu ostrowskiego. Zjechali się delegaci z Krotoszyna, Kalisza, Odolanowa, Ostrowa. Wysłuchano sprawozdania zarządu i wybrano dotychczasowy zarząd ponownie. Prezesem okręgowym jest p. R. Kubicki. Przyszłe okręgowe strzelanie odbędzie się w Kaliszu, a bal doroczny w Ostrowie 26 stycznia 1930 r.

— (Wizyta wojewody.) Wojewoda poznański Raczyński bawił w Ostrowie. Z okazji jego pobytu odbyło się w strzelnicy zebranie B. B., w którym uczestniczyli ziemianie okoliczni i p. gen. Dreszer z Warszawy. Na zakończenie odbył się wspólny obiad. (n)

— * **Bydgoszcz.** (Włamanie.) Nieznani włamywacze wtargnęli do wytwórni cukierków p. Walentego Marmańskiego w Bydgoszczy na Błoniach 23. Złodzieje zabrali surowce i gotowe wyroby, wartości kilkuset złotych. — Do mieszkania p. Antoniny Kotlińskiej w Bydgoszczy wtargnęli nieznani włamywacze, którzy zabrali gotówkę i biżuterię na łączną sumę około 1600 złotych. — W składzie p. Kazimierza Cara skradziono w tych dniach nasiona wartości około 600 zł.

— (Zbiegł po kradzieży.) W wyniku dochodzeń w sprawie kradzieży u p. Franciszka Baka w Smukalach okazało się, że kradzieży dopuścił się niejaki Józef Wyderski, który zbiegł w niewiadomym kierunku. (k)

SPORT

Narciarstwo

Sezon w Zakopanem rozpocznie się 26 bm. jubileuszowym konkursem skoków P. Z. N., poczem odbędzie się drugi konkurs. Pierwsze biegi na dystansie 10 km. odbędzie się na Nowy Rok jako sztafetowe o mistrzostwo klubowe Pol. Zw. Narc. Udział w nich wezmą sztafety klubowe po 5 zawodników, z których każdy

przebiega po 10 km. Najintensywniej przygotowuje się do tych zawodów S. N. Wisła, która zamierza podobno wystawić 7 sztafet. Ponieważ „Sokół” i SNPTT. posiadają również doskonałych zawodników — walka o pierwsze miejsce będzie zatem niezwykle zacięta. (Tel. wł.) A. K.

Piłka nożna

O decydującym posiedzeniu zarządu ligi, na którym „Warta” zdobyła tytuł mistrza dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów:

Obronę „Turystów” wnosili przygodni ich mecenasy, p. Posner z Warszawy, który w sposób właściwy swej rasie starał się sprawę zaciepnąć, posługując się bądź to kruczkami formalistyk, bądź też budując swoją tezę na rzekomej dobrej wierze „Turystów”. Sekundował mu drugi delegat, p. Rozmysłowicz z Łodzi, osławiony sprawozdawca sportowy, który przeprowadził w „grodzie kominowym” zaciel. a kampanię w prasie brukowej, szkalując po kolei wszystkich: zarząd ligi, w. g. i. d., PZPN, poszczególnych członków tychże magistratur, no i sędziów PKS. W imieniu PZPN. występował mjr. Krajewski, broniąc decyzji w. g. i. d. odnośnie do gracza Żurkowskiego. Z ramienia „Czarnych” uczestniczył dr. Ruckert, znany lwowski działacz sportowy, którego umiar odbijał dodatnio od podnieconego nastroju wielu obecnych. Poza tem replikował dzielnie przedstawiciel w. g. i. d. ligi, p. Derda, orientujący się dokładnie w materiale akt, na podstawie którego zdarł zasłorę z „dobrej woli” klubu łódzkiego. Dobit „Turystów” p. Broniarz. Efekt jego wywodów o których pisaliśmy był ogromny; Łódzianie starali się je osłabić na wszelki sposób, co się nie udało. Przedstawiono ze strony łódzkiej pismo Żurk. z dnia 30 lipca 1929, w którym prosi on o podobno o zwolnienie, gdy go tymczasem PZPN potwierdził dla „Turystów” dopiero w sierpniu. „Turysty” nie dali jednak za wygraną i stawili wniosek na roczne walne zebranie ligi o pozostawienie ich tytułem wyjątku na rok 1930 w lidze. A więc powtarza się historia „Hasmonoi” z przed roku, lecz jest bardzo wątpliwym czy ten wniosek znajdzie poparcie na w. zebraniu PZPN, które jedynie może zdecydować o nim.

Niedomagania ligi. W przeciwstawieniu do dawniejszych zasad PZPN, liga stworzyła dwie równoległe instancje wykonawcze a mianowicie: zarząd pełny i zarząd ścisły, pierwszy — składający się z sześciu członków, a drugi — ponadto z delegatów trzynastu klubów ligowych z głosem stanowczym czyli z dziewiętnastu osób. Zarząd ścisły może załatwiać tylko mało znaczące sprawy administracyjne, w wszystkich inne należą do zarządu głównego, który jest machiną zbyt ciężką aby móc dobrze funkcjonować. Delegatów klubów wprowadzono dlatego, aby mogli bronić interesów swych towarzystw i dlatego statut ligi opiewa, że o każdej sprawie znajdującej się na porządku dziennym zebrania zarządu głównego winien być zawiadomiony w określonym terminie zainteresowany, w przeciwnym razie miał on prawo zacięć post festum odnośną uchwałę

Inowacja ta, chybiła w zupełności celu, gdyż po pierwsze było trudno zebrać tak wielką ilość osób, a poza tem świeciło triumfy typowe gadulstwo polskie. Każde bowiem towarzystwo przysłało oprócz stałego delegata ponadto kilku reprezentantów z głosem doradczym, którzy mieli za zadanie „przekonywać” opornych, to też nie dziwota, że zebrania trwały regularnie od 5 do 8 godzin. Ktoś przegrywał sprawę na zarządzie, to na walnym zebraniu od nowa walkowało się odwołanie od uchwały zarządowej.

Jasnym jest iż przy tak licznych komplecie stała się poufność obrad zupełnie iluzoryczną, a dowodem tego są zjadliwe artykuły, szkalujące wszystko, które ukazywały się i ukazują po każdym ważniejszym zebraniu ligowym tak w prasie łódzkiej, jak lwowskiej i katowickiej. Z tych więc powodów przystąpiono ze strony ligi do reorganizacji tego zgubnego systemu, i postanowiono przedłożyć w zgromadzeniu projekt głęboko sięgających zmian, o których już pisaliśmy.

Składki i pokwitowania

Na pomnik Serca Jezusowego: Dz. N. z podziękowaniem św. Teresie za wysłuchaną prośbę — z prośbą o dalszą opiekę 2 zł; — Matczyński z prośbą o łaski, 2 zł; — adwokat Gniatczyński 50 zł; — razem z poprzednio pokwitowaniami 1348.30 zł.

Na chleb św. Antoniego: Adwokat Gniatczyński 50 zł; — razem z poprzednio pokwitowaniami 135 zł

RUCH W TOWARZYSTWACH

— **Zw. Czeladzi Garncarskiej.** Roczne walne zebranie odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 11 w lokalu p. Jarockiego. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy oraz wybór nowego zarządu.

— **Cech Krawiectwa Damskiego** urządził dnia 5 stycznia 1930 r. w pięknych salach Domu Rzemieślniczego, przy ul. Fr. Ratajczaka bal reprezentacyjny. W programie premijowanie trzech najpiękniejszych toalet, wybór królowej balu i wiele innych niespodzianek. Dochód z balu przeznacza się na żelazny fundusz kasy zapomogowej Cechu.

SKRZYŃKA DO LISTÓW

— **Z. Z.** Radzimy przedstawić sprawę Miejskiemu Urzędowi Bezp. i Porządku Publ. (K)

TEATRY

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś, we wtorek teatr zamknięty. We środę, 25 bm. ostatnia nowość, melodyjna „Krysia Leśniczanka”, z pp. Fontanówną, Karską, Krzyształowicz, Nochowicz, Bratkiewiczem, Folańskim, Gruszczyńskim i Wiśniewskim; kapelmistrz p. Eichstaedt. We czwartek, 26 bm. o godz. 15 po cenach znizowanych balet-opera Nowowiejskiego „Tatry”. Przedstawienie to interesuje zarówno dorosłych, jako też, ze względu na treść bajkową, nadaje się dla dzieci i młodzieży. Wieczorem atrakcyjna „Hrabina Marica” z pp. Fontanówną, Grabowską, Bratkiewiczem, Raczkowskim i Sendecim; kapelmistrz p. Leszczyński.

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś z powodu wigilii Bożego Narodzenia teatr zamknięty. W pierwszy dzień Bożego Narodzenia tylko jedno przedstawienie — wieczorem. Dana będzie „Królowa Biarritz”. W drugi dzień świąt popołudniu po cenach znizowanych bajka dla dzieci „Kopciuszek” w bogatych dekoracjach p. Jarockiego. Wieczorem rekordowa krótkowidła Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia” po raz 126.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś teatr nieczynny. Jutro i dni następnych cieszą się olbrzymim powodzeniem na scenie Teatru Nowego światła sztuka amerykańska p. t. „Rywale”. Treść sztuki, osnuta na tle wojny światowej, ukazuje bohaterskie zmagania armii amerykańskiej. — Mimo poważnych konfliktów, sztuka obfituje w wiele momentów szczerego, beztróskiego humoru żołnierskiego i przełomniczych sytuacji. Publiczność entuzjastycznie przyjmuje wykonawców, bijąc niemiłknie oklaski przy otwartej kurtynie. Sądząc z entuzjastycznego przyjęcia, jakiego doznała na scenie Teatru Nowego, sztuka długo nie zejdzie z repertuaru. W roli Charmain znakomita nasza artystka p. H. Cieszkowska. Reżyseruje p. dyr. Rudkowski.

Bajka dla dzieci. We czwartek o godz. 3.30 popoł. przepiękna, ciesząca się ogromnym powodzeniem, ulubiona bajka naszych miłusińskich p. t. „Królowa Śnieżka i siedmiu karłów”.

Teatr Wielki

DZIŚ — Teatr nieczynny.

Środa, 25. 12. „Krysia Leśniczanka”, operetka J. Jarno.

Czwartek, 26. 12. o godz. 3 po poł. „Tatry”, balet-opera F. Nowowiejskiego.

Czwartek, 26. 12. „Hrabina Marica”, operetka Kalmana.

Piątek, 27. 12. „Pan Twardowski”, balet Różyckiego.

Sobota, 28. 12. „Casanova”, opera komiczna Różyckiego.

Niedziela, 29. 12. o godz. 3 po poł. „Cavalleria Rusticana”, opera Mascagniego i „Pajace”, opera R. Leoncavalla.

Niedziela, 29. 12. wiecz. „Krysia Leśniczanka”, operetka J. Jarno.

Poniedziałek, 30. 12. „Pan Twardowski”, balet Różyckiego.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Po rozpoczęciu przedstawienia nikt na salę wpuszczony nie będzie.

Bilety poprzednio do nabycia w kasie teatralnej (Teatr Polski, ul. 27 Grudnia).

Teatr Polski

DZIŚ — Teatr nieczynny.

Środa, 25. 12. „Królowa Biarritz”.

Czwartek, 26. 12. o godz. 3 po południu „Kopciuszek”. (Ceny znizowane).

Czwartek, 26. 12. wieczorem „Maman do wzięcia”.

Piątek, 27. 12. „Adwokat i róże”.

Sobota, 28. 12. „Królowa Biarritz”.

Niedziela, 29. 12. o godz. 3 po południu „Kopciuszek”. (Ceny znizowane).

Niedziela, 29. 12. wieczorem „Królowa Biarritz”.

Poniedziałek, 30. 12. „Adwokat i róże”.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie Teatru Polskiego, ul. 27 Grudnia.

Teatr Nowy

DZIŚ — Teatr nieczynny.

Środa, 25. 12. „Rywale”.

Czwartek, 26. 12. o godz. 3.30 po południu „Królowa Śnieżka i siedmiu karłów”, bajka dla dzieci.

Czwartek, 26. 12. wieczorem „Rywale”.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Bilety poprzednio do nabycia w składzie cygar p. Zygarskiego, narożnik ul. Gwarnej i 27 Grudnia.

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

Z ZAGADEK PRZESZŁOŚCI

CZY SA SZCZĄTKI KRÓLA LESZCZYŃSKIEGO W POZNANIU?

Przed paru miesiącami wyjaśniła się sprawa „tajemniczego” miniaturowego sarkofagu Stanisława Leszczyńskiego, który znajduje się obecnie na Wawelu, a został przewieziony w tajemnicy z Rosji sowieckiej. Mieści on kawałki materji i kostki, które miały pochodzić ze zwłok Leszczyńskiego, jak twierdził generał Sokolnicki, który je w Nancy nabył. Przy tej sposobności przypomniano sobie — jak to w Dziale Kultury i Sztuki obszernieśmy przedstawili — że generał Sokolnicki przywiózł ów sarkofag z zawartością, do Poznania, że w tumie odprawione było uroczyste przy nim nabożeństwo, po którym wygłosił generał dłuższą mowę i oświadczył, że szczątki królewskie będą rozdzielone między Warszawę, Kraków i Poznań. Uroczystość ta odbyła się dnia 5 sierpnia roku 1814.

Uproszony przez nas kustosz Muzeum Wielkopolskiego, p. dr. Alfred Brosig, przedsięwziął poszukiwanie, aby tę sprawę rozjaśnić. Szło o znalezienie śladów, po których można by dobiec, jakie to szczątki królewskie w Poznaniu gen. Sokolnicki zostawił i gdzie się one znajdują.

Upzejomości dra Brosiga zawdzięczamy następujące informacje:

Jak podaje „Gazeta Poznańska” z dnia 10 sierpnia 1814 r., oświadczył generał Sokolnicki w końcu swego przemówienia dosłownie:

Z tych autentycznie w poznańskim kapitułarzu udowodnionych szczątków, powolny wezwaniu prześwietnej Rady Departamentu waszego, oddzielać z nich ulomki wnętrza czcigodnego męża s. p. Stanisława Leszczyńskiego, króla. Niechaj dołączone będą do zwłoków tu spoczywających: Mieczysława-wiarodawcy i Bolesława-sławotwórcy.

W aktach kapituły poznańskiej nie znaleziono żadnej notatki o przyłączeniu szczątków króla Stanisława do grobu Bolesława Chrobrego. Natomiast wiemy z pracy dra Grunowskiego („Sarkofag grobowy Bolesława Chrobrego w katedrze poznańskiej” Rocznik Muzeum Wielkopolskiego II), że dopiero w 1815 r. sprawiono „na kości Bolesława Chrobrego drewnianą urnę, pomalowaną na czarno z insygniami monarszymi. Sarkofag Bolesława Chrobrego zaś leżał od r. 1772 w gruzach i kości królewskie, pomieszczone już z kośćmi innych Piastów, przechowywano w kapitułarzu oraz rozdawano je. (Część głowy dostał Czacki do zbiorów Paryskich, część ręki otrzymał biskup krakowski). Wobec takiego stanu rzeczy wątpliwe należy, czy „część wnętrza” króla Stanisława Leszczyńskiego istotnie połączono z kośćmi Chrobrego.

Niektóre pisma, mówiąc o sarkofagu dzisiaj krakowskim, twierdziły, że Poznań „otrzymał swój dział” z relikwji przez gen. Sokolnickiego przywiezionych i że szczątki te miały zostać zamurwane w grobowcach Mieszka i Chrobrego. Dodawano jednak, że „drugie podanie głosi, że relikwji tych nie zamurowano, lecz znajdują się one w rękach prywatnych, w jakichś zbiorach”.

Jak widzieliśmy wyżej, część głowy Chrobrego dostał Czacki, część ręki otrzymał biskup krakowski. Możliwe więc, że taki sam los stał się udziałem szczątków, przez gen. Sokolnickiego przywiezionych. Mamy nadzieję, że osoby, któreby posiadały o tem jakie wiadomości lub tradycje ustne, zechcą je opublikować i przyczynić się do wyjaśnienia tej ciekawej sprawy.

Z Tow. Historycznego. Sekcja krytyczna krakowskiego oddziału oddała posiedzenie, na którym prof. dr. Jan Dąbrowski omawiał pracę St. Ketrzyńskiego pt. „Do genezy Kancelarstwa Koronnego”. — Kwartalnik Hist. 1928. i dr. M. Friedberg — pracę prof. dr. Z. Wojciechowskiego p. t. „Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza W.” (np)

PISMA NADESŁANE

„Śpiewak”. Nr. 12. Treść: St. M. Stoński: „Bolesław Walek-Walewski”. — St. M. Stoński: „Ślaskie Uroczystości Moniuszkowskie a przyszłość ruchu Śpiewaczego w Polsce”. — S. p. Mieczysław Soltyś: „St. M. Stoński: „Muzyka polska zagranicą”. — Opera i koncerty — Kronika muzyczna — Kronika chóralna — Nadesłane nuty i książki. — Komunikaty i wiadomości z Polskich Związków Śpiewających. — Składki na pomnik Moniuszki w Katowicach. — Od Wydawnictwa. — Ogłoszenia.

DOKOŁA PRACOWNI WYSPIAŃSKIEGO

„SĘDZIOWIE” ROZEGRALI SIĘ WE WSI HUCULSKIEJ JABŁONICY?

Otrzymujemy następujące informacje:

W swojej „Rzeczy o tragiźmie Wyspiańskiego” pisze między innymi prof. dr. Stanisław Kołaczowski:

Nie wiemy, co i w jakim utworze jest z dawnego pierwotnego pomysłu a co pochodzi z czasu, w którym był wykonany, nie wiemy tego o „Sędziach”. Nie wiemy kiedy powstały pierwsze pomysły.

We wstępie do „Sędziów” w zbiorowym wydaniu Wyspiańskiego (w opracowaniu Tadeusza Sinka i Adama Chmiela) znajdujemy informację, że „wnet po napisaniu „Kłatwy” uderzyła Wyspiańskiego dziennikarska notatka „Z sali sądowej”. W jednym z miasteczek wschodnio-galicjskich rozpatrywał sąd...”

Tutaj przychodzi opis sprawy, toczącej się przed przysięgłymi, a w treści swojej dosłownie niemal identycznej z treścią „Sędziów”. W przypisach zaznaczono, że „Sędziowie” zostali napisani w r. 1900 a wydani drukiem dopiero w r. 1907, po przeróbkach, dokonanych zwłaszcza w drugiej części tragedji.

Otóż w roku bieżącym zmarł w Poznaniu śp. adwokat Rodzyńkiewicz. Od jednego z sędziów poznańskich a serdecznego przyjaciela zmarłego, otrzymujemy szczegóły, które mogą rzucić nowe światło na okoliczności, w jakich „Sędziowie” powstał i na fakta, jakie przeszły w ich treść z życia.

Oto śp. Rodzyńkiewicz był przez długie lata sędzią w miasteczku Delatyn, w b. Galicji wschodnio-południowej. Otóż w okręgu sądu delatynskiego leży wieś Jabłonica, w której w r. 1895-6 zaszedł ciekawy wypadek morderstwa.

Zamordowaną została — jak opowiadał śp. Rodzyńkiewicz — służąca u niejakiego Nuty Marmorosza, miejscowego kupca. Sekcja zwłok wykazała, że była ona w ciąży. Opinia publiczna śmiertelnie jej i dziecka przypisywała służbodawcy.

Dochodzenia przeprowadzone przez policję doprowadziły do aresztowania Marmorosza i do głośnego wówczas procesu przed sądem okręgowym w Stanisławowie, przed ławą przysięgłych. Oskarżony został uwolniony.

Proces wzbudził ogromne zainteresowanie wśród miejscowej ludności, a zwolennicy oskarżonego tak się sprawą przejęli, że wracającego z więzienia Marmorosza witali owacyjnie jako męczennika. W kołach prawniczych opowiadano sobie, że oskarżony zawdzięczał w znacznej mierze swe uwolnienie protokolantowi. Mianowicie przewodniczący rozprawy był dość słabo do niej przygotowany a protokolant nie dał mu zużytkować całego materiału dowodowego.

Jak wspominał śp. Rodzyńkiewicz, Wyspiański przyjeżdżał był w owym czasie na wakacje do Delatyna, gdzie miał krewnych czy znajomych. Śp. Rodzyńkiewicz stykał się wówczas z młodym poetą.

Jeżeliby szło o zbadanie powyższej kwestji, to należy zwrócić uwagę na akta sądu okręgowego w Stanisławowie, a także na wychodzący w tym czasie „Kurjer Stanisławowski” oraz na pisma lwowskie z tego czasu. Przypuszczalnie musiały te dzienniki zamieszczać sprawozdania z procesu przeciw Nutcie Marmoroszowi.

Jan Nowakowski.

Poznań.

Tyle nasz informator, któremu za te wysoce interesujące szczegóły składamy szczerze podziękowanie.

Od siebie dodajemy, że w przypisach wydania zbiorowego znajduje się co do wierszy 71—72 „Sędziów” następująca uwaga:

„Tekst tych wierszy, pisany ręką Wyspiańskiego, ma wymienione osoby: Marmoron i Nutka, które poprawione są ręką p. Stankiewiczowej (ciotki Wyspiańskiego, która rękopism później w części przepisywała. Przyp. nasz) na Samuel i Natan. Nazw: Marmoron i Nutka użył Wyspiański przy pisaniu tragedji tak przy pierwszym pomysłu w r. 1900 jak przy przerobieniu go w r. 1907. W rękopisie, stanowiącym redakcję II i redakcję I używał Wyspiański tych nazw które później zmienił na Samuel i Natan”.

Otóż niewątpliwem się wydaje, że Wyspiański nazwał karczmara Marmoroszem, tak jak według sp. Rodzyńkiewicza w istocie się on nazywał. „Nuta” jest znów niczem innym, jak zdrobnieniem i spieszczeniem (Nuta, Nutka) żydowskiego imienia Natan. „Marmoron” jest poprostu niewyraźnie napisanym i błędnie odcyfrowanym „Marmoroszem”. Tak by się wydawało.

Jeżeli akta odnośne w Stanisławowie jeszcze istnieją, albo jeśli w pismach stanisławowskich czy lwowskich z tego czasu znajdą się sprawozdania procesowe, będzie można stwierdzić, czy i w jakim stopniu Wyspiański zmodyfikował autentyczny fakt morderstwa z przekazanych nam opowiadań śp. Rodzyńkiewicza zdaje się wynikać, że o morderstwo był oskarżonym sam kupiec, właściciel handlu czy karczmy, który miał na imię Nuta a na nazwisko Marmorosz. Gdyby akta względnie opisy dziennikarskie to potwierdziły, okazałoby się, że Wyspiański zasadniczo przekształcił materiał faktyczny, gdyż w „Sędziach” zabija Jewdochę nie sam karczmars, stary Samuel (nazwany przez Wyspiańskiego zrazu prawdziwym nazwiskiem Marmorosz — ale jego syn, nazwany przez poetę imieniem ojca: Natan (Nuta)).

Rzecz jest w każdym razie godna zbadania. Możemy z akt i ze sprawozdań procesowych dobiec, w jakim stopniu przekształcił Wyspiański rzeczywistość, tworząc swe arcydzieło.

Co do akt sądowych, to badanie mogłoby być utrudnione, gdyby w czasie wojny i inwazji rosyjskiej archiwa sądu stanisławowskiego były uległy ewakuacji i przeniesieniu, a może zaginięciu. Natomiast roczniki „Kurjera Stanisławowskiego” i pism lwowskich powinny być dostępne bez trudności w bibliotekach małopolskich.

WYSPIAŃSKI I WAGNER

Tylko urywkowo zajmowano się dotychczas stosunkiem Wyspiańskiego do dzieł i do ideologii teatralnej Ryszarda Wagnera. Najczęściej zatrzymywano się na „Legendzie”, której dekoracje i niektóre pomysły sceniczne przywoływały na myśl pierwszy obraz „Złota Renu”. Systematycznie nikt w to bliżej nie zagłębiał. Teraz ukazał się w kilku numerach „Myśli Narodowej” obszerniejszy esay dra Przemysława Maczewskiego, pod napisem: „Wyspiański i Wagner”.

Znamienity polonista i badacz Wyspiańskiego sięgnął głęboko w materiał. Przedewszystkiem przegryzł się przez ciężkie chociaż mgliste koncepcje Wagnera w „Oper und Drama” oraz w „Das Kunstwerk der Zukunft”, a nie pominął też „Kunst und Revolution”. Zapoznawszy się dokładnie z ideologią wagnerowską, zaczął szukać w dziełach Wyspiańskiego punktów zbieżnych i osiągnął ciekawe rezultaty. Przedewszystkiem jest interesujące rozpatrzenie „Legendy” (pierwszej wersji) pod kątem motywów przewodnich (Leitmotive) i sposobu wierszowania. Niemniej uderzają związki myślowe między „Walkirją” a „Achilleidą”, wreszcie cała koncepcja teatru u Wyspiańskiego przypomina „złączenie siostrzanych sztuk”, które (w teorii) przeprowadził Wagner jako „dramat muzyczny”. Zająwszy się obszernie żywionymi posagami, które Wyspiański wprowadza na scenę tylokrrotnie, kończy dr. Maczewski bardzo wnikliwą i nową analizą „Apollachrystusa” z „Akropolis”, dochodząc do niej przez „Wyzwolenie”.

Bardzo byloby pożądanem, aby studjum dra Maczewskiego ukazało się w formie książkowej. Daleki od pedanterji „wpływologji”, sięga dr. Maczewski głęboko w psychikę twórczą Wyspiańskiego, a teorie wagnerowskie są mu raczej punktem wyjścia do badań samistnych, dających nowe i ciekawe wyniki.

L. K.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Stanisław Seliga: „Pieśni miłosne Kattula”. — Odbitka ze „Świata i Ojczyzny” Warszawa 1929.

Stanisław Seliga: „Petronjusz, poeta sceptyk”. Odbitka ze „Świata i Ojczyzny” Warszawa 1929.

T. Hardy: „Szafirowe oczy” (A pair of blue eyes). Powieść. Warszawa, Biblioteka Groszowa.

ZYCIE KULTURALNE

NAUKA

W rocznicę Wergilego. W roku 1930 obchodzić będzie cały świat łaciński wspaniałą rocznicę. Upływa bowiem właśnie 2000 lat od roku urodzin Wergilego, który tak potężnie nad kulturą łacińskiego i chrześcijańskiego świata zaciążył. Od dłuższego czasu robi się, we Włoszech zwłaszcza, wielkie przygotowania, aby godnie uczcić to święto zachodniej kultury. Wrócił przecież Wergili w nią głęboko, był osobistością wciąż żywotną, nigdy zapomnieniu nie uległ. Dantemu w jego wędrownkach po zaświatach przewodniczył, karmił się nim świat humanistyczny z Petrarą na czele, czcili go pseudoklasycy, rozczuliwali się w nim romantycy i poeci. Niemalą rolę odegrał Wergili w Polsce, o czem przepięknie pisał prof. Chrzanowski w rozprawie „Czem był Wergiljusz dla Polaków po utracie niepodległości”. Spodziewać się więc trzeba, że i Polska w tem święcie kultury łacińskiej weźmie pokazywny udział. (P)

LITERATURA

Sejmowe wydanie Mickiewicza. Z Warszawy piszą nam: Już w najbliższym czasie ma się ukazać pierwszy tom tzw. edycji sejmowej dzieł A. Mickiewicza pod redakcją Artura Górskiego. Będzie to, w numeracji porządkowej, tom piąty, zawierający przemówienia Mickiewicza. (lp)

Zmiany w „Pamiętniku Warszawskim”. Z Warszawy piszą nam: Obiegają pogłoski, że Wacław Berent ma ustąpić z redakcji „Pamiętnika Warszawskiego”.

„Tysiącna i druga noc”. Powieść pisarza szwedzkiego Franka Hellera wydana przez „Ról”, pochodzi z gatunku literatury kryminalnej, ale należy do literatury, nie tylko do kryminału. Heller wygłąda z niej na tegoż majstra pióra i wcale nie gruboskórnygo człowieka. Rzecz rozgrywa się w Afryce francuskiej. Idzie o skarby, zakopane w wysłanym jeziorze przed dwustu laty, a wykryte i sprzątnięte z przed nosa paru szukającym ich obywatelom przez jednego innego, mądrzejszego drapichrusta. Tajemnicom, które przy tem się dzieją, nie trzeba przyglądać się nazbyt z bliska, bo są z kartonu, ale zwięzłość opisów, pomysłowością i prostotą gorzej Frank wysoko np. nad Walacem i wielu innymi fabrykantami sensacji, a ironiczny nałot, jakim powleka całe opowiadanie, nadaje mu pewną subtelność, po którą nie ma po co do tamtych chodzić. Może to przeczytać człowiek inteligentny i nie potrzebuje się po skończeniu wstydyć przed samym sobą.

Poeta - lekarz. Nasz korespondent londyński (z gr.) donosi nam: Robert Bridges, jeden z najwybitniejszych poetów Anglii, „poeta laureat” po Austinie i Tennysonie, wydał potężny rozmiarami poemat pt. „Testament of beauty” (Testament piękna). Bridges liczy dziś blisko 80 lat i mieszka stale w okolicy Oxfordu. Jest on też autorem szeregu studiów literackich (o Keatsie Shelley’u etc.) Z zawodu jest R. Bridges lekarzem.

TEATR

Wznowienie „Erosa i Psyche”. Ze Lwowa piszą nam: Nasz dramat który po bankructwie dzierżawców wegetuje jak może, ratując się gościnnymi występami, wznowia obecnie znane dzieło Żulawskiego „Eros i Psyche”. Role tytułowe wykonają pp. Malanowicz - Niedzielska i Stępowski, Blaksa p. Guttner. (tl)

Tom sztuk Galsworthy’ego. Korespondent londyński (z gr.) pisze nam: Pojawila się edycja 27 sztuk teatralnych Johna Galsworthy’ego w jednym tomie, który zawiera i ostatnią sztukę Galsworthy’ego „The roof” (Dach), której premiera odbyła się niedawno w teatrze „Vaudeville”.

MUZYKA

Opera „na przetrzymanie”. Ze Lwowa piszą nam: Po ciężkich perypetjach na początku sezonu, o których pisaliśmy już dokładnie opera lwowska weszła w stadium prowizorium kilkumiesięcznego: w okresie tym ma niestety przetrwać aż do początku sezonu przyszłego. Trudno się spodziewać od niej w tych warunkach jakich nadzwyczajnych „wyczynów” chodzi o utrzymanie status quo i o poprawny poziom tych nielicznych przedstawień, które zostały przeznaczone na operę. Artysty nasi wraz z kapelmistrzem p. Lehnerem starają się spełnić wedle sił te skromne postulaty. Wznawiono z bardzo dobrym rezultatem artystycznym (kasowy pozostawia niestety wiele do życzenia) „Potęgą Przeznaczenia” Verdiego i „Hrabine” Moniuszki, a co najważniejsze: „Halkę” z udziałem gościnnym Stanisławy Szymanowskiej. Wielka ta śpiewaczka dała znowu zupełnie niepospolitą kreację, daleko odbiegającą od stereotypowego ujęcia tej partji, przepiękną najczystszy, pełnym prostoty liryzmem zarówno strony czysto muzycznej, jak i aktorskiej. Z równie gorącym przyjęciem spotkał się występ p. Szymanowskiej w „Trawiacie”, wokalnie opanowanej po mistrzowsku, a świeżej i pogłębionej co do psychologii. (S. L.)

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z chwili

Czego życzymy Polsce gospodarczej?

W „Dziale Gospodarczym” trudno pisać nastrojowe obrazki, nawet w feljetonie. Pragniemy jednak nawiązać do „chwili”, do tradycji wigiliijnej, która nakazuje zwracać się z życzeniami do najbliższych i bliskich nam osób. W dzień ten należy również pamiętać o podarkach. Cóż jednak redaktor ekonomiczny może ofiarować swoim bliskim — tej rzeszy czytelników, która w „Dziale Gospodarczym” szuka informacji o gospodarce krajowej i zagranicznej, szuka odpowiedzi na różne palące zagadnienia gospodarcze doby bieżącej i podniety w swej pracy codziennej?

Może on dać tylko swój wysiłek skierowany ku urozmaiceniu i podnoszeniu treści, ku ścisłości i szybkości w podawaniu informacji, ku budzeniu i podtrzymywaniu zainteresowania czytelników problemami ekonomicznymi przez cały długi rok. „Dział Gospodarczy” ma być nie tylko odbiciem życia ekonomicznego, ale ma również wskazywać drogę, po jakiej ono winno się rozwijać ku pożytkowi społeczeństwa.

Otóż na temat tych dróg pragnęlibyśmy parę słów napisać, w czym streścić się mają również nasze życzenia gwiazdkowe dla życia gospodarczego. Ze względu na szupiele ramy musimy uwagi nasze ująć zwięźle i lapidarnie.

Polska jest państwem młodem powstałym w ogniu walk i zniszczeń. Odrzućmy się w warunkach najmniej sprzyjających normalnej pracy państwowej. Szukała swoich dróg nerwowo, czerpiąc z doświadczeń, nie zawsze dojrzałych, zagranicy i rozwijając własną pomysłowość, której brak było solidnej podstawy zarówno środków materialnych jak tradycji pracy państwowej. Tysiące problemów wyrastało przed nami, rozwiązywałyśmy je jak się dało. Nie zawsze dobrze i nie zawsze celowo.

Nad naszym życiem państwowem zawisło przedewszystkiem dążenie do jaknajszerszego wcielania hasła sprawiedliwości społecznej. Hasłem tym podporządkowywano wszystko. Nie zdawano sobie jednak sprawy, że drogi najprostsze nie są najlepszymi, że rozwiązywanie radykalne często więcej zła stwarzają niż pożytku. W życiu gospodarczym na czoło wysunięto problem podziału dochodu społecznego, zaniedbano zaś problem powiększenia tego dochodu. Państwo, jako czynnik nadrzędny, miało regulować podział dochodu społecznego według snoparowanej ad hoc recepty sprawiedliwości społecznej. Przyznano więc państwu niezwykle upoważnienia i przywileje, rozszerzono niezmierznie zasięg jego działalności gospodarczej, wpołożono je w niesłychaną ilość funkcji, powiększono aparat urzędniczy, ażeby mógł wykonać nałożoną na niego pracę, przez co oczywiście wzrosły niepomiernie ciężary publiczne.

Jaki był skutek tych wszystkich poczynąń? Czy można powiedzieć, że położenie materialne mas pracujących poprawiło się znacznie? Czy zniknęła proletarijacja wiejska, czy robotnik zarabiał dziś lepiej niż przed wojną, czy warunki jego egzystencji materialnej kształtują się pomyślniej? — Skala zarobków utrzymuje przeciętnego robotnika na poziomie minimum egzystencji, a o ileż gorzej przedstawia się stosunki mieszkaniowe! Prawda, są różne ubezpieczenia społeczne, jednak funkcjonują one wprost fatalnie, choć kosztują drogo i korzystać z nich dla robotnika nie odpowiada wkładom społeczeństwa na rzecz tych instytucji.

A problem reformy rolnej? — Czyż stosunki na wsi przedstawiają się zdrowiej? Nowi osadnicy nie mają przeważnie pieniędzy na zagospodarowanie, na czem cierpi niezmierznie produkcja.

Dzisiaj już coraz powszechniej zaczyna się rozumieć, że obrona przez nas droższymi realizowania t. zw. sprawiedliwości społecznej kosztem klas posiadających, kosztem nakładania na nie coraz nowych ciężarów i ograniczania ich swobody działania nie prowadzi do celu. Można i trzeba walczyć z wyzyskiem, jednak walka z zyskiem, jaka dotąd się uprawiała, prowadzi nieuchronnie do zubożenia nie tylko klas posiadających, ale całego społeczeństwa.

I dlatego potrzebny jest odwrót, konieczne jest przystosowanie się do praw, rządzących życiem ekonomicznym, a nie zwalczanie tych praw, skazane zresztą zgóry na kompletne nieowodzenie, czego przykładem jest Rosja bolszewicka.

Na czem ten odwrót miałby polegać; jakimi drogami miałby się odbywać? Z trzech podstawowych czynników wszelkiej działalności gospodarczej, t. j. przyroda, praca i kapitał. Polska najstabilniej jest wyposażona w czynnik kapitału i o jego wyhodowanie i rozwój musi najbardziej dbać. Chodzi tu jednak o kapitał prywatny, a nie państwowy, bo tylko pierwsza jego odmiana najlepiej spełnia swe funkcje, idąc wyłącznie za wskazaniem gospodarczymi, kierując się do zajęć najrentowniejszych, a więc z punktu widzenia gospodarczego najpożyteczniejszych, bo wytwarzających najwyższą sumę nowych wartości materialnych. Kapitalizm państwowy kieruje się wielu innymi względami pozagospodarczymi, nie może zatem być uznany za czynnik równie wartościowy jak kapitalizm prywatny.

Etatyzm, który pod wielu względami pokrywa się z pojęciem kapitalizmu państwowego, uważamy za ruch

szkodliwy, czemu dawaliśmy często wyraz na tem miejscu. Konieczną nam zatem wydaje się potrzeba stopniowej jego likwidacji dla uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych. Życie gospodarcze domaga się dalej swobodniejszego oddechu przez zmniejszenie ciężarów publicznych, a więc podatków, opłat społecznych itd. Oddkładana ciągle reforma podatkowa winna być przeprowadzona w myśl postulatów sfer gospodarczych i winna opierać się na zasadzie sprawiedliwego w sensie podatkowym, t. j. równomiernego rozłożenia ciężarów. Nasza polityka podatkowa musi wystrzegać się tendencji niwelujących, t. j. rozbijania procesu tworzenia się kapitału i dowolnego regulowania dochodów poszczególnych jednostek.

Oto kilka uwag i życzeń pod adresem naszej polityki gospodarczej, które nasuwają się przy rozpatrywaniu jej kierunku i łozysk. Dotknęliśmy w nich zagadnień podstawowych i zasadniczych, których wymowa staje się coraz bardziej zrozumiała. Sferom gospodarczym życzymy, by ich słuszne postulaty z dziedziny polityki ekonomicznej państwa przyobiekły się jaknajrychlej w realne kształty.

skutek małego dowozu jest wysoka. Potaniał dość poważnie pieprz, natomiast na wszystkich rynkach zagranicznych zdrożał ryż. Niezawodnie i syndykat krajowy podniesie cenę. Tendencja na kawę bardzo słaba, natomiast potaniała w Londynie herbata. W kraju nie należy się spodziewać jej potaniaenia, gdyż w hurcie nastąpiło niedawno obniżenie ceny.

Metale

Zapotrzebowanie metali na wielkich rynkach światowych bardzo ograniczone. Odbija się to w notowaniach, wykazując prawie we wszystkich gatunkach metali duży spadek. Miedź uległa w tygodniu ponownej niższe, wywołanej dużą ilością ofert tańszych od producentów, stojących poza kartelem. Cyna pod wpływem gry spekulacyjnej osiągnęła wyższą cenę. Cynk po niedawnej poprawie wykazał znowu silną depresję. Ołów trzyma się na poziomie swojej przeciętnej.

Cukier

Sfery producentów cukru poważnie zaniepokoiły się dalszą niższą cen, szczególnie ostro uwypuklającą się na giełdzie londyńskiej. Spowodowało to spieszniejszą likwidację kontraktów na grudzień, co znowu wpłynęło na obniżenie notowań terminowych tak, że cukier na kwiecień potaniał o 9 pensów. Nowy Jork notuje również usposobienie zniżkowe.

Przerób buraków w cukrowniach polskich odbywa się wszędzie bez przeszkód. Według ostatnio przeprowadzonych szacowań spodziewana produkcja cukru ulegnie dalszemu zwiększeniu, gdyż wynosić będzie prawdopodobnie około 800 tysięcy tonn cukru białego.

KRONIKA GOSPODARCZA

(k) **Martwota na giełdach polskich** — możliwa zagranicy wykupywanie polskich przedsiębiorstw akcyjnych. Panująca od dłuższego czasu martwota na giełdach polskich, wynikająca, jak wiadomo, głównie z nieomal chronicznej już u nas ciasnoty gotówkowej, doprowadziła kursy akcji polskich przedsiębiorstw do b niskiego poziomu. Ułatwia to zagranicy drogą skupu tanich akcji, zdobywanie wpływu na przedsiębiorstwa polskie. Jak wynika z danych bilansu płatniczego za rok 1928 sprzedano zagranicy krajowych akcji na sumę blisko 70 000 000 zł, co stanowi w stosunku do r. 1927-go wzrost, wynoszący 21 milj. zł. Śluznie zaznacza sprawozdawca bilansu płatniczego, iż „kapitał, który tą drogą dostaje się do kraju, produkcji naogół nie podnosi, ale przenosi własność zagranicę”. Zwłaszcza w okresie tendencji do zniesienia barier celnych, może się stać ta pozycja groźną dla samodzielnej polityki gospodarczej kraju.

(k) **Zjazd przemysłowców budowlanych.** W dniach 8, 9 i 10 marca r. p. odbędzie się w Warszawie III zjazd przemysłowców budowlanych R. P. Zjazd ten zaszczycił swym protektorem Pan Prezydent R. P. Na porządku obrad znajdują się niezwykle ważne i aktualne zagadnienia jak: sprawa realnego programu mieszkaniowego, racjonalizacja, zlecenie robót budowlanych, organizacja gospodarcza i zawodowa przemysłu itp. Szerokie sfery gospodarcze, budowlane i społeczne żywo interesują się zjazdem, na który przybędą również przedstawiciele przemysłu budowlanego zagranicy. Zjazd ten poprzedza wielki międzynarodowy kongres budowlany, mający się odbyć pod protektorem króla Jerzego V w Londynie w maju 1930 roku. Wszelkich informacji w sprawie zjazdu udziela Stow. Zawodowe Przemysłowców Budowlanych R. P. w Warszawie, ul. Ludna 9a.

(k) **Pożyczki hipoteczne Holenderskiego Banku Credit Bank Amsterdam.** Nader licznie nadchodzą ostatnio oferty na pożyczki hipoteczne od Holenderskiego Banku Boden Credit Bank w Amsterdamie. Ponieważ warunki pożyczki są nader dogodne zgłasza się z Polski bardzo dużo re-flektantów. Izba przem. handlowa w Bydgoszczy komunikuje, że jeden z przemysłowców wyjechał osobiście do Amsterdamu i na miejscu przekonał się, że nie jest to bank, lecz małe biuro agenturowe, które po odebraniu listów hipotecznych i kwoty tytułem taksy rzeczoznawcy, twierdzi, że potrzebuje jeszcze raportu swego agenta w Polsce co do wartości sprzedanej nieruchomości. Zainteresowany po dłuższym przeciągu czasu otrzymuje odpowiedź z Boden Credit Bank w Amsterdamie, że z powodu niskiej wartości sprzedanej nieruchomości, pożyczki hipotecznej udzielić nie może. Izba przestrzega przeto przed wchodzeniem w stosunki z powyższym bankiem.

Z ZAGRANICY

(z) **Sprawy celne w Niemczech.** Stawka na jęczmień pastewny podwyższona została na przeciąg pierwszego roku do 5 marek, a od stycznia 1931 r. obniżona będzie do 2 marek. W związku z tem Reichstag przyjął wniosek o wprowadzeniu premii na żyto pastewne głosami stronnictw rządowych i prawicy. Uchwalono następnie, iż nowe stawki na jęczmień pastewny wejdą w życie równocześnie z nowym przedłożeniem celnym.

Konjunktury

Ziemiopłody

Ceny naszych głównych zbóż kształtowały się w ubiegłym tygodniu następująco:

	16. 12.	17. 12.	18. 12.	19. 12.	20. 12.	21. 12.
Pszonica						
Warszawa	39,00	39,00	—	39,00	39,00	—
Poznań	36,00	—	36,00	—	36,25	36,25
Lwów	3,25	—	—	—	—	—
Lublin	—	—	37,50	—	—	3,00
Żyto						
Warszawa	24,25	24,25	—	24,25	24,25	—
Poznań	26,00	—	26,25	—	26,25	26,00
Lwów	24,25	—	—	—	—	—
Lublin	23,50	—	23,75	—	—	22,75
Jęczmień						
Warszawa	25,0	25,00	—	25,00	25,00	—
Poznań	24,15	—	24,75	—	24,15	24,75
Lwów	21,00	—	—	—	—	—
Lublin	21,25	—	22,00	—	—	20,50
Owies						
Warszawa	21,00	24,00	—	24,00	24,00	—
Poznań	22,00	—	22,00	—	22,00	21,75
Lwów	21,25	—	—	—	—	—
Lublin	21,50	—	21,50	—	—	—

Tydzień ubiegły minął na wszystkich giełdach polskich bez poważniejszych zmian w cenach głównych zbóż. Komunikaty objaśniające cedule giełd zawierają jednomyślne stwierdzenie, że przy silnym naogół dowozie ziemiołódów popyt na nie był bardzo skromny, co ujawniło się w małej liczbie dokonywanych transakcji. Skutkiem tego nie ujawniła się też żadna tendencja, która w dalszym ciągu jest nieustalona.

Niewiadomo też zupełnie, co przyniosą najbliższe dni: albowiem według wiadomości napływających z Warszawy, min. przemysłu i handlu wstrzymało rozdział certyfikatów wywozowych na zboże na miesiąc styczeń. Podobno przyczyną powyższego postanowienia jest fakt, że jak dotąd, akcja premijowania wywozu najmniejszą przysporzyła korzyści rolnictwu, natomiast przyczyniła się do mnożenia niewłaściwych transakcji eksportowych, których zyski znalazły się w kieszeniach jednostek. Przypuszczalnie już w najbliższym czasie ukażą się rozporządzenia, regulujące sposób rozdzielania certyfikatów wywozowych.

Sytuacja na rynkach zbożowych kontynentu oraz Ameryki nie upoważnia do snucia nadziei na jakąkolwiek poprawę cen. Rynek amerykański obfituje w zapasy pszenicy i żyta, zaś w Europie zaznaczają się już trudności z umieszczeniem nadmiaru produkcji rolniczej. Jedynymi możliwymi rynkami zbytu są w tej chwili kraje skandynawskie, które niemal wyłącznie zaopatrują Niemcy.

Ryby

Ostatnie dni przedświąteczne wpłynęły na zwiększenie się dowozu ryb. Zawdzięcza się to w pierwszym rzędzie niezwykle pomyślnym warunkom atmosferycznym. Mimo wszystko ceny tego sezonowego artykułu poszły niepomierne w górę, co wskazuje na pewne usiłowania spekulacyjne ze strony przekupniów ryb. W przeciągu tygodnia ceny na poznańskim rynku wzrosły niemal o 30 procent, skutkiem czego ryba staje się niedostępną dla szerszych kół. I tak żądano na targu poniedziałkowym za kilo szupaka 6 do 7 zł, gdy przed tygodniem cena wynosiła o 2 do 2,40 zł mniej. Za karpie żądano 5 do 5,20 zł (1 do 1,20 więcej niż w ub. tygodniu). Liny 5 do

6 zł (drożej 1,40 do 1,60), karasie 3 do 4,40, leszcze 1,60 do 2,40, okonie 2,60 do 3,60, sum 4 do 5 zł, białe ryby 80 gr do 1,50 zł za kilo.

Nabiał

Ubiegłe dni (od 11. 12. do 17. 12.) były dalszym etapem niebywałego spadku cen. W Kopenhadze obniżono 13 grudnia oficjalne notowanie na masło o kr. 8 na kr. 296 per 100 kg., a ceny eksportowe o sh. 2 na sh 170 per ctw fob. Temsamem obecne notowanie kopenhaskie jest o 68 kr. niższe niż w roku ub.

Na rynku niemieckim panuje ogólny zastój. Notowania berlińskie obniżono w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym dwukrotnie mianowicie: w dniu 12. 12 o mk. 5, w dniu 17. 12. o dalsze 5 mk. i wynoszą obecnie mk. 166 per 50 kg. franco stacja odbiorcza za I gatunek; mk. 151 per 50 kg. franco stacja odbiorcza za II gatunek; mk. 135 per 50 kg. franco stacja odbiorcza za III gatunek przy bardzo spokojnej tendencji. Oficjalne ceny berlińskie są więc o 44 mk. niższe niż w roku ubiegłym. Import masła znacznie jest zredukowany.

Rynek angielski również jest bardzo spokojny przy cenach znizonych. Dopływ masła z europejskich krajów eksportowych, którym brak normalnego zbytu w Niemczech, jest bardzo poważny do czego dochodzą zwiększone transporty masła kolonialnego. Składały się one z ca. 55.000 skrzyń z Nowej Zelandji oraz ca. 40.000 skrzyń z Australji. Masło polskie notowano w Londynie 14 bm. sh 150 — 156 per ctw loco, a więc o sh 2 niżej niż w tygodniu ubiegłym.

Również z rynku niemieckiego jak z rynku angielskiego nadchodzą wiadomości, że w szczególności dla masła polskiego zbył jest minimalny i szczególne firmy angielskie, które tylko dorywczo importowały masło polskie, zwróciły się do mniejszych polskich eksporterów z prośbą o wstrzymanie dalszych wysiłków z powodu nie możliwości rychłego zbytu.

Z ogólnie europejską niższą cenę nabiału nie kroczy bynajmniej w parze nasz rynek krajowy. Zawsza napływają wiadomości, że na skutek zwiększonego zapotrzebowania przedświątecznego cena masła nagle podskoczyła. Najwymowniejszą ilustracją tego skoku jest wyższa na rynku poznańskim. Kiedy jeszcze w początku ub. tygodnia notowano za kilo masła wiejskiego 6 do 6,40 zł, to obecnie cena wynosi 6,80 do 7,20.

Bydło i mięso

Na targowicach bydłych nie znać obecnie większego ruchu a skutkiem tego ceny nie uległy zmianom. Natomiast nie pocieszające są wiadomości, które napływają z głównego rynku zbytu dla naszego bekonu, mianowicie z Londynu. Kiedy w ub. okresie sprawozdawczym cena bekonu wahała się w granicach od 80 do 90 szyl. za ctr angielski, to obecnie spadła poniżej 80 szyl., zawierano już nawet notowania po 77. Przywóz z Polski wynosił 4.341 bal. Rynek bekonowy nie wykazał ustabilizowania a ceny były bardzo nieregularne. Nawet pierwszorzędnym w swej jakości bekon duński potaniał o 2 do 3 szyl. Polski bekon sprzedawano z trudem a nawet w niektórych wypadkach poniżej cen oficjalnych.

Towary kolonialne

Bliskość świąt dała się odczuć najkorzystniej w obrotach handlu kolonialnego. Choć popyt na niektóre towary droższe był w dalszym ciągu minimalny, to przecież artykuły rynkowe cieszyły się wielkim powodzeniem. Duży był popyt na wszelkiego rodzaju suszone owoce, rodzynki, migdały, orzechy włoskie i laskowe. Ceny orzechów nie mają dotąd ustalonego poziomu i stale zwyżkują. Ceny śliwek na

KULTURA FIZYCZNA

O najsilniejszą reprezentację pięściarską

Spotkanie z Niemcami w dniu 6 stycznia będzie próbą ogniową dla polskiego pięściarstwa. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że na zwycięstwo nie możemy liczyć, bowiem reprezentacja naszego zachodniego sąsiada należy niewątpliwie do najsilniejszych w Europie — zwłaszcza jeżeli występuje, jak w danym wypadku, w swym najlepszym zespole — czego dowiodła całym szeregiem sukcesów w ostatnich czasach, nie ponosząc żadnej porażki. Chodzi zatem o uzyskanie honorowego rezultatu nie specjalnie nawet pod liczbowym kątem widzenia, który nigdy nie będzie istotnym miernikiem siły — lecz o to, abyśmy walczyli jako równi z równymi, a by ewentualne przegrane nie sprawiły wrażenia, że rywalizując z sobą zawodnicy o różnym poziomie. Twierdzimy z całą stanowczością iż na takie wyniki pięściarstwo polskie może się obecnie zdobyć i powinniśmy dążyć wszelkimi staraniami, aby nie zawieść pokładanych nadziei. Zlekceważenie sprawy byłoby karygodne oraz niedopuszczalne. W pierwszym rzędzie wszystko zależy od umiejętnego zestawienia naszej drużyny i tego nie wolno zaniedbać. Zastanówmy się w jakim składzie powinna ona stanąć na ringu, aby możliwie najgodniej bronić polskich barw i o ile się różni od projektowanej przez P. Z. B.

W muszce wchodziłoby w grę: Kokociński, Moczek i Stępiński; najlepszy byłby niewątpliwie ten ostatni, musiałby jednak „robić wagę” niezbyt forsownie, aby nie zesłabnąć. Rozporządza dużym spokojem, dobrą orientacją, rutyną w spotkaniach międzynarodowych i niezłym ciosem, a przede wszystkim góruje technicznie; to są walory, które wysuwają Stępińskiego na pierwsze miejsce z tem zastrzeżeniem, że już teraz powinien powoli strenowować do granicy danej kategorii. Z dwóch pozostałych raczej wybraliśmy Moczek ze względu na większe doświadczenie i, podobno poprawę formy od ubiegłego sezonu; w każdym razie, gdyby Stępińskiego rezerwowano na wyższą wagę — powinna się wówczas odbyć eliminacja między Kokocińskim i Moczek.

W kogucie — po przykrym wypadku złamania nogi przez Forlańskiego, który mógłby łatwo strenować nadwagę — pozostają: niestartujący od szeregu miesięcy Głon, dosyć zawsze niepewny Pyka i ewentualnie Stępiński. Tu musi się odbyć eliminacja — przede wszystkim pomiędzy dwoma pierwszymi, jeżeli „warciarz” w ogóle może jeszcze wchodzić w grę. Nawet w razie zwycięstwa Głona nie zdecydowalibyśmy się od razu, gdyż kwestia obsadzenia piórkowej z powodu braku Forlańskiego przedstawia się dosyć zagad-

kowo wskutek wyraźnego ponadu należenia Głona do wyższej kategorii. Musi on (wobec niepewności co do Głona) za wszelką cenę umiejętnie strenować różnicę, zwłaszcza, że w lekkiej już nie istnieją podobne trudności. Powracając do koguciej — Stępiński jest i tu niewątpliwie lepszy od Pyki, którego dobra forma należy obecnie, zdaje się do przeszłości. Wybór w lekkiej jest duży, a rozstrzygnięcie się powinno pomiędzy dwoma równymi niemal Anioła i Seweryniakiem; za pierwszym przemawia przede wszystkim większa rutyna, otrząśnięcie z meczami międzynarodowymi, oraz fakt, że — jak już słyszeliśmy z paru stron — również ostatnio w Łodzi miał dwa starcia na swoją korzyść, zatem raczej wygraną z Seweryniakiem, któremu konieczność obniżenia wagi daje się poważnie we znaki; Wochnik i Głowacki — to już bezspornie słabsza klasa, nie powinniśmy żaden z nich wchodzić w grę. Natomiast, czy nie byłoby rzeczą wskazaną zrobić eliminację pomiędzy Anioła i Arskim, który bez większych wysiłków osiągnie lekką wagę; to spotkanie nie nastęczałoby żadnych trudności; w półśredniej stanąłby zwycięzca z meczu Bara — Seweryniak, a ten ostatni nie musiałby wówczas strenować. W takich warunkach, w lekkiej moglibyśmy nawet liczyć na zwycięstwo; podobny układ powinien przyczynić się do wzmocnienia reprezentacji, zresztą decyzję uzależnilibyśmy od wyniku walki Anioła z Arskim, przyczem nie uważalibyśmy za rzecz chybioną start pierwszego w półśredniej.

W średniej Majchrzycki — jest stanowczo bezkonkurencyjny obecnie, jak również w półciężkiej — Wiśniewski; ewentualnie co do tego ostatniego można by zrobić eliminację z Tomaszewskim, chociaż nie trudno teraz przewidzieć zgóry jej wynik. Wreszcie w ciężkiej pozostaje tylko Stibbe, bowiem Wocka jest stanowczo za prymitywny technicznie; nie zaszkodziłoby dla nabrania większej pewności, aby w Łodzi zmierzyli — poprzecznie swe siły Stibbe z Konarzewskim.

Reasumując, naszym zdaniem, reprezentacja Polski powinna wyglądać, według kolejności wag, następująco (w nawiasach podajemy zastępców i liczymy, że Głon może startować): Stępiński (Moczek, Kokociński), Głon (Pyka), Górny, Arski (Anioła), Seweryniak (Bara), Majchrzycki, Wiśniewski, (Tomaszewski), Stibbe (Konarzewski). Na zakończenie podkreślamy z naciskiem, że należy dobrze zastanowić się nad wyborem sędziego, i pierwsi gruntownie sprawę zbadać, zanim się zdecydujemy na jakieś konkretne propozycje.

Jak pracowały nasze towarzystwa

I.

Ubiegły sezon lekkoatletyczny w naszym okręgu był bardzo ożywiony, a imprezy nie zmniejszyły się ilościowo w stosunku do bogatego programu z poprzedniego roku. Jedynie spotkania międzyokręgowe, uległy niestety znacznemu uszczupleniu.

W konkurencjach męskich rozegraliśmy tylko mecz Poznań—Kraków w Podwawelskim Grodzie, natomiast nie doszły do skutku zapoczątkowane już spotkania Poznań—Śląsk i Poznań—Pomorze. Brak funduszy usprawiedliwia Poznański O. Z. L. A. tylko częściowo, a mianowicie co do meczu Poznań—Śląsk. Nie mając z góry zapewnionych środków na uczynienie zadość warunkom finansowym tej imprezy, lepiej zrobiły oczywiście władze okręgowe rezygnując z niej, niżby miały dopuścić do podobnego skandalu, jak tego byliśmy świadkami przy odprawie naszej drużyny reprezentacyjnej w Krakowie. Należy jednak wyrazić przypuszczenie, że rozporządzając już przyznaną subwencją ze strony komitetu w. f. i p. w. na m. Poznań w wysokości przekraczającej koszt przyjazdu drużyny śląskiej, udaloby się jednak przy odpowiedniej interwencji u władz miejskich wykołać potrzebną sumę mimo trudności gotówkowych i wywiązać się z przyjętych zobowiązań.

Gorzej przedstawia się sprawa z niedojściem do skutku międzyokręgowej imprezy z Pomorzem. Przecież w 1928 r. drużyna poznańska wyjechała do Bydgoszczy na własny koszt a równe zobowiązania na ten rok przejął na siebie Pomorski OZLA — nie mogły tu zatem odegrać roli kwestie finansowe. A na tym meczu powinno Poznańowi bardzo zależeć przez wzgląd na konieczną rehabilitację po porażce w Bydgoszczy. We wspomnianym wypadku Pozn. O. Z. L. A. nie będzie mógł przytoczyć ważnych argumentów na swoje usprawiedliwienie i winę niedojścia imprezy do skutku musi przejąć bez zastrzeżeń na swoje barki.

Przez wzgląd na PWK istniał pierwotnie zamiar, zamiast dwóch międzyokręgowych imprez (Poznań—Śląsk i Poznań—Pomorze) rozegrać trójmecz Poznań—Śląsk—Pomorze, a to dla nadmiaru zamierzonych w tym czasie imprez sportowych jak również z powodu spodziewanej większej frekwencji. Jeżeli się w końcu okazało, że brak pieniędzy uniemożliwi rozegranie trójmecz, należało dążyć za wszelką cenę aby doprowadzić do skutku przynajmniej spotkanie Poznań—Pomorze.

W cyklodorocznych imprez lekkoatletycznych pań rozegrano dwa międzyokręgowe spotkania Poznań—Kraków na naszym gruncie i Poznań—Śląsk w

Królewskiej Hucie; nie odbyło się zatem tylko Poznań—Pomorze. Choć i w tym wypadku reprezentacja pomorska obowiązana była zjechać na rewanż na koszt własny, dobrać uczynił Pozn. O. Z. L. A. rezygnując narazie. Pomorzanki obecnie, zwłaszcza po utracie Gędziorskiej na rzecz „Cracovii”, przedstawiają tak niską klasę, że ze spotkań z nimi nie odnieśliśmy korzyści. Lepiej zatem będzie poczekać na rewanż do chwili, kiedy panie Pomorza stanowią będą dla naszej drużyny żeńskiej przeciwnika równorzędnego.

Drużyna męska ze spotkania z Krakowem wyszła zwycięsko w stosunku 95:66; drużyna żeńska uległa dwukrotnie, a mianowicie reprezentacji Krakowa w stosunku 58:64, a reprezentacji Śląska w stosunku 56:68. Szczegółowiej omówimy wartość zwycięstwa względnie poniesione porażki w osobnym artykule.

II.

Po imprezach okręgu na pierwszym miejscu omówić należy spotkania lekkoatletyczne „Warty”. Trzy poważne rozgrywki międzyklubowe o charakterze międzyokręgowym, a mianowicie ze „Stadjonem” w Królewskiej Hucie, z „Cracovią” i przedewszystkiem z „Polonią” — to dorobek, jakim się boją, że żaden klub w Polsce nie może poszczycić. Zwycięstwa odniesione nad „Stadjonem” i „Cracovią”, a minimalna porażka w walce z „Polonią” świadczy, że lekka atletyka w „Warcie” stoi na poważnym poziomie, co jest dużą zasługą jej pełnego poświęcenia i pracowitego kierownika p. Szyca. Biorąc jeszcze pod uwagę, że „Warta” rozegrała w minionym sezonie cały szereg imprez B i C-klasowych a nawet były spotkania juniorów, — wszystkie z dodatnim dla siebie wynikiem — stwierdzić musimy z uznaniem, że robota w wymienionym klubie zaczyna się od podstaw, w rzeczywistej trosce o wychowanie własnego narybku, nie szczędząc ni kosztów, ni trudu. Praca taka z biegiem lat musi wydać pożądany owoc i postawić niewątpliwie „Wartę” w pierwszych szeregach polskich klubów lekkoatletycznych.

Nader słabo w stosunku do lat ubiegłych wypadły natomiast imprezy klubowe pań. Coprawda „Warta” zorganizowała na terenie Poznania międzyokręgowe zawody pań z udziałem czołowych reprezentantek Czechosłowacji, jednak zawody te przeprowadzone w nieodpowiednim terminie (dzień powszedni) i w nieszczytnych warunkach nie dały spodziewanego sukcesu ani moralnego ani finansowego. Spot-

kanie międzyklubowe z „Cracovią” przegrała „Warta” 50:74, a o dwóch zwycięstwach odniesionych nad „Sokołem” leszczyńskim i poznańskim chyba o tyle tylko warto wspomnieć, że w szranki wystąpiły tu po raz pierwszy młodsze siły.

„Sokół” zaabsorbowany był przygotowaniem do niezapomnianego „Wszelchslawskiego Złotu”. W ramach tego złotu odbyły się również imprezy lekkoatletyczne przy udziale całego szeregu wybitnych zawodników czeskich, jugosłowiańskich i Polek z Aemryki, a p. in. wówczas jedyny raz w Poznaniu startowała nasza późniejsza sława i najwybitniejsza tegoroczna gwiazda na horyzoncie polskiej lekkiej atletyki, Walasiewiczówna. Ze względu na zawód, który tak dał się we znaki całemu złotowi i zwodzenie niemal do ostatniej chwili — nie można było omawianych konkurencji, ilościowo i jakościowo bardzo imponujących, odpowiednio przygotować, oraz wyzyskać. Nie nadawało się do tego celu boisko, stał na przeszkodzie brak niezbędnych sprzętów — w ten sposób Poznań ominęła okazja podziwiania w innych warunkach niewątpliwie wspaniałych zawodów.

Imprezami lokalnymi mógł się w związku ze złotem zająć Sokół dopiero pod koniec sezonu; poza tem urządził kilka udanych spotkań międzygminnych, p. in. też z Leszmem. Duża ilość zawodników, biorących udział w wewnętrznych rozrywkach młodzików i młodek dowodzi, że również w „Sokołe” praca idzie od podstaw i prowadzona jest racjonalnie na szerokiej płaszczyźnie wydaję też piękne owoce.

„AZS” nie wykorzystał możliwości wystąpienia na szerszej arenie, posiadając takie indywidualności, jak Piechocki, Pernak, Baran, dalej doskonale sztafety. Poza startem w mistrzostwie Polski i zawodami „AZS” w Warszawie, gdzie zajął zaszczytne pierwsze miejsce przed — osłabionym coprawda — składem Warszawian, ograniczył się do występów na imprezach okręgowych.

Z klubów, mniejszą rolę odgrywających w miejscowym sporcie lekkoatletycznym, na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim „Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej”, startujący często i okazujący dużo dobrej woli, dalej „Sokół” leszczyński, którego imprezy są wzorem przedewszystkiem dobrej organizacji, dalej „Dyskobolja” w Grodzisku.

Oto szkic pracy klubów lekkoatletycznych w minionym sezonie.

Rozwój sportu w Łodzi w 1929 r.

VII.

Bardzo popularnym jest w Łodzi ping-pong; w krótkim stosunkowo czasie rozwinął się on do tego stopnia, że niema dziś klubu, któryby nie posiadał stołów ping-pongowych i drużyn. Mistrzostwo okręgu łódzkiego rozegrane na początku 1929 r. trwało 3 miesiące i, przynajmniej trzeba, emocjonowało widzów. Ostateczny bój stoczyli: „L. K. S.”, „Y. M. C. A.” i „Hasmonea”, która uzyskała tytuł mistrza Łodzi; drużynowo oraz indywidualnie. Obecnie podzielono kluby na 3 klasy, ustalono regulamin gier tak, że mistrzostwa na rok 1929/30 przeprowadzi się w pierwszych dniach stycznia. Również należy zaznaczyć, że walne zgromadzenie „L. O. Z. P. P.” wystąpiło z inicjatywą utworzenia Polskiego Związku Ping-Pongowego i przystąpienia do Z. Z.

VIII.

Najpotężniej, jeśli chodzi o klasę, przedstawia się sport tenisowy, który grono łódzkich fabrykantów dźwierży w swych rękach nieprzerwanie od lat kilkunastu, nie dopuszczając doń szerszych mas. Wskutek tego sport tenisowy nie posiada wielu zwolenników. Istnieją wszakże sekcje i w klubach sportowych n. p. w „L. K. S.” oraz w „Uniejce”, jednak zawody i turnieje ich — to wewnętrzne zmagania kilkunastu słabszych zawodników. Chlubą tenisową Łodzi są bracia Stolarowie, (zwłaszcza młodszy Males), p. Wera Rychterówna — mistrzowie Polski; dużą rolę odgrywa p. Karol Steinert, obecnie w zakresie już tylko organizacyjnym.

IX.

Pływanie i inne sporty jakoś w Łodzi nie cieszą się powodzeniem. Nie od rzeczy wreszcie będzie

wspomnieć o pracy władz wojskowych nad rozwojem polskiego sportu w Łodzi, ośrodku mniejszości narodowych, częściowo wrogu ustosunkowanych. Ciężkie zadanie ma okręgowy urząd w. f. i p. w. oraz okręgowy ośrodek w. f., jednak pokonywuje wszelkie trudności; dziś może się poszczycić wspaniałym rozwojem oraz wychowaniem olbrzymiego grona instruktorów, którzy zastępują w niedolnym klubie trenerów oraz nauczycieli gimnastyki. Dzięki pracy kierowników tych instytucji Łódź posiada wspaniałe rozwinięte gry sportowe.

Największą bolączką jest stosunek władz miejskich do sportu. Rządy miasta spoczywają w rękach ludzi, którzy wybitnie faworyzują kluby robotnicze i klasowe. Dla samego sportu nic nie uczynili. Miejski komitet w. f. i p. w. również nie pracuje. Zdajemy sobie całkowicie sprawę z tego, że daleko jest nam do Pomorza, czy Poznania, gdzie już zrozumiano, jak doniosłe znaczenie posiada sport dla obywatela kraju.

Wiele natomiast wśród robotników pracują kluby fabryczne. Akcja ich jednak musi wywolać poważne zastrzeżenia, albowiem operując posiadaniem, skupiają w sobie najlepsze sportowców przez co niejednokrotnie jesteśmy świadkami przenajróżnorodniejszych targów klubów ze swoimi zawodnikami, we wszystkich gałęziach sportu.

Wł. Koziełski.

Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej. Wkładka 1 zł rocznie. Conto P. K. O. 30.

Zapisz się a spełnisz swój obywatelski obowiązek

Pod niebem Afryki

Uśmierzenie buntu w Środkowym Kongu — Dwa systemy — Spotkanie z panterą — Słodka przesyłka z Poznania — Małpki i dżungla afrykańska — Skutki burzy podzwrotnikowej — Odjazd

I.
Jaoundé — Kamerun
Mnogo czasu upłynęło od ostatniego mojego listu z Kamerunu. Przewinęło się u mnie moc ludzi, zmieniały się jak w kalejdoskopie pobyt i warunki pracy, tyle odmiennych stron życia w kolonjach. W handlu eksportowym i importowym, poznałem, że trudno mi było zebrać myśli, a głównie nie mogłem poświęcić chociaż trochę czasu na spisywanie przeżytych wrażeń.

Przedewszystkiem bunt w Środkowym Kongu uśmierzone; wojna zakończyła się spalaniem 23 wsi murzyńskich i straceniem 350 krajowców, ale porządek ten musiało zrobić regularne wojsko. Zdytutejsza administracja staje się powoli bezsilna wobec murzynów. Doszło do tego, że administrator z Batouri, znajomy mój, napadnięty przez zbuntowanych murzynów z okolicy Deng-Deng, musiał ostro ostrzeliwać groźnie atakującą bandę. Robił to z obawą, że w razie zabicia jakiego rebeljanta, gubernator mu strasznie nawymyśla.

Revolta murzynów przybierała tak wielkie rozmiary, że nawet w Duala spodziewano się rzezi białych. W dzień i w nocy, przez kilkanaście dni uzbrojone patrole pod wodzą białych żandarmów chodziły po ulicach miasta, a w Daido, miejscowości leżącej tuż pod Dualą, obwożono maszynowy karabin na aucie. Niektóre towarzyszy nakazywały swoim urzędnikom w Duala sprowadzić się do jednego domu i spać razem w jednej ubikacji dla łatwiejszej obrony. — Znajomi moi, zasiadali od lat w Kamerunie, opowiadali mi, że za czasów administracji niemieckiej inny rygor panował względem murzynów. Białemu nie było wolno bić krajowca, który coś przeszkrobał. Posyłało się winnego z kartką do odnośnej władzy administracji niemieckiej, w której należało opisać, co oddawca zbroił, i tam na miejscu, w urzędzie, dostawał przestępca należną mu karę.

A dzisiaj? Procesy wytacza się ludziom, którzy nie stoją jeszcze na tym stopniu inteligencji, ażeby zrozumieć mogli procedurę sądową i którzy śmieją się w kulak z wyroków i t. p. rzeczy. Złość mnie formalnie rozsadza, gdy widzę, jak Niemcy z tego wszystkiego się śmieją, a równocześnie jak pilnie i bacznie czuwają nad dawnymi kolonjami swoimi. Byli gubernator niemiecki Kamerunu pozostał na miejscu i jest obecnie dyrektorem jednej z tutejszych firm handlowych. Jakie on obrazy robi po Kamerunie! W Batouri n. p. bardzo, ale to bardzo dokładnie pozwiedzał i pooglądał wszystko, zasięgał tak dokładnych i szczegółowych informacji, że każdemu to podpaść musiało. Ba! nawet był z wizytą u administratora francuskiego!

Oj! żeby ta „pénétration pacifique” tylko się nie zemściła na Francuzach. Przecież Niemcy aż zbyt jawnie triumfują w pismach z obecnej gospodarki, propagując wrodzone lenistwo murzynów, którego rezultatem są następujące cyfry: Kamerun pod administracją francuską wywozi w najlepszym roku 900 (dziewięćset) tonn kauczuku, a za czasów niemieckich wywoził 3000 (trzy tysiące) tonn. Oto oficjalne dane statystyczne. Jako najlepszy dowód moich spostrzeżeń.

Krótko po Nowym Roku kolega mój i wspólnik pracy opuścił M'Bassę i Afrykę definitywnie. Pakowanie i ekspedycja bagażu zajęło nam dużo czasu, wreszcie, zdawszy dom i pilnowanie magazynów na clarka, odprowadziłem kolegę aż do Mauga, Eboko. Pierwotnie miałem zamiar dojechać z nim tylko do Batouri, skąd auto powrotne miało mnie odwieźć do M'Bassy. Tymczasem losy zrzuciły tak, że dopiero po trzech dniach miałem okazję powrotu. Wobec tego puściłem się dalej i wyruszywszy rano z Batouri, zrobiłszyśmy do zmroku 90 km. i przenocowaliśmy w Bertona u urzędnika naszego Towarzystwa. Tamże u niego oglądałem po raz pierwszy oswojoną panterę. Małpka była, gdy ją dostał od murzynów i wychował na mleku, butelką i smoczką. Bawi się z nią jak z kotem, a pantera, teraz już duży zwierz, jest tak obślizgłona, że o ile nie jest to każdy biały może się zbliżyć i ją pogłaskać. Lubi widocznie te pieszczoty, bo mrucząc cichutko przeży grzbiem i przeciąga się, leniwie mruczy oczy, które dziwnie są wielkie i błyszczące.

Wara, jednakże murzynowi, którzyby się zbliżyli do niej! Wściekłość ją wówczas ogarnia, oczy stają się wtedy jasno zielone i płoną, jak kule elektryczne, cały grzbiot zwijsa się w kabłąk i straszny, groźny pomruk wydobywa się z jej ściśniętego gardła. Stolarz czarny, który jej reparaował klatkę, w moich oczach przybliżył się do niej nieostrożnie i zbyt blisko, więc w mgnieniu oka pacnęła go łapą i wyrwała mu kawał pośladka. Czarni też zabobonny podziwem patrzą na białych, którzy ręką dotykają się tego drapieżnika.

Dalsze 180 km. drogi z Batouri do Mauga Eboko zrobiliśmy na drugi dzień jednym tchem. Tej nocy oczywiście oka nie zmrugałem, bo przegadaliśmy cały czas z moim kolegą K... z Mauga Eboko, Polakiem, bardzo serdecznym przyjacielem, z którym się już rok cały nie widziałem. Skoro dzień się zrobił, potęga-

łem mego towarzysza wspólnej pracy i doli w M'Bassa, siadłem na auto i pojechałem z powrotem do Batouri. Tak potem czułem w kościach te 540 km. zrobionych w dwóch dniach, że nawet polowanie na antylopy mnie nie skusiło, do którego mnie mój szofer namawiał, tylko pragnąłem łóżka.

W osamotnionym i dla mnie za wielkim domu czekały na mnie jakby na pocieszenie listy, gazety i paczka z Poznania, zawierająca naszą polską czekoladę, która, mi szaloną sprawiła przyjemność! Wszystkich gatunków od razu po kawaleczku, spróbowałem i dalebóg niewiem, której oddać pierwszeństwo, co jedna to lepsza!

Czekolada mimo kilkumiesięcznej podróży, zjechała pod zwrotnik świeża i bez cienia pleśni. Paczka przytem była tak zalutowana i świetnie zapakowana, że daje dowód, iż Poznań już jest przygotowany do zamorskiego handlu. Nawet przesyłki z Anglii lepszego „Sea - packing” nie mają!

Drugą osłodą mej pustelni była małpka szara, rodzaj „papio - splinx”. Bardzo miłe stworzonko, tylko czasami nieznośne, bo wszystko muszę przed nią szczelnie zamykać. Wszystko jest w niebezpieczeństwie, wszędzie ta wścibka i ciekawska zaprzeć musi, wszystko poprzewracać, w każdym kącie poszperać. A złapać jej niepodobna, bo w tej chwili jest na łóżku, a w okamgnieniu już hyc na szafie, skąd, przekreśliwszy łepkę, mruka drwiąc oczkami, jakby się śmiała z moich bezowocnych usiłowań, ażeby ją pochwylić. Później dobrowolnie i łaskawie sama zejdzie do mnie i w wielkiej konfidenencji siada mi na ramieniu.

Przez pewien czas miałem w gościnie małego goryla, który ogromnie śmieszyło się bawił, a później młodego szympansa i oba stworzy wyekspedjowałem potem przez Yaounde do Europy. Szympansy są bardzo trudne w pożywieniu domowym, nieusłuchane, wiecznie tylko na kanapach lub w łóżku siedzący. Raz, jeden Europejczyk, wracający nagle do Yokadumy przez M'Bassę, zostawił mi 5 szympansov, co dopiero schwycionych, to rady sobie dać nie mogłem. Bractwo to rozwalało się cały dzień po moim łóżku, a boye wiecznie się zganiać musieli, przyczem powstawał taki harmider że w końcu przywiązywać trzeba było całą czeredę na wierzandzie.

Powoli więc przyzwyczaiłem się znowu do samotności, i wycieczki w puszczy były mi najmilszą rozrywką. Przekonuję się ustawicznie, że żywa księga, dżungla daje co chwila, cudne i ciekawe wrażenia, tylko należy umieć kochać i rozumieć naturę! — W międzyczasie wolnym od pracy dużo polowałem. Co tu za mnóstwo dzikich kuropatw, gołębi, dzikich perlic i kaczek! Dubeltówka moja bajeczne oddaje mi usługi. Czasem i coś grubszego się nawinie, jak antylopa lub dzik, ale polowanie na większą zwierzynę jest tutaj bardzo utrudnione, gdyż gęstsze dżungli są miejscami nie do przebycia. Żaluję niezmierznie, że dotąd nie mogłem natknąć się na słonia. Jeden raz tylko podczas noclegu, w naprędkie skłębionej chacie, usłyszałem nad ranem niezwykle trzask gałęzi. Wychodzę na dwór, a mój capita tajemniczo szepce „to być słon”. — Co? jak? gdzie? — pytam. Okazuje się, że mój kucharz dojrzał wczoraj wieczorem na pobliskim wzgórzu, tak z dwa parowy oddalonym(!) dwa słonie, ale w ogólnym zamieszaniu, przy rozbijaniu obozowiska, zapomniał mi o tem oznajmić. Jeszcze raz rozległ się blisko silny huk łamanych konarów, tak jakby się drzewo waliło, potem znacznie dalej, dwa ciekawe odgłosy i na nowo zapanowała cisza. Oczywiście, że o spaniu mowy nie było i skoro świt rozbił się na niebie, w kilku sekundach już byłem gotów, długie buty, szluczer, naboje kask na głowę i jazda w drogę! Lalo jak z cebra, lalo tak, jak tylko pod równikiem łac potrafi. Po dwudziestu krokach, nie było na mnie suchej nitki, deszcz z góry, deszcz z boków, woda ociekająca po zaroślach, pod nogami strumienie wody, jednym słowem wszędzie woda. Trzeba było przejść przez dwa parowy t. zn. dwukrotnie po kolana grzęznąć w błocie i nareszcie doszliśmy z moim strzelcem na wskazane miejsce. Zacząłem szukać śladów, krążyłem, nawracałem, natrafiałem na swoje własne ślady, obszedłem najbliższą okolicę — i nic! Ponieważ ślady słonia są objętości dużego talerza, mniej lub więcej głębokie, trudno ażeby tak szybko się zataryły mimo ulew. Widocznie murzyn widział jakąś zjawę w halucynacji, ale dla mnie zawód był niemały.

Wkrótce potem dostałem od dyrekcji zawiadomienie, że z powodu dalszego spadku cen na kauczuk, mam zlikwidować M'Bassę. Szkoda tej placówki, bo tyle pracy w nią się włożyło, ale rozkaz musi być wypełniony! — Likwidacja, pakowanie kauczuku i towarów z magazynów, później wysyłka olbrzymich mas skrzyni koszy, worów, to był kawał bardzo ciężkiej roboty, tem bardziej, że trzeba było pilnować murzynów, ażeby podczas transportu nie kradli towarów. Odpowiadałem przecież za każdą drobnotkę. Plombowałem tedy i pieczętowałem worki i skrzynie, ale to wszystko na nic się nie zdało, bo podrót do najpierwszego punktu odbiorczego, do Batouri, trwa 3 dni i to pod

Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe

tygodnik 8-stronny

bezpłatny

dodatek dla naszych abonentów

słońcem prażącym nieśmiertelnie, od czego tak rozpiywa się jak masło

Na jakie dwa tygodnie przed moim odjazdem z M'Bassy, rozpętała się w nocy taka burza, iż zdawało się, że nastąpił sądny dzień. Grzmoty i pioruny obudziły mnie, dom trzeszczał cały pod naporem wichru. Wstałem, chcąc się przekonać, czy wszystko w porządku, lecz zaledwie nos wytknąłem na dwór zgłasza moja lampa strażnicza i tylko przy świetle migawkowem błyskawic widziałem, że dachy domów i magazynów naszej koncesji jeszcze nie porozrywane. W oddali natomiast sprostregłem we wsi murzyńskiej ogień. Palilo się kilka chat. Widocznie wiatr wydmuchał z pod popiołów płomień, i w jednej chwili chaty stanęły w ogniu. O ratowaniu palących się chat mowy być nie mogło, bo wszystko suche, jak drzazga, spłonęło w jednej chwili.

Na drugi dzień rano ujrzałem jedno spustoszenie wokół. Większa połowa wsi murzyńskiej była zniesiona lub porzeczana. Dwie wielkie suszarnie innego towarzystwa runęły, ostały się na szczęście dwa hangary ostatnio przeznaczone i naszych robotników zbudowane. Na gwałt zatem musieli murzyni przenosić kauczuk z pod zawalonych budynków do naszych suszarni i w ten sposób zaoszczędzić się nieobecnemu urzędnikowi owego towarzystwa wielką stratę, którą on oświadczył by ponosił. Podobne wzajemne przysługi ułatwiają Europejczykom pobyt w tej dżicy!

Mieszkańcy M'Bassy zamiast wziąć się natychmiast do roboty i odbudować chaty, siedli na zgłiszczach i rumowiskach i walił z całych sił dzień i noc zawiście w tam tamy, jakgdyby to był środek niedozwony, by chaty same odrosły lub jak gdyby ogłuszającym klekotem chcieli przebłagać gniewne „dżiny”. Trzeba było siłą i groźbą zmusić ich do pracy. Wysłałszy naszych robotników do ścinania bambusów, a ich samych napędziłem przemocą do budowania dachu nad głową, tem więcej, że pora deszczowa jeszcze się nie skończyła.

Nakoniec spisy i rachunki były zrobione, ostatnie skrzynie wysłane. Murzyni z moim osobistym bagażem na głowie stali gotowi do marszu, małpka usadowiwszy się w mojej tobie kiwała już na mnie łapką, więc zamknąłem szczelnie dom, ogarnąłem wzrokiem całe osiedle i dziki, a tak pełem czaru krajozraz M'Bassy i znowu puściłem się w świat!

A. Manjura

Pola kwiatów pod biegunem

Sensacyjne odkrycie ekspedycji Petersena

Największą sensację w Danji i wielkie zdarzenie dla całego świata nauki stanowi niespodziewany wynik ekspedycji, jaką przedsięwziął do Grenlandji jeszcze przed dwoma laty znakomity duński uczony i podróżnik duński, prof. Alwing Petersen. Powróciwszy obecnie, Petersen opublikował raport, zdając sprawę z imponującego odkrycia.

Przedmiotem badań jego ekspedycji była t. zw. zatoka Scoreby. Jest to fiord, który wdziera się na głębokości przeszło 40 kilometrów w stały ląd Grenlandji.

Do terenu zetknięcia się tego, wiecznym lodem skutego, fiordu z podbiegunowym lądem stałym jeszcze nikt nigdy nie dotarł. Uczynił to pierwszy Petersen i jego towarzysze.

I oto na owym „hinterlandzie” zatoki Scoreby, na terytorjum które było uważane i oznaczane na mapach jako ziemia wiecznych lodów, nie zasługująca na żadną uwagę, oczom bohaterów badaczy ukazała się wspaniała kraina stepów o niesłychanie bogatej florze i faunie. Podobnego zakątka nigdzieindziej w Grenlandji nie ma i nikt go sobie tam nie wyobrażał. Ujrzeni nagle podróżnicy przed sobą olbrzymie pola kwiatów i gaje drzew karłowatych i na żyznych terenach dziesiątki tysięcy białych wilków, lisów polarnych i przeróżnej innej zwierzyny myśliwskiej, której istnienia nikt tam nie podejrzewał.

Wielka przestrzeń wód fiordu u brzegów tego lądu jest najzupełniej wolna od lodów. Przebywały tam masy niedźwiedzi polarnych, przedewszystkiem zaś samiec z małemi. Niespodziewanie odkryta oaza podbiegunowa — stwierdza raport Petersena — jest owym od dziesięciu lat bezskutecznie poszukiwanym terenem rozmnażania się polarnych niedźwiedzi. Jest to także teren rozmnażania się fok — basen zaopatrujący całą Grenlandję w te zwierzęta.

Ponadto w odkrytym przez siebie podbiegunowym „raju” Petersen stwierdził obecność wielkich ilości europejskich wróbli, zupełnie niespotykanych we wszystkich innych częściach.

Wreszcie w bezpośrednim sąsiedztwie tego raju odkryła ekspedycja Petersena

bardzo pokaźne pokłady węgla kamiennego na minimalnej głębokości i wskutek tego niezmiernie łatwe do eksploatawania.

Raport Petersena wywołał oczywiście olbrzymie wrażenie. Jak donosi prasa zagraniczna, w Danji opracowywany już jest projekt kolonizacji tej oazy wśród kraju wiecznych lodów.

Uczennica żydowska agentką komunistyczną

W Wilnie została aresztowana i osadzona w więzieniu na Łukiszkach uczennica klasy 6-iej gimnazjum białoruskiego w Wilnie Drobnerówna, która jak ustalono była członkinią związku młodzieży komunistycznej oraz prowadziła agitację antypaństwową. W mieszkaniu aresztowanej podczas rewizji znaleziono wielką ilość bibuły komunistycznej. Jak się okazuje Drobnerówna latem podczas wakacji, prowadziła agitację komunistyczną na granicy polsko - sowieckiej, oraz odbywała częste wycieczki nielegalne do Mińska.

Za pobożność zesłanie na Sybir

W powiecie Borysowskim w lesie około wsi Rapotniczki G. P. U. wykryto w rowach dawnych okopów z czasów wojny światowej cerkiew.

W chwili zjawienia się oddziału G. P. U. odbywało się nabożeństwo, odprowadzane przez księdza prawosławnego Siedziuszyna. Cerkiew była zapelniona modlącymi się. Po sprawdzeniu dokumentów G. P. U. aresztowało 45 osób wraz z ks. Siedziuszynem. Wszyscy oni zostali decyzją G. P. U. zesłani na Wyspy Solowieckie. — Cerkiew zamknięto.

Zabytki sztuki w kościołach szwedzkich

Podczas przeprowadzania spisu inwentarza w kościołach szwedzkich odkryto ogromną ilość cennych zabytków sztuki. Między innymi znaleziono w ołtarzu pewnego wiejskiego kościoła obraz nieznanego artysty niemieckiego z końca wieków średnich, stanowiący ilustrację do powieści Boccaccia o wiernej Gryzoldzie. Obraz ten przywiozł z jednego z pałaców nadreńskich pewien pułkownik szwedzki w czasie wojny Trzydziestoletniej.

W innym kościele znajdują się pięknie haftowane poduszki na kłęcznikach, których historia jest niemiernie ciekawa, zrobione są bowiem z proporczyków, zdobitych srebrne trąbki, używane w czasie zaślubin córki króla Jakoba I angielskiego z księciem Elektorem w roku 1613.

Tajemnica fabrykacji papieru banknot. w Szwecji

Podrabianie banknotów szwedzkich przedstawia dla fałszerzy nieprzezwyciężone trudności, dzięki tajemniczej procedurze, stosowanej przy wyrobie papieru banknotowego w fabryce w Tumba — Szwedzki Bank Państwa, istniejący od 260 lat i będący najstarszą instytucją tego rodzaju na świecie, nabył w roku 1755 fabrykę papieru w Tumba, celem wyrabiania papieru banknotowego. Od tego czasu papier ten wyrabiali robotnicy dziedziczący swe rzemiosło z ojca na syna od początku istnienia fabryki. Przy produkcji papieru stosuje się szereg procesów zachowywanych w najściślej tajemnicy. Druk banknotów jest również „adwyzczaj” staranny, celem uniemożliwienia naśladownictwa. Dzięki pewnemu składnikowi chemicznemu, papier banknotowy można zidentyfikować nawet po spaleniu. Dawniej banknoty szwedzkie nosiły napis: „Ktokolwiek będzie młpował tę notę, zostanie powieszony” (dosłownie). Jednak kara ta dosięgła paru zaledwie fałszerzy.

Popierajcie „Tanie Kuchnie”.

Tanie Kuchnie im. Ks. Kardynała Dąbrowskiego pod protektorem J. E. Ks. Kardynała Prymasa Hłonda znane są społeczeństwu jako instytucja, spełniająca doniosłe zadanie społeczne, gdyż dożywia najbiedniejszych naszego miasta.

W pierwszych latach powojennych, dzięki wielkiej ofiarności społeczeństwa dożywiano dziennie 10 000 ludzi. W następnych latach przy uregulowanych stosunkach gospodarczych liczba dożywianych spadła do 500 osób, przeważnie starszych, kalek, sierot i dzieci w ochronkach, którym Komitet Taniej Kuchni wyłącza codziennie obiady, wżgl wspomaga żywnością. Oprócz tego instytucja nasza ma w stałej opiece ubogą inteligencję i kształcącą się młodzież wyższych uczelni i szkół zawodowych, którym wydaje obiady w lokalu przy ul. Fr. Ratajczaka 31, w liczbie 150 porcyj dziennie.

Składając hojne dary na urządzenie pięknego wieczoru wigilijnego, społeczeństwo samo zaświadcza tem zrozumienie potrzeby udzielenia pomocy wszystkim takim, którzy nie wyciągną ręki po jałmużnę.

Obecnie wobec pogorszenia się warunków gospodarczych ilość osób p. padających w biedę stale wzrasta. Dlatego zwracamy się do tych, którym nie jest obojętna dola bliźnich, z gorącą prośbą o pomoc. Ofiary w gotówce prosimy składać na konto nasze do P. K. O. nr. 206 183, zaś dary żywnościowe pod adresem Komitetu Taniej Kuchni Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 31.

MEBLE wszelkiego rodzaju**J. KADLER**dawniej O. Dümke
Fabryka mebli**POZNAŃ**ul. Fr. Ratajczaka 36
wielkie przesładowewykonanie wszelkich prac
wyscielanych i dekoracji.

Jakto?!

Pan nie abonuje jeszcze „Wielkopolskiej Ilustracji”? To źle! Niechaj Pan zaraz zażąda bezpłatnego egzemplarza okazowego od Administracji w Poznaniu, św. Marcin 70.

Z życia Towarzystw

Z Stow. Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powsz. W pierwszej szkole wydziałowej odbyło się plenarne zebranie stowarzyszenia. Licznie zebrało się nauczycielstwo Poznania, wraz z pp. rektorami, gdyż wszystkich interesował referat inspektora religii, ks. prob. Adamskiego, p. t. „Szkoła twórcza a nauka religii”. Szkoła twórcza jest tematem często omawianym na posiedzeniach Koła, jednakże ks. proboszcz Adamski ujął go w tak nowy i zajmujący sposób, iż przez dwie godziny, w czasie referatu i dyskusji, trzymał na uwadze słuchaczy. Nauczanie religii, następcza nauczycielowi bodaj że największe trudności. Tutaj więc najbardziej potrzebna jest metoda, która by w łatwy sposób zapewniała możliwie największe rezultaty tak pod względem umysłowym jak i moralnym. Umiejętne zastosowanie metody szkoły twórczej trudności te by usunęło. Ks. proboszcz w referacie swym wskazał na to, jak daleko nasi na polu tem się posunęli, i jak świetne rezultaty niektórzy wychowawcy osiągnęli. Następnie omawiał stanowisko naszych władz kościelnych, które przychylnym okiem patrzyły na zastosowanie nowej metody w nauce religii. Wzór lekcji podług nowej metody, przedstawiony przez ks. referenta, wykazał, że w nowej szkole każda lekcja jest przeżyciem, a prawdy katechizmowe, pod kierunkiem nauczyciela zdobywają dzieci same. Wiedza w ten sposób zdobyta stanie się trwałą własnością ucznia, a przeżycia moralne staną się wskaźnikami na przyszłą drogę życia. Takie postępowanie nauczyciela nie tylko religii, lecz religijności, tak bardzo potrzebnej, a tak mało w życiu zastosowywanej.

Następująca poważna dyskusja wskazała na to, by do dzieci polskich zastosować nie tylko zdobyte obce, lecz szukać wartości wychowawczych w pismach rodzimych tak pedagogicznych jak i beletrystycznych, i dążyć stale do osiągnięcia celu wskazanego przez Mistrza z Nazaretu a zawartego w słowach: bądźcie doskonałymi jak mój Ojciec doskonałym jest. (z)

Z Koła Tow. Rekolekcyjników w Poznaniu. We wtorek 17 bm. odbyło się na salce p. Strzeleckiego pod przewodnictwem wicep. Przybyły zwyczajne zebranie przy licznych udziałach członków. Po odczycie protokołu przez sekret. p. Urbanika, wygł. red. A. Piotrowski wykład o pracy organizacyjnej w tow. Przem. i Rzem. Wwody przyjął zebranie ogólnym aplauzem. W dyskusji przemawiali pp. J. „urawski, Białas, Dąbrowski, Marciniak, przewodn., sekretarz i wielu in. Odpowiedzi udzielił jako ostatni prelegent. Następnie załatwiono bieżące sprawy tow. — poczem przewodn. zebranie rozwiązał.

Katolickie Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu. W poniedziałek 16 b. m. odbyło się na sali „Domu Królowej Jadwigi” zebranie plenarne Kat. Tow. Rzem. Polskich.

Obrały zagalę prezes p. Eliński, witał członków i gości. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego zebrania, udzielił przewodniczący głosu p. Szeirowskiemu, do referatu na temat o podatkach.

W treściwym referacie przedstawił prelegent różne rodzaje podatku, ich sposób regulowania oraz sposoby obrony przed nadmiernie nałożonymi podatkami. Temat referatu był niezmiernie ciekawy i wywołał ożywioną dyskusję.

W komunikatach zarządu zaznaczono, że Tow. wybrało delegację w osobach pp. Mokarskiego, i Nowackiego, która złoży w imieniu Tow. życzenia b. patronatowi ks. kan. Rucifskiemu, z okazji jego 25-letniego jubileusz kapłaństwa. Po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw rozwiązał p. prezes Eliński zebranie hasłem „Przemysłowi Cześć!”.

Tad.

Z Obwodu L. Związku Drogerzystów. Miesięczne zebranie odbyło się 17. bm. Zebranie zagalę o godz. 20.30 prezes Obwodu p. Ka. Gadebusch. Bardzo interesujący wykład o grzybkach japońskim wygłosił p. radca dr. Karchowski; na grzybkach w swojej hodowli prelegent demonstrował najlepsze sposoby hodowli oraz wytłumaczył i objaśnił nadzwyczajne skutki odżywcze i regeneracyjne kwasu herbacianego, otrzymanego z tegoż grzybka. Dla drogerzystów hodowla grzybka i sprzedaż

kwasu oraz grzybka jest bardzo dobrem źródłem dochodu. Następnie p. prezes dał krótkie sprawozdanie z uroczystości wręczenia dyplomu członka honorowego Związku Drogerzystów Rzpl. Polskiej Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, które odbyło się w dniu 1. bm. w Warszawie. Po tem zarząd doniósł, że roczne walne zebranie Obwodu odbędzie się we wtorek dnia 7 stycznia, o godz. 20-tej w Poznaniu, a roczne walne zebranie delegatów Związku w niedzielę, dnia 23 lutego. W końcu zebrania zarząd ogłosił kilka swych komunikatów.

RADJO

Programy radiofonijne

Piątek, dnia 27 grudnia 1929 r.
Poznań (335 m) godz. 9.45 transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej; godzina 13.00 sygnał czasu; godz. 13.05 koncert gramofonowy; godz. 14.00 notowania giełdy pien. zboż.-towarowej i cen targ. Rzeźni miejskiej; godz. 14.15 komunikaty gosp. roln., PAT, sprawozdanie o ruchu statków itd.; godz. 16.30 kurs elem. języka ang. (wykl. dr. Arend, lektor U. P.); godz. 16.50 odczyt z cyklu odczytów misyjnych p. t. „Korea” (wygl. p. K. Schwarz); godz. 17.10 odczyt p. t. „Świat ksiązek” (wygl. p. J. E. Skiński); godz. 17.30 „Silva rerum”; godz. 17.45 interludium muzyczne (płyty gramofonowe); godz. 18.15 uroczysta akademja ku uczczeniu obchodu Powstania Wielkopolskiego i 10-lecia Związku ociemniałego żołnierza ziem zachodnich. (Transmisja z Auli U. P.); godz. 19.30 nadprogram; godz. 19.50 odczyt p. t. „Z ziemi sieradzkiej” (wygl. prof. J. Kilarski); godzina 20.15 koncert oratoryjny (transmisja z Filharmonji Warszawskiej); godz. 22.00 sygnał czasu — komunikaty PAT i sportowe; godz. 22.15 radiografia; godz. 22.45 lekcja tańców (wykl. p. Vala Jennings); godz. 23.10 muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada”.

Warszawa (14.12 m) godz. 12.05 muzyka gramofonowa; godz. 13.10 komunikat meteorologiczny; godz. 15.00 komunikat gospodarczy; godz. 15.20 przegląd wydawnictw periodycznych; godz. 15.45 komunikaty Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych; godz. 16.15 muzyka gramofonowa; godz. 17.15 odczyt wojskowy; godz. 17.45 muzyka taneczna; godz. 19.10 giełda rolnicza; godz. 19.25 muzyka gramofonowa; godzina 20.05 pogadanka muzyczna; godz. 20.15 koncert oratoryjny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Polskie Koło śpiewackie z Poznania i soliści pod dyr. Stanisława Wiechowicza. I. Zollan Kodaly: Psalm hungarijski op. 13 — chór, orkiestra, tenor solo. 2. Florent Schmitt: Psalm 47. op. 38 — chór, orkiestra, organy, sopran solo. 3. Niekraszowa: Oratorium — chór, orkiestra, sopran solo; po transmisji komunikaty, oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

NIEMA DOBREGO ODBIORU BEZ LAMP RADIOWYCH



Sobota, dnia 28 grudnia 1929 r.

Poznań (335 m) godz. 13.00 sygnał czasu; godz. 13.05 koncert gramofonowy; godzina 14.00 notowania giełdy pien.; godz. 14.15 komunikaty gosp. roln., PAT, sprawozdanie o ruchu statków itd.; godz. 16.45 kurs wyższy języka angielskiego (wykl. dr. Arend, lektor U. P.); godz. 17.05 odczyt z cyklu o dziennikarstwie; godz. 17.25 gawęda harcerska; godz. 17.45 słuchowisko dla dzieci p. t. „Jasiek Znajda” — pios. p. Haliny Hohendlingrówny. (Transmisja z Wilna); godz. 18.45 nadprogram; godz. 19.05 odczyt p. t. „Liryce greckie” (wykl. prof. dr. W. Klinger); godz. 19.30 interludium muzyczne w wykonaniu orkiestry wojskowej 57 pp. pod bat. por. Jarosława Vorela; godz. 20.00 gawęda reporterska (wygl. p. red. Winiewicz); godz. 20.15 Ze świata kobiecego (wygl. p. Sabina Kazanowska); godzina 20.30 koncert wieczorny. (transmisja z Warszawy); godz. 22.00 sygnał czasu, — komunikaty PAT i sportowe; godz. 22.15 radiografia; godz. 22.45 radiokabaret gramofonowy; godz. 24.00 koncert nocny firmy „Philips” w wyk. orkiestry pod kier. p. Mieczysława Winowskiego.

Katowice (409 m) godz. 12.05 koncert gramofonowy; godz. 16.00 komunikaty gospodarcze; godz. 16.20 koncert gramofonowy; godz. 17.45 słuchowisko dla dzieci p. t. „Jasiek Znajda” z Wilna; godz. 19.05 intermezzo muzyczne; godz. 19.30 prof. dr. Kazimierz Simm, doc. U. J.: „Znaczenie i cele przyrodniczych muzeów regionalnych”; godz. 20.00 Dobiesław Doborzyński: „Z dziedziny fizyki. — Jak powstała radiofonja?”; godz. 20.30 koncert wieczorny z Warszawy; godz. 22.00 feljton z Warszawy; godz. 22.15 komunikaty; godzina 23.00 muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa (1412 m) godz. 12.05 muzyka gramofonowa; godz. 13.10 komunikat me-

teorologiczny; godz. 15.00 komunikat gospodarczy; godz. 15.45 kącik artystyczny „L. S. G.”; godz. 16.15 muzyka gramofonowa; godz. 17.45 słuchowisko dla dzieci z Wilna; godz. 19.10 giełda rolnicza; godz. 19.25 muzyka gramofonowa; godz. 20.15 feljton p. t. „Krach w Nowym Jorku” — wygl. dr. Szarlitt; godz. 20.30 koncert wieczorny; godz. 22.00 feljton p. t. „Scibor-Marchocki, król Minkowie” — wygl. St. Czosnowski; godz. 22.15 komunikaty; godzina 22.25 „Ostatnia fala” — wygl. red. Jan Piotrowski; godz. 22.35 komunikaty PAT; godz. 23.00 muzyka taneczna.

Poznańskie Towarzystwo Wioślarzy

„TRYTON” T.z.

urządza w noc Sylwestrową we wtorek 31 b. m. w odpowiednich salach Ogrodu Zoologicznego

TRADYCYJNA

WIELKA REDUTA MASKOWA

z znanym odciołem popularnym programem!!!

Tylko jedna a dobra „REDUTA” dała gwarancję za godne zakończenie starego Roku!!! Mimo wielkiego nakładu kosztów wstępne tylko 25.— wliczając podatek! Dla pp. akademików i członków z... wł. podatku Cały dochód na budowę nowego szatnia!!! Zaproszenia oraz przedprzedaż biletów tylko u prezesa F. Staszewskiego, ul. 27 Grudnia 5.



Borykając się z trudnościami codziennego życia i narzekając na biedę zapomniamy, że często winę tego smutnego stanu ponosimy sami. Mianowicie Ignąć jak mucha do lepu do towarów zagranicznych a zwłaszcza specyfików leczniczych, wysyłamy miliony złotych z Polski podczas gdy nabycie ich nie zawsze jest konieczne, gdyż można je z łatwością zastąpić wyrobami krajowymi. Pw 7453-47.50

TABLETKI PARAMINT „ERBE” o przyjemnym smaku i zapachu stanowią sympatyczny i PEWNY ŚRODEK DESINFEKUJĄCY GARDŁO I RTAN, nie tylko dla chorych lecz i zdrowych, przy pielęgnowaniu osób chorych zakaźnie, oraz podczas epidemji tak w domu jak i w szpitalach, szkołach, urzędach, w tramwaju i w kinie. **PARAMINT „ERBE”** zażywaj kilka razy dziennie abyś się nie zakażył GRYPA, ANGINA lub innymi chorobami.

Do nabycia w aptekach i drogeriach.

WIELKIE PROGRAMY ŚWIĄTECZNE!

W kinie „Apollo”
komedia

Rywal

własnego syna.

W roli tytułowej Harry Liedtke

Seanse o godzinie 2.30, 4.30, 6.30 i 8.30.

W kinie „Metropolis”
komedia

Szampańskie życie

W głównej roli: Nancy Cavvoli

Seanse o godzinie 3 ej, 5 ej, 7 ej i 9 ej.

Najbliższą premierą naszych obydwa kin będzie największe arcydzieło kinematograficzne lat ostatnich

KSIEŻNA TARAKANOWA

KOSMETYKA WYTWORNEJ PANI...



LADY CREAM CAZIMI

Idealny podkład pod puder, ożywia i zmiekcza naskórek, nadaje aksamitną gładkość, chroni od szkodliwego działania wiatru i mrozu, zapobiega pękaniu skóry i podnosi naturalną świeżość cery.

Informacyi o przystankach i odjeździe autobusów udziela sekretariat Związku Przedsiębiorstw Autobusowych przy ulicy Kantaka nr 1 w godzinach od 9 do 1 i od 15 do 18 (Telefon 33-39).

„Swoi do Swego”

Niechaj każda gospodyni Gdy na święta zakup czyni, Jeśli kraj swój kocha szczerze Tyko polski towar bierz! Niech pamięta pod choinką Stawiać polskie nasze wino Nie francuskie, lecz krajowe MAKOWSKIEGO-OWOCOWE!

Pw 8091/4-5 i 21/2

Matko, tylko

Puder, Mydło i Krem Bebe Szofmana

uczynią twe dziecko zdrowym i kwitnącem. Tp 580

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



Pw 4852-41.54

Najwięcej zaniebane i zniszczone

RĘCE

udelikatnia natychmiastowo, wybiela chroni od łuszczenia i odzieblenia

KREM PRAŁATOW

PERFECTION (pâte de prelat).

Do nabycia w pierwszorzędnym perfumerjach i składach ap. ecznych.

SKŁAD GŁÓWNY:

Perfumerie „PERFECTION”

Warszawa, Szpitalna 10 i Marszowska 85.

Pw 6102



Dnia 21 grudnia r. b., zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, brat nasz, ukochany ojciec, teść, dziadek i stryj, s. p.

Wiktor Karabas

przeżywszy lat 72. Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm., o godz. 2.30, z domu żałoby przy ul. Jeżyckiej 18. Msza św. za spójność duszy odbędzie się 30 b. m., o godz. 9, w kościele parafialnym Serca Jezusowego na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona z synami, synowa i wnuki.

Poznań, Bydgoszcz 24. 12. 29.

Za okazane współczucie z powodu śmierci ukochanego męża i ojca, s. p.

Prof. Stanisław Laskowski
serdeczne składają

zw 20869

podziękowanie

Poznań-Lwówek. żona i dzieci.

Wróciłem

Dr. med. Kolszewski

ul. Nowa 6, I. Tel. 11-22.

Józef Maciejewski, dentysta

(dawniej w Dreźnie) przywitać znówu osobiście

tylko Słowackiego 4/6

telefon 61-94

dla PP. Urzędników na dogodnych warunkach,
dla członków kasy chorych odpowiednie ulgi.

KINO WILSONA - ŁAZARZ

na rożniku ul. Strusia i Małackiego.

Douglas Fairbanks

w najpiękniejszym arcydziele filmowym:

Miasto Cudów

Początek seansów 5, 7, 9.

bpw 1210

W I. II, III. święto Bożego Narodzenia po południu
o godz. 2, 15 i 3, 30 specjalne przedstawienia dla dzieci



SIWYM WŁOSOM
PRZYWRACA
POD GWARANCJĄ PIERWOTNY KOLOR

APTEKARZA
JANA GADEBUSCH
AXELA ORIZALINA

BUTELKA 4-ZŁ
W APTEKACH DROGERJACH I PERFUMERJACH
LUB WPROST W FIRMIE

J. GADEBUSCH
POZNAN, UL. NOWA 7.
(BAZAR).

Kamienica

jedna z najpięk. w Poznaniu
mas. komfort. zbud. wprost od
właściciela do nabycia.
Czynsz roczny ca 400 zł, gotówki 150—200 zł, hipoteki długot. Dobre położenie, 3 lokali handlow. Oferty Kurjer
zw 20874

Kocioł parowy

10 atm., 2 paleniskami, ca 40 kw. m ogrzewania o długości 8 mtr. w dobrym stanie zaraz kupię. Zgłoszenia do „P.A.R.” Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 57, 213
Pw 102-57, 213

To jest

nowe
opakowanie
papierowe
znanej
musztardy
„Palmo“



1/2 kg 0,35, 1/4 kg 0,85
1/2 kg 1,25 zł.

2 stycznia

rozpoczyna się
25-ty rocznik

Kursów handlowych

autodydaktycznych
i praktycznych

Księgowości
Korespondencji
Arytmetyki

zw 20882 Stenografii

Pisania na maszynach.

Pozn. Tow. Buchalterji
Sekret. św. Marcin 29.

WESOŁYCH ŚWIĄT

WSZYSTKIM KLIJENTOM



ŻYCZY

„REKLAMA“ DRUKARNI POLSKIEJ S. A.
POZNAŃ, AL. MARCINKOWSKIEGO 17. TEL. 44-61.

TOKARKE

1 mtr. używaną w dobrym stanie kupię.
Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zw 20880

Baczność! Baczność!

P. P.

Polecam się jako mistrz kominarski do czyszczenia kominów i wszelkich prac w zakres wchodzących niżej ceny konkurencji. zw 20884

Z poważaniem

Adam Małuszewski, mistrz kominarski
Poznań-Lazarz, ul. Łukaszewicza 35.

F. Jaworowicz

Lekarz dentysta

Poznań, Plac Wolności 9

Choroby zębów i jamy ustnej

Wszelkie prace z zakresu techniki i kosmetyki denty-
stycznej wykonuję według najnowszego systemu.

Godziny przyjęć: 10—12 i 4—6.

Tel. 3767.

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

fabrycznie nowy samochód pierwszorzędnej marki **ITALA** 6 cylindrowy
12/60 K.M. limuzyna 6 osobowa model 1929 w luksusowym wykonaniu

cena zamiast Dol. 5.500,— **zł 27.000,—**

do obejrzenia w firmie

HEMPOWICZ-AUTOMOBILE

POZNAŃ, Patr. Jackowskiego 49. Telefon 65-15.

bpw 1209

Polski Czerwony Krzyż, którego białe gromadzą zwykle
najwytworniejsze towarzystwo Poznania, zwyczajem lat
ubiegłych, otwiera sezon karnawałowy 1930 r.

SYLWESTROWYM BALEM MASKOWYM

na Białej sali Bazaru.

Tańce pod fachowym kierownictwem Profesora tańców
St. Wituskowskiego. Najrozmaitsze niespodzianki.

Zgłoszenia na zaproszenia imienne z podaniem bliższych
szczegółów, kierować należy do biura Polskiego Czerwonego
Krzyża, ul. Cieszkowskiego 3, II. piętro, pokój 60, między
12—14, oraz od 18—19. dw 3681



Gruźlica płuc

jest chorobą zaraźliwą, nie robiąc różnicy
dla poci, wieku i stanu
rodz. miliony ludzi.

Przy zwalczaniu
chorób płucnych
bronchitu,

apteczny, męczący
kaszle i t. p. stosuj
op. lekarze

BALSAM THIOCOLAN-AGE,

stosować dając wyśmienicie się niwelować wzmocnia organizm samo-
odporność chorób oraz powiększa wagę ciała usuwa kaszel. Używa
się za poradą lekarza. dw 5127

Sprzedają apteki.

Sprzedają apteki.

Przeciw chudości

używać należy naszego wypróbowanego od lat proszku od
żywczego „PLENUSAN”. W krótkim czasie znaczny
przyrost wagi. kwitnący wygląd i pełne kształty ciała
Wzmocnia również krew i nerwy. Polecany przez lekarzy
i profesorów: 1 pudełko 8,— zł; 3 pudełka 15,— zł. Przy
zapłacie zgóry wysyłka franco. Pw 6937-46.31

Dr. GEBHARD & Sp. — GDAŃSK, Oddz. 153a.

Jodłowe części skrzynkowe

nie zbijane, ładny biały towar, 10 mm grubości, po 400 sztuk
50 × 34 × 36 cm a 1,80 zł. 35 × 34 × 36 cm a 1,50 zł. złożono
u spedytora Mewesa Nasł. Poznań — do sprzedania
Tw 809

Nyka & Postuszny

w skrytej, staromiejskiej dzielnicy, cudne
posiadają wina.

Skład Win istniejący od roku 1868

Poznań

ul. Wrocławska 33/34 — Telefon 11-94

Przysięgli dostawcy win mszalnych.

Probiernia, w której można się roz-
koszować miłym i czystym winem
po cenie niskiej.

Pw 7706-49,249

Kursy samokształcące
z metodą korespondencyjną.

Gimnazjum. Semina-
rium. Języki obce. Zapi-
s w formie abonamentu.
Próbne lekcje na 8 dni
(bez zobowiązania) na za-
danie po nadesłaniu o-
frankowanej koperty za
podaniem dokładnego
adresu, zawodu i kursu.
Instytut „MATURA”,
Kraków, Karłowicza 35.
w R. 22 7. 44

Wyjazdy do Ameryki

Argentyny | Urugwaju
Brazylji | Chile

załatwia formalnie

Biuro Zamorskie

„ATLANTYK“

Bydgoszcz, ul. Król. Jadwigi 18
róg Dworcowej. dw 864-1

Kopalnia złota!

Przedsiębiorstwo w Poznaniu
dobra egzystencja z ważnych
powodów, z przylegiem mieszk-
aniem na sprzedaż. Do obje-
cia potrzeba ca 20 000,— zł
ewentl. przyjmij się wspólni-
ków. Poważni reflektanci z za-
łączeniem znaczka na odpow-
iedź zechcą skierować do
Kurjera Pozn. pod dw 3689



5-pokojowe

zdrowe wielkopolskie mieszkanie
natychmiast za zgodą gospodarza
do oddania. Dzierżawa miesięcz-
nie 200 zł. Do objęcia z mebla-
mi potrzeba 7 500 zł gotówki. Of-
erty tylko poważnych reflektan-
tów pod zw 2 802

Młody handlowiec

rutynowany, lat 30, kawaler.
Władający doskonale polskim,
niemieckim, angielskim, czę-
ściowo francuskim, ośmiesz-
a zaraz lub później posady ko-
respondenta, ksiązkowego, se-
kretarza, tłumacza etc. w Pozna-
niu, Łodzi, Warszawie, Kato-
wicach lub zagranicą. Łask.
oferty uprasza się skierować
do Kurjera Pozn pod zw 20838

Handlowiec

branży kolonjalnej i pokrewnej
z gwarancją bankową 8—10
tysięcy zł poszukuje zastęp-
stwa poważnej firmy lub kie-
rownictwo interesu. Oferty
do Kurjera pod zw 20877

DRUK!

wszelkiego
rodzaju szyb-
ko, gustownie
i tanio.

PILNE
już w kilku
godzinach

Drukarnia Pospieszna

św. Marcin 77. — Tel. 54-12
dw 11

Patenty

wzory, znaki towarowe w
Polsce i zagranicą

inż. dypl. F. WINNICKI,
rzecznik patentowy

Poznań, ul. Konopnickiej 7.
Telefon 7222

Kw 971

BUCHALTERYJNE

Współczesne Wykłady* Pallier
gwarantują wieloletnią samodzielną
samodzielność w Warszawie

Nowogrodzka 48c.

Zamieszajcie listownie.

TOMASZ ARLT, Poznań, pl. Wolności 18. Tel. 1877

(obok „Grand-Café“)

MAGAZYN WYTWORNEGO OBUWIA

Kw 1285



Poleca nowe kreacje mody Wiedeńskiej i Paryskiej, mogące zadowolić najwybredniejsze gusta, gdyż łączą elegancję z wygodą, nie tracą fasonu, oznaczają wytworność gustu i są do uzupełnienia ubioru niezbędne. Własna pracownia obuwia. Obuwie: Męskie, Damskie i Dziecięce.

Restauracja „APOLLO“ Dancing

Piekary 16/17 - Telefon 1192.

Program świąteczny składa się z pierwszorzędných sił artystycznych

1-sze i 2-gie święto od godziny 4,30

Five o'clock Towarzyski z występami artystycznymi!

Wstęp wolny.

Najlepsza orkiestra pod batutą kapelm. Melodysty.

Naszym życzliwym Gościom ZDROWYCH i WESOŁYCH ŚWIĄT życzy

Pw 8118-52,14

Dyrekcja Rest. APOLLO.

NA KARNAWAŁ

Czapki
Ordery
Serpentyny
Konfeti

Odnaki do tańca

i inne artykuły karnawałowe poleca

F. KOSTRZYŃSKI

Hurtowny Skład Papierów Luksusowych
Poznań, ul. 27 Grudnia 10.



M. Mindykowski
Poznań, ul. Żydowska 33.
Pw 8277-41, 42

MLEKA

300 - 400 litrów dziennie
zaraz lub od 1 stycznia
w okolicy Poznania do od-
dania. Zgłoszenia pod nr
dw 1666/7

Młodsze ksiązkowego

z znajomością języka polskiego i niemieckiego, ładnym cha-
raktem pisma do prowadzenia ksiąg składowych poszu-
kuję od 1. 1. 1930 r. Zgłoszenia z życiorysem, odpisaniami
świadectw, podaniem wysokości pensji do Kurjera Pozn.
pod zw 20339

Poszukiwany żonaty

stangret - szofer

do 1 kwietnia ewtl wcześniej
Zgłoszenia z odpisem świa-
dectw, podaniem referencji oraz
zadań płatnych do Kurjera
Poznańskiego pod zw 20826

SKŁADU

na konfekcję i artykuły męskie ewentl z miesz-
kaniem o ile możności 2 okna wystawowe, w ru-
chliwym mieście pow., w dobrym położeniu, po-
szukuję. Zgłoszenia do eksp. Kurjera pod E. F.
nw 6231



6 cyl. CHEVROLET-
jeszcze bardziej oszczędny
od wozów 4 cyl.

Ceny od Zł. 10.650, loco fabryka Warszawa.

Generalne Przedstawicielstwo na powiaty Gniezno, Września, Strzelno, Mogilno i Znin

IGNACY TATARSKI, Gniezno, telefon 169

Własna fabryka karoserji autobusowych i nadwozi ciężarowych. — WARSZATAIY, Gniezno, telefon 169.

Najwyborniejsza HERBATA



Oryginalna paczka zawartości 100 gr. zł

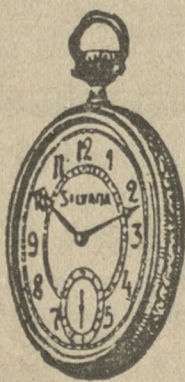
260

IMPORT
HERBATY

St. Młachowski

POZNAŃ

ul. Fr. Ratajczaka 40.



SILVANA

ZEGAREK
SZWAJCARSKI

NIEDOŚCIGNIONEJ
PRECYZJI!

Tw 607

Majątek ziemski

25 km. od Poznania, uprzemysłowiony, z dobrą glebą,
system. wydrenowany, z pełnym żniwem, kompletnym
żywym i martwym inwentarzem, przy wpłacie 300 tys.
zł, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Kurjera Pozn.
pod zw 20 866

Młyn motorowy

100 ctr zabudowanie gospodarze, 15 m. ziem., dom, mieszk.
ogród, w mieście w pełn. biegu w dobr. stanie techn. na
sprzedaż. Oferty do ekspedycji Kurjera pod zw 20 885

Krojczy

na męską miarową pracę potrzebuje zaraz do Katowic
(G. Śląsk), reflektuje się na siłę nawskroś samodziel-
ną zastępującą całkowicie właściciela. Pracę wyko-
nuje się dla klientów pierwszorzędnej. Oferty z po-
ważnymi referencjami osobiście lub piśmiennie upra-
sza się składać w firmie
Pw 8106-52,7

J. Szkudlarek — Poznań, Wrocławska 38.

400 mp. szczapów sosn.

(z sówki chojnówki) od 11 do 18 cm. śr. przeciętnie 14 cm, śr

100 mp. szczapów brzożowych

(świeże) od 10 do 20 cm. średn. przeciętnie 15 cm. średn
korzystnie oferuje

IGNACY KLESSA, tartak parowy, CZARNKÓW
a/Notecia. Pw 8123-52,22

Skład 120 m²

z jednym dużym pokojem, obszerne piwnice, w najlepszym
punkcie miasta Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej, od 1. 1. 1930,
do objęcia. Łaskawe zgłoszenia do „PAR“, Aleje Marcin-
kowskiego 11, pod nr. 52,29 Pw 8127-52,29

Wesołe i spokojne święta

przeżywa ten, kto wie, że otrzyma w razie pożaru lub gradobicia odszkodowanie z Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego w Poznaniu

a na wypadek swej śmierci zapewni rodzinie byt przez dostateczne ubezpieczenie życiowe w Krajowym Ubezpieczeniu na Życie w Poznaniu.

Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe i Krajowe Ubezpieczenie na Życie w Poznaniu są publicznymi zakładami ubezpieczeń Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego

mają na celu dobro publiczne,
nie są obliczone na zysk.

Najdogodniejsze warunki ubezpieczeń.
Natychmiastowe załatwianie szkód.

Każdy obywatel Województwa Poznańskiego zawiera ubezpieczenia:

OGNIOWE

GRADOWE

ŻYCIOWE

w Krajowym Ubezpieczeniu Ogniowym i Krajowym Ubezpieczeniu na Życie

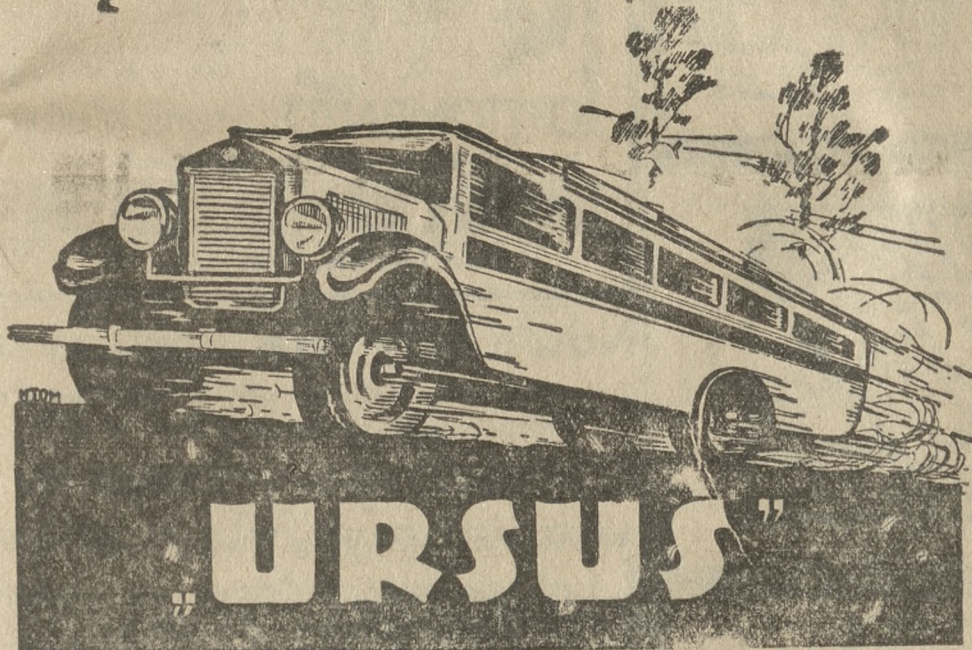
w Poznaniu, plac Nowomiejski 8.

dw 3675

Adres telegraficzny: „Ogniove-Poznań” — Telefony 2381, 3717, 3807, 4112, 5372, 5381.

Całkowicie wykonane w kraju
jedyne na nasze drogi, nieznane

CIEŻARÓWKI i AUTOBUSY



Centrala: Zakłady Mechaniczne „URSUS” S. A. Warszawa, Skierniewicka 21/29.

PRZEDSTAWICIELE NA WOJEWÓDZTWA:

Białostockie: W. Karłak, Białystok, Kilińskiego 17.
Kraakowskie: F. Nowotny, Kraków, Rynek Główny 34.
Lubelskie: Biuro Techn. „Lech”, Lublin, Bernardyńska 9.
Lwowski: Inż. B. i K. Neyman, Lwów, Chorążczyzna 6.
Łódzkie: H. Buczyński, Łódź, Piotrkowska 112.
Pomorskie: K. S. Auto, Bydgoszcz, Gdańska 19.
Poznańskie: Zakł. Mech. „Ursus”, Oddz. w Poznaniu, 27 Grudnia 16.
Śląskie: Dr. L. Korczyński, Katowice, Gen. Zajęczyka 4.
Wileńskie: Inż. L. Janowicz, Wilno, Ponarska 55. Tw 436

PAROWA PRALNIA

z kompletnym urządzeniem maszynowym do
wydzierżawienia lub na sprzedaż. Zgłoszenie
Administracja Hotelu „Polonia”.

zw 4170

Zwapienie żył.

Zdenerwowania osłabienia Zadać
bezpłatnej broszury o nieszkodliwym
leczeniu domowym od

Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk. nr. 56.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA

MASZYNA PAROWA leżąca jednocylin. ca 20—25 K. M.
MASZYNA PAROWA leżąca jednocylin. ca 12—15 K. M.
GNIOŹNIK do siodła, PARNIK (Hensa) z r. 1908, pojemn.
5000 litr. PŁÓCZKA do kartofli dług. 2,50 m. KOCIOŁ do wy-
tworzenia pary dla mleczarni 0,5 atm., REZERWOARY
2 sztuki kwadr. otwarte pojemn. 4 4000 litr., WĄŁY trans-
misyjne 75 m/m i TARCZE pasowe, 2 BUKOWNIKI do koni-
czyny „Favorit” i „Viktor”
nw 6232

WŁ. Czajkowski, — Lubawa (Pomorze) — Telefon 44.

PATENTY

wzory i znaki ochronne w
Polsce i zagranicą

MARCELI ZOCH,
inżynier dyplomowany
rzecznik patentowy
Poznań, Przecznicza 9.
dw 4040-49-11



Fortepiany
Pianina

fabryk krajowych jak i za-
granicznych na dogodnych
warunkach do 24 miesięcy.
Harmonie przy wpłacie
250 zł na spłatę po 30 zł
miesięcznie poleca

Władysław Kwiatkowski
Poznań, ul. Gwarna 13.
Telefon 74-45. dw 8079

Praktyczny Podarek Gwiazdkowy!



Wszędzie do nabycia.

Tow. Akc. Wyrobów Węzłanych i Gumowych.
F. W. SCHWEIKERT w Łodzi, Piotrkowska 147.
Przedstawiciel: BRONISŁAW JAWORSKI, ul. Kramarska 5. dw 4185

P. Niedziela - Poznań,

Aleje Marcinkowskiego 24

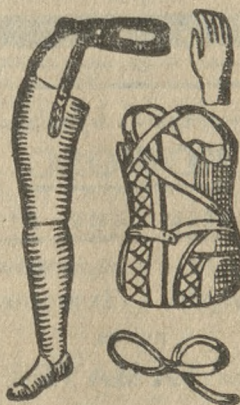
Tel. 38-79. Tel. 38-79.

Założono 1910 roku.

Pierwszorządna Specjalna Fabryka

stucznych rąk i nóg,

aparatury ortoped. i wkładek
do nóg płaskich, pasków orze-
puklinowych (rapturowych) —
przepasek brzusznych, gorset-
tów wyrównawczych, obuwia
ortopedycznego i podług m. ary.
Odnazony wielkim medalem
na P. W. K.



Kw 1899

TYLKO

Lakiery Emalie - Farby
marki

„SMOK”



są najlepszą i najtrwalszą.
Kto „Smokiem” maluje,
Nigdy nie żałuje. — w 18-9

Ubikację-
składnicę

maszyn, biurową, pomieszcze-
nia ca 20 wagonów kol z du-
żym podwórzem nadająca się na
fabrykę mebli skład maszyn, spe-
dytorstwo, na każde inne przed-
siębiorstwo lub mieszkanie po-
łożona w centrum miasta większe-
go gdzie znajduje się wojsko i
wszelkie wyższe szkoły ZAMIE-
NIE na mały domek w Poznaniu
niedaleko przystanku tramwajo-
wego (może być na przedmieściu)
ewentl z dopłatą. Zgłoszenia

Czesław Piotrowski
Krotoszyń, Piastowska 23.
dw 6014

Potrzebna fachowa pielęgniarka

do prowadzenia żłóbka dla niemowląt. Oferty
z życiorysem, odpisami świadectw i poda-
niem warunków do ekspedycji Kurjera Po-
znańskiego pod dw 3582.

W. Nowakowski i Synowie, Poznań

FABRYKA MEBLI

Oddział I.

Górna Wilda nr. 134

Oddział II.

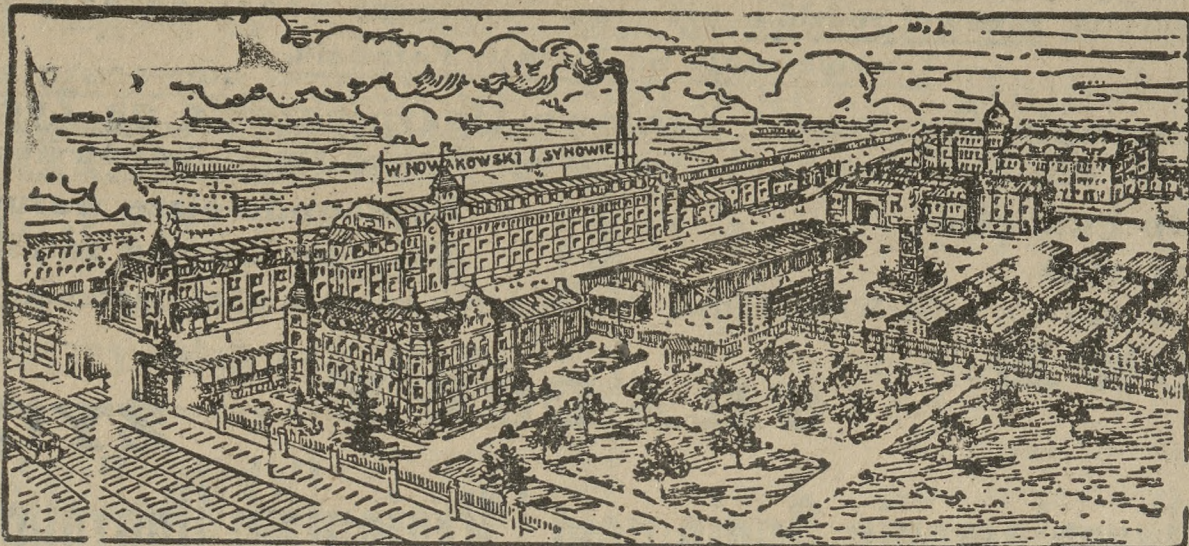
ul. Przemysłowa nr. 32

Biura Centralne:

Górna Wilda nr. 134

Telefony: 29-72, 40-17, 12-91

Własna bocznica kolejowa



Magazyn
i sprzedaż mebli
(hurtownia i detaliczna)
przy głównej fabryce

Górna Wilda nr. 134

Dojazd tramwajami nr. 4
przyst. fabr. Cegarskiego
i nr. 7 i 8 przystanek ul.
Traugutta w kierunku
Wildy

oraz w składzie fabrycznym
przy ul. 27 Grudnia
narożnik Kantaka.

Sypialnie - Jadalnie - Męskie pokoje - Salony i wszelkie meble wyściełane
PARKIETY w wielkim wyborze stale na składzie. **PARKIETY**

URZĄDZENIA BIUR, HOTELI i PENSJONATÓW.

Sprzedaż na dogodnych warunkach po cenach fabrycznych.

Pw 7991-51,46

WIELKA SPRZEDAŻ FUTER

silowe, karakułowe, żrebcowe, piszczańskie oraz wszelkie inne po
bardzo niskich cenach. Wielki wybór skór futrzanych oraz blamy. Wyko-
nują futra podług miary oraz modernizację i reparację szybko i tanio.

Tel. 59-50. **EDMUND OLEJNICZAK** Tel. 59-50.

MAGAZYN FUTER i ZAKŁAD KUŚNIERSKI.

Poznań, ulica Wodna 28, narożnik Starego Rynku.

Proszę dokładnie zważać na firmę.

rw 8163

Agenci losowi

mogą się wykazać pra-
cą z dobrymi wynikami
z staną natychmiast an-
gażowani za stałą pensją
Natychmiastowe zgło-
szenia pod „Fiksum”
do Biura Statlera,
Kraków, Rynek 8.

nr 62-9

Kursy Maturyczne i Doksztalcające „WIEDZA”

Kraków, ul. Studencka 14, I. p.

przygotowujące na ustnych lekcjach kursów zbiorowych
w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą świe-
żo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów,
wskazówek, programów i tematów.

przyjmują wpisy na II. półrocze 1929/30 na

1. Kurs maturyczny gimnazjum wszystkich typów i se-
minarium naucz.
2. Kurs średni 5-ty i 6-ty kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie 4-ty kl. gimn.
4. Kurs 7-ty kl. klas szkoły powszechnej.
5. Kurs przygotowujący do egzaminu specjalnego, upra-
wniającego do skróconej służby wojskowej.

Uwaga. Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzy-
mują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego.
tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania, a
podczas egzaminów kolokwialnych korzystają z wycieczek
geograficznych, oraz z nauki czytania map. Tw 835

Na kursach „Wiedza” wykładają najwybitniejsze siły
fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (enich) kursów zbiorowych, oraz
korespondencyjnych, gabinet przyrodniczy i geograficzno-
geologiczny, jak również bogata biblioteka podręczników.
Zadać bezpłatnych prospektów.

HEMOROIDY!

CZOPKI HEMOROIDALNE GASECKIEGO

VARICOL

(z KOGUTKIEM)

USUWAJĄ BÓL, KRWAWIENIE,
SWĘDZENIE, PIECZENIE,
ZMNIEJSZAJĄ GUZY (ŻYLAKI).

ŻADAJCIE ORYGINALNYCH CZOPKÓW „VARICOL” Z PŁOMBĄ.



Drzewo opałowe

szczapy sosnowe I. i II. klasy
oraz wałki dostarcza wagonowo

ROLNIK ŚLĄSKI,

Miały, pow. Czarnków.

zw. 85

Amerykański wynalazek

NOWOSC

nietłukące się

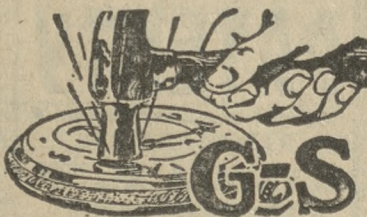
szkła do zegarków,

okrągłe i fasonowe

połącza

firma: **W. MAYER** właśc. L. Nałaskowski, ul. Nowa 11.

Pw 6209-41,227



Chcesz do:

FILMU?

Pisz zaraz, podaj adres, fotografie
i znaczek na odpowiedź: np 4680

„EMPEFILM” — Kraków XI.

Dla zdrowych i cierpiących!



Od 26 lat znane na-
cieranie uśmierza
szybko i pewnie
wszelkie dolegliwo-
ści natury reuma-
tycznej, gośćcowej,
nerwobóle, ból gło-
wy, zębów i t. p.

ICHTIOMENTOL Wszędzie do nabycia.

Skład wysyłkowy Ichtimentolu:

Laborat. chem. aptekarza Mra. Szymona Edelmana
we Lwowie, Teatyńska 16.

Nowe siły dla mężczyzny

przy używaniu YOPUHAMIN najlepszego środka
wzmacniającego — 50 porcyj zł 12,—

Dr. GEBHARD i S-ka — GDANSK. Nr. 108

Pw 4941 46,27

Lokomobile, młocarnie, prasy i elewatory do słomy, motory, traktory

Na mojej składnicy znajdują się stale kupna oka-
zujące w tychże maszynach, używane, gruntownie
wyaparatowane, które oddam pod pełną gwarancję.
Uzasza się zażądać ofert nw 6118

HUGO CHODAN,

dawn. Paul Seler, Poznań, ul. Przemysłowa 23

KIŁA

(Syfilis)! Rzeżączka! Sklerozal! Astma! — jak
również wszelkie inne choroby są wyleczalne
w kilku kuracjach przyrodoleczniczych — bez
osobistych oględzin i odrywania się od zajęć co-
dziennych... Nie przytłumianie chorób, lecz zu-
pełne wyleczenie jest zapewnione. Obfitość li-
stów z podziękowaniami — które posiadam —
świadczą wymownie o potęgze przyrodolecznictwa.
— Rzecznik medycyny naturalnej — Kato-
wice, Szopna 8. — Załączyć na portu 1 złoty
w znaczkach pocztowych.

Pw 8095-71,367

Potrzebna od 1 stycznia ewtl. później książkowa - biuralistka

Siły mające dłuższą praktykę w firmach przemysłowo-
handlowych zechcą złożyć oferty z odpisami świadectw.

ANTONI LUKOWSKI

Wielkopolska wytwórnia bielizny — Warszawa, ul. Długa 58
zw 20 821

Poleca Piwo
Browar Parowy J. Korab-Kowalskiego

w **KONINIE**

Piwo Bernardyńskie

(Słodowe pasteuryzowane)

oraz **PIWO JASNE.**

Pp 7399-57,70

Poważne Towarzystwo Przemys-
łowe poszukuje młodego, zdol-
nego, rutynowanego kupca na sta-
nowisko samodzielnego

kierownika oddziału

Tylko kwalifikowane siły zechcą
złożyć szczegółowe oferty do Ku-
rjera pod zw 20851. Nieprzyjęte
oferty pozostają bez odpowiedzi.

Poleca samochody osobowe i ciężarowe
Fiat - Minerva - Adler
International
Overland - Whippet

Liczne nowoczesne samochody używane wyjątkowo bardzo tanio.



BRZESKIAUTO



Sp. Akc.

POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 29

Telefon 63-23, 63-65.

Udogodnione warunki zapłaty.

Poleca
Fabrykę luksusowych karoseryj

Warsztaty mechaniczne

Bogato zaopatrzone składnice pneumatyków, przyrządów i części zamiennych.
Kursy kierowców.

Garaże zaopatrzone w własne stacje benzynowe.

Pw 5129-52, 57



REDAKTOR

popularny wiejski polityk
(nauczyciel emerytowany)

potrzebny na stałą posadę. Zgłoszenia pisemne z udowodnieniem zdolności dziennikarskich uprasza się do niniejszego pisma pod zp 20 759

Instalatorów

dzielnym fachowców, którzy mogą się wykazać długoletnią pracą i pracują samodzielnie według r. sunków, poszukujemy na stałe zajęcia.

GBIORCZYK i S-KA, Sp. Akc.
dla budowy ogrzewań centralnych, wentylacji i urządzeń sanitarnych
POZNAŃ, UL. ZWIERZYŃSKA 8.
zw 20 876

POWAŻNA KSIĘGARNIA
poszukuje

zdolnych sprzedawców

za stałą pensję i prowizję w Poznaniu i prowincji. Zgłoszenia z życiorysem i podaniem referencji uprasza się złożyć do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nw 6187

POSZUKUJE

pomocnika
dla handlu bydła

z dobrej, sumiennej rodziny zawodu rzeźnickiego, który mówi i pisze także po niemiecku, jest trzeźwy i biegły. Pensja z wolnym utrzymaniem wysoka. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nw 6237

Młodzieniec 16-to letni

z dołrem świadectwem szkoły wydziałowej, może się zgłosić pisemnie z dołączeniem odpisu świadectw życiorysem i wnioskiem ojca w charakterze ucznia do działu Foto-mechanicznego (trawicze rotografury)

DRUKARNIA ŚW. WOJCIECHA, POZNAŃ
Piotra Wawrzyniaka 39.

Pw 8099 51,257

Mocą uchwały Walnego Zgromadzenia członków z dnia 9. I. 1928 r. został udział niżej podpisanej spółdzielni zmniejszony z 1.000,— zł na 100,— złotych

Zegluga Wielkopolska
Spółdz z o. u. Poznań.

zw 20868

Poniżej wyszczególnione weksle z wystawienia firmy **Łudwik Formański, Poznań, ul. Wroniecka 25.** bez zlecenia zaginęły. Niniejszem ostrzegam się przed ich nabyciem.

Wyszczególnienie:

1. Nr. 632, pl. 11 stycznia 1930 r. na sumę zł 200,—
2. Nr. 633, pl. 13 stycznia 1930 r. na sumę zł 200,—
3. Nr. 634, pl. 18 stycznia 1930 r. na sumę zł 200,—
4. Nr. 635, pl. 20 stycznia 1930 r. na sumę zł 200,—
5. Nr. 636, pl. 23 stycznia 1930 r. na sumę zł 200,—
6. Nr. 637, pl. 25 stycznia 1930 r. na sumę zł 200,—
7. Nr. 638, pl. 28 stycznia 1930 r. na sumę zł 200,—
8. Nr. 639, pl. 29 stycznia 1930 r. na sumę zł 200,—
9. Nr. 640, pl. 30 stycznia 1930 r. na sumę zł 200,—
10. Nr. 641, pl. 31 stycznia 1930 r. na sumę zł 200,—

Sp. Akc. „Gentleman“, Łódź

Skład Komisowy, Poznań.

zw 20 875

Dzielnego, energicznego i rutynowanego

architekta

do architektury wewnętrznej, poszukuje największą farbą mebli w Polsce. Reflektuje się tylko na siłę mogącą wykazać się pierwszorzędni świadectwami i referencjami. Posada jest zaraz do objęcia. Oferty do „PAR“, Al. Marcinkowskiego 11, pod nr 52,25 Pw 8125 52,25

KONKURS.

Spółdzielnia Spożywców „Zgoda“, Sp. zap. z ogr. odp we Wrześni, ogłasza konkurs na stanowisko

II-go członka zarządu

Wymagane:

Odpowiednie kwalifikacje z zakresu branży kupieckiej oraz 10 000—15 000,— zł gotówki.

Zgłoszenia proszę nadsyłać do dnia 5 stycznia 1930 r. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy wnieść do niżej podpisanego.

(—) **Stanisław Banaszak**

Prezes.

Września, ul. Warszawska L. 28.

Niniejszem ogłasza się

PZRETARG PUBLICZNY

na sprzedaż ca. 160,10 mbz. law korytarzowych w gmachu Chemii Uniwersytetu Poznańskiego przy ulicy Grunwaldzkiej w Poznaniu, dnia 30 grudnia 1929 r., o godz. 1.

Sprzedaż nastąpi najwcześniej o godz. 10. Sprzedawca: Państwowa Inspekcja Budowlana

Poznań — Miasto
Waty Kościuszki 3 (Sutereny).
dw 3685

PRZETARG PRZYMUSOWY

Nieruchomość położona w Granowie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Granowa, tom II, wykaz I, liczba 58, na imię mistrza rzeźniczego Ignacego Wykazyńskiego i żony jego Marianny, urz. Stroniskiej w Granowie, zostanie dnia 17 marca 1930, o godzinie 11 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 20.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej, dnia 6 grudnia 1929 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyli im przeczyli. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozstrzygnięciu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybycia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Grodzisk, dnia 20 grudnia 1929 r.

Sąd Grodzki

Homeopata - ziołalista

udziela porad w wszelkich chorobach bezpłatnie. Specjalność leczenia: ziołami i przyrodą. Posiadam specjalny środek dla otyłych na schudnięcie, dostarczam wszelkie zioła lecznicze, wiele licznych podziękowań od uzdrowionych. Przyjmuje od godziny 10—12 i od 4—7, niedziela od godz. 10—12 w południe. **Poznań, Śniadeckich 4, III lewo, Łazarz** zw 20 787

Elektrownia Miejska w Poznaniu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

INŻYNIERA MECHANIKA

jako asystenta ruchu. Reflektuje się na kandydatów z wyższym wykształceniem technicznym i kilkoletnią praktyką w dziale kotłowni, turbin parowych i mechanicznych urządzeń. Wynagrodzenie zależne od umowy. nw 6247

Termin wnoszenia ofert, udokumentowanych świadectwami w odpisach i życiorysem oraz dowodem obywatelstwa polskiego do 10 stycznia 1930 r. pod adresem **Elektrowni Miejskiej w Poznaniu**.

ZARZĄDCY MAGAZYNU

poszukujemy od 15 stycznia 1930 r. Reflektujemy na wykwalifikowaną siłę samodzielną, ze znajomością materiałów wchodzących w zakres elektrowni. Wynagrodzenie według kl. III. pragmatyki urzędników miejskich w Poznaniu.

Termin wnoszenia ofert, udokumentowanych świadectwami w odpisach i życiorysem do 10 stycznia 1930 r. pod adresem **Elektrowni Miejskiej w Poznaniu**. nw 6248

Miejskie Biuro Kwaterunkowe zorganizowane z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej, sprzedaje z powodu likwidacji:

a) Łóżka żelazne składane rozkładane z siatką sprężynową, kolory: biały, oliwkowy, wiśniowy

1. Łóżka firmy **Konrad Jarnuszkiewicz**, żelazne, składane, rozmiar 79 × 189 cm z materacem 46,—

sprężynowym systemu kanadyjskiego bez kółek, lakierowane emalją koloru oliwkowego 50,—

2. Łóżka żelazne składane jak powyżej, lakierowane emalją koloru białego 55,—

3. Łóżka żelazne składane jak powyżej, z kółkami kamiennymi, rozmiar 79 × 189 cm z materacem 60,—

sprężynowym lakier emalją kolor. wiśniowego 60,—

4. Łóżka żelazne składane jak powyżej, lakierowane emalją koloru białego 60,—

5. Łóżka żelazne składane jak powyżej, lakierowane emalją koloru oliwkowego, rozmiar 79 × 189 cm o nogach grubości 25 mm na kółkach kamiennych 60,—

6. Łóżka żelazne składane jak powyżej, lakierowane emalją koloru oliwkowego, rozmiar 79 × 189 cm 65,—

7. Łóżka żelazne składane, rozmiar 79 × 189 cm, z materacem sprężynowym lakierowane emalją koloru wiśniowego 46,—

8. Łóżka firmy **Kraszewski**, żelazne rozkładane, rozmiar 80 × 195 cm, z materacem sprężynowym lakierowane na kolor biały 47,—

9. Łóżka firmy **Gostyński**, żelazne składane, rozmiar 80 × 190 cm z materacem sprężynowym, lakierowane na kolor oliwkowy 52,—

10. Łóżka firmy **Pogorzelski**, żelazne rozkładane, rozmiar 80 × 190 cm z siatką sprężynową spiralną, lakierowane na kolor biały 49,—

11. Łóżka firmy „**Matra**“, żelazne rozkładane, rozmiar 80 × 190 cm z materacem sprężynowym, lakierowane na kolor biały 60,—

12. Łóżka firmy **Pokrzywa**, żelazne rozkładane, z materacem sprężynowym, lakierowane na kolor biały 52,—

13. Łóżka firmy **Adamski**, żelazne składane, rozmiar 75 × 180 cm, z materacem sprężynowym, lakierowane na kolor biały 40,—

14. Łóżka firmy **Neufeld**, żelazne składane, rozmiar 80 × 190 cm, lakierowane na kolor oliwkowy, na kółkach kamiennych z materacem sprężynowym 50,—

15. Łóżka firmy **Tyliczyński**, żelazne składane, lakierowane na kolor oliwkowy, rozmiar 83 × 185 cm, na kółkach kamiennych z materacem sprężynowym 56,—

b) Nakładki materacowe składające się z 3-ch poduszek i 1 klina (podtłokowa) wielk. 80 × 190 cm wyszczelniane włóknem indyjskim, obciążone drewnem. 29,—

c) Koce ciemne wełniane, wielk. 140 × 200 cm. 8,—

d) Poduszki sypialne z czerwonego i różowego inlektu nie przepuszczające pierza i puchu, kolor trwały, również przeciw kwasom, napelnione 2,5 funt. darterem pierzem, wielk. 60 × 80 cm. 12,50

e) Powłoczki na poduszki białe, fason zamknięte, zakończone spinaczem tasemkowym z guzikami wielk. 60 × 80 cm. w stanie prany i prasowanym 2,—

f) Przeciścieradła z surowego płótna, obrabiane, wielk. 140 × 230 cm w stanie prany i prasowanym 4,—

g) **Komplety umywalniane stojakowe**, składające się:

a) stojak okrągły biały lakierowany, 10,—

b) miednica biała emaljowana, 10,—

c) wiadro białe emaljowane 26 cm., 8,—

d) dzbanek do wody biały emaljowany, 10,—

e) mydelniczka biała emaljowana 10,—

h) Stolik z drewna biały malowany od 7,50 do 10,—

i) Krzesła bukowe polerowane od 5,— do 8,—

j) Wieszaki na ściane, polerowane z 4 lakier. hakami 2,10

k) lampy naftowe „**Nietoperz**“ 5,—

l) Siennik jutowy 2,50

Wyżej wyszczególnione przedmioty były zakupione swego czasu bardzo korzystnie, znajdują się obecnie w bardzo dobrym stanie i nadają się do urzędowania szpitali, pensjonatów oraz do domowego użytku. — powodu przyspieszenia likwidacji ceny wyjątkowo korzystne. Przy niektórych przedmiotach niższe o 60% od fabrycznych cen zakupu.

Oferty uprasza się nadsyłać najpóźniej do dnia 15 stycznia 1930 r. pod adresem: „**Miejskie Biuro Kwaterunkowe, Poznań, Marszałka Focha 18, telefon 69-91, 62-06**”

Przy większych zakupach rabat. Pw 8098-51,263

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-linowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 790
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

1 SPRZĘT

Naprawa
śniegowców St. Kaczmarek. Do-
piewo pow. Poznań. zd 84 608

Kapelusze
Krawaty
Bieliznę
najkorzystniej w
firmie „Elegant”
Poznań. Wrocław-
ska 30. zdw 84 233

Samochód
ciężarowy marki Stoyer 3 ton-
nowy na kardan, niemieckiej
fabrykacji oraz osobówka marki
Ford, starszy rocznik, wszystko
po gruntownym remoncie i szero-
kobięta młocarka, postu-
ment kuto-żelazny, 1 rok stara
w dobrym stanie. W. Ziemi-
ski, zakład slusarski, Pogorzela
(Wielkop.) zdw 84 254

Pianino
tanie sprzedam. Strzelecka 26.
III. p. prawo. zdw 83 662

Antykil
wielki wybór. Porzeczka 22.
Pw 7457-5774

Futra
polecam po cenie gwiazdkowej.
Futra różnego rodzaju, karakulo-
we, żrebaki, francuskie, nutria,
sealowe, pizmowe, kretowe oraz
hisz. wydry i blamy. A. Łajew-
ski Poznań, ul. Fredry 1.
Kw 1 879

Fortepian
tanie sprzedam. Rzeczypospolitej
9. dom ogrodowy. II. lewo.
zd 84 209

Dywan
prawdziwy perski 3x4.50 okaz-
nie do nabycia. Adres w Kurje-
rze zdw 84 409

Maszynę
do pisania amerykań. marki L. C.
Smith mało używaną, prawie jak
nową sprzedam korzystnie. Of-
erty Kurjer zdw 84 515

Dobry
trwały pendzel ułatwia golenie!
Gwarantujemy za każdą satys-
fakcję. Reklamowe mydło do zolenia
Miodermu do każdego pendzla gra-
tis. Drogeria Universum, Po-
znań, ul. Fr. Ratajczaka 38.
Pw 6943-46183

Bronzy — marmury
Aleks. Thomas Alabastry kry-
stały Przybory artystyczne
Pw 6 034-437

Zielononóżki
9 kur i koguta tegoroczny lag-
nie spokojne, 100 zł. oddaje
Majatek Unisław Dwór.
dw 2 920

Brzytwy
maszynki do włosów oraz wszel-
kie przybory do golenia najtaniej
St. Wenzlik Poznań Aleje Mar-
cinkowskie 19. dw 3 071

Pawilonik - kiosk
nr. 65. teren powystawowy E.
nadający się do ogrodu. letnie
mieszkanie. I. t. p. Cena 600 zł.
byłe zaraz. Listownie: Plock —
Popkowski. zdw 84 528

Sprzedam
skład z towarami, urządzeniem i
przeległym mieszkaniem w ry-
nku Ostrów Wlkp., przeszło 20 lat
dobrze prosperujący za gotówkę
Znaczek na odpowiedź. Oferty
pod 666 do Agencji Kurjera Po-
znańskiego Mrówczyński, Ostrów.
zd 84 539

2 domy
murowane z ogrodami oddzielne
mi, nadające się dla stelmacha.
kolejarza pod Poznaniem, blisko
Puszczykowa Wawrzyniak. Wi-
ry, poczta Komorniki. rw 8140/1

Wystawienie
najniższych cen to najlepsza re-
klama prosimy przekonać się na
wystawie Braci Pióro Aleje
Marcinkowskie 28. Kw 1150

Futro
meskie tanio. Tyrakowska, Miel-
żyńskiego 22. 4 wejście I.
zd 84 634

Resztówka
720 móg. ziemia pszenna. żywe i
martwe inwentarze kompletne,
światło elektryczne wodociąg i
kanalizacja, dwór o 12 pokojach
z komfortem blisko miasta, przy-
szosie. Cena 400 000 wpłaty 150
tysięcy, reszta hipoteka Pań-
stwowego Banku Rolnego z a-
mortyzacją. Na odpowiedź zna-
czek Spółdzielni Osadnicza, Po-
znań, św. Marcin 49. zdw 84 631

Biżuteria
Perły koraliki diamenty paski
złote szale apaszk. ostatnie no-
wości kupisz najtaniej w War-
szawskim Składzie. Fabryczna
Wielkie Garbary 40. Kw 1194-4

Gospodarstwo

56 móg. pszenno-buraczanej zie-
mi nadającej się także na ogro-
dnictwo budynki maszynowe in-
wentarz żywy i martwy nad-
kompletny 8 km. od Poznania.
przy wpłacie 22-25 000 zł okaz-
nie na sprzedaż. Zgłoszenia do
Kurjera zdw 84 623/4

Parcela
budowlana za wpłatą 400 złotych
do sprzedania. Białkowski, Wro-
niecka 18. rw 8155/6

Powózki
używane wolanty, bryczki na
sprzedaż. Dąbrowskiego 58.
jw 8175/6

Sprzedaje
kupi meble inne rzeczy używa-
ne Skład komisowy. Pocztowa 20
zd 84 658/9

Półszorki
nowe i używane poleca Siodlar-
nia Razer Szewska 11.
zd 84 455/6

14 koni
1 coupeé, powozy landaunery, po-
wozy półkryte, samojazd, plat-
forma, szory na sprzedaż. Św.
Marcin 46. zdw 84 588/9

Pierze
świeże — darte.
niedarte — puch
poleca — Stani-
sław Dyczkowski
Wierzbice-
ce 13. zdw 84 568/9

Sypialnia
dębowa, komfortowa za 1000 zł-
tych do nabycia. Obejrzeć można
Różana 4a. III. Motełski. Zgło-
szenia K. Ostrowski zegar-
mistrz. Wielka 15. zdw 84 650

Willa
7 pokojowa, ogród. Swarzędz.
sprzedam. Cena 35 000 złotych —
Oferty Kurjer zdw 84 640

Dobre
zegarki i biżuteria najta-
niej w mniejszym skła-
dzie u Kruszkowskiego. Al.
Marcinkowskiego 16 przy
kościółce św. Marcina. zdw 84 195

Maszyna parowa
do sprzedania. 60 HP. średnica
tłoka 400. skok 700 mm. Można
obejrzeć w ruchu od 1 stycznia
w Fabryce Tektury i papieru —
„Fordon”. telefon nr. 2.
Pw 8124 63.1172

Sypialnia
malowana (imit. kość słoniowa)
okazyjnie na sprzedaż. Adres
wskaże Kurjer jw 3174

Piękny
jedwabny szal wieczorowy. rec-
na praca. sprzedam Hapke Fry-
dry 12. Kw 1400

Skład
z dużym oknem wystawowym.
przeległym pokojem przy pier-
wszorodnej ulicy Poznania. nowo-
cześnie urządzony, świeżo odno-
wiony natychmiast odstąpię z po-
wodu wyjazdu. Aleje Marcinkow-
skie 3a. skł. konfekcji.
nw 6108

Drogerje
sprzedam. Pożądane 25 000. Ku-
rjer zdw 83 991

Pończochy
Bemberga od 4.85 zł. Fildecosse
wełniane w olbrzymim wyborze.
bogaty asortyment deseni i kolor-
ów najtaniej w Warszawskim
Składzie Fabrycznym. Wielkie
Garbary 40. Kw 1195/6

Garsonki
Golfy Pullovery Jumpy wełne
kupisz najtaniej w Warszawskim
Składzie Fabrycznym. Poznań
Wielkie Garbary 40. Kw 1197-8

Mebie
na raty i za gotówkę po najni-
ższych cenach poleca Szpryngacz
Wielka 13. Klienci! zamieszko-
wej odstawiamy własnym samo-
chodem. Pw 7424

Pończochy
piękne, dobre, tanie. —
A. Szymański Poznań
św. Marcin 1.
specjalny skład poń-
czoch. Kw 1352/53

Rzeźnicy
Sprzedam maszynę (wolf kuter).
motor gazowy, transmisję, tanio.
Zgłoszenia Kurjer zdw 84 596

Do sprzedania
pierwszorodny pensjonat w Cie-
chocinku. 60 pokoi, wykwaterne
umeblowanych, elektryczność, ka-
nalizacja, telefon, miastowy
wyciąg, centralny punkt zakładu.
Zgłoszenia Zarząd pensjonatu
„Home”. Ciechocinek. zd 84 022

Restauracja
w mieście powiatowym przy ry-
nku w dobrym położeniu z kom-
pletnym urządzeniem jest za zgo-
dą właściciela domu za cenę 2 800
zł zaraz do oddania. Oferty do
Kurjera Poznańskiego zdp 84 023

Pianino
krzyżowe tanio sprzedam. Sło-
wackiego 33. dom ogrodowy, par-
ter lewo. zdw 84 661

Pianino
krzyżowe sprzedam. Dolna Wil-
da 61. parter, lewo. zdw 84 662

Smoking

używany sprzedam. Cieszkow-
skiego 6. IV. prawo. rw 8157

Nafta

1 ltr. 0.60 zł. mydło Regera pacz-
ka 120. mydło Blask paczka 0.90
jak i inne towary kolonialno-
spożywcze po znanych niskich ce-
nach. Centrala Spożywcza (Tra-
wiński), ul. Wroniecka 12 naroż-
nik ul. Stawnej, tel. 27-43.
rw 8160

Rurki

do onduacji.
jak wzór 3.75
zł. nitowane
trwały szatunek
5 zł St Wenz-
lik Poznań Al.
Marcinkowskie-
go 19. dw 3072

Smalec

amer. (Hansa Special) ½ kg. 1.75
zł. Ryż burma ½ kg. 0.47 zł. ka-
sza taterczana ½ kg. 0.40 zł. ka-
sza jęczm. ½ kg. 0.24 zł. sól
½ kg. 0.17 zł. tak i inne towary
kolonialno - spożywcze po z-
nanych niskich cenach. Centrala
Spożywcza (Trawiński) ul. Wro-
niecka 12 nar. ul. Stawnej, tel.
27-43. rw 8161

Skład kolonialny
centrum 6 pokoi frontowych.
centralne ogrzewanie, korzystnie
oddam. Oferty Kurjer
zd 84 679

Na lód
obuwie do łyżów własnego wyro-
bu na składzie. C. Glock. św.
Marcin 32. zdw 81 683

Radjo
5 lampowe korzystnie sprzedam.
Mickiewicza 2. u portiera.
zd 84 684

Księgarnia
skład papieru w Inowrocławiu z
mieszkaniami z powodu wyjazdu
korzystnie do nabycia. Zgło-
szenia do Kurjera zdw 84 694

Skład
konfekcji, towarów krótkich. 2-
pokojowe mieszkaniem. kuch-
nia, łazienka, miejsce 12 000.
sprzedam tanio z powodu choro-
by. Znaczek. Zgłoszenia Kurjer
zd 84 557

Mebie
wszelkiego rodzaju nowe i uży-
wane Najodrońszej waru-
ki. sploty Stefan Pabł ul. Marszał-
ka Focha 29 magazyn mebli tel.
64-25. Pw 6186-4175

Fotograficzne
aparaty na raty. Oferty Kurjer
zd 84 381

Zakład fryzjerski
w mieście 10 000 mieszkańców,
główna ulica, zaprowadzony
pierwszorodnie, przyległym
mieszkaniami 3 pokojowym, kuch-
nią, z powodu zmiany branży
sprzedam. Marian Rubiś. Koro-
nowo, Kościuszki 2. zdw 84 405

Woźna 12
największy wybór podarków
świątecznych. Książki dla do-
rośli i młodzieży. Ceny najko-
rzystniejsze. Woźna 12. Książka
Antykwariat. zdpw 84 191

Przybory
dla fryzjerów karbowki, grzebienie,
szczotki maszynki spirytusowe i
do strzyżenia. Pudry pomadki
najtaniej St. Wenzlik Poznań.
Aleje Marcinkowskie 19.
dw 3 073

Żelazny
piec do sprzedania. Łukaszewi-
cza 35. zdw 84 706

Zbiór znaczków
europejskich — 2 tomy — około
8 600 sztuk, wart. kat. gwar.
przeszło 15 000 zł, wart. staro-
niem. i kol. samych przeszło 3500
zł. każdy znaczek 1a sprzedam
za 4 200 zł. Dalej mam do od-
dania około 40 000 sztuk pol-
skich niem. i gdańskich. —
Fr. Malinowski. Bydgoszcz, ul.
Gdańska 71. zdw 82 956

Skład
bławatów konfekcji i galanterji.
z dwoma ubikacjami dobrze za-
prowadzonym w Inowrocławiu
przy ruchliwej ulicy bez odstę-
pnego, przebiega towaru i urzadze-
nia, towar po cenach znacznie
niższych fabrycznych, gotówki po-
trzeba 15 do 20 000 zł. Oferty
Kurjer zdw 84 600.

2.000 móg
dobra ryckarska ziemia pszenno-
buraczana zabudowana maszyno-
wymi, twardokryte, inwentarz żywy i
martwy kompletny przy wpłacie
400 000 zł sprzedam. J. Staszew-
ski. Pobiedziska. Kazimierzow-
ska 9. rw 8146

Młyn parowy
przy dworcu, przemiela 200 ctr.,
dom mieszkalny 7 pokoi, przy
wpłacie 120 000 zł sprzedam. J.
Staszewski. Pobiedziska. Kazi-
mierzowska 9. rw 8147

Dom
ze składem bławatnym mieście
przy wpłacie 15-18 000 zł do
sprzedania. J. Staszewski. Pobie-
dziska. Kazimierzowska 1.
rw 8148

Plaszczyki

dziecięce podłotkowe i mundurki
tanie Hurtownia. Rybaki 10. I.
Pw 6940-44.12

Inteligentna

młoda pani szuka posady zarzą-
dzającej lub gospodyni u samot-
nej osoby. Oferty Kurjer
zd 84 580

Samochód

6 osobowy używany w dobrym
stanie, gotowy do jazdy, korzyst-
nie na sprzedaż. Zgłoszenia Ga-
bryelewicz. Wajł Jana III nr 12
firma Standard-Nobel. zdw 84 577

Ford

osobowy karetki model 27. w
bardzo dobrym stanie korzystnie
sprzedam. Zgłoszenia Kurjer
zd 84 561

Zaraz

na sprzedaż koło 60 móg lasu
średniego brzoza, sosna, olsza na
wyrob. Tomasz Wojciech. Ko-
walew. Pleszew II. zdw 84 600

Piekarnia

w pełnym biegu z powodu śmier-
ci właściciela na sprzedaż. Zgło-
szenia Kurjer zdw 84 599

Kolonjalka

Poznań, śródmieście, dwupoko-
jowe mieszkaniem, kuchnia,
wyrobiona klientela, obfitym to-
warem sprzedam za 14 000. Adres
Kurjer zdw 84 604

Dom

mieszkalny Poznań, 3 mieszka-
nia 2 pokoje, kuchnia, 2 morgi
ziemi na sprzedaż. Oferty Ku-
rjer zdw 84 544

Kocham Cię

to nie dowód — piękny pierścień,
obraczka ślubna, zegarek, to do-
pięro widoczny znak. Pierścienie
obraczki i zegarki od 20 do 100
zł i wybór stosownych podarków
gwiazdkowych poleca Chwilkow-
ski, Poznań, św. Marcin 40.
zd 84 687

Bas

tenor, cynele, klarnet i mały be-
benek sprzedam. Adres wska-
że Kurjer zdw 84 610

Łóżeczko

dziecięce, 3 lampy i piecyk gazo-
wy sprzedam. Adres Kurjer
zd 84 609

Skład rzeźniczy

z kompletnym urządzeniem skła-
dowym i warsztatem oraz miesz-
kaniami w rynku miasta Książ-
ka zaraz do wydzierżawienia. Na-
daje się także na każde inne
przedsiębiorstwo. Spieszne zgło-
szenia przyjmuje. Franciszek
Hoffmann. Książ. Rynek 18. pow.
Śrem. zdw 84 697

Maszyny

jak nowe, wielka szewka z dłu-
gim ramieniem. Singera dam-
ska. Kotowski, ul. Główna 116.
zd 84 701

Biuro „Krakus”

Poznań, Pocztowa 30, telefon 5866
stale poleca i poszukuje domy,
wille, majątki, gospodarstwa,
składy i inne nieruchomości.
zd 84 699

Sypialkę

angielską imitację orzecha z mar-
murem, mocne, żelazne, lamp-
pe gazowa, żyrandol, łóżeczko
żelazne duże. Strzelecka 6. I. p.
lewo. zdw 84 689

Skład

kolonialno - delikatosowy bardzo
dobrze prosperujący w większym
mieście. w bardzo ruchliwym
miejscu jedynie z powodów ro-
dzinnych i wyjazdu do wydzier-
żawienia wprost od gospodarza.
Towar podług rachunków. Zgło-
szenia do Kurjera Pozn.
zd 84 690

Okazja

gwiazdkowa w brylantach i złoty
zegarekach poleca Chwilkow-
ski, św. Marcin 40. zdw 84 688

Sprzedamy

wzgl. wydzierżawimy 2 domy ob-
szerniemi spichlerzami, nadające
się do każdego przedsiębiorstwa
ewentl. jeszcze 60 mg. ziemi. Po-
łożenie pierwszorodne, cena ko-
rzystna oraz warunki wpłaty
bardzo dogodne. Łaskawe oferty
prosimy kierować pod adresem
Banku Ludowego, Brusy, Pomo-
rze. dw 3 639

Piekarnia

dom maszynowy, piec piersiowy
nowy, nowe urządzenie, ogródek,
wieś kościelna, powiat Jarocin.
sprzedam za 11 000, wpłaty 5 000.
reszta przez 5 lat. Zgłoszenia O-
treba, Jarocin. Kilińskiego 4.
zd 84 714/5

Samochód ciężarowy

marki Peugeot 1135 K. M. jak
nowy z pełną fabryczną gwaran-
cją nośność 1 500-1 500 tonn e-
konomiczny w użyciu paliwa.
bardzo tanio na sprzedaż. Hem-
povich-Automobile. Poznań. Pa-
trona Jackowskiego 49. telefon
6515. bpw 1 208

Dorożka samochodowa

karetki 9/28 K. M. 6 osobowa.
dobrze utrzymana z stałą konce-
sją i wszelkimi dodatkami. za
każdą możliwą cenę na sprzedaż.
Hempowicz-Automobile. Poznań.
Patrona Jackowskiego 49. telef.
6515. bpw 1 208

Prasa hydrauliczna

system Laurence 150 atm. pod
gwarancją dobrze funkcjonująca.
nadająca się do różnych prac
sztanconowych. okazynie na
sprzedaż. Hempowicz-Automobile.
Poznań. Patrona Jackowskie-
go 49. telefon 6515. bpw 1 207

Samochód

okazyjny marki Peugeot 10/30 K.
M. 4 cylindrowy, jak nowy ka-
retek na 4 osoby, doskonale się
prezentujący, bardzo korzystnie
na sprzedaż. Hempowicz-Auto-
mobile. Fabryka Karoseryj. Po-
znań. Patrona Jackowskiego 49.
telefon 6515. bpw 1 204

Realności

miejskie, wiejskie, składy ka-
wiarnie sprzedaje korzystnie Go-
zimirski. Inowrocław. Mikołaja
30. zdw 84 710

5 KUPNA

Woźna 12
płaci najkorzystniej za książki
używane powieściowe szkolne i
naukowe. Zakup poszczególnych
dział i całych bibliotek Woźna 12
„Książka Antykwariat”.
zdpw 84 192

Kupię

skład spożywczy z magla i mie-
szkaniami. Łaskawe oferty do
Kurjera zdw 84 559

Pianino

zdarz kupię. Cena Kurjer
zd 84 621

Tokarkę

1 mtr. używaną w dobrym stanie
kupię. Oferty Kurjer zdw 84 675

Psa

6 tygodniowego, ostrego, pocho-
dzenia dobermana, wilka lub ber-
nardyna kupię. Thef. Patr. Jac-
kowskiego 23. III. prawo.
zd 84 705

6 KAMIENICE

Kamienicę
sprzedam II. piętrową tanio. —
Folda, ul. Sielska 20. Poznań —
Górczyn. zdw 84 543

Hotel

połączony z restauracją i kawiarni-
ą

Przyjmę
na stancje. I opieliska Klastorna
rw 8150

12 SZUKA POKOJU

Studentka
poszukuje pokoju. Oferty Kurjer
zdw 84 436

Przy
spokojnej rodzinie poszukuje
małżeństwo bezdzietne pokoju u-
meblowanego z umeblowaniem po-
tępiannu. Podanie z ceną. Oferty
Kurjer zdw 84 520

Skromnego
pokoiku szuka pani zaraz Zgło-
szenia do Kurjera zdw 84 557

Pokoju
umeblowanego poszukuje pan. —
Oferty Kurjer zdw 84 597

Pan
poszukuje pokoju umeblowanego
z fortepianem. Oferty do Kurje-
ra zdw 84 601

Panienka
poszukuje skromnego pokoju w
śródmieściu. Oferty Kurjer
zdw 84 545

Dwie panienki
poszukują pokoju. cena 40.—, od
1. I. 30. Oferty Kurjer
zdw 84 615

Pokoju
od 1. I. szuka pani w centrum.
Oferty Kurjer zdw 84 611

Poszukuje
stancji dla panienki szkolnej z
używaniem fortepianu. Zgłosze-
nia z podaniem warunków do
Kurjera zdw 84 642

Poszukuje
kawaler od 1. I. 30 w śródmieściu
i lub 2 ładnie umeblowanych, nie-
kremujących potrzeb. Zgłoszenia do
Kurjera zdw 84 651

Próżnego pokoju
od 1. lub 15. I. 30. poszukuje
kawaler, kupiec podróżujący, nie-
kremujący wejście, światło elek-
tryczne. Zgłoszenia do eksp.
Kurjera pod zdw 84 696

Dwóch pokoi
umeblowanych z umeblowaniem
kuchni poszukuje małżeństwo od
1. I. Oferty Kurjer zdw 84 685

13 LOKALE

Wydzierżawie
3 ubikacje handlowe parter. Ro-
mana Szymańskiego. Zgłoszenia
Kurjer zdw 84 509

Wydzierżawie
3 ubikacje handlowe lub przemy-
słowe piwnice. Plac Świętokrzy-
ski. Zgłoszenia Kurjer zdw 84 508

Ubikacje przemysłowe
na każdą branżę, parter i piętros.
100 m² zaraz wydzierżawie. Irena
z Liezbinskiej, właściciel domu.
Poznań ul. Kanałowa 17.
zdw 84 416

Ubikacji
na warsztat mogą być ustereny.
poszukuje. Oferty Kurjer
zdw 84 534

Pokój
umeblowany, nadający się na
biuro, telefon, w centrum miasta.
osobne wejście zaraz do wynaję-
cia. Zgłoszenia „Pokoju”. „Biuro
Pracy”. Plac Wolności 9.
bpw 1201

Ubikacji
na cichy przemysł 60-80² poszu-
kuje zaraz śródmieście. Oferty
Kurjer zdw 84 648

Umeblowane biura
blisko Kanonierów, dwa pokoje.
korzystny, idealny rozkład, położe-
nie spokojne, niekremujące, elek-
tryka, gaz, oświetlenie za zrodą
gospodarczą. Zgłoszenia Kurjer
zdw 84 654

1. DZIERŻAWY

Skład
kolonialny dobrze zaprowadzony
z mieszkaniami w pow. mieście
Śremie z powodu choroby wła-
ściciela zaraz do wynajęcia. Zgło-
szenia do administracji „Wiado-
mości Śremskich”. nw 6218

Piekarnia
do wydzierżawienia do objęcia
4000 zł. Zgłoszenia Agencja Ku-
rjera Poznańskiego Gniezno 564
nw 6226

Dzierżawa
160 mórg ziemi pszenno-bura-
czana, blisko miasta, zabudowa-
nia maszynowe żywe i martwe, in-
wentarze, objęcie 18-20 000 zł.
Zgłoszenia Spółdzielni Osadni-
cza Poznań św. Marcina 40. Na
odpowiedź załatwić znaczek.
zdw 84 6267

Dom wydzierżawie
w Znamieniu w rynku, 10 ubi-
kacji (cały wolny) chlewy, stopy
orazek morza ziemi nadaje się
na każde przedsięwzięcie czynne
z 2 lata zgóry, 5 000 zł. Zgło-
szenia Otreba, Jarocin Kiliński-
go 4.
zdw 84 302-3

Składu
Poznań, przyległe mieszkanie na
kolonialne dzierżawie zgóry od
gospodarza poszukuje. Oferty
Kurjer zdw 84 649

Garaże
bardzo obzerne korzystnie poło-
żone nowoczesne urządzenia, po-
cennie przystępnej do wynajęcia
Hemnowicz Automobile. Poznań,
Patrona Jackowskiego 40. telefon
bpw 1 205

15 UZDROWISKA

Krynica
pensjonat „Flora” Marji Kie-
pura poleca pokoje komfortowo
urządzone, otwarty cały rok.
Wigilja, Drzewko. dw 3 549

Zakopane
„Biały Dwór” Uwaga! ul. Biale-
go Pensjonat pierwszorzędny.
komfort Łazienka Woda ciepła
bieżąca. Położenie słoneczne. Ta-
ras, kuchnia wysmienita Pianino
(ceny taksowe, telefon 547) poko-
je wolne. nw 6241

Jaszczurówka
najwyższe położone uzdrowisko w
Tatrach posiada jedyną w Pol-
sce radioaktywną cieplicę na ura-
lnym położeniu słonecznym, w
centrum lasów świerkowych, de-
lata miejscowość dla sportowców
i pragnących prawdziwego odpo-
czynku wspaniałe tereny narci-
arskie i saneczkowe, całonocna
dostępna tania komunikacja au-
tobusowa z Zakopanem (3 km)
zarząd uzdrowiska poczta Zako-
pane 2 i kościółek w miesiącu dro-
gi oświetlone elektrycznie pierw-
sorzędna restauracja kawiarnia i
najładniejsza sala danceingowa
w uzdrowisku, nowoczesne urza-
dzone pensjonaty Willa „Ta-
trzańska” Jarocisko, w otw. wid-
Leontynówka i t. d. Ceny 25 proc.
niższe od urzęd. cennika zako-
piańskiego. nw 5481

Jaszczurówka
Willa Tatrzańska poczta Zako-
pane 2. nowowbudowany pen-
sjonat poleca bardzo ciepłe, sło-
neczne pokoje, cena z utrzyma-
niem i dodatkami 12 do 14 zł.
Prospekty na żądanie. nw 5479

Zakopane Bystre
Pensjonat Wojciakowski blisko
skoczni i toru saneczkowego po-
leca pokoje z utrzymaniem.
zdw 84 169

21 ZGUBY

Zagubiona
książeczka wojskowa unieważ-
niam. Walenty S. upiński.
zdw 84 351

Zaginął
pies biało-żółty wab. się Liska.
Wskażać lub oddać za wynagro-
dzeniem. Palczewska Jeżycka 52
zdw 84 446

Zagubilem
książkę wojskową na nazwisko
Stefan Multana wydana przez P.
K. U. Poznań. zdw 84 633

Znalazcę
srebrnej papierošnicy monogram
H. B. P. którą zgubiłem na zso-
bie Ławica—Poznań, upraszam
o zwrot za wynagrodzeniem 100
zł. Został on przez pewną osobę
poznaną. Wrazie nie zwrotu
jakowej w ciągu dni trzech, od
dam sprawę sądowi. Dyrektor
Spółdzielni Osadniczej, Poznań,
św. Marcina 49. zdw 84 630

Osobę
która odkupiła od Jana Mułki
teke z dokumentami, pieniędźmi
wizą francuską, nazwisko Róža
Stanisława Billerowa prosi po-
szkudowania o zwrot pod znaju-
jącym się adresem. zdw 84 698

22 ROZMAITE

Wszelkie
reparacje zegarków oraz napra-
wy wszelkiej biżuterii wykonuje
sumiennie tania firma F. Tar-
kowskiego plac Wolności 11 (pod
filarami) Pw 4 941

Zakład kąpielowy
ul. Woźna 18, przy Starym Ry-
nku poleca kąpiele waniennowe,
parowe i t. d. zdw 88 154

Agentów
do zbierania fotografii anażuje
firma Diana Rynek Łazarski 9
Wyplaca gotówkę zgóry
zdw 84 368

Maskowe
kostjumy
wypożyczam. Wielki
wybor.
Pawlikowska,
Poznań, ul. Woźna 15
rw 8185/7

Sklep
różnych towarów i skład aptecz-
ny przynajmniej w komis —
Przyjmie się wspólnika do fa-
brykacji opon samochodowych,
opatentowana i sfinansowania
bardzo wartościowych wynalaz-
ków, projektów. Inwalida, kapita-
lizujący rentę swą, zaciąganie
pożyczkę 30 mórg ziemi około
Kowla nadającej się pod młyn
wodny, letniska, uprawę ziół, da-
jących wielkie zyski do sprzeda-
nia. — Publicysta i były lekarz
(absolwent medycyny) przyjmie
posadę i weźmie pokój. platny
z dołu. Wyjeżdżający do Stanów
Zjednoczonych A. P. przyjmie
ważne zlecenia. Bardzo bogate
do lat 33, niebrzydki potrzeba
do zamążpójścia. Zgłoszenia dla
J. K. Rybickiego w Bisku Kie-
leckim przy ul. 3 Maja nr. 5.
zdw 84 471

Na raty
Pożyczki Państwowe-premijówki
i dolarówki pojedyncze oraz kom-
binowane. Podajcie adres, zwędy
do Kurjera pod zdw 84 564 i już
w najbliższych dniach odwiedzi
Was zastępca poważnego Banku
Kredytowego. zdw 84 564

Chcący
wyrabiać korzystne przetwory
żądacie przysłania bezpłatnych
katalogów Biuro Techno-
chemiczne Instruktorów. War-
szawa, Wileza 62. nw 6182



rairz, kochane dziecko!
Po 126 latach niewoli doczekaliśmy się Niepodległej
Polski.

Pielęgnujcie zatem naszą ojczystą mowę, uczcie się po-
prawnie czytać i pisać.

Z jaką uciechą bierzecie do ręki „Wielkopolską Ilu-
strację” dającą wszystkim, młodym i starszym, rozrywkę
w pouczających rycinach i opisach których Polak nie
powinien szukać w pismach obcych, bo ich tam nigdy nie
znalazł i nie znajdzie!

Wy Młodzie!

Proście rodziców, a nie odmówiać wam prenumeraty
„Wielkopolskiej Ilustracji”. Egzemplarz kosztuje tylko
45 groszy, przeplata miesięczna 1,50 zł lub kwartalnie
4,— zł. Numer okazowy na żądanie bezpłatnie!

Tygodnik ten jest prawdziwym przyjacielem w każdym
polskim domu!

Popierajcie krajowy przemysł graficzny, który tysiącom
ludzi daje pracę i utrzymanie!

Wydawca: Spółka Akcyjna Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70.

Filmowe
zdjęcia w Krakowie w Pozna-
niu. Cykl obrazów propagando-
wych „Legenda Wawelu”. Se-
lanka planu krakowskich „Wio-
lenka” a młodszy nakręca wy-
twórnia kinematograficzna H.
B. Film „Warszawa” pod dyrek-
cją i reżyserią dyr. H. Borscia.
Pekne Panie. Panowie. szko-
lenie, nieszkolenie, potrzebni!
Szkołenie bezpłatne. Zgłosze-
nia na fotografię znaków na odno-
wiedź. Emofilm Kraków XI
nw 4082

Maskowe
kostjumy wypożyczam — wielki
wybor. Pawlikowska. Poznań,
ulica Woźna 15. rw 8183/9

Pralnia Prasownia
i Prężalnia Firan
przyjmie wszelkie zlecenia po
najniższych cenach. Sierpniak
Piekary 3. nw 5 712

Plisowanie
hafty, mierzki wykonuje szybko
i tania „Haftownia” Woźna 10.
Pw 7 711-50.118

Gramofony
i płyty poleca Brudziński i Ska.
Aleje Marcinkowskiego 8, na I.
piętrze naprawa mechanizmów.
telef. 40 51. zdpw 84 435

Na Gwiazdkę
życzy sobie mamusia ojciec brat
siostra tylko Centralny Micha-
łowskiemu bo nie straci tylko
się wzbogaci. Żądać wszędzie tyl-
ko w oryginalnym opakowaniu.
rw 8149/50

Akuszanka
Kleinwächterowa w Poznaniu,
centrum miasta ulica Romana
Szymańskiego 2 pierwsze piętro.
lewo. drugi dom od Placu Świę-
tokrzyskiego. zdw 83 593

Przepisujemy
powielamy tłumaczymy na pro-
wincję wysyłka odwrotnie. Czy-
stopis. Poznań Wądrawka 10.
zdw 83 974

KTO
jeszcze nie otrzymał prospektu
pisma „Mój Przyjaciel” na rok
1930, może zażądać bezpłatnie od
redakcji w Warszawie. Białas-
ka 526. Prospekt zawiera m. in.
dane konkursu świątecznego, za
który wyznaczono wysokie pre-
mie pieniężne i cenne przedmioty.
nw 6 192

Wózki
dziecięce naprawia, poleca cera-
ta, lakiernie oraz na składzie ku-
my. kółka Siodłarnia Szewska 11
zdw 84 453 4

Pierwszorzędna
krawcowa wyjdzie na wid. O-
ferty apraza do Kurjera
zdw 84 558

Węgł górnolaski
oraz drzewo opałowe (szczyty i
warki) dostarcza po cenach kon-
kurencyjnych Spółdzielnia Osad-
nicza Poznań, św. Marcina 49.
telefon 14 34. zdw 84 629

Przyjaźni
przystojnej i eleganckiej pani po-
szukuje na tej drodze, ponieważ
od niedawna w Poznaniu młody
inżynier. Cel matrymonialny. —
Oferty Kurjer zdw 84 434

Panienka
sympatyczna lat 27, posiadająca
1200 zł. mistrzyni krawiecka
(prowadzi ze współniczką pracownię
szycia, plisowania i czy-
szczenia) chcąc otworzyć w
przyszłym roku pracownię samo-
dzielnie, pragnie poznać przystoi-
nego pana, najchętniej krawca,
celem zamążpójścia. Oferty z
fotografią prosi skierować do Ku-
rjera Poznańskiego zdw 84 298

Życzenie gwiazdkowe!
Kawaler lat 26 blondyn średnie
go wzrostu, na dobrem stanowi-
sku z braku znajomości pragnie
na tej drodze zapoznać pannę do
lat 25, możliwie z sfer kieszar-
skich. Cel matrymonialny. Oferty
Kurjer Poznański zdw 84 404

Poznanianka
jedynaczka, przystojna, wy-
kształcona, idealnych zalet, po-
siadająca 25 tysięcy zł. gotówki i
wyprawę lat 26 pozna z powodu
braku odpowiedniej znajomości
pana dobrego szlachetnego cha-
rakteru o nieposzlakowanej prze-
szłości, żamoznego, w celu ma-
trymonialnym, chętnie anteka-
rza, profesora, poważnego urzęd-
nika na wyższym stanowisku,
względnie samodzielnego kupca
do lat 32 i tylko Wielkopolanina.
Rzecz traktuje się poważnie. O-
ferty z fotografią do Kurjera
zdw 84 536

Panna
przystojna, inteligentna, eleganc-
ka, lat 24 na posadzie, dobrej ro-
dźiny, posiadająca 45 000 zł. z
braku odpowiedniej znajomości
chciałaby poznać pana na stano-
wisku o szlachetnym sercu w ce-
lu matrymonialnym. Zgłoszenia
Kurjer zdw 84 532

Panna
kulturalna z dobrym charakte-
rem, wesołego, uosobienia go-
spodarna dla braku znajomości
szuka meza. Panowie urzędni-
cy, oficerowie, wdowcy z dwulicem
dzieci nie wykluczeni, którym za-
leży na prawdziwym pożytku
małżeńskim, zechcą się złożyć z
nadesłaniem fotografii lub bez
do Kurjera pod zdw 84 579

Inteligentny
urzędnik szuka ładnej, młodej,
dobrej kobiety-przyjaciela. Cel
matrymonialny. Zgłoszenia pro-
sze Kurjer zdw 84 576

Wdowiec
właściciel nieruchomości warto-
ści 50 000 zł. poszukuje żony Pan-
ny lub bezdzietnej, wdowy nosią-
cej dalece restaurację lub 15 000 zł.
gotówki, zechcą złożyć oferty
Kurjer zdw 84 607

Urzędnik
X. klasy kawaler lat 30 zapozna
panią do lat 27 z własnym mie-
szkaniem celem ożenku. Paskawe
oferty możliwie z fotografią u-
praszam do Kurjera pod
zdw 84 674

Handlowiec
kawaler, lat 41, gotówkę 10 ty-
sięcy, ożeni się z przystojną pan-
ną na posiadająca interes lub odpo-
wiedni majątek. Oferty do Ku-
rjera zdw 84 668

Życzenie gwiazdkowe
Dla mej córki szatynki, przys-
tojnej, inteligentnej, gospodarn-
nej, posiadającej wyprawę i mie-
szkanie poszukuje na tej drodze
dla braku znajomości inteligent-
nego przystojnego pana milego
uospobienia, wysokiego wzrostu,
do lat 30, w celu matrymonial-
nym. Urzędnicy średni, etatowi,
mala pierwszeństwo. Oferty moż-
liwie z fotografią prosi skiero-
wać do Kurjera zdw 84 664

Bez kalendarza
wiadomo, że karnawał blisko. Za-
tem panowie pomyślcie o żeniacze-
cie. Znajomości ułatwia Zgłosze-
nia do Kurjera zdw 84 665

Kobieta
w średnim wieku, słonecznego u-
spobienia, chciałaby ożenić i
ogrząć życie miłego starszego
meżczyzny. Cel matrymonialny.
Oferty prosi złożyć do Kurjera
Pozn. zdw 84 716

Kawaler
wykształcenie akademickie z ty-
tułem naukowym, lat 29 przys-
tojny szatyn średniego wzrostu,
dobrego charakteru, niebiedny, na
poważnym stanowisku, pragnie
nawiązać korespondencję z na-
mienką zdrową, smukłą żamozną
gospodarną skromną denatorką
(chętnie sierotą) z dobrej rodzi-
ny w wieku 19-25 lat. Cel ma-
trymonialny. Rzecz traktuje się
poważnie, uczucie dyskretnie i
honorowo. Urzeczme zgłoszenia
pod adres: Inż. W. Kornelius.
Poste restante. Król Huta.
zdw 84 709

Kawaler
szatyn, lat 30, poważny, przys-
tojny, inteligentny i zrównowa-
żony, oficer rezerwy, obecnie na
noważniejszym stałem stanowi-
sku, nawiąże korespondencję z
panną lat 20-25, z dobrej rodzi-
ny, skromnej, smukłej kibieli in-
teligentną gospodarną, niebied-
ną, zdrową i o milem uospobie-
niu. Cel matrymonialny. Ścisła
dystrykcja zażenowania. Tylko na
ważne i uczucie zgłoszenia na
adres: Karol Liseki, Król Huta
Poste restante. zdw 84 708

23 OŻENKI

Mrówka
Piotr, Owów (Włkp.), Kościu-
ski 2, poważne parcie w Wiel-
kopolsce, Pomorze. zdw 83 954

Piotra Mikołajczaka
szkoła tańców. Pocztowa 29 I.
Kurs nowy dla początkujących
rozpoczynam w sobotę 4 stycznia.
Dla zamieszkojących kurs niedziel-
ny lekcje od 5-8 rozpoczyna się
w niedzielę 5 stycznia. Lekcje
prywatne każdego czasu.
Pw 8106 51.259

Pedagogiczna
szkoła tańców
Baletmistrza Szczurka wyuczą
bez względu na zdolności z gwar-
cją Plac Wolności 14 a III nr.
4-9 zdw 83 679

Szkoła tańców
Stelli Kledeckiej
Pocztowa 29 telefon 23 29.
Pw 7465 46.201

Akademja Tańców
orof Wituszkow-
skich przynaj-
mniej do nowo or-
ganizujących się
kompletów. Każdy
bezwzględnie w
ciągu jednego kur-
su nauczy się mod-
nie i wytwornie
tańczyć. Skarbo-
wa 14 parter e-
wo. Zgłoszenia 6
do 9 Pw 7456

Kursy stenografii
pisanie na maszynach Kanał-
ka I II piętro zdw 91 472

Kursy
handlowe rozpoczynam 3 stycznia
Kromczyńska, Ogrodowa 16.
zdw 84 512

Vala Jennings
wyucza tańców najnowszych.
Komplety lekcje prywatne. Wpi-
sy 3-7 Ratajczaka 29 III.
lewo. dw 3 594

Bezpłatne Katalogi
„Pomocy w Nauce” i powieścio-
woy otrzymać można w Ksiazar-
ni „Uniwersalnej”. Warszawa —
Święto Krzyszka 42. Na żądanie
wysyłamy gratis i franco.
zdw 84 300

Francuskiego
angielskiego udziela doświadczona
nauczycielka (Paryż Sorbon-
na), Walę Jana III, II, I. piętro,
prawo, mieszkanie Mikołajcz-
ków (naprzeciw Zamku).
zdw 84 439

Poznańskie Kursy
Budowlane
(męskie i żeńskie)
uruchamiamy w lutym 1930 kursy:
Przygotowawczy do kl. I-ej
Państw. Szkoły Budownictwa i
Mierniczo-Melioracyjnej w Po-
znaniu. Kurs I odpowiada-
jący klasie I-ej i kurs II odpowia-
dający klasie II-ej Szkoły Budown.
Zgłoszenia przyjmują prospekt
wysła Sekretariat Poznań, Kra-
szewskiego 17. III. prawo. Zna-
czek załączyc. zdw 84 551

Panie Gospodynie
10-lekcyjowy kurs dzienny
lub wieczorny tylko 25 złotych od
9 stycznia. Współczesnego ula-
twienia pracy domowej, wy-
kwintne gotowanie, pieczenie,
pranie, prasowanie. Odżywianie
racjonalne, towaroznawstwo.
nw 6246

Bilans
księgowość za latwami, lekcji u-
dziela. Kurjer zdw 84 693

Zakład św. Józefa
Gdynia 3
przyjmie panienki pragnące wy-
uczyć się gospodarstwa domo-
wego. dp 3 673

25 MUZYKA

Orkiestry
solidne zespoły na bale zabawy
poleca Jankowski, Plac Wolności
17 II. zdw 84 321

Szkoła Języków
Marji Romington
Strzelecka 8, parter. zdw 84 533

Lekcyj
gry skrzypcowej udziela dyploma-
wana nauczycielka muzyki,
Kaufmannowa, Włda Strum-
kowa 7. III zdw 84 548/9

Rutynowany
kontrabasista
i saksofonista wolny od 1 stycz-
nia 1930 r. Oferty Kurjer
zdw 84 578

Jazzbandzista
wolny. Oferty Kurjer zdw 84 572

Trębacz
skrzypce (oblaty) wolny. Oferty
Kurjer zdw 84 613

Pianino
krzyżowe do wynajęcia. Zgłosze-
nia Kurjer zdw 84 635

Lekcyj
gry na skrzypcach, mandolinie i
gitarze udziela po niskich cenach
W. Jankowski, nauczyciel muzy-
ki, Rybaki 20a. zdw 84 644

Rutynowany
pianista do kina potrzebny. O-
ferty Kurjer zdw 84 678

RINO CASINO, Al. Marcinkowskiego 28. Tel. 28-55.

Bezustanny buragan śmiechu!
Wznowienie najweselejszego filmu p. t.

„Pat i Patachon jako policjanci“

Najlepsza kreacja naszych pupilów.
Początek seans.: 5, 7, 9. W niedzielę o godz. 3.

Inteligentna

wdowa, pracowita, muzykalna, przyjmie posadę u samotnej osoby z gotowaniem lub tam, gdzie matki brak, w lepszym domu. Oferty Kurjer zdw 84 297

Biuralistka

młodsza pisać na maszynie, znajująca stenografię przyjmie posadę natychmiast. Pierwszy miesiąc bez wynagrodzenia. Zgłoszenia Kurjer zdw 84 428

Aptekarska

sila pomocnicza żeńska 12 letnia praktyka, poszukuje posady do taksonowania recept i pisanie rachunków również zna wszelką pracę w aptece. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera zdw 84 541

Skrzypek

poszukuje posady zaraz lub od Świąt. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod dw 3679

Kino „TOL“
przy pl. Świętokrzyskim ul. Półwiejska 2.

Program świąteczny

„Żegnaj Mascotte“

przemity film na tle przeżyć miłosnych pięknej modelki z „Monteparnasse“.

Krawcowa

poszukuje pracy poza domem specjalnie do dziecięcej garderoby. Oferty Kurjer zdw 84 519

Prośba

Panienska z lepszej rodziny wychowana obecnie w krytycznym położeniu, prosi o jakakolwiek posadę. Zna także szycie gospodarstwo domowe, podwórkę, kocha dzieci. Zgłoszenia Kurjer zdw 84 019

Biuralistka

starsza, znająca książkowość amerykańską, pisać na maszynie z kilkuletnią praktyką, pragnie zmienić posadę od 1. 2. 30. Oferty Kurjer zdw 84 585

Rutynowana

krawcowa wykonuje według najnowszych modeli eleganckie suknie wizytowe, balowe, płaszcze, w domach bardzo tanio. Zgłoszenia Kurjer zdw 84 583

KINOTEATR „BAJKA“
ulica Marszałka Focha 23.

Program świąteczny

„SPELUNKA“

potężny dramat obyczajowy z za kulis życia ludzi upadłych. — W rolach głównych: IGO SYM, CARRY BELL i t. p. — W nadprogramie dalszy ciąg turniejów walk zapasniczych z udziałem świeżo przybyłych poważnych zapasników.

Inteligentna bona

kochająca dzieci poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer zdw 84 497

Chłopiec

uczniwy poszukuje posady natychmiast w kucharach, Łaskawe zgłoszenia Kurjer zdw 84 477

Chłopiec

uczniwy poszukuje posady natychmiast w ogrodnictwie, Łaskawe zgłoszenia Kurjer zdw 84 476

Krawcowa

rutynowana poza domem. Oferty Kurjer zdw 84 591

COLOSSEUM, św. Marcin 65.

Dziś 1-sze światło poraz ostatni.

Buster Keaton

w swej najlepszej komedii p. t.

Sportowicz mił ści

Jutro 2-gie światło NOWY PROGRAM!

Tawerna Tysiąca Radości!

Ultrasensacyjny dramat, osnuty na tie walk policji z przemytnikami w Hong-Kong.

W roli głównej bohaterowie Łodzi podwodnej Jack Holt i Dorota Revier.

Panienska

młoda, inteligentna, z ukończonym kursem szkoły gospodarczej (specjalność haft i robotki ręczne) przyjmie posadę od 1. 1. 1939 jako towarzyszkę starszej pani. — względnie młodej pani. — Leżuchowska, Rudnik, koło Grudziądza. zdw 84 722

Technik budowniczy

mistrz murarsko cieślarski, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do Kurjera zdw 84 571

Stangret

poszukuje posady, miejscowość obojetna. Oferty Kurjer zdw 84 562

Czeladnik młynarski

mogący dać 1000 zł kaucji, były kierownik młyna, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty Ignacy Dassuj, Kruczy z Czarnków. zdw 84 707

Osoba inteligentna

lat 50, znająca książkowość, szycie, poszukuje pracy, stanowisko zaufane do wyrezenia. Wymagania skromne. Oferty Kurjer zdw 84 241

Szofer - kowal

z kilkuletnią praktyką żonaty, lat 34, poszukuje posady od 1. 4. 30. Najchętniej na majątku. Zgłoszenia do Kurjera pod zdw 84 560

Służąca

starsza do wszystkiego szuka posady od stycznia. Zgłoszenia Kurjer zdw 84 556

Biedna

panienka pragnie się wyuczyć fryzjerską za pomocą w domu. Zgłoszenia do Kurjera zdw 84 618

Handlowiec

poszukuje jakiegokolwiek posady, posiada 500 zł gotówki i 1300 zł w wexlach Łaskawe oferty Kurjer zdw 84 617

Aptekarz

z długoletnią praktyką poszukuje posady lub zastępstwa w aptece. Zgłoszenia do Kurjera zdw 84 616

Dwie siostry

kóre znajdują się w krytycznym położeniu, proszą wspaniałomyślnie o jakakolwiek posadę. Pracowały w biurze, kasjerka, w cukierni i przyjmują obojetnie jak. Spieszne zgłoszenia Kurjer zdw 84 614

Kuchmistrz

szuka posady na stałe lub na dni. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 84 612

Bufetowa

kóra pracowała w większych restauracjach poszukuje posady. Anna Stofiska, Skarbowa 15. zdw 84 620

Biuralistka

znająca żurnal amerykański, pisać na maszynie, pragnie zmienić posadę od 1. 11. 30. Oferty Kurjer zdw 84 584

Gospośnia

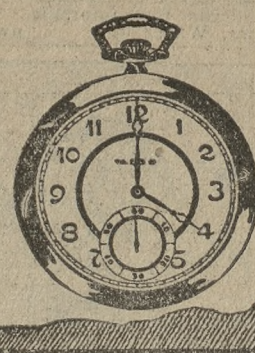
do samotnego pana tylko w Poznaniu. Oferty Kurjer zdw 84 646

Wychowawczyni

z długoletnią praktyką i dobrymi świadectwami poszukuje posady od 1. 1. 1939 r. Łaskawe zgłoszenia M. Boneberger, Chudonice, poczta Pniewy. zdw 84 638

Biurowy

z praktyką w biurze i na budowie w charakterze kierownika prac firmowych wolny od 1. 1. 30., ewentualnie później. Poważne zgłoszenia do Kurjera zdw 84 585



Panienska

do pomocy w przyjmowaniu pacjentów, obeznana z tą czynnością potrzebna zaraz lub 1. 1. 30. u lekarza dentysty. ul. 27 Grudnia 9. 11. zdw 84 671

Zastępcy losowil

Placimy wam przeszło 3 raty prowizji, kosztu podróży patent Ze względu na nowość dotychczas nieznaną zapewnione kolosalne zyski! Początkujących nauczymy Oferty składać: Lwów Skrytka Poczta 165 n.w 6069

1 500 — 3 000

złoty miesięcznie zarabia zdolny zastępcy i subzastępcy przy sprzedaży ratelnej obligacji — najnowszym systemem na rachunek poważnego Banku. Najwyższą prowizją, zdolnym pensją, patent, kolej, diety. Uwaga! — Ułatwiona sprzedaż — najniższe ceny! Skrupulatne obliczenia prowizyjne. Początkujących uczymy. Oferty Lwów, skrytka n.w 5804 dycji Kurjera pod n.w 6234

Przyjmie

1. 1. 1930. na kurs fryzjerstwa damskiego (ondulacji, manicure) Zakład fryzjerski. Zgłoszenia — Kurjer zdw 84 686

Asystent

w praktyce ogóln. i szpitala, pożądanym zaraz. Zgłoszenia i war. Kurjer zdw 84 411

Samodzielna

książkowa, znająca żurnal amerykański oraz sprawy podatkowe potrzebna od 1 stycznia. — Jan Weiss, Wolsztyn, telefon 83 zdw 84 402

Redaktor

znawca spraw gospodarczych potrzebny zaraz do wydawnictwa fachowego. Reflektuje się na silnie rutynowaną z dłuższą praktyką, orientującą się szybko, z dobrym stylem, posiadającą łatwość pisaną, a więc silnie produkcyjną. Zgłoszenia uprasza się do ekspedycji Kurjera pod n.w 6234

Szofer

uczniwy z dobrą świadectwami który na Pradze jeździł zaraz potrzebny W Konkiewicz, Poznań, Wielka 26 r.w 8152

Zdolnych zastępców

ze wszystkich sfer, zajmujących się sprzedażą papierów państwowych na raty poszukujemy na stanowisko organizatorów za wyjątkiem soka prowizji, ewentualnie za stałą gażą. Zgłoszenia pismienne Bank Spółdzielczy „Vita“ Lwów, Sakramentek 20. n.w 6 222

Ucznia

lub wolontariusza przyjmie od 1. 1. 30. Józef Dressler, drogerja, ul. Kraszewskiego 30. Poznań. zdw 84 602

Emeryt oficer

inżynier elektrotechniki do wszelkich prac poszukiwany. Zgłoszenia do Kurjera zdw 84 605

Kino „ODEON“
ul. 27 Grudnia 14

Dyrektorzy zasila Szanownej Publiczności najserdeczniejsze życzenia

Wesołych Świąt

i zaprasza na wielki program **Wolga-Wolga**

z powodu dużego filmu początek w święta o godz. 2.30 ostatni o godz. 9.15 w 20878 o godz. 9.15. zdw 20878

Młody

energiczny pan z kapitałem 3 500 do 4000 zł otrzyma bardzo rentowne przedsiębiorstwo ewentualnie będzie przyjęty do Spółki. Zgłoszenia Kurjer zdw 84 570

Wolontariusza

lub ucznia z ukończoną szkołą handlową przyjmie hurtownia towarów żelaznych. Zgłoszenia pismienne uprasza się do „Par“, Aleje Marcinkowskiego 11. pod nr. 52.5. Pw 8 108-52.5

Poszukuje się

inteligentnego wymownego pana który może reprezentować poważne przedsiębiorstwo w poszczególnych województwach z prawem inkasa, kaucja 3 000 złotych konieczna. Zgłoszenia Kurjer zdw 84 546

Za posługę

wspólny pokój, używanie kuchni, maszyny do szycia. Kurjer zdw 84 632

Zdolnych

podróżujących na pokupny artykuł poszukujemy. Wysoki zarobek. Oferty Kurjer zdw 84 625

Masażystka

rutynowana potrzebna. Oferty, warunki Kurjer zdw 84 622

17 PODZIĘKOWANIA

Podziękowanie

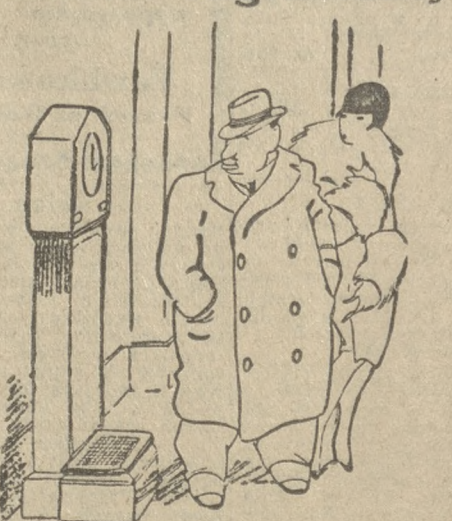
Biedni bezdomni, zostający pod opieką p. Prezesowej Marięskiej, składają podziękowanie Jej i Paniom, przyczyniającym się ulżeniu naszej niedoli. Bóg zapłać! zdw 84 575

ODONTO

WODA DO UST / PASTA DO ZĘBÓW

DO NABYCIA W APTEK, DROGERJACH I PERFUM

Humor zagraniczny



— Pewnie ta waga jest zepsuta, do niczego.
— Wieleż to funtów ci przybyło, kochanie?
(Humorist London) S. F.



NA GWIAZDKĘ

najodpowiedniejszym podarunkiem jest obok załączona maszyna półcosznicza

„REKORD“

kóra powinna zająć na stole wigilijnym należne jej miejsce, jako radosny zwiastun pewnego i stałego źródła zarobku. Każdy pracujący na maszynie półcoszniczej „REKORD“ zarabia 200 do 300 zł miesięcznie. Wyrobiony na tej maszynie towar skupujemy i dostarczamy surowca, 3-letni letwa gwarancja. Udoskonalona maszyna półcosznicza „REKORD“ z 2-ma wynalazkami, opatentowana w Warszawie, kosztuje tylko 500,— Bliższych informacji udzielamy bezpłatnie. Maszynę „REKORD“ można nabyć tylko

w **Król-Hucie: K. Głowacki,**
przy ul. Sobieskiego 14. Tw 830

Przedpłata

na styczeń 1939 r. za oba wydania razem wliczenie tygodniowego dodatku „Kurjer Poznański“ i „Naszy Sportowcy“ w Poznaniu w eksped. 4 00 w agencjach w mieście 4 50 z odnośnym kwartałem 14 80, pod opaską w Polsce 9 00, pod opaską w Warszawie 11 00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w wydaniu nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odškodowania.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w

Ogłoszenia

na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drukowej 150 gr. przed wiadomościami potocznych: 240 gr. od 1-łamowej milim. na porannego przyjmujemy do godz. 13.30 w nocy wypadka: do godz. 22 w srodku do wydanego wieczornego do godz. 10 w dn. przedświąt do godz. 9 przed połudn. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszeń, powstałe wskutek marnotrawienia wydawnictwa nie odpowiada

w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149